

O. JAN GÓRA:

„Żyjemy między prowizorium, a ukrytą potrzebą stworzenia domu. To archetyp Adama wygnanego z raju, który odtąd musiał zamieszkać w butach. Taka jest kondycja człowieka, który wygnany z raju nie może się zdomowić”.

str. 12

# GOŚC MIĘDZALECZY

Nr 32 rok LXXI Y 9004 C

Nr indeksu 359424

ISSN 0137-7604

7 sierpnia 1994

Cena 5000 zł; 1,50 DM; 1 USD

## W numerze:

- „Zmiany są nieodwracalne” – wywiad z prezesem Zarządu Polskiej Telewizji, Wiesławem Walendziakiem.
- O trzeźwości na Śląsku, w artykule „Alkohol bez usprawiedliwienia”.
- Rozmowa z o. Janem Górą OP, duszpasterzem młodzieżowym i akademickim.
- Tekst o życiu polskich robotników w Pradze i ich związkach z tamtejszym Kościołem.

## Krótko

### Ingres

bp. A. Dydyca

Bp Antoni Pacyfik Dydyca, nowy ordynariusz drohiczyński, odbył 24 lipca ingres do konkatedry diecezji drohiczyńskiej w Sokołowie Podlaskim. Wcześniej, 10 lipca, Ksiądz Biskup odbył ingres do katedry w Drohiczynie, po przyjęciu tego samego dnia święceń biskupich.

W kazaniu wygłoszonym w konkatedrze w Sokołowie Biskup Drohiczyński mówił o rodzinie, która pomaga w „ukształtowaniu własnej tożsamości” i w „budowaniu przyszłości opartej na pokoju”.

(KAI)

### Mediacje w Hucie

Lucchini Warszawa

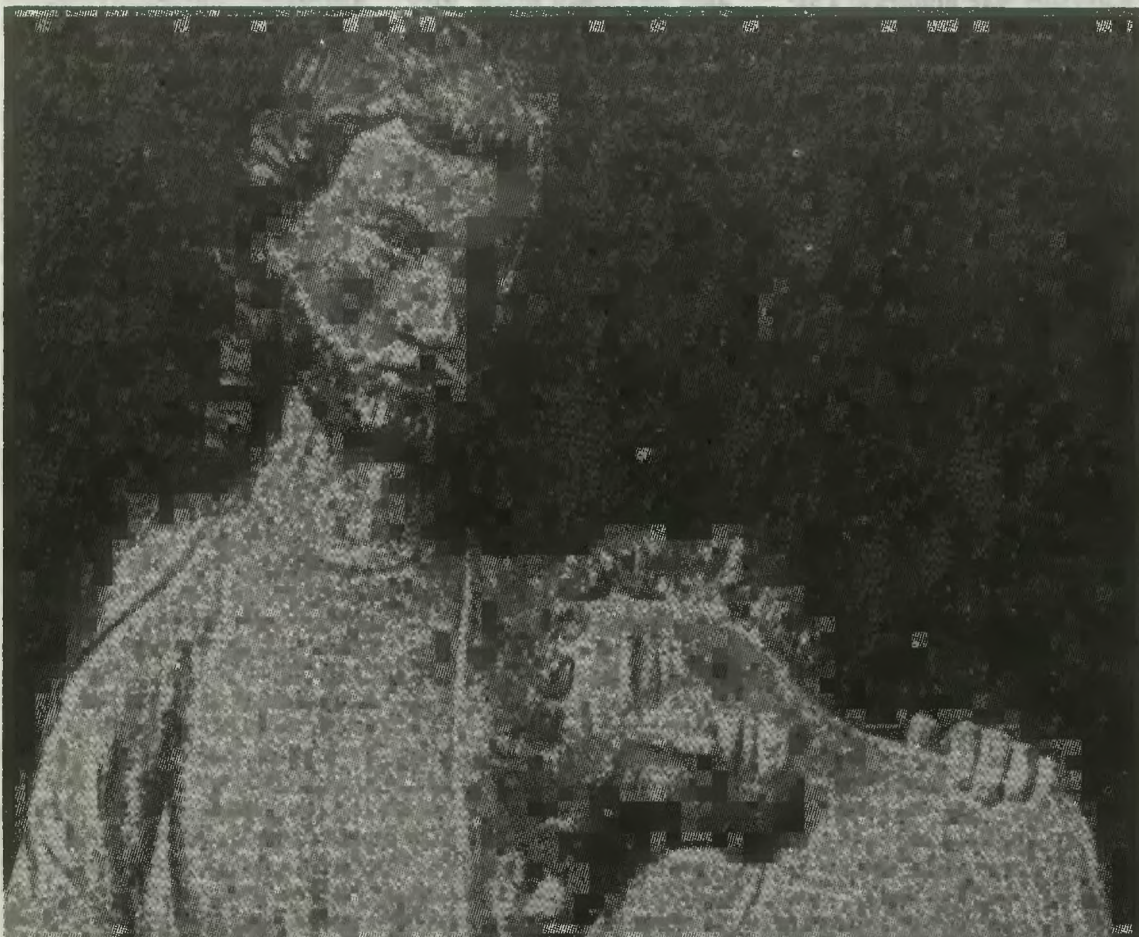
Abp Tadeusz Gocłowski, jako przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy uczestniczył 27 lipca w rozpoczęciu negocjacji pomiędzy Komitetem Strajkowym a zarządem Huty Lucchini Warszawa. W rozmowach wziął również udział poseł Jacek Kuroń i przewodniczący Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” Maciej Jankowski.

Przed rozpoczęciem obrad Arcybiskup wyraził nadzieję, że zainteresowanie przebiegiem negocjacji wykaże rząd, gdyż rozwiązanie konfliktu w hucie leży w jego interesie.

Negocjacje rozpoczęły się wystąpieniem abp. T. Gocłowskiego, który wyjaśnił dlaczego Kościół nie może być obojętny wobec dramatu kilku tysięcy hutników i ich rodzin. Podkreślił konieczność uwzględnienia dwóch rzeczywistości: praw pracowników oraz szacunku dla praw ekonomicznych przedsiębiorstwa. „Kościół stawia te sprawy równocześnie na jednej płaszczyźnie” – zaznaczył Metropolita Gdański.

„Jestem przekonany, że jest tutaj duchowo obecny polski rząd, który musi jednak podjąć pewne trwałe działania” – powiedział abp T. Gocłowski.

W wypowiedzi dla KAI Arcybiskup podkreślił, że wyjeżdża z Warszawy z dużym optymizmem, gdyż rozmowy z obu stron cechowała duża odpowiedzialność i otwartość. Arcybiskup zaznaczył, że opuścił rozmowy w momencie, kiedy rozpoczęły się profesjonalne pertraktacje. „W każdej chwili jestem do dyspozycji, o ile moja obecność będzie potrzebna” – zadeklarował Arcybiskup. (KAI)



„... tak jak Ja was umiłowalem”

Nie tylko dla młodych i zakochanych

## Pragnienie miłości

Ks. Andrzej Madej przez wiele lat towarzyszył festiwalom muzyki rockowej w Jarocinie. Powiedział mi kiedyś, że Jarocin to – owszem – muzyka, pewna wspólnota stylu bycia, sporo ekscesów różnego kalibru (rok 1993!), jakiś rodzaj szokującego dziwactwa, szalonej zabawy, sposobu na wakacje – jak kto woli. Ale jest to przede wszystkim „krzyk o miłość”. Jak niegrzeczne reakcje małych dzieci, które odczuwają brak zainteresowania rodziców, brak miłości.

Bunt, zamknięcie w sobie, cynizm, gorycz bywają, niestety, reakcją – często nie do końca uświadomioną – na brak poczucia, że jest się ko-

chanym. Owo pragnienie miłości jest konsekwencją takiej, a nie innej konstrukcji człowieka, jego pochodzenia. Wyszliśmy bowiem ze stwór-

czej ręki Boga, który „jest miłością” (1 J 4,8) i dlatego w najgłębszych pokładach osoby ludzkiej tkwi zakodowana p o t r z e b a m i ł o ś c i.

## 92 Katholikentag

## Między ciekawością a zobojętnieniem

Do 1990 r. rozdzielona berlińskim murem, społeczność niemieckich katolików nie mogła się spotykać na organizowanych regularnie od 1858 roku Katholikentagach – ogólnokościelnych świętach wiernych Kościoła katolickiego. W zasadzie do końca istnienia DDR nie wiadomo było, ilu katolików mieszka w „pierwszym niemieckim państwie robotników i chłopów”. Mimo obowiązującego ateizmu, mówiło się o ok. 800-tysięcznej rzeszy katolików i ok. 7 milionach protestantów. Reszta 17-milionowego społeczeństwa deklarowała (jak się okazuje, nader skutecznie czyni to także dziś) ateizm lub bezwyznaniowość. W 1987 r. ówczesny biskup Berlina, Joachim Meisner, na spotkaniu katolików

w Dreźnie (co miało zastąpić im udział w Katholikentagu) powiedział: „Chrześcijanie w naszym kraju chcą swoje talenty i zdolności wnieść do realizacji w życiu całego narodu, ale tylko pod znakiem jednej, betlejemskiej gwiazdy. Innej nie znamy i nie potrzebujemy”. Wtedy mało kto mógł się spodziewać, że w zjednoczonych Niemczech po 7 latach od spotkania katolików jedynie enerderskich dojdzie do zorganizowania 92 Katholikentagu, który za temat przyjmie budowanie jedności i zgodnego współistnienia.

### W MIEŚCIE ATEISTÓW

Drezno kryje w sobie sprzeczności – bogactwo tra-

dycji i wielka historyczna rola stolicy Saksonii, wspaniałe zabytki ze Zwingerem i Galerią Starych Mistrzów na co dzień sąsiadują z ubóstwem obrzeżnych osiedli, enerderskich blokowisk oraz największą w całych Niemczech przestępczością. Cena powierzenia władzy w mieście postkomunistom z PDS jest duża. W całym mieście jednak widać nowe: buduje się nowe centra handlowe, hotele i ekskluzywne sklepy, a jednocześnie restauruje się zamek i stare miasto. Z ruin dźwiga się najpiękniejszy (ponoć) kościół ewangelików, tzw. Frauenkirche trzymany przez cały okres komunizmu w ruinie jako znak „amerykańskiego imperializmu”. Spośród pół miliona miesz-

ów głód kochania i bycia kochanym należy do istoty człowieczeństwa. Bo jesteśmy stworzeni „na obraz Boży” (Rdz 1,27). Jesteśmy z Niego i do Niego dążymy. Trawestując słynne zdanie św. Augustyna: nienasycone miłością jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Bogu-Miłości.

Z pewnym uproszczeniem – jak zawsze przy uogólnieniach – i ze świadomością istnienia wyjątków od poniższej reguły, można by powiedzieć, że im więcej ćwieków wbitych w znoszoną „skórę”, im bardziej wyzywający nihilizm piszącego sprayem na murze – tym głębsze zranienie i tym większa potrzeba miłości.

Nie jest dobrze, gdy człowiek – zwłaszcza młody! – czuje się niepotrzebny. Czuje się wtedy niekochany. Pragnienie miłości, to znaczy chce być potrzebny. I odwrotnie. Między pragnieniami „chcę być kochany” i „chcę być potrzebny” zachodzi bowiem relacja sprzężenia zwrotnego.

Sprawy te w najgłębszym chrześcijańskim sensie nasświetla fragment Ewangelii wg św. Jana. Wydawcy Biblii Tysiąclecia zatytułowali go „Prawa przyjaźni z Chrystusem”. Stanowi część mowy pożegnalnej Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy. A brzmi tak:

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie umiłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami

Ciąg dalszy na str. 11

kańców „Florencji nad Łabą”, blisko trzy czwarte nie przyznaje się do żadnej religii. Ok. 20 procent deklaruje się jako członkowie Kościoła ewangelickiego, zaś jedynie 4 proc., czyli ok. 20 tysięcy, to katolicy. Drezno jest więc praktycznie miastem ateistów i stąd tak dużą rolę przywiązywano do dobrego zorganizowania i przeprowadzenia Katholikentagu, rozumianego także jako szansa dotarcia do poszukujących i zagubionych. Przybyłe po zjednoczeniu do Dreznia Siostry Benedyktynki tak właśnie rozumieją swoją pracę – jako szansę na zanieśienie Ewangelii do zdechrystianizowanego świata. Siostry Rachela i

Ciąg dalszy na str. 11



## XIX Niedziela Zwykła

### MODLITWA KOŚCIOŁA

#### Antyfona na wejście:

Wspomnij, Panie, na Twoje przysięgi, o życiu swych ubogich nie zapominaj na wieki. Powstań, Boże, broń swojej sprawy i nie zapominaj wołania tych, którzy Ciebie szukają.

(Por. Ps 74 /73/, 20. 19. 22. 23)

#### Kolekta:

Wszzechmogący, wieczny Boże, ośmielamy się Ciebie nazywać Ojcem, umocnij w naszych sercach ducha przybranych dzieci, abyśmy mogli osiągnąć obiecanie dziedzictwo.

### CZYTANIE I Z PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ

Eliasz poszedł na pustynię na odległość jednego dnia drogi. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!”. Po czym położył się tam i zasnął.

A oto anioł, trącąc go, powiedział mu: „Wstań i jedź!”. Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Podniósł się więc, zjadł i wypił, i znowu się położył.

Powtórnie anioł Pana wrócił i trącąc go, powiedział: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga!”. Powstałszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb.

(1 Krl 19, 4-8)

### PSALM RESPONSORYJNY

**Refren:** Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry. Będę błogosławił Pana po wieczne czasy, Jego chwała będzie zawsze na moich ustach. Dusza moja chlubi się Panem, niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

#### Refren.

Wysławiajcie razem ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię, Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

#### Refren.

Spójrzcie na Niego, a rozpromienie się radością, oblicza wasze nie zapłoną wstydem. Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał, i uwolnił od wszelkiego ucisku.

#### Refren.

Anioł Pański otacza szanćm bogobojnych, aby ich ocalić. Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry, szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

#### Refren.

(Ps 34 /33/, 2-3. 4-5. 6-7. 8-9 R.: por. 9a)

### CZYTANIE II Z LISTU ŚWIĘTEGO PAWŁA APOSTOŁA DO EFEZJAN

#### Bracia:

Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście opieczetowani w dzień odkupienia.

Niech zniknie spośród was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie – wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie nawzajem, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie.

Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.

(Ef 4, 30-5, 2)

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. (J 6,51)

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA

Żydzi szemrali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakżeż może On teraz mówić: »Z nieba zstąpiłem«?”.

Jezus im odpowiedział: „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja

zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: »Oni wszyscy będą uczniami Boga«. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we mnie wierzy, ma życie wieczne.

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

(J 6, 41-51)

#### Modlitwa nad darami:

Panie, nasz Boże, przyjmij łaskawie dary, których sam udzieliłeś swojemu Kościołowi, i swoją mocą przemień je w Sakrament niosący zbawienie.

#### Antyfona na Komunię:

Chwal, Jerozlimo, Pana, który cię darzy wyborną pszenicą.

(Ps 147 B, 1. 3; 147, 12. 14)

#### Modlitwa po Komunii:

Boże, nasz Ojczy, niech przyjęcie Twego Sakramentu zapewni nam zbawienie i utwierdzi nas w świetle Twojej prawdy.



Prorok Eliasz – fragment fresku ruskiego z 1641 r.

## Modlitwa wiernych

Przez Jezusa Chrystusa, który nas karmi i jednoczy, zanośmy do Boga nasze modlitwy, ufnij w Jego pomoc.

1. Módlmy się za Kościół święty, aby jednoczył i prowadził ludzi do wiecznej ojczyzny.
2. Módlmy się za Papieża Jana Pawła II, aby otwierał ludzkie serca na przyjęcie Chrystusa Odkupiciela.
3. Módlmy się za ludzi nieuleczalnie chorych, aby umocnieni chlebem życia trwali w miłości Boga.
4. Módlmy się za tych, których oskarża serce, aby zaufali Bogu i nawiązali życiodajną więź z Chrystusem.
5. Módlmy się na naszą wspólnotę, abyśmy umocnieni chlebem życia pomagali innym dojść do Chrystusa.

Boże, Ty chcesz prawdziwym i wiecznym życiem obdarzyć wszystkich ludzi, wysłuchaj naszych modlitw i spraw, abyśmy z wiarą przyjmując chleb życia, doszli do wiecznej ojczyzny. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## Miejsce ucieczki

Mieszkam w mieście, w którym dopuszczalne stężenie tlenku węgla, zwanego popularnie czadem, przekraczane bywa dość często o 200%. Mieszkanie wietrzeć wczesnym rankiem lub wieczorem, kiedy zmniejsza się ruch uliczny. Mogę zatem zrozumieć tych, których przesładuje pragnienie ucieczki.

Ucieczka jest gwałtownym sposobem zmiany otoczenia. Kiedy robi się duszno, powstaje uczucie zagrożenia. Brak niezbędnej przestrzeni życiowej, towarzyskiej, intelektualnej, moralnej. Wtedy właśnie powstaje odruch gwałtownego „rozdzierania gorsetu”. Dalsze życie jest możliwe tylko w innej przestrzeni, w innych granicach.

W latach osiemdziesiątych naszego stulecia, jedynie trwałym oparciem wzroku dla przeciętnego konsumenta były równo ustawione w sklepach rzędy butelek z octem. Ci, którzy wtedy uciekali z kraju, nie uzasadniali jednak swojej ucieczki elementarnym niedostatkiem. Ludzi męczyły szarzyzna, monotonia, brud. W kolejce stało się... „po szarość”. Bardziej od tego co narzuca się nachalnie męczy to co wciska się szparami, niedotykane, a przecież wszędzie obecne jak zatrute powietrze. Z takiego miejsca uciekł Eliasz z duszą „nasyconą szyderstwem i pogardą pysznych” (por. Ps 122). Uciekł z własnego kraju z oczami wzniesionymi ku górze. Eliasz doświadczył wszechobecności zła, które wciskało się w życie prywatne i społeczne jego współobywateli za sprawą bezbożnej królowej Izebel. Sprowadził ją z Sydonu do swego małżeńskiego łoża król Izraela – Achab. Wyszukał sobie partnerkę podobną sobie. O Achabie pisze Biblia, że „zdziwiał on jeszcze więcej niż wszyscy królowie, którzy przed nim byli, by obrazić Boga Izraela”.

Eliasz ucieka z kraju, gdzie zostały podeptane wszelkie normy moralne. Wszystko tu wolno, wszystko może się zdarzyć. Klasycznym obrazem sprzysiężenia króla ze złem jest podstępne powiększenie majątku władcy za cenę śmierci Nabota, królewskiego sąsiada. Jego to winnicę zagarnął król „mydląc oczy” społeczeństwu prymitywnym świadectwem dwu „świadków”. Wszystko w sprawie Nabota dokonało się w majestacie prawa. Po „demokratycznej” konsultacji ze społeczeństwem, Achab poprawił swoje własne samopoczucie. Wydarzenie to, bliskie farsie sądu nad Jezusem, z tym sądem porównywane, posiada wymiar archetypu. Eliasz ucieka więc przed takim układem społecznym, który w każdym czasie powinien u zdrowego moralnie człowieka powodować reakcje wymiotne. Uczucie obrzydzenia jest naturalnym odruchem człowieka ukształtowanego psychicznie na naturalnych zasadach rozsądku i prawego sumienia. „Miej w pogardzie nawet suknię zbrukaną przez ciało” – powie święty Paweł. Eliasz znajduje miejsce ucieczki z miasta hańby. Jest jednak sam. Dlatego pragnie ostatecznie kontakt z rzeczywistością, której nie może w

żaden sposób zaakceptować. Dramat Eliasza znalazł swoje przejmujące świadectwo w skardze „późnego wnuka” proroka, żyjącego jak on w czasach pogardy:

*„Pośród wrzasków, ekstazy, bełkotów, pisku trąbek bicia w rondle i bębny Najwyższym protestem było zachowanie miary. Ale zwyczajny głos ludzki tracił swoje prawo I był jak otwarcie pyszczki ryby na ściankę akwarium. Przyjmowałem co mnie sądziło. Niemniej byłem tylko człowiekiem To znaczy cierpiełem dążąc do istot podobnych sobie”*  
(Cz. Miłosz, „Ryba”)

To doświadczenie, czytelne w układzie czytań dzisiejszej liturgii, prowadzi nas do Chrystusa i do Kościoła. W świecie, w którym żyje chrześcijanin, nagromadziło się wiele zjawisk, które do niedawna nie znajdowały akceptacji społecznej, bo wykaczały poza granice rozumnej miary. Dotychczas wydawało się, że skazani także za eutanazję „niewinni z Norymbergi”, byli niewinni tylko we własnym subiektywnym mniemaniu. Jeszcze do niedawna o sukcesach tzw. mniejszości seksualnych dowiadaliśmy się z kroniki policyjnej. Człowiek otwiera ze zdumieniem usta, kiedy w wypowiedziach ludzi wybranych przez społeczeństwo widzi rzeczników występków sankcjonowanego prawa. „Pośród wrzasków, ekstazy, bełkotów” przeciera oczy i zastanawia się, czy aby nie jest osamotniony w swoim zdumieniu. Czy żyjąc w małżeństwie z kobietą, decydując się na licznější rodzinę, próbując wytrwać w cierpieniu, nie zostanie uznany za niebezpiecznego wariata, usiłującego zachować miarę. Zdumienie rozsądku i prawego sumienia prowadzi do Chrystusa i do Kościoła, na świętą Górę Horeb, do Eucharystii, gdzie obowiązuje dziesięciokrotnie przykazania i prawo miłości.

Kościół w nauczaniu Chrystusa i Tradycji pojmowany był zawsze jako miejsce wyłączone. „Wybrałem was ze świata... powołałem” lub „pociągnąłem” jak chce dzisiejsza Ewangelia. W średniowieczu był miejscem ucieczki przed przemocą, dla współczesnego nam Le Corbusiera ma być miejscem ciszy, pokoju i wewnętrznej radości. Dla świętego Pawła jest miejscem odnalezienia siebie w społeczności, której obca jest „wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważanie”. Człowiek, który próbuje zachować własną miarę sumienia, w takim miejscu może odnaleźć siebie pośród innych mówiących „zwyczajnym ludzkim głosem” i ocalić własną duszę.

Postscriptum rozważania niech będzie wiadomość, że takie „miejsca ucieczki” inicjuje niemiecka Caritas. Wobec zamierzonej w Niemczech ustawy o eutanazji Kościół niemiecki myśli o sieci „domów spokojnej starości”, w których daje się gwarancję, że nikt nikogo za zgodą czy wbrew zgodzie życia nie pozbawi.

KS. HENRYK PYKA



## Z Kościoła

● „Jezus nie przyznając kobiecie kapłaństwa urzędowego, nie poniżył jej, nie pozbawił prawa, które by jej się należało, nie złamał równości kobiety i mężczyzny, ale raczej uznał i uszanował jej godność” — powiedział Jan Paweł II podczas audiencji generalnej, poświęconej roli kobiet w Kościele. W słowie do Polaków Papież nawiązał do rocznic bitwy o Monte Casino i wybuchu Powstania Warszawskiego.

● Podczas zapowiedzianej na wrzesień konferencji w Kairze Włochy poparą stanowisko Stolicy Apostolskiej, by przerywania ciąży nie wpisywać na listę środków regulacji urodzeń.

● Pod auspicjami Papieskiej Rady ds. Rodziny od 27 do 29 lipca w Rio de Janeiro odbył się międzynarodowy kongres poświęcony „dzieciom ulicy”. W obradach wzięło udział 50 ekspertów z kilkunastu krajów oraz przedstawiciele UNICEF, Caritas Internationalis, niemieckiego dzieła pomocy „Adveniat” i Międzynarodowego Biura Katolickiego ds. dzieci.

● W nakładzie 35 tys. egzemplarzy ukazał się pierwszy albański przekład Pisma Świętego. Natomiast 11 sierpnia bp Alberto Ablondi, przewodniczący Światowej Federacji Biblijnej zaprezentuje pierwsze kompletne wydanie Biblii w języku wietnamskim. Jego nakład w wysokości 30 tys. egzemplarzy wydrukowano za zgodą tamtejszych władz.

● Gruzja jako pierwsze państwo postsowieckie od nowego roku szkolnego wprowadzi nauczanie religii do wszystkich typów szkół. Szczegółowy „program religijny i kulturalny” uzgodnili: zwierzchnik Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego (GKP) patriarcha Elias II i minister oświaty tego kraju Konstantin Gabaszwili.

● Od 25 do 31 lipca w Dakarze obradowała Afrykańska Unia Prasy Katolickiej (UCAP). Spotkanie poświęcone było Kościołowi i demokratyzacji na Czarnym Lądzie.

## Z Polski

● Kilkanaście tysięcy kombatanów uczestniczyło w obchodach 50. rocznicy Powstania Warszawskiego. 30 lipca na warszawskich Powązkach pochowano, sprowadzone z Anglii prochy gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, dowódcy Powstania i Naczelnego Wodza oraz jego żony. W kościołach Warszawy odprawiano Msze św. W intencji zmarłych i żyjących uczestników Powstania. 1 sierpnia Prymas kard. Józef Glemp odprawił Mszę św. przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

● 1 sierpnia weszła w życie ustawa neopopiwkowa, ograniczająca podwyżki płac w przedsiębiorstwach państwowych, komunalnych oraz w spółkach, w których państwo ma co najmniej 80 proc. udziałów.

● Z powodu długotrwałych, rekordowych upałów i suszy prawie w całym kraju ogłoszono stan zagrożenia pożarowego i zakazano wstępu do lasów. W lipcu w Polsce wybuchło 23 tys. pożarów.

● Po 48 dniach strajku pracownicy Huty Lucchini — Warszawa zawiesili protest i negocjowali z zarządem huty podwyżkę płac.

● Po sześciu miesiącach deficyt budżetowy wyniósł tylko 30,2 proc. zaplanowanego w ustawie. Ministerstwo Finansów ma nadzieję, że na koniec roku deficyt będzie mniejszy niż zakładane 83 bln zł.

● Już po raz czwarty w tym roku drożeją „maluchy”, cinquecento i fiaty UNO. Od 8 sierpnia najtańszy polski samochód — „maluch” w wersji standard — będzie można kupić za 74 182 tys.

● Zdaniem GUS i CUP trzecia waloryzacja rent i emerytur możliwa będzie dopiero w grudniu, a nie jak wcześniej planowano — we wrześniu.

## Ze Świata

● Mimo, iż prezydent Serbii Slobodan Milošević opowiedział się za przyjęciem planu pokojowego dla Bośni, na prawie wszystkich frontach Bośni nasiliły się walki. W Genewie przedstawiciele USA, Rosji, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec zapowiedzieli zaostrezenie sankcji ekonomicznych przeciwko Serbom, co miałoby ich skłonić do bezwarunkowego przyjęcia planu, przewidującego podział Bośni po połowie między Serbów i Federację Chorwacko-Muzułmańską.

● Rwandyjczy uchodźcy opuszczają obozy w Zairze i powracają do kraju. 2 milionom ludzi, którzy jeszcze pozostali w obozach zagraża nie tylko cholera, ale i inne choroby wirusowe. Tymczasem walki między zwaśnionymi plemionami Hutu i Tutsi przeniosły się do sąsiadującego z Rwandą Burundi. Zginęło w nich 2 tys. osób.

● We Włoszech gwałtownie spada poparcie dla premiera Silvio Berlusconi, po wykryciu afery korupcyjnej w należącej do niego holdingu Fininvest. O przekupywanie urzędników podatkowych podczas kontroli w Fininvest oskarżono brata premiera Paolo Berlusconi.

● Po serii zamachów antyżydowskich w Buenos Aires, Panamie i Londynie, rząd Izraela wprowadził stan najwyższego pogotowia we własnych placówkach dyplomatycznych i polecił służbom specjalnym ściganie sprawców, którzy wywodzą się z fundamentalistycznych organizacji islamskich.

● Borys Jelcyń chce przywrócić dawne godło Rosji — dwugłowego czarnego orła — zamiast funkcjonującego nadal sierpa i młota.

● Wszyscy pracownicy czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostaną zweryfikowani, zgodnie z obowiązującą w Czechach ustawą lustracyjną. Od początku tego roku z tamtejszego MSZ odeszło na własne żądanie 270 pracowników.

## Odezwa do rolników

Kochani Rolnicy!

W upalne lato, gdy leje się skwar z nieba, przypadły Wam w tym roku żniwa. Męczą się ludzie i maszyny.

Ale solidarnie jest z Wami cały Naród. Słyszę, jak w kościołach, również w miastach, zanoszone są za Was pokorne modły do nieba. Są one dziś szczególnie potrzebne, bo zbierając zboże, spoglądacie na ziemniaki i inne warzywa, które zwykle później są wykopywane, ale teraz schną z powodu suszy. Liście więdną, bo brakuje im wody. Deszczu potrzebują rośliny, drzewa,

ptaki i zwierzęta. Ziemia spragniona jest wilgotności. Strumyki i rzeki wysychają. Lasom grożą pożary. Do ludności kierowane są apele o oszczędzanie wody.

Ta sytuacja wskazuje, jak owoce pracy rolnika uzależnione są od pogody, od deszczu i słońca. Stąd też więź ludności wsi ze Stwórcą, stąd ta żarliwa modlitwa, jaką wierny lud kieruje do Boga, prosząc, by nie karał nas suszą, czy nadmiarem deszczu. Prośmy Boga również i teraz, by nie dopuścił głodu na naszą Ojczyznę. Prośmy z ufnością

razem z kapłanami w naszych kościołach, błagajmy Pana nieba i ziemi również w prywatnych modlitwach.

Chrońmy lasy i zagrody przed pożarami.

Ściskam Wasze ręce, zapewniam Was o modlitwie i z serca błogosławię na Wasz trud.

BP ROMAN ANDRZEJEWSKI  
Przewodniczący

Komisji Episkopatu

ds. Duszpasterstwa Rolników

Włocławek, 26 lipca 1994 r. w liturgiczne wspomnienie św. Anny, patronki żniw.

## Życzenia dla prezydenta Ukrainy

Życzenia z okazji objęcia najwyższego urzędu w państwie przesłał nowo wybranemu prezydentowi Ukrainy Leonidowi Kuczmiemu zwierzchnik grekokatolików ukraińskich kard. Myrośław Iwan Lubacziwskyj. „W imieniu całego Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego składam Panu życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkich sukcesów w kierowaniu państwem ukraińskim” — głosi tekst depechy.

„Modlimy się do Wszechmogącego Boga, aby dał Panu mądrość i siłę do strzeżenia pokoju, spokoju, porządku demokratycznego, wolności i całości granic a tym samym do umocnienia niepodległości, niezależności i integralności Ukrainy” — napisał Kardynał. Zapewnił też o poparciu dla wybranego demokratycznie prezydenta kraju i wyraził nadzieję, że w skład jego administracji wejdą przedstawiciele różnych sił

politycznych i wszystkich regionów państwa.

Z ramienia ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego w uroczystej inauguracji prezydentury Leonida Kuczmy wziął udział biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Julian Gbur, który jeszcze do niedawna był dziekanem w Górowie Ławeckim na Warmii i wikariuszem generalnym biskupa grekokatolickiego w Polsce.

(KAI. Kijów)

## Z narożnika

### Upał

Kiedy ten numer „Gościa Niedzielnego” dotrze do Czytelników będzie już może trochę chłodniej. Może spadnie wreszcie tak upragniony deszcz. Jednak w chwili gdy piszę te słowa termometr wskazuje 36 stopni Celsjusza. Wysokie temperatury utrzymują się, z nieznacznymi tylko przerwami, niemal od początku czerwca. Wiadomo już, że nasz kraj znowu został dotknięty suszą. Nie będzie drugiego pokosu siana, marnie zapowiadają się zbiory zbóż, ziemniaków i jarzyn. Znowu płoną lasy. W niektórych miejscowościach racjonuje się wodę pitną.

Susza jest klęską żywiołową. Zdarza się w różnych krajach, niezależnie od ich położenia i ustroju. A jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że znacznie łatwiej byłoby nam dziś łagodzić skutki niekorzystnej pogody, gdyby nie ponad 40 lat socjalistycznej gospodarki „planowej”. Ten właśnie okres doprowadził do tego, że nasze zasoby wodne kształtują się na tym samym mniej więcej poziomie, co w Egipcie. Szokujące? A jednak taka właśnie jest prawda. W latach pięćdziesiątych wiele mówiono o tzw. melioracji gruntów i

o panowaniu człowieka nad przyrodą. Z perspektywy czasu widać, że było to tylko hasło propagandowe, podobnie jak ogłoszony przez Edwarda Gierka sławetny „Program Wisła”. W rzeczywistości ówcześni decydenci, zainteresowani wyłącznie przemyślem, ciężkim, niewiele dbali o takie bogactwa naturalne jak czyste powietrze, nieskażona ziemia i właśnie woda. Wykazali zdumiewający brak wyobraźni, za który — niestety — musimy dziś płacić wszyscy. W tym miejscu można wymienić mnóstwo przykładów konsekwencji takiego postępowania. Cały Śląsk jest tu doskonałą ilustracją, tak często jednak wykorzystywaną, że aż trudną do zaakceptowania w innych częściach Polski. Odwołam się więc do mniej znanego faktu. Kopalnia węgla brunatnego Bełchatów, дума PRL, spowodowała swoją działalnością powstanie na terenie piętnastu gmin tzw. leja depresyjnego. W języku zrozumiałym znaczy to po prostu, że na wspomnianym obszarze obniżył się poziom wód gruntowych. Stepowienie ziemia, ludziom powysychały przydomowe studnie. Jakże są tego skutki dla działalności rolniczej i hodowlanej — bardzo łatwo można sobie doświadczyć.

Naturalnymi „magazynami” wód gruntowych są lasy. One właśnie regulują poziom tych wód i chronią ziemię przed przemianą w pustynię. Barbarzyńska gospodarka leśna spowodowała straty, które będą bardzo trudne do odrobienia. Zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, które teraz tak wiele osób wspomina z wielkim sentymentem dokonywano w nich istnych rzezi. Drewno w postaci palet, desek, skrzynek eksportowano do krajów zachodnich. Za bezcen sprzedawaliśmy surowiec i cieszyliśmy się z naszego handlowego sukcesu. Państwo potrzebowało dewiz. I otrzymywało je. Teraz lasy, które nam jeszcze pozostały, coraz częściej płoną.

W czasach „realnego socjalizmu” cenzura skutecznie blokowała wszelkie niewygodne dla władzy informacje, w tym również te dotyczące dewastacji naturalnego środowiska. Ekologia oficjalna i zatwierdzona sprowadzała się do popierania pomysłów władzy (Huta Katowice przedstawiana była jako inwestycja proekologiczna). Warto więc może przypomnieć w te upalne, suche dni trochę faktów z nie tak znowu odległej przeszłości.

STEFANIA WOLNY



## Z Watykanu

## Nauczanie

## Wobec problemów demograficznych

24 lipca Jan Paweł II przed modlitwą Anioł Pański podjął temat tzw. eksplozji demograficznej. Podkreślił, że Kościół wcale nie lekceważy problemów związanych z przyrostem demograficznym, przeciwnie – zachęca do poważnych badań tego zagadnienia, które pozwoliłyby na ocenę jego aspektów etycznych i duszpasterskich.

Ojciec Święty stwierdził, że opinie na temat „eksplozji demograficznej” nie zawsze są zbieżne i przypomniał, że jeśli w niektórych krajach i częściach świata obserwuje się stały wzrost liczby mieszkańców, co w przyszłości może zagrozić ludzkiemu współistnieniu, to gdzie indziej występuje niepokojący kryzys przyrostu naturalnego.

Kościół, powiedział Papież cytując nowy Katechizm, uznaje odpowiedzialność państw w dziedzinie demografii, przy-

pomina jednak o niezbędnej odpowiedzialności samych rodzin. Jan Paweł II zacytował w tym miejscu swe orędzie do pani Nafis Sadik, sekretarza generalnego Konferencji nt. Ludności i Rozwoju w Kairze, iż małżonkowie podejmując decyzję o potomstwie rozważać muszą „wielkodusznie i realistycznie” swoje możliwości, dobro mającego przyjść na świat dziecka oraz społeczeństwa. Dlatego demografia, podkreślił Papież, jest dziedziną, w której spotykają się ze sobą etyka rodziny i etyka polityki.

Wymiar etyczny stawia określone granice także interwencji państwa i wspólnoty międzynarodowej – podkreślił Ojciec Święty. Nie jest na przykład rzeczą godziwą, by państwo w sposób autorytarny pozbawiało małżonków ich niezbywalnej i pierwszorzędnej odpowiedzialności za

rodzicielstwo ani – z drugiej strony – nakłanianie do stosowania „niemoralnych środków, szczególnie aborcyjnych, w celu regulacji urodzeń”.

„Jest to jeden z punktów radykalnej rozbieżności zdań między Kościołem a niektórymi ujawniającymi się tendencjami” – powiedział Jan Paweł II. Rzeczywiście, jak nie odczuwać zakłopotania w obliczu faktu, że istnieje gotowość wydania poważnych sum pieniędzy na rozpowszechnianie etycznie niedopuszczalnych środków antykoncepcyjnych, gdy jednocześnie nie godzi się na rozwój wielkiego potencjału naturalnego planowania rodziny? „Planowanie to, poza tym że jest mniej kosztowne, stanowi bez wątpienia pomoc dla małżonków w zachowaniu swej godności w wypełnianiu odpowiedzialnej miłości” – podkreślił Papież.

## Działalność Stolicy Apostolskiej

● Jan Paweł II zdecydował, że 28 Świątów Dzień Pokoju poświęcony będzie refleksji na temat „Kobieta wychowawczynią do pokoju”. Papież podkreślił, że kobieta w racji swej wrażliwości wobec najsłabszych, swej miłości i oddania, jest w naturalny sposób wychowawczynią do pokoju.

● Kard. Alfonso Trujillo, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny poinformował, że prawdopodobnie pod koniec br. lub na początku roku 1995 ogłoszona zostanie

nowa encyklika poświęcona życiu. Przygotowywany przez Jana Pawła II dokument będzie odpowiedzią na prośbę wyrażoną przed trzema laty przez kardynałów całego świata. Tematyce życia i rodziny poświęcone będzie także wielkie międzynarodowe spotkanie, które odbędzie się w Watykanie we wrześniu br. Zapowiedział w nim udział także wielu przedstawicieli państw islamskich. Kard. A. Trujillo odwiedził także w końcu lipca kilka krajów Ameryki Łacińskiej, gdzie

spotkał się z przedstawicielami hierarchii kościelnej oraz władz państwowych, z którymi rozmawiał m.in. na temat kairskiej konferencji o zaludnieniu i rozwoju.

● Kard. Angelo Sodano, watykański sekretarz stanu, w imieniu Papieża przekazał na ręce metropolity Hawany, abpa Jaime Ortegi y Alamino, telegram kondolencyjny w związku ze śmiercią 42 osób, które zginęły w wyniku zatopienia przez kubańską straż graniczną statku z uciekinierami.

## Nominacje

● Ks. Giuseppe Lazzarotto (l. 52) mianowany został przez Jana Pawła II pierwszym nuncjuszem apostolskim w Jordanii. Jednocześnie powierzone mu zostało kierowanie przedstawicielstwem watykańskim w Iraku, z którego dotychczasowy nuncjusz,

abp Marian Oleś, przeniesiony został niedawno do Kazachstanu. Ks. G. Lazzarotto od wielu lat jest pracownikiem dyplomacji watykańskiej. Ostatnio pracował w watykańskim Sekretariacie Stanu.

● Jan Paweł II dokonał re-

organizacji Kościoła unickiego w Rumunii. Ze względu na wiek rezygnację złożył metropolita Fagarasz i Alba Julia, kard. Alexandru Todea (l. 82). Jego następcą został bp Lucian Mureszan, dotychczasowy ordynariusz diecezji Maramuresz.

## Ze świata

## Aborcja za pieniądze podatników?

Arcybiskup Nowego Jorku, kard. Joseph O'Connor zapowiedział, że zamknie wszystkie szpitale katolickie tej amerykańskiej metropolii, nawet gdyby musiał pójść za to do więzienia, jeśli reforma systemu służby zdrowia wprowadzi finansowanie aborcji z podatków płaconych przez wszystkich obywateli. Kardynał J. O'Connor jest pewny, że wszyscy inni biskupi amerykańscy pójdą za jego przykładem, gdyż aborcja jest dla katolików niezgodna z sumieniem. Włączenie aborcji w usługi przewidziane ogólnokrajowym programem służby zdrowia jest przedmiotem ostrej dyskusji parlamentarnej.

Konferencja Episkopatu Stanów Zjednoczonych prześlata w ostatnich dniach do przywódców Kongresu list, w którym sprzeciwia się jakimkolwiek planom przewidu-

jącym automatyczne pokrycie finansowe przerywania ciąży.

\*\*\*

Sprzeciw wobec przedstawionego przez administrację prezydenta B. Clintona „planu ochrony zdrowia”, który „żąda od zgromadzeń zakonnych finansowania aborcji”, wyraziła również Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w liście skierowanym do Kongresu USA. Wezwała ona parlamentarzystów do podtrzymania zasady finansowania usług medycznych przez wszystkich obywateli, z jednym wyjątkiem: państwo nie powinno pokrywać kosztów zabiegów przerywania ciąży. Kalkulacje podatków, przeznaczonych na ochronę zdrowia, przewidują wydatkowanie pewnej ich części na pokrycie aborcji. 53 proc. Amerykanów sprze-

ciwia się włączeniu aborcji do „podstawowego pakietu opieki zdrowotnej”, jaki ma być finansowany z kieszeni podatników – podaje dziennik „New York Times”. 28 proc. ankietowanych uważa, że aborcja mogłaby być „jedną z dopuszczalnych opcji”, a zdaniem 16 proc. powinna być finansowana automatycznie z dochodów budżetowych.

List zakonników amerykańskich wzywa Kongres do „obrony praw i wolności religijnej” tych, którzy przez udział w finansowaniu proaborcyjnego programu zdrowotnego „byliby zmuszeni do pogwałcenia swoich sumień”.

Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich z siedzibą w Silver Spring (stan Maryland) grupuje wyższych przełożonych i prowincjałów 270 męskich zgromadzeń zakonnych w USA, liczących ponad 24 tys. ojców i braci.

## Albański Kościół Prawosławny żąda zwrotu majątku

Zwrotu majątku zagarniętego przez komunistów zażądał Albański Kościół Prawosławny (AKP). „Jeżeli Kościół albański chce być rzeczywiście autokefaliczny, to musi dysponować swym majątkiem i swymi klasztorami” – głosi apel AKP, skierowany do światowego prawosławia. Dokument zarzuca obecnemu rządowi, iż ogranicza wolność religijną, domaga się również poszanowania prawa do nieskrępowanego wyznawania swoich przekonań.

W apelu wymieniono wiele obiektów, których do tej pory nie odzyskał Kościół prawosławny. Do najbardziej znanych należy klasztor Ardenica. „Jest to najświętsze miejsce w Albanii i jedyny klasztor, który uchwalił się przed zniszczeniem przez komunistów. Nadal jednak jest użytkowany do celów niesakralnych i służy obecnie jako kawiarnia, tawerna, mimo że na mocy prawa został on zwrócony Kościołowi” – stwierdza oświadczenie.

## Konieczna reewangelizacja

Prawie 80 biskupów z Papui-Nowej Gwinei, Wysp Salomona, Australii, Nowej Zelandii oraz archipelagów Pacyfiku wzięło udział w spotkaniu Federacji Konferencji Biskupich Oceanii (FCBCO), które odbyło się w Auckland (Nowa Zelandia). Obrady poświęcone były pomocy duszpasterskiej i umocnieniu solidarności między różnymi diecezjami.

„Większość naszych wiernych stanowią chrześcijanie tylko z nazwy, a jedynie co czwarty z nich ma jakikolwiek związek, choćby minimalny, z życiem Kościoła” – powiedział przewodniczący Federacji, arcybiskup Wellingtonu kard. Thomas Stafford Williams w kazaniu podczas Mszy św. koncelebrowanej przez wszystkich ucze-

stników spotkania na zakończenie obrad. Kardynał zwrócił uwagę, że „proces sekularyzacji pociągnął za sobą drastyczny spadek wiary i praktyk religijnych, toteż zadaniem stojącym przed nim w tej sytuacji jest reewangelizacja”.

FCBCO powstała 4 lata temu, a jej pierwsze posiedzenie odbyło się w maju 1990 r. w Sydney (Australia). Obecnie skupia hierarchów z wyspiarskich państw oceanicznych, kierujących Kościołami lokalnymi. Liczą one łącznie 27 mln wiernych, mieszkających w 21 krajach, w których mówi się prawie 1000 różnych języków. Rada ma swoją siedzibę w stolicy Nowej, Zelandii – Wellingtonie. Jest jedną z siedmiu regionalnych Federacji Konferencji Episkopatu.

## Nagrody dla krzewicieli moralności

W siedzibie Konferencji Episkopatu Hiszpanii w Madrycie uroczystie wręczono nagrody, które Komisja Episkopatu ds. środków społecznego przekazu przyznaje osobom i instytucjom za wybitne osiągnięcia w dziedzinie krzewienia wartości chrześcijańskich i ogólnoludzkich poprzez mass media.

Nagrodę otrzymał m.in. madrycki kompozytor Cristóbal Alster, wyróżniony za wkład w rozwój hiszpańskiej muzyki sakralnej. Wśród intelektualistów uznanie komisji zdobył prof. Julian Mattias, filozof, który może być uważany za mistrza i nauczyciela kultury i moralności. Inny wyróżniony, to program telewizyjny hiszpańskiej pt. „Afryka sercu”, który pokazał społeczności międzynarodowej dramatykę Rwandy i towarzyszył niejako akcji pomocy humanitarnej dla tego kraju. W dzie-

dzinie kinematografii wyróżnienie otrzymał film zatytułowany „Kofysanka”, przedstawiający życie jednego z klasztorów Sióstr Dominikanek, które decydują się na przyjęcie i wychowanie porzuconego dziecka. „Ten wzruszający film pełen jest wartości, które – jak twierdzą eksperci – zostały zapomniane we współczesnej produkcji filmowej” – uzasadniali swą decyzję jurorzy.

Nagrodę otrzymało także Europejskie Stowarzyszenie Radia Chrześcijańskiego, skupiające rozgłosie Francji, Portugalii, Hiszpanii i Włoch, za wkład wniesiony w budzenie tzw. świadomości europejskiej. Wyróżnienia przyznano również wszystkim osobom, które poprzez informacje na temat korupcji i nadużyć przyczyniają się do moralnego uzdrowienia życia publicznego.

## Kapelani w czeskiej armii

Ministerstwo Obrony Republiki Czeskiej opracowało dwa projekty regulujące status wojskowy kapelanów, pracujących w czeskich siłach zbrojnych.

Pierwszy projekt przewiduje pracę kapelanów na terenach jednostek wojskowych; według drugiego projektu żołnierze otrzymywaliby przepustki w każdej sytuacji, kiedy będą chcieli spotkać się ze swoim duchownym pracującym poza koszarami.

Ministerstwo Obrony nie zdecydowało się jeszcze na za-

den wariant. Wybór utrudnia niejedynolite stanowisko Kościołów w tej sprawie. Kościół katolicki popiera idee kapelanów wewnątrz armii, natomiast Kościół ewangelicki neguje w ogóle idee służby z bronią w ręku, a tym samym nie widzi potrzeby wysłania do jednostek swoich duszpasterzy. Podobne stanowisko zajął Czeski Kościół Husycki. Husyci twierdzą jednak, że jeżeli ministerstwo przyjmie koncepcję kapelanów, zaakceptują ją.

Według najnowszych badań



statystycznych w armii czeskiej odbywa służbę zasadniczą oraz na stałe pracuje 20 proc. osób wierzących, a w Niemczech – 87 proc. Potrze-

bę wprowadzenia funkcji kapelana wojskowego w czeskim wojsku widzi zaledwie 6 proc. pytaných żołnierzy.

o niszczeniu wiary i miłości, powodującym bezsens życia i nienawiść. Przybiera ona różne formy, tak okrutne jak mord na Zamku Lubelskim i dokonywane obecnie zabijanie nie narodzonych dzieci. Ks. T. Zasepa apelował do parlamentarzystów, aby przez głoszenie haseł wrogich wie-

rze i Kościołowi nie przyczyniali się do niszczenia wiary i tradycji chrześcijańskich w naszym narodzie. W scenerii dziedzińca zamkowego został ustawiony prosty krzyż, który, jak podkreślił bp R. Karpiński, powinien pozostać na tym miejscu męczennictwa jako znak przeżytych cierpień i

ofiary życia podczas okupacji i w czasach komunistycznych. W uroczystości wzięli udział byli więźniowie Zamku Lubelskiego, Majdanka oraz kombatan ci. Całość uświetniła swoim pierwszym występem orkiestra z archikatedry lubelskiej.

## Pomoc uchodźcom z Rwandy

Ponad 100 księży w tym 3 biskupów oraz prawie tyle samo zakonnic i zakonników zginęło dotychczas w wyniku wojny domowej w Rwandzie, a Kościół w tym wschodnioafrykańskim kraju został pozbawiony swego kierownictwa – powiedział o. Detlef Bartsch ze zgromadzenia Misjonarzy Afryki (Ojców Białych), po powrocie z Rwandy. Dotychczas praco-

wał on w diecezji Byumba, której ordynariusz – bp Joseph Ruzindana został zamordowany wraz z 14 lub 16 księżmi.

Zdaniem o. D. Bartscha, Rwandę opuściło już prawie 90 proc. pracujących tam misjonarzy. Dodał, że spośród 87 Ojców Białych działających w tym kraju pozostało tylko 2.

\* \* \*

Prawie 5 tys. sierot po uchodźcach rwandyjskich znajdzie schronienie w 2 ośrodkach zakładanych przez niemiecką Caritas w zairskim mieście Goma. Jak poinformowali przedstawiciele Caritas 27 lipca we Fryburgu Bryzgowijskim, w obozie dla uchodźców jest ponad 10 tys. samotnych dzieci.

Do tej pory ta niemiecka organizacja pomocy humanitarnej przeznaczyła na pomoc

medyczną dla mieszkańców Rwandy 3,2 mln marek. Przewiduje się, że w najbliższych dniach zostaną wysłane lekarstwa i specjalne środki pomocy o łącznej wartości ok. 700 tys. marek. Tylko w ciągu sześciu pierwszych dni epidemii cholery w obozach dla uchodźców w Zairze zmarło 14 tys. ludzi. Co pół minuty umiera tam jeden człowiek.

## Z Polski

## Międzynarodowe Spotkanie ruchu „Wiara i Światło”

280 osób z 70 krajów świata uczestniczyło w międzynarodowym spotkaniu odpowiedzialnych za ruch „Wiara i Światło”, które odbyło się w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli twórcy ruchu Jean Vanier i Marie-Helene Mathieu, gościem był Edward Samsel, delegat Episkopatu Polski ds. ruchów katolickich. Podczas oficjalnego powitania, odpowiedzialna za ruch Maureen O'Reilly z USA wskazała na misyjny charakter ruchu „Wiara i Światło”, którego podstawowym zadaniem jest głoszenie światu orędzia o wartości osób słabych, chorych i upośledzonych – wszystkich, którzy są odrzucani i spychani na marginesy we współczesnym zmaterializowanym społeczeństwie. Dwie świece, płonące przez cały czas spotkania, były wyrazem pamięci za tych członków ruchu, którzy zginęli w niedawnych masakrach w Rwandzie i na Haiti.

„Człowiek upośledzony, mimo swych ograniczeń czy zewnętrznego okaleczenia, niesie te wartości, jakich brak w społeczeństwie – powiedział Jean Vanier Katolickiej Agencji Informacyjnej. – Nie mając rozwiniętej inteligencji realizuje się w płaszczyźnie serca. Jest prawdzi-

wym »znakiem sprzeciwu« wobec współczesnej cywilizacji, przenikniętej duchem materializmu i pogonią za sukcesem. Świadectwo upośledzonych, o ile ludzie zechcą je przyjąć, może stać się lekarstwem dla dzisiejszego, trawionego kryzysem świata. Prawdziwym dramatem są narastające tendencje do eliminacji upośledzonych w łonach matek, bądź poprzez eutanazję”.

W niedzielę 24 lipca o godz. 16.00 uczestnicy spotkania wraz z członkami polskich wspólnot „Wiara i Światło” zorganizowali wielki festyn w warszawskim parku Młociny.

Ruch „Wiara i Światło” jest ruchem ekumenicznym – istnieje już kilkanaście wspólnot ewangelickich i kilka prawosławnych. Wśród gości warszawskiego spotkania był prawosławny biskup Teofan Sinaitul z Bukaresztu.

Od kilku lat ruch dynamicznie rozwija się w Europie Środkowej i Wschodniej. Polska ze swoimi 150 grupami, jest drugim krajem świata co do liczebności wspólnot. Wspólnoty „Wiary i Światła” bardzo aktywne działają od 4 lat w Rosji, na Litwie, Ukrainie, w Czechach, na Słowacji, w Rumunii i w innych regionach wpływów byłego imperium.

turgii przewodniczył bp Ryszard Karpiński a współcelebrował o. Michał, kapucyn, jeden z byłych więźniów Zamku Lubelskiego. W kazaniu ks. prof. Tadeusza Zasepa mówił

## Uroczystości na Majdanku

23 lipca w godzinach południowych przy pomniku-mauzoleum na Majdanku zebrało się około 400 byłych więźniów obozu. Przyjechali z całej Polski i z niektórych krajów europejskich. Towarzyszyli im oficjalnie przedstawiciele kilkunastu ambasad i duchowni różnych wyznań. Po powitaniu przez Dyрекcję Muzeum na Majdanku, wszyscy przeszli 1,2 km do pomnika-mauzoleum (w pobliżu krematorium) przykrywającego prochy wielu

więźniów, których hitlerowcy nie zdążyli spalić przed opuszczeniem obozu właśnie 23 lipca 1944 r. Tutaj przedstawiciel byłych więźniów powitał wszystkich zgromadzonych, podziękował społeczeństwu miasta Lublin za różnorodną pomoc okazywaną więzionym i odczytał list Ojca Świętego z zapewnieniem o modlitwie i o błogosławieństwie. Odczytano też w trzech językach: polskim, angielskim i ukraińskim apel więźniów, postulujących zrea-

lizowanie idei Świątyni Pokoju na terenie obozu, miejsca modlitwy, spotkań i refleksji dla ludzi różnych wyznań i religii. Najważniejszym punktem uroczystości były modlitwy zanoszone przez przedstawicieli największych religii. Ze względu na dzień sobotni nie było przedstawiciela religii żydowskiej, ale odczytano modlitewne orędzie naczelnego rabina, zakończone psalmem 23.

## 60 Poznańska Piesza Pielgrzymka

Około 2 tys. pątników, głównie młodzieży szkolnej, po Mszy św. w bazylice archikatedralnej w Poznaniu wyruszyło na trasę 60 Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, dokąd dotarli w ciągu dziesięciu dni. Hasło tegorocznej pielgrzymki, która swą tradycją sięga prawdopodobnie aż XVI w., brzmiało: „Rodzina w blasku prawdy”. W czasie 320-kilometrowej drogi do Częstochowy, wiodącej

przez Środę Wlkp., Jarocin, Ostrów Wlkp., Ostrzeszów, Kępno i Kłobuck, pątnicy uczestniczyli w konferencjach i rozważaniach, dotyczących problematyki rodzinnej oraz tematyki związanej z ogłoszoną w ub. roku przez papieża Jana Pawła II encykliką „Veritatis splendor”. „Chcemy modlić się również za Ojczyznę i Kościół w Polsce” – powiedział KAI kapelan pielgrzymki ks. Andrzej Grabań-

ski. Błogosławiąc pielgrzymów, biskup pomocniczy poznański, Zdzisław Fortuniak poprosił ich, aby ze względu na rosnące na wsi polskiej ubóstwo – „ze zrozumieniem i wdzięcznością podeszli do ludzi przyjmujących ich w swoich domach”. Przed obrazem Czarnej Madonny, gdzie dotarli 15 lipca, pątnicy wzięli udział we Mszy św. oraz w całonocnym czuwaniu modlitewnym.

## O żydowskiej tożsamości

W komunizm angażowali się Żydzi tracący swoją żydowską tożsamość – powiedział dr Shaul Stampfer z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, w referacie inauguracyjnym 11 lipca pierwszej roboczą sesję plenarną dorocznej konferencji Międzynarodowej Rady Chrześcijań i Żydów. Zdaniem dra S. Stampfera – Żydzi angażowali się w ruchy rewolucyjne nie dlatego, że czytali Talmud i

Torę, lecz ze względu na żywe na uniwersytetach idee społeczne. Nie istnieje typowo żydowska idea społeczeństwa idealnego – dodał nawiązując do głównego tematu konferencji. Nie zawierają jej ani Biblia, ani późniejsze nauczanie rabiniczne, które mówią wprawdzie o „uczcie mesjańskiej”, lecz nie precyzują, jak będzie wyglądał ów odnowiony świat – zaznaczył prelegent. Problematyka zawarta

w referacie była następnie pogłębianą w 5 grupach roboczych. Dyskusję zdominowała kwestia stosunków polsko-żydowskich. Podkreślono, że patrzenie na Polskę jedynie przez pryzmat niemieckich obozów koncentracyjnych wypacza obraz naszego kraju w oczach innych. Zapomina się, że nie ma drugiego takiego kraju, w którym Żydzi mieliby równie trwałe miejsce w narodowej kulturze.

## „Ku śmierci”

– to tytuł półgodzinnego fabularyzowanego filmu dokumentalnego, opowiadającego o narkomanie chorym na AIDS, który w wierze odnajduje utracony sens życia. Film wyreżyserował Mirosław Salicki. Po promocji, którą zorganizowało Międzyuczelniane Konwersatorium Etyki „Medycyna na miarę człowieka”, jest on prezentowany w warszawskich parafiach. Bohater filmu, narkoman zara-

żony wirusem HIV, który wielokrotnie bezskutecznie próbował wydobyć się z nałogu, stanął wobec grozy własnej śmierci. Zdobywa się jednak na mozolną przemianę wewnętrzną. Odkrywa nadzieję i moc, płynącą z pogłębionego życia religijnego. Walczy, by nie ulec również śmierci duchowej. Chociaż nie jest to film sensu stricto dydaktyczny, może być – zdaniem reżysera – pomocą dla wycho-

wawców i katechetów. Skłania bowiem „do refleksji nad paradoksem zewnętrznej wolności i wewnętrznej zniewolenia, nad motywami i skutkami życiowych wyborów, mechanizmami popadania w uzależnienie od nałogów, a także nad zwyczajnością zła w człowieku” – powiedział M. Salicki. Autorem zdjęć do filmu jest Włodzimierz Głodek.

## Z Kielc do La Salette

Rowerowa pielgrzymka z Kielc do La Salette we Francji rozpoczęła się 8 lipca. 12 osób w wieku od 17 do 63 lat zamierzało w ciągu 14 dni pokonać 1750 km, jakie dzieli Kielce od sanktuarium maryjnego w La Salette. Rowerami jechali też trzej księża, którzy każdego dnia odprawiali Mszę św. „Spełniacie pewne posłannictwo. Całe nasze życie jest pielgrzymowaniem. Pielgrzymka na rowerach, to jakby pewne przyspieszenie. Obecna sytuacja w kraju i na świecie wymaga tego przy-

spieszenia na naszej drodze do Boga, do Chrystusa” – powiedział w homilii proboszcz parafii ks. kan. Edward Skotnicki.

Trasa pielgrzymki prowadziła przez czeską Pragę, niemieckie Ulm i Waldshut, Genewę i Grenoble. Najkrótszy etap wynosił 100 km, najdłuższy 172.

Wszystko zaczęło się od wyjazdu 120 rowerzystów do Częstochowy podczas II wizyty Ojca Świętego – powiedział KAI Marek Wójcicki, jeden z organizatorów pielgrzymki.

„Ta pielgrzymka nie byłaby możliwa bez wsparcia szeregu kieleckich firm, instytucji i prywatnych ofiarodawców. Chciało jechać więcej osób, ale nie pozwoliły na to względy finansowe” – stwierdził.

Z La Salette pielgrzymi powrócili zamówionym w kraju mikrobusem.

*Kronikę przygotowano na podstawie Radia Watykan, relacji prasowych, informacji własnych i KAI*

## 50. rocznica mordu na Zamku Lubelskim

W 50. rocznicę mordu, dokonanego przez hitlerowców na więźniach Zamku Lubelskiego, na dziedzińcu Zamku została odprawiona 22 lipca Msza św. koncelebrowana. Li-



# Kalendarz liturgiczny

## 7 VIII

### XIX Niedziela zwykła

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (III tydz. psalterza).  
W czasie wakacji nie wolno nam zapomnieć o odnowieniu i pogłębieniu naszego kontaktu z Bogiem. Trzeba pamiętać o spotkaniach z Nim we Mszy Świętej. Kolekta dzisiejszej niedzieli uświadamia uczestnikom liturgii, że Boga możemy nazywać Ojcem. Kościół prosi w niej o umocnienie w nas ducha przybranych dzieci.

## 8 VIII

### Poniedziałek – wspomnienie św. Dominika, kapłana

Czyt.: Ez 1, 2–5. 24–28c; Ps 148; Mt 17, 22–27.

Ezechiel miał widzenie chwały Boga, któremu należy się najgłębsza cześć. Chrystus Pan każe nam nie tylko oddawać cześć Ojcu, ale zwraca również uwagę na obowiązki w społeczności ludzkiej. Przykładem oddawania czci Bogu i wypełniania obowiązków społecznych może być dla nas św. Dominik (1171–1221), kapłan. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Palencji, został kapłanem diecezji Osma w Hiszpanii. Towarzysząc swemu biskupowi w załatwianiu różnych spraw, miał możność zapoznania się z problemami społeczno-religijnymi ówczesnej Europy. Dla przeciwstawienia się herezji albigensów widział potrzebę organizowania wędrownych misji. Misjonarze mieli się stać wzorem oddawania czci Bogu i życia w społeczności ludzkiej. Tak powstała myśl powołania do życia nowego zakonu, który został nazwany Zakonem Kaznodziejskim.

## 9 VIII

### Wtorek – wspomnienie bł. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), męczennicy

Czyt.: Ez 2, 8–3, 4; Ps 119; Mt 18, 1–5. 10. 12–14.

Chrystus – Dobry Pasterz odnalazł w pierwszej połowie naszego stulecia Edytę Stein (1891–1942). Pochodziła z rodziny żydowskiej. Mając piętnaście lat zdecydowała nie modlić się więcej, a w dwudziestym roku życia uważała się za ateistkę. Studiując filozofię była asystentką Husserla. Korespondowała z Romanem Ingardenem. Pod wpływem lektury autobiografii św. Teresy z Avila przekonała się o prawdziwości wiary i w 1922 roku przyjęła chrzest, a w 1933 r. wstąpiła do Karmelu w Kolonii, przyjmując imię Teresy Benedykty od Krzyża. Mimo przeniesienia do Karmelu w Holandii, nie udało się jej ukryć przed aresztowaniem przez gestapo. Przewieziona do obozu w Oświęcimiu, została zagazowana w 1942 r. Papież Jan Paweł II beatyfikował ją w Kolonii 1 maja 1987 r.

## 10 VII

### Środa – Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika

Czyt.: 2 Kor 9, 6–10; Ps 112; J 12, 24–26.

Jednym z najślawniejszych diakonów Kościoła Rzymskiego był św. Wawrzyniec (+258). Papież Sykstus II udzielił mu święceń i powierzył zarządzanie dobrami materialnymi oraz troskę o ubogich. Po uwięzieniu i męczeńskiej śmierci papieża podczas prześladowań za panowania cesarza Waleriana, rozdał majątek kościelny ubogim. Prześladowcy uwięzili go i poddawali strasznym torturom pragnąc wydobyć od niego majątek, którym zarządzał. Wskazał wtedy na ubogich i powiedział: „Oto są prawdziwe skarby Kościoła”.

Służba Bogu i ubogim była treścią życia Wawrzyńca. Do niego odnoszą się słowa refrenu psalmu responsoryjnego: „Mąż sprawiedliwy obdarza ubogich”.

## 11 VIII

### Czwartek – wspomnienie św. Klary, dziewicy

Czyt.: Ez 12, 1–12; Ps 78; Mt 18, 21–19, 1.

Trudne są wskazania Chrystusowej Ewangelii. Piotrowi trudno było zrozumieć naukę o konieczności stałego przebaczenia.

Św. Klara, dziewica (1194–1253), której 800-lecie urodzin w tym roku obchodzimy, postanowiła w pełni żyć Ewangelią. Pochodziła z rodu Ofreduccich. W 1212 roku przyjęła z rąk św. Franciszka habit zakonny i założyła pierwszy żeński klasztor według franciszkańskiej reguły, przy kościele św. Damiana w Asyżu. Wspólnota zakonna, którą kierowała, nosiła nazwę Ubogich Pań, później nazwano je Klaryskami.

Obchodząc jej wspomnienie prosimy Boga, abyśmy za jej wstawiennictwem, żyjąc w ubóstwie ducha, zgodnie z nauką Chrystusa, doszli do oglądania Go w niebie.

## 12 VIII

### Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Ez 16, 59–63; Ps resp.: Iz 12; Mt 19, 3–12.

Już w Starym Testamencie małżeństwo było znakiem związku Boga z Narodem Wybranym. Chrystus Pan uczynił małżeństwo znakiem swojego związku z Kościołem. Jak związek Chrystusa z Kościołem jest związkiem jedynym i nierozdzielalnym, tak i małżeństwo chrześcijan jest nierozdzielalne.

## 13 VIII

### Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Poncjana, papieża i św. Hipolita, kapłana, wspomnienie dowolne NMP w sobotę

Czyt.: Ez 18, 1–10. 13b. 30–32; Ps 51; Mt 19, 13–15.

Papież Poncján i kapłan Hipolit Rzymski przypominali wiernym prawdy wiary. Razem zostali zesłani w 235 r. do ciężkich robót na Sardinie. Obaj umarli na zesłaniu. Hipolit przekazał w dziele „Tradycja Apostolska” najstarszą formę modlitwy eucharystycznej Kościoła rzymskiego, która stanowi zrab obecnej II Modlitwy eucharystycznej.

KS. S.C.

## Pytania i odpowiedzi

# Na czym polega separacja?

**Pojawił się ostatnio w Polsce pomysł uznania przez państwo obok rozwodu także separacji. Na czym ona dokładnie polega?**

Separacja w ujęciu prawa kościelnego to uchylenie wspólnoty małżeńskiej bez prawa wstępowania któregoś z małżonków w nowy związek małżeński. W praktyce polega na faktycznym rozłączeniu małżonków i pozbawieniu drugiej strony prawa do wspólnego łoża, stołu i mieszkania. Małżeństwo nie zostaje więc rozwiązane. Tym właśnie separacja różni się od rozwodu, który zakłada rozwiązanie węzła małżeńskiego, a tym samym – w świetle prawa państwowego – możliwość zawarcia przez oboje małżonków nowego związku.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 1151 przypomina, że małżonkowie, którzy zawarli sakramentalny związek małżeński, mają obowiązek i prawo zachowania współżycia małżeńskiego. Może ich od tego zwolnić jedynie określona w prawie kościelnym przyczyna. Separacja jest więc realizacją podstawowej międzyludzkiej zasady mówiącej, że ten może korzystać z uprawnień, kto wypełnia swoje obowiązki. Jeżeli jedna ze stron ich nie wypełnia, a ponadto w sposób drastyczny narusza uprawnienia drugiej strony, choć nie daje ona ku temu żadnych powodów, wówczas powstają okoliczności, w których można winnemu odmówić korzystania z uprawnień. Trzeba jednak pamiętać, że separacja nigdy nie jest stanem normalnym. W Kościele dopuszcza się ją i toleruje wyłącznie z konieczności.

Na jakiej podstawie stosowana jest w Kościele separa-

cja małżeńska? Odpowiednie zapisy w prawie kościelnym oparte są na słowach św. Pawła Apostoła: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną, albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie odda żony” (1 Kor 7, 10–11). Z powyższych słów wynika, że wymaganie dochowania wspólnoty nie jest absolutne i nie można do niej zmuszać małżonków za wszelką cenę. Nigdy jednak nie dopuszcza się do rozerwania samego węzła małżeńskiego.

Posiadamy wiele dowodów w pismach Ojców Kościoła, w dokumentach synodów i soborów (na przykład Soboru Trydenckiego), że separację stosowano od pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Separacja małżonków może być wieczysta, jeśli została podjęta do końca życia małżonków, albo czasowa, jeżeli wprowadzono ją na pewien, mniej lub bardziej precyzyjnie określony czas.

Jakie mogą być przyczyny separacji? Separacja wieczysta może nastąpić wyłącznie na skutek cudzołóstwa współmałżonka, przy czym strona „pokrzywdzona” nie może w żaden sposób na nie narazić współmałżonka, na przykład przez wstrzymywanie się z mało ważnych powodów od pożycia małżeńskiego. Cudzołóstwo musi być rzeczywiste, świadome i dobrowolne oraz moralnie pewne. Oczywiście, strona niewinna nie musi zrywać wspólnego pożycia. Może

przebaczyć, lecz wtedy traci prawo do separacji.

Przyczyną upoważniającą do separacji czasowej może być według prawa kościelnego narażenie drugiego małżonka lub potomstwa na wielkie niebezpieczeństwo duszy lub ciała, to znaczy na przykład prowokowanie do stałych grzechów lub okazywanie brutalności. Powodem zerwania pożycia małżeńskiego może też być takie zachowanie się drugiej strony, które czyni wspólne życie niezwykle ciężkim, na przykład uchylenie się od wypełniania zasadniczych obowiązków małżeńskich, takich jak utrzymanie rodziny i wychowanie potomstwa. We wszystkich wymienionych wypadkach, jeżeli przyczyna separacji ustanie, wspólne życie małżonków powinno być wznowione.

Separacja małżonków, zarówno wieczysta, jak i czasowa, powinna być stwierdzona odpowiednim dekretem biskupa diecezjalnego lub wyrokiem sądu kościelnego. Duszpasterze zobowiązani są do informowania małżonków zamierzających zerwać wspólne pożycie małżeńskie, że separacja jest środkiem nadzwyczajnym, że nie ma obowiązku korzystania z niej. Dodatkowo nie należy pochopnie podejmować separacji, gdyż podczas jej trwania małżonkowie narażeni są na poważne niebezpieczeństwo duchowe. W związku z tym prawo kościelne przewiduje przed wydaniem odpowiedniego dekretu próbę pogodzenia stron.

Oprac. A.S.

## Czytać i rozumieć Biblię

# Duch Jezusa

**Kiedy (Paweł i Tymoteusz) przechodzili przez miasta, nakazywali im przestrzegać postanowień powziętych w Jerozolimie przez Apostołów i starszych. Tak więc utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień rosły w liczbę. Przeszli Frygię, i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji. Przybywszy do Myzji, próbowali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im. Przeszli więc Myzję i zeszli do Troady. W nocy miał Paweł widzenie: jakiś Macedończyk stanął i błagał go: „Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam!”. Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii w przekonaniu, że Bóg nr s wezwał, abyśmy głosili im Ewangelię.**

(Dz 16, 4–10)

Raz tylko Pismo św. tak powiada: *Duch Jezusa*. Autor Dziejów Apostolskich, Grek imieniem Łukasza, towarzysz misyjnych przedsięwzięć Apostoła Pawła i kronikarz tamtych czasów, wielokrotnie odwołuje się do obecności Ducha wśród wierzących w Jezusa. Obecność ta dla niego i dla całego środowiska jest czymś oczywistym, żywym i codziennym. Zresztą – przeczytaj sam. Ale jak to wszystko się zaczęło?

„Anioł odpowiedział Maryi: Duch Święty zstąpi na ciebie... dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazywane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Słowa Anioła się spełniły. Maryja poczęła

Dziecko. Józef, jej mąż, ma wątpliwości i wie, że nie on jest ojcem. Kto? Odpowiedź otrzymuje również przez anioła, a jako sprawca poczęcia wskazany zostaje Duch Święty (Mt 1, 18–20). Dlaczego nie zostało powiedziane krótko „Bóg”? W tych ewangelicznych tekstach odnajdujemy pierwsze różnicowanie w spojrzeniu na Boga. Jest tam „Bóg” i „Najwyższy”. Jest „Syn Boży”. Jest wreszcie „Duch Święty”. Chodzi o jednego przecież Boga – ale równocześnie Jeden jawi się jako Troisty. A zstąpieniu Boga pomiędzy ludzi, gdy rodzi się jako Syn Maryi i Syn Najwyższego zarazem, towarzyszy moc Ducha.

Ta sama moc towarzyszy Jezusowi – Synowi Bożemu, gdy

ujawnia wobec ludzi swoje pośannictwo. Najpierw chrzest nad Jordanem, gdzie „Duch jak gołębicą” zstąpił na Niego (Mk 1,10). Dlaczego ten właśnie znak obecności Ducha? Dlaczego gołębicą? Dla znających księgi święte Żydów był to symbol czytelny. Przecież nad wyłaniającym się z nicości światem „Duch Boży unosił się” jak szybujący nad ziemią ptak (Rdz 1,2; zob. Gn nr 28). Znad Jordana Duch prowadzi Jezusa na pustynię, gdzie w poście i modlitwie będzie gotować się do walki ze złem (Mk 1, 12–13; por. Mt 4, 1–11). Wrogowie Jezusa zarzucają Mu konszachty ze złym duchem, czyli szatanem. Jezus im odpowiada, że mocą Ducha Bożego wyrzuca złe duchy (Mt 12,24–28). Wszelako obecność owego Ducha jest w Ewangeliach bardzo dyskretna, omal niewidoczna. Na pierwszy plan wysuwa się Jezus. Ale właśnie Jezus, w przeddzień swej śmierci, kilkakrotnie wypowie ważną obietnicę: iż pośle na świat Ducha Prawdy. Pocieszyciela, Ducha Świętego – tak Go nazywa (J 14, 17,26; 15,26; 16,13). W tych słowach, spisanych przez



## Rocznica kanonizacji św. Jacka

# Tak było sto lat temu

Z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu 400-lecia kanonizacji św. Jacka odbędą się w Kamieniu Śląskim, 13 i 14 sierpnia, główne uroczystości kościelne całej metropolii górnośląskiej. Uroczysta Suma pontyfikalna połączona z poświęceniem odrestaurowanego miejsca narodzin św. Jacka, to jest kaplicy i całego zamku,

zostanie odprawiona w niedzielę o godz. 11.00 z udziałem arcybiskupa kolońskiego, kard. Joachima Meisnera oraz naszego metropolity, arcybiskupa Damiana Zimonia i wszystkich biskupów metropolii. Spodziewany jest również udział Nuncjusza Apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka. Przewidziano ponadto uroczyste nieszpory z procesją, w przeddzień oraz w niedzielę o godz. 17.00.

W związku z tegorocznymi obchodami 400-lecia kanonizacji św. Jacka nasuwa się jednak pytanie: jak obchodzono przed stu laty podobny jubileusz 300-lecia kanonizacji? Na ten temat zachowało się sporo ciekawych informacji. Obchody jubileuszowe w 1894 r. zorganizowano głównie w Kamieniu Śląskim – miejscu urodzenia, a także w Krakowie – miejscu śmierci i grobu naszego Rodaka.

W Kamieniu Śląskim obchody jubileuszowe połączono z dorocznymi uroczystościami odpustowymi najpierw w kaplicy zamkowej, a w następną niedzielę w kościele parafialnym. Cała wioska była odświętnie przystrojona. Na dwóch dużych planszach wypisano najważniejsze daty z życia św. Jacka. W przeddzień wieczorem, jak każdego roku, w uroczystej procesji przeniesiono Najświętszy Sakrament z kościoła parafialnego do kaplicy zamkowej, gdzie po nieszporach i okolicznościowym kazaniu udzielono błogosławieństwa sakramentalnego. Nazajutrz o godz. 8.00 w kaplicy zamkowej odprawiono Mszę św. i wygłoszono kazanie w języku niemieckim, a o godz. 10.00 odprawiono uroczystą Sumę z kazaniem w języku polskim. Uro-

czystościom w Kamieniu przewodniczyli dwaj kanonicy, wrocławski prof. dr M. von Montbach oraz poznański dr Kubowicz. O godz. 12.00 odprawiono uroczyste nieszpory, które zakończono procesyjnym przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do kościoła parafialnego. W obchodach jubileuszowych uczestniczyło kilka tysięcy wiernych. Przybyło kilkanaście okolicznych pielgrzymek, w tym również piesza pielgrzymka z Opola. Pielgrzymów było tak dużo, że w godzinach popołudniowych w całej wiosce brakowało już wody do picia.

Bardzo uroczyste jubileusz 300-lecia kanonizacji obchodzono również w Krakowie. Główną uroczystość wyznaczono na niedzielę 2 września 1894 roku. Tłumy mieszkańców Krakowa uczestniczyły w uroczy-

stej procesji z relikwią głowy św. Jacka. Procesja wyruszyła z kościoła dominikańskiego Świętej Trójcy do kościoła katedralnego na Wawelu. W procesji uczestniczyli liczni biskupi. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż brała w niej udział liczna grupa Ślązaków zza kordonu granicznego. Uroczystościom przewodniczył, specjalnie zaproszony biskup wrocławski, kardynał Jerzy Kopp. Uczestniczyli również potomkowie właścicieli Kamienia, potomkowie wywodzący się z rodu Odrowążów, grafowie von Strachwitz.

Mamy nadzieję, że tegoroczny jubileusz kanonizacji nie wypadnie gorzej, przynajmniej w Kamieniu i w całej metropolii górnośląskiej.

KS. H. SOBECZKO

# Alkohol bez usprawiedliwienia

## O trzeźwości na Śląsku

W bieżącym roku mija 150. rocznica od utworzenia na Górnym Śląsku pierwszego Towarzystwa Trzeźwościowego. Była to jak dotychczas inicjatywa najpotężniejszego oddolnego ruchu społecznego, który wywarł istotny wpływ na postawę moralną ówczesnego mieszkańca Śląska.

Centrum rozprzestrzeniania się akcji trzeźwościowej półtora wieku temu to Piekary, już wtedy będące ośrodkiem kultu religijnego. Miejscowy proboszcz, Jan Alojzy Ficek (1790–1862), wrażliwy duszpasterz, nie mógł nie widzieć problemu pijaństwa i alkoholizmu wśród parafian i przybywających do Matki Piekarskiej pielgrzymów. Najpierw rozpoczynając budowę świątyni w roku 1842 zobowiązał budowniczych do nieużywania alkoholu. Począwszy od roku 1842 po każdej swojej

Mszy Świętej modlił się do Matki Bożej dodając słowa troski o nadużywających alkoholu. Ks. J. A. Ficek 29 stycznia 1844 roku wraz ze świeckimi zainicjował Towa-



Ks. Alojzy Ficek

rzystwo Wstrzemięźliwości od Wódki i wszelkich Trunków Palonych nazywane później krócej Towarzystwem Trzeźwości. W aktach towarzystwa czytamy: „Niżej podpisani zakładamy pomiędzy sobą towarzystwo i przyrzekamy na wszelkie obowiązki przed Bogiem i ludźmi, iż każdy z nas odtąd nie będzie pił wódki i wszelkich trunków palonych jako zdrowiu i życiu ludzkiemu szkodliwych a najbardziej zbawieniu niebezpiecznych”.

Fenomenem akcji był fakt, że dzieło rozpoczęte w Piekarach w bardzo dynamiczny sposób zaczęło rozprzestrzeniać się na okolice i dalej. Już w marcu 1844 roku do ruchu abstynenckiego włączyli się czynnie: ks. Bernard Purkop z Woźnik, ks. Leopold Markiewka z Bogucic, ks. Ludwik Markiewka z Mysłowic, ks. Józef Szafranek z Bytomia. Wydaje się to dzisiaj nieprawdopodobne, ale już w kwietniu na konferencji dekanalnej w Mysłowicach księży stwierdzili w i d o c z n e oznaki spadku zużycia alkoholu. W maju akcję trzeźwościową prowadzono na ziemi rybnickiej. Tam orędownikami jej byli ks. dziekan Ruske, wikary ks. Właczuch i cieszący się autorytetem pastor ewangelicki Wolff. Zasięg akcji nierzapotykał opory ze strony właścicieli dworów wypłacających „pobory” w postaci wódki. Tak było w dekanacie pszczyńskim, gminie Mikołów, ale i tam były widoczne efekty akcji trzeźwościowej. Również w maju, a także w czerwcu ruch trzeźwościowy przesunął się na północny zachód i objął miejscowości: Toszek, Gliwice, Strzelce Opolskie, Olesno, Racibórz, Koźle, Opole. W miesiącach letnich dotarł na Śląsk Cieszyński. We wrześniu do Galicji: Wadowic, Tarnowa, Krakowa. Dla akcji nie istniały granice zaborów. Chociaż w Królestwie Kongresowym w jego działalności weszono kolejny spiszek przeciwko władzy.

Dzisiejszego obserwatora życia społecznego zadziwia dynamika rozwoju i rozprzestrzeniania się akcji trzeźwościowej. Dokumenty historyczne podkreślają, że dobrym przykładem w akcji byli sami duchowni. Tyle historia. A jakie dla nas współczesnych wnioski? Sam przykład już nie wystarcza! Pryska

mit rozpijania społeczeństwa przez zaborców, faszystów, komunistów. W latach odzyskanej pełnej wolności spożycie alkoholu dynamicznie wzrasta, lobby alkoholowe króluje w sejmie, radach miejskich,

gmin, społecznościach lokalnych. Dokąd zamierzamy?! – Jakiego dzisiaj potrzeba nam impulsu inicjującego zmianę mentalności i sposobu bycia???

Opracował:  
KS. HENRYK RAK

## Trzy pytania biblijne nr 32

# Czas patriarchów

W dziejach Izraela niezwykle ważnym okresem jest czas patriarchów. To oni stali się protoplastami całego narodu. Oni zaufali bezgranicznie Bogu Jahwe. Czy pamiętamy ich imiona? Pomoże to sprawdzić dzisiejszy konkurs.

**Pytanie 94:** „... uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów. Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak że staniesz się ojcem narodów i pochodzicie będą od ciebie królowie. Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa...” (Rdz 17, 5–7).

**Komu Bóg złożył przytoczone obietnice?**

- a. Terachowi
- b. Abrahamowi
- c. Lotowi

**Pytanie 95:** „Po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: »Abrahamie!«. A gdy on odpowiedział: »Oto jestem« – powiedział: »Weź twego syna jedynego, którego miłujesz..., idź do kraju Moria i tam złoż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę«. Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osiołka, zabrał ze sobą dwóch ludzi i syna..., narałbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę...” (Rdz 22, 1–3).

## ROZWIĄZANIE „TRZECH PYTAŃ BIBLIJNYCH NR 28”

pytanie 82: a. Jakub i Jan (por. Mk 10,35)  
pytanie 83: b. teściową (por. Łk 4,38)  
pytanie 84: a. Filip (por. J 1, 44.45.46).

Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.: Marek Wójcik z Tarnowskich Gór, Marcin Lipok z Gierałtowic, Halina Niestrój z Zabrze.

Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

Jana Apostoła dopiero około roku 90, odbija się wtedy już w pełni wykrystalizowana świadomość odrębności Ojca, Boga Syna (z jego ziemskim imieniem Jezus) i Ducha Świętego. Również wtedy Jezus powiedział: „Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi”, i w tym samym zdaniu: „Ja wam pošle od Ojca” (J 15,26). Z tych słów wyrosła starożytna formuła wyznania wiary chrześcijan, której interpretacja narobiła swego czasu wiele zamętu. Bo jedni mówili: *Duch Święty, który od Ojca i Syna pochodzi*. Inni, wprowadzając niewielką zmianę, wyznawali: *od Ojca przez Syna pochodzi*. Patrząc dziś na ten spór, gotowiśmy powiedzieć: o cóż się spierać! Tajemnica Boga nie uchwycimy nieporadnymi ludzkimi pojęciami i słowami. Biblia przedstawia sprawy Boga niejako oglądane z wielu stron, a nie zamknięte w ciasne formuły.

Wreszcie nadszedł 50 dzień od zmartwychwstania Jezusa. Spełniły się słowa obietnicy Jezusa. Uwagę mieszkańców Jerozolimy przykuły znaki (bo jakżeż inaczej można dostrzec Niewidzialnego?). *Jakby wi-*

Dwunastu tchórzliwych i wielu spraw nie rozumiejących uczniów przemieniło się w Apostołów. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. A było to dotknięcie samego Boga – Ducha Świętego (Dz 2, 1–41). Odtąd Jego obecność stała im towarzyszy. Zdają sobie z tego sprawę, świadomie wliczając tę obecność zarówno w swoje życie, jak i w rozwój dzieła zapoczątkowanego przez Mistrza. Czytając księgę Dziejów Apostolskich nie sposób oprzeć się wrażeniu, że bohaterowie jej przeżywają obecność Ducha żywiej i bardziej aniżeli przeżywali obecność Jezusa. Nie, nie ma tu żadnego, przeciwstawienia. Duch Święty towarzyszy Jezusowi od chwili poczęcia. Jezus Ducha zsyła na uczniów. To jedna i ta sama tajemnica obecności Boga w świecie. Dlatego dobrze napisał Łukasz: *Duch Jezusa*.

*Dziś zachęcam do uważnej lektury całych Dziejów Apostolskich – tej tak żywo napisanej i barwnej kroniki początków epoki Ducha Świętego.*

KS. TOMASZ HORAK



# Zmiany są nieodwracalne?

Rozmowa z prezesem Zarządu Telewizji Polskiej WIESŁAWEM WALENDZIAKIEM

- **Panie Prezesie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powierzyła Panu w listopadzie 1993 r. kierowanie polską telewizją publiczną. Co w tym czasie udało się Panu zmienić, z czego pozostaje Pan nadal niezadowolony, jeżeli chodzi o kształt publicznej telewizji?**

- Myślę, że reforma telewizji osiągnęła pewien punkt krytyczny, od którego, bez względu na dalsze moje losy, już nie będzie odwrotu. Zmienne zostały zarówno struktury, jak i ludzie. Chciałbym podkreślić, że po raz pierwszy od 1989 r. w tak znaczącej skali, udało się odnowić kadry telewizyjne. Przyszło wielu młodych ludzi, nie obciążonych starymi nawykami. To oni często są autorami szeregu już popularnych programów.

- **Czy zmiany te odbywają się bezkonfliktowo?**

- Oczywiście opór był i jest. Przy czym nie ma on jedynie charakteru opozycji ideologicznej. Od dawna przekonałem się bowiem, że telewizja nie rządzi grupy polityczne. Telewizja jest bardzo specyficznym układem zamkniętym, rządzonym przez nieformalne układy finansowe. Zostały one wytworzone na przestrzeni wielu lat, na skutek nieczytelnego systemu finansowania. Często była taka sytuacja, że kierownik jakiegoś działu zlecał produkcję prywatnej firmie, należącej do jego rodziny. Czasem chodziło przy tym o naprawdę wielkie pieniądze. Teraz sytuacja jest uporządkowana. Kierownictwo zarabia dużo, ale nie ma możliwości czerpania honorariów z robienia programów. Obowiązuje również klauzula konkurencyjności, która eliminuje przypadki, w których najbliżsi członkowie rodziny poprzez firmy prywatne robią interesy z publiczną telewizją. Uważam, że są to czyste reguły gry.

- **Czy nie jest problemem układ postkomunistyczny?**

- Telewizja od dawna nie jest rządzona przez układ postkomunistyczny, natomiast prawdą jest, że nadal pracuje w niej wielu ludzi, których kariera zawodowa zaczynała się dość dawno. Fluktuacja kadr w telewizji nie była wielka. Chciałbym jednak podkreślić, że dla mnie nie to jest istotne, w jakim okresie ktoś zaczynał pracę w telewizji, lecz co sobą obecnie reprezentuje. Wyznaję pogląd, że w telewizji jest miejsce dla każdego, kto umie i chce robić rzeczy ciekawe i przestrzega podstawowych zasad rzetelności zawodowej. Wie pan, większość naszych widzów tak naprawdę niewiele obchodzi, jak wygląda reforma w telewizji i czy pracujący tam dziennikarze byli niegdyś członkami PZPR. Ich interesuje program i według tego nas będą oceniać.

- **Wielu ludzi drażnią reklamy. Odbierają to jako przejaw komercjalizacji publicznej telewizji.**

- Reklamy są wtórnym źródłem utrzymania wię-

kszości telewizji. W naszej emisja reklam zabiera zaledwie ok. 3-4 proc. czasu antenowego, natomiast moglibyśmy emitować ich nawet do 15 proc. Trzeba mieć świadomość tych proporcji, aby właściwie rzecz całą oceniać. Natomiast nasza telewizja pokazuje rocznie 500 filmów dokumentalnych, realizuje 100 premier Teatru Telewizji oraz ok. 40 widowisk teatralnych dla dzieci. 350 mld zł przeznaczyliśmy na produkcję polskich filmów fabularnych. Bez tej telewizji nie byłoby już polskiego filmu fabularnego i dokumentalnego, nie byłoby również polskiej animacji.

Telewizja to przecież także wielki producent i zleceniodawca ambitych programów. Podane liczby świadczą, że z tej roli, jak najbardziej właściwej dla telewizji publicznej, staramy się wywiązywać.

- **A porażki?**

- Niewątpliwie reforma nie jest realizowana tak szybko, jak to sobie zakładaliśmy. Myślałem, że obecnie będziemy dalej z przekształceniami strukturalnymi. Nie udało mi się również przekonać świata polityki, że telewizja niezależna jest mniej groźna aniżeli telewizja dworska, schlebająca władzy. Stąd ciągle przepychanka wokół Krajowej Rady, pretensje wobec poszczególnych programów, nieraz zresztą zgłaszane z przeciwnych sobie obozów.

- **Telewizja jest krytycznie odbierana nie tylko przez świat polityków. W trakcie pielgrzymki nauczycieli na Jasną Górę (1 i 2 lipca) blisko 900 osób podpisało się pod listem do Pana, w którym czytamy m.in.:**

„Z coraz większym niepokojem obserwujemy zagrożenia płynące z preferowania konsumpcyjnego stylu życia, ośmieszania wartości chrześcijańskich, które są wartościami uniwersalnymi, ogólnoludzkimi, z podważania autorytetów, nawet autorytetu Papieża, szerzenia pornografii, przemocy, które sprzyjają powstawaniu i pogłębianiu patologii społecznej”.

- Cytowany przez pana dokument dotyczy wielu spraw. Chciałbym przede wszystkim zaprzeczyć, jakoby w telewizji były pokazywane programy bądź filmy pornograficzne. Na tle większości europejskich telewizji, nasza jest starannie oczyszczona z tego rodzaju programów. Natomiast jeżeli chodzi o pokazywanie przemocy, gwałtu czy zbrodni, zwłaszcza w programach informacyjnych, to stoimy przed takim dylematem: czy telewizja ma prawo nie pokazywać zła, które niestety tak silnie jest wpisane w naszą rzeczywistość? Czy niepokazywanie zła nie byłoby formą swoistego preparowania rzeczywistości?

Zapewniam pana, że i tak dokonujemy sporej selekcji materiałów nadsyłanych nam w serwisach informacyjnych, często niezwykle krwawych i brutalnych. Nie możemy jednak przemilczać prawdy o świecie, w którym jest tak dużo zła i bestialstwa. Proszę

także o jednym pamiętać, telewizja odpowiada na różne gusta. Oczywiście, katolicy mają prawo domagać się, aby ich wartości i wrażliwość były poszanowane.

W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że również widzowie mają możliwość aktywnego kształtowania programu. Jest to praktyka dość często stosowana w krajach zachodnich i USA. Tam różne grupy społeczeństwa organizują się w imię ochrony swych grupowych interesów wobec mediów. Zacytowaną przez pana petycję traktuję właśnie jako taki pozytywny przejaw organizowania opinii publicznej dla kształtowania programu telewizji publicznej. Te głosy są analizowane i wyciąga się z nich wnioski przy tworzeniu programu.

Jednocześnie chciałbym również prosić widzów o cierpliwość. Od 6 września wejdzie w życie nowa ramówka, która w istotny sposób zmieni kształt naszego programu.

- **Krytycy programów informacyjnych zwracają uwagę m.in. na dominację w niej wielkiej polityki. Wydaje się, że dziennikarzy interesują głównie problemy władzy i stolicy. Dla wielu milionów Polaków nie są to jednak sprawy najważniejsze. Mają swoje kłopoty i radości, które jednak nie są odzwierciedlane w programach informacyjnych.**

- W dużej mierze zgadzam się z tymi uwagami. Faktycznie zbyt rzadko wychodzimy poza krąg spraw związanych z działalnością rządu, parlamentu czy prezydenta. Jednak proszę pamiętać o dwóch faktach: a mianowicie o pozytywnej ewolucji w serwisie programów informacyjnych oraz o tym, że telewizja nie działa w próżni. Politycy mają wpływ na jej losy i chcą, aby telewizja nimi się interesowała. Pozostaje natomiast kwestia otwarta, jak wyważyć te interesy i racje, aby z jednej strony nie przegapić ważnego wydarzenia politycznego, z drugiej zaś dostrzec ten ogromny obszar spraw dotyczących się poza polityką.

- **Na czym więc, według Pana, polegać ma niezależność telewizji?**

- Na przekonaniu polityków, że niezależna telewizja jest jednak mniejszym złem aniżeli telewizja podporządkowana jednemu ośrodkowi. W praktyce oznacza to jednakowy stosunek do wszystkich instytucji życia publicznego i ośrodków władzy w państwie. Od początku staramy się tak postępować, kierownictwo telewizji nie poszło na żaden układ polityczny. Oczywiście, za ten wybór trzeba było i być może jeszcze trzeba będzie zapłacić jakąś cenę, ale dla tak rozumianej niezależności telewizji, nie widzę żadnej alternatywy i w tej kwestii żadnego kompromisu być nie może.

- **Jakie miejsce w telewizji publicznej zajmować powinny audycje katolickie?**

- Przede wszystkim nie

chciałbym, aby to było swoje getto, a więc zamknięcie się tylko w ramach określonych programów katolickich. Niedawno została podpisana umowa telewizji z Episkopatem Polski. Gwarantuje ona ciągłość wszystkim dotychczasowym programom, a jednocześnie stwarza możliwości dla powstawania audycji katolickich w telewizyjnych ośrodkach regionalnych. Chciałbym również, aby w szeregu innych audycji, niekrotnie określanych jako katolickie, była możliwość prezentowania opinii społeczności katolickiej. Zależać to jednak będzie również od pomysłów i inicjatywy redakcji programów katolickich.

- **Jak Pana praca oceniana jest przez środowiska katolickie, z których Pan się wywodzi?**

- To trudne pytanie. Muszę powiedzieć, że jako bolesne nieporozumienie odczuwam głosy bliskich mi osób, które zarzucają, że moje przyjsie

do telewizji nie zmieniło jej w sposób zasadniczy i nie zmieniło jej w narzędzie ewangelizacji. Ja im wówczas mówię tak: telewizja nie jest od zbawiania ludzi, ale może im pomóc w zrozumieniu otaczającej ich rzeczywistości i pomóc w rozeznaniu między dobrem a złem. Natomiast telewizja nigdy nie zastąpi prawdziwego świadectwa, chociaż powinna umieć je pokazać. Nie można jednak zapominać, że ludzie z Boskiego daru wolności czynią różny użytek, bardzo często zły. I to także musimy pokazać. Chciałbym powiedzieć, że umiejętne oglądanie telewizji polega również na korzystaniu z wyłącznika. Trzeba wiedzieć, kiedy telewizor należy po prostu wyłączyć i zająć się wychowywaniem dzieci miast czynić ze szklanego ekranu ojca, matkę i kapłana w jednej osobie.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał:  
ANDRZEJ GRAJEWSKI

## Dla młodzieży i nie tylko

### PLAKATOWCY

Trzy magazyny zdominowały rynek prasy młodzieżowej: polskojęzyczne wydanie niemieckiego „Brava” oraz szwedzkich „Popcornu” i „Dziewczyny”. Wszystkie drukowane są na dobrej jakości papierze, z mnóstwem kolorowych zdjęć i dużymi plakatami piosenkarzy, aktorów i zespołów rockowych. Spośród innych czasopism wyróżnia je pomysłowe i dynamiczne redagowanie. Tych zalet nie dopracowało się jeszcze żadne z polskich pism dla młodzieży.

W listach do redakcji „Popcornu” czytelnicy chwalą dobrze wydane plakaty dołączone do każdego numeru. Podobnie rzecz ma się z „Bravo”, dawniej przywożonym z zagranicy w wersji niemieckiej prawie wyłącznie dla plakatów popularnych aktorów i piosenkarzy.

Pod wpływem zachodniej konkurencji polepszyły swoją formę rodzime magazyny dla młodzieży: starsze, jak „Fili-pinka”, „Jestem” oraz nowsze „10/20”. Najbliższy poziomowi redagowania pism zachodnich jest magazyn nastolatków „10/20”, choć daleko mu jeszcze do mozaiki kolorów i perfekcyjnych zdjęć.

Ale te najpoczytniejsze magazyny (nakład każdego z nich dochodzi do pół miliona egzemplarzy) nadają się raczej do oglądania niż czytania. Tekst zajmuje najwyżej jedną czwartą strony, resztę - zdjęcia.

### PLOTKARZE

Zgodnie z tym, co proponuje „Dziewczyna” i „Popcorn” polski nastolatek stosuje wyłącznie amerykańskie kosmetyki i uprawia amerykańską gimnastykę jogarobics, a na party przyrządza sałatkę z krabów lub krewetek. Czytuje romanse i poradniki np. o pielęgnacji dłoni. Woli jednak oglądać filmy wideo albo stu-

## Mistrzowie kiczu

Według najbardziej popularnych pism młodzieżowych polski nastolatek interesuje się wyłącznie seksem oraz nowinkami z Hollywoodu. Podaje się młodemu czytelnikowi to co nieskomplikowane i przyjemne - żadnych głębszych problemów, poważniejszych artykułów - nic, co wymagałoby chwili zastanowienia. Filozofia jest prosta: być piękną jak Withney Houston, sławnym jak Kevin Costner i bogatym jak Michael Jackson.



# „Gość Niedzielny” członkiem UCIP

Redakcja naszego tygodnika otrzymała oficjalne potwierdzenie członkostwa w Międzynarodowej Unii Prasy Katolickiej (UCIP). Oryginał dokumentu publikujemy obok, poniżej tłumaczenie tekstu.

Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej (UCIP) Światowe Forum Świeckich i Religijnych Mediów niniejszym

zaświadcza, że

„Gość Niedzielny”, Polska

został jednomyślnie zaakceptowany jako członek UCIP podczas corocznego spotkania Rady UCIP, które odbyło się w Pattaya w Tajlandii w dniach od 19 do 24 kwietnia 1994 r. Od 1927 roku UCIP zrzesza wszystkie katolickie gazety, wydawnictwa, instytuty dziennikarstwa i społeczne komunikowania, stowarzyszenia dziennikarzy, wydawców, specjalistów w zakresie społecznego przekazu, agencje informacyjne. UCIP posiada indywidualnych i instytucjonalnych członków w ponad stu krajach.

Członkowie UCIP współpracują w zakresie umacniania takich wartości dziennikarskich, jak ulepszanie komunikacji społecznej i umacnianie pokoju na świecie. Ich zadaniem jest integracja dziennikarzy z różnych części świata w celu wymiany doświadczeń, które służą doskonaleniu profesjonalizmu, tworzeniu wspólnoty i poszanowaniu wszystkich ludzi niezależnie od ich rasy, koloru skóry, narodowości i poglądów.

Genewa, Szwajcaria  
19 maja 1994 r.

UNION CATHOLIQUE INTERNATIONALE DE LA PRESSE (UCIP)  
The World Forum of Professionals in the Secular and Religious Media

Hereby

CERTIFIES THAT

*Gość Niedzielny, Poland*

has been unanimously accepted as UCIP's institutional member at the annual UCIP council meeting held at Pattaya, Thailand from April 19 to 24, 1994. Since 1927, UCIP has welcomed all Catholic newspapers, publications, publishing houses, institutes of journalism or communication, associations of journalists, publishers and professors of communication, newspaper groups, news agencies as her institutional members. UCIP has individual and institutional members in more than one hundred countries.

UCIP members are partners in the efforts for value-oriented journalism in view of better communication and peace throughout the world. They contribute to initiatives that bring together media professionals from all parts of the world, so that their experiences can be shared in view of higher professional standards, global family, and respect to all irrespective of race, colour, nationality and opinion.

Genève, Switzerland  
19 May 1994

*[Signature]*  
President

*[Signature]*  
Secretary General

UCIP jest jedną z trzech ponadnarodowych organizacji katolickich, zajmujących się środkami społecznego przekazu. Powstała w Belgii w roku 1927 z inicjatywy Rene Delforge'a, redaktora naczelnego „Vers L'Avenir”. Początkowo Unia zajmowała się obroną

interesów dziennikarzy katolickich. Z czasem stała się reprezentatywną międzynarodową instytucją, koordynującą działalność katolickich agencji informacyjnych, prasy i wydawnictw.

UCIP współpracuje z ONZ, a zwłaszcza z UNESCO. Po-

siada także pełne uznanie Stolicy Apostolskiej.

Obecnym prezydentem UCIP jest Guenter Mees, wieloletni redaktor naczelny największego niemieckiego tygodnika diecezjalnego „Kirche und Leben”.

chać płyt. Jego jedynymi problemami są zawiedzione miłości. Nie wspomina się, że zazwyczaj chodzi jeszcze do szkoły i niekiedy przeżywa tam wiele stresów. Ze w rodzinie też nie zawsze wszystko idealnie się układa. Wreszcie nastolatek ma czasami inne zainteresowania niż tylko muzykę. Poznaje świat, szuka w nim swojego miejsca. Zadaje różne pytania, przeżywa rozterki, o których pisze później w listach do redakcji. Tam odpowiada na nie psycholog albo poproszeni o to rówieśnicy. Przeglądając rubryki porad w „Bravo”, „Popcornie” i „Dziewczynie” można odnieść wrażenie, że ich czytelników dręczą wyłącznie kłopoty anatomiczne i nieudane pierwsze miłości. Oczywiście dla dorastającego człowieka są to sprawy interesujące i ważne. Od lat rzeczowo, kompetentnie i z kulturą pisze o nich miesięcznik „Jestem”. Natomiast pozostałe pisma zajmują się nimi z mniejszą lub większą domieszką sensacji. Na przykład „Bravo” w rubryce „Mój pierwszy raz” proponuje nastolatkom opisanie swoich pierwszych kontaktów seksualnych i dodatkowo obiecuje za to honorarium.

Ostatecznie można potraktować wspomniane magazyny jako pisma typowo muzyczne, gdyż najwięcej uwagi i stron poświęcają muzykom i zespołom rockowym. Ale nawet pisząc o muzyce „Bravo” i „Popcorn” przekazują najczęściej plotki, sensacje i skandale z życia gwiazd. Zawiedziona czytelniczka „Popcornu” pisze do redakcji: „A polska muzyka... To już chyba kpiny – jeden, dwa artykuły na pięć, dziesięć o muzyce zagranicznej”. Podobnego zdania jest pisać do redakcji bytomianin: „Inwestując w was 17 tysięcy złotych oczekuję czegoś więcej, jak nietłumaczonych tekstów piosenek, nudnego humoru czy głupawych streszczeń filmów, które

mogę sobie obejrzeć w domu, a ich spis widnieje w każdej wypożyczalni”.

„Bravo”, „Popcorn” i „Dziewczyna” to wierne kopie ich zagranicznych prototypów. Tłumaczone prawie bez zmian. Z trudem można doszukać się kilku materiałów przystających do życia polskich nastolatków. Na ogół nie wspomina się o polskiej muzyce, filmie czy literaturze.

## SZCZĘŚLIWCY

Na zachodzie Europy prasa sensacyjna, bulwarowa ma większe tradycje, zdobyła немало czytelników. Podobnie dzieje się u nas. Prasa młodzieżowa wymaga od redagujących ją szczególnego wyczucia, trafia przecież do czytelnika niewyrobionego, często traktującego ją osobiście dosłownie.

Póki co na polskim rynku brakuje pisma dla młodzieży, które próbowałoby zainteresować ją także innymi dziedzinami niż muzyka i medycyna, które miałyby ambicje pokazać inne style życia, różnorodną literaturę, film. Pisma liczące się z polskimi realiami, zastanawiającego się, jak nastolatek dorabia do kieszonek czy ma kłopoty z wyborem szkoły, co myśli o vegetarianizmie... Tymczasem młodzież wybiera między kilkoma pismami, prawie jednakowymi w treść. „Popcorn”, „Bravo” i „Dziewczyna”, i inne im podobne wydania mają wielu sympatyków. Szkoda jednak, iż nie mają silnej konkurencji – pism ambitnych, kulturalnych, literackich, rozwijających młodych odbiorców, inspirowanych ich do szukania własnego stylu.

Na krytyczny list młodego czytelnika redakcja „Popcornu” odpowiada cytując Abrahama Molesa: „Kicz, czyli sztuka szczęścia”.

Recepta na życie?

JOANNA JURECZKO

## W gościnie u „Gościa”

Od kilku lat redakcja nasza utrzymuje regularne kontakty z pismem o nazwie „Katolicki tydzień”, wydawanym w Pradze w nakładzie 80 tysięcy egzemplarzy i adresowanym do społeczności katolickiej Czech i Moraw. Raz w miesiącu ukazuje się również dodatek kulturalny „Perspektivy” liczący 8 stron. Pismo jest bardzo żywo i ciekawie redagowane, podejmuje wiele ważnych problemów z życia Kościoła, zarówno lokalnego, jak i powszechnego, sporo miejsca poświęca też tradycji i historii, a wobec innych wyznań zachowuje postawę otwartą, ekumeniczną, zgodnie z duchem II Soboru Watykańskiego. Niejednokrotnie w naszych informacjach i artykułach o Kościele czeskim posługujemy się faktami i opiniami, jakich dostarcza nam „Katolicki tydzień”.

Od 21 do 23 lipca br. trzyosobowa delegacja praskiego tygodnika złożyła oficjalną wizytę redakcji „Gościa Niedzielnego”, by zapoznać się z organizacją i warunkami pracy w naszym piśmie, wymienić poglądy i doświadczenia oraz nawiązać bliższy kontakt. Gościliśmy więc naczelnego redaktora „KT” – Frantiszka Reichela, jego zastępcę – Jana Oulika oraz redaktora odpowiedzialnego za dodatek „Perspektivy” – Jaroslava Szubrtu, świetnie mówiącego po polsku. Trzem, młodym jeszcze, dziennikarzom, towarzyszył nasz praski współpracownik, autor cyklu „Za Morawską Bramą”, dominikanin, o. Tomasz Dostatni.

Z wielogodzinnych rozmów, jakie prowadziliśmy z redaktorami „KT”, wynika, że chociaż pismo to zajmuje w swoim kraju jak dotąd wysoką pozycję, to jednak staje ono wobec podobnych zagrożeń będących udziałem większości tytułów prasy katolickiej w krajach postkomunistycznych.

Zagrożeniem podstawowym jest sytuacja ekonomiczna pisma, wynikająca głównie z braku samodzielności finansowej. „Katolicki tydzień” stanowi integralną część praskiego wydawnictwa „Zvon” i de facto cały zysk ze sprzedaży tygodnika – zamiast na jego rozwój – przeznaczony jest na wspieranie działalności niedochodowego wydawnictwa. Inną poważną przeszkodę stanowi korzystanie z państwowego kolporta-

wszystko, co na temat działalności spółki kolportażowej „REDAG” miał do powiedzenia jej dyrektor, Ireneusz Kotarba. Praktyka ostatnich lat dowiodła bowiem wyraźnie, a świadczy o tym choćby stały wzrost liczby mutacji „Gościa Niedzielnego”, iż niemożliwe jest normalne funkcjonowanie pisma w warunkach wolnorynkowej konkurencji bez dobrze zorganizowanej i niezależnej dystrybucji.

Redaktorzy „KT” spotkali

Strona tytułowa praskiego pisma KATOLICKÝ TYDENÍK



zu – firma usługowa nieraz przez wiele miesięcy zalega z przekazaniem pieniędzy pobranych od czytelników. Jedynym rozsądnym wyjściem byłoby więc stworzenie własnej sieci kolportażowej i być może w tej właśnie dziedzinie doświadczenia „Gościa Niedzielnego” mogą okazać się szczególnie przydatne dla naszych czeskich kolegów. Z ogromnym zainteresowaniem słuchali oni i zapisywali to

się również w siedzibie naszego pisma na krótkiej rozmowie z metropolitą katowickim abpem Damianem Zimoniem, a drugiego dnia po południu w towarzystwie naczelnego redaktora „GN” ks. Stanisława Tkoczka zwiedzili Kraków. Mamy nadzieję, że czescy goście wywieźli z tej wizyty nie tylko parę cennych doświadczeń, ale i nie najgorsze wrażenia.

ANDRZEJ BABUCHOWSKI



Kościół – niepełnosprawnym

# Spes – znaczy nadzieja

**„Jeśli ktoś tu przychodzi i daje się w pełni, to od tych dzieci otrzymuje ogromną radość. To jest tak jak we wszystkich relacjach międzyludzkich – jeśli szuka się TYLKO OPARCIA dla siebie – nie uda się. Jeśli chce dać siebie, nie zastanawiam się nad czasem, który poświęcam. Lecz wtedy zaczynam otrzymywać: dziecko pokazuje, że jestem dla niego kimś szczególnym. To naprawdę ważne chwile”.**

GRZEGORZ

Sobotnie przedpołudnie jest dla większości ludzi czasem wypoczynku. Można „odeśpać” cały tydzień lub zrobić zakupy. Niektóre zawody wymagają normalnej pracy, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę. Są i tacy, których do pracy dopinguje chęć dodatkowego zarobku i sami przynaglają się do wytężonego sobotniego wysiłku. Sposobów spędzania tego dnia jest tyle ilu ludzi.

W domu parafialnym Misjonarzy Oblatów w Katowicach na Koszutce słychać dźwięki gitary i śpiew. Jest sobota, godzina dziesiąta. Na parterze krzątają się młodzi ludzie. Przesuwają krzesła i stoliki. Na talerzykach pojawiają się pączki i cukierki. „Przyjdziemy tu po Mszy Świętej – informuje ojciec Stanisław – teraz odbywają się inne zajęcia”. Śpiew dobiega z góry. W salce na piętrze dzieci niepełnosprawne oraz ich opiekunowie klaszczą w rytm muzyki. Andrzej podejrzewa na swym wózku:

– Zostaniesz z nami? Będziesz z nami śpiewał?

Spotkania na Koszutce odbywają się w każdą sobotę, już od 1986 roku. Propozycja Genowefy Sikory, by w domu parafialnym urządzać spotkania integracyjne dla osób niepełnosprawnych umysłowo, uzyskała akceptację proboszcza. Od tego czasu salki przy probostwie przekazywane są na całą sobotę chorym dzieciom i ich opiekunom.

– Gdy zaczęliśmy – opowiada Kasia, jedna z opiekunek – chcieliśmy te dzieci zintegrować, by byli razem z innymi. Większość z nich mieszka w domu, przy rodzinach. Mają indywidualne nauczanie. Tutaj mogą być razem, z ludźmi...

Integracji służą także wyjazdy wakacyjne, organizowane dwa razy w roku, w zimie i w lecie. W ośrodku rekolekcyjnym w Berwałdzie koło Wadowic, dzieci oraz opiekunowie spędzają co roku kilka niezapomnianych tygodni. Dzięki gościnności księdza Ignacego Czadera płacą tylko za zużytą energię, wodę i gaz.

– Nie zabieramy kucharek – wyjaśnia Grzegorz – nie ma

podziału na funkcje, wszystko robimy razem, tak jak rodzina. Proste czynności, w których dzieci mogą uczestniczyć, mają swój wymiar terapeutyczny. Staramy się jednak nie zapomnieć, że to wakacje.

Opiekunowie są ludźmi młodymi. Najstarsza osoba ma 28 lat. Niektórzy o ośrodku dowiedzieli się przypadkowo, inni sami szukali takiego zajęcia. Dziewięciu z nich pracuje stale – przychodzi co tydzień.

– Teraz nie wyobrażam sobie, że można tu nie przyjść, nie spotkać się z dziećmi. Na początku to ja więcej od nich brałam, z czasem się wyrównało. Pamiętam, jak kiedyś opuściłam spotkanie, wszyscy później pytali, co się stało. Poza tym odpowiedzialność – każdy tutaj za coś odpowiada, przygotowuje część spotkania i gdyby nie przyszedł, wtedy jego zajęcia nie mogłyby się odbyć. To niełatwe – trzeba poświęcić sobotę i przyjechać tu, kiedy inni wypoczywają, wyjeżdżają za miasto... Ale warto!

Klerycy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego włączyli się w działanie wspólnoty z Koszutki. Ponadto przygotowują co roku Mikołaja dla swych podopiecznych. Ich więź ze wspólnotą z Koszutki wyraża się też w tym, że kiedy zostają kapłanami, odpowiadają dla chorych dzieci z Koszutki Mszę Świętą prymicyjną.

Kronika wspólnoty ilustruje jej pracę. Kolejne karty od-

krywają historię ludzkiego zaangażowania. Pamiątkowe wpisy gości, którzy odwiedzili to miejsce. Zdjęcia z imprez, które się tu odbyły. Nazwiska i nazwy dobroczyńców, którzy odpowiedzieli na potrzeby niepełnosprawnych dzieci. Prace plastyczne, które dzieci wykonały samodzielnie.

W 1990 roku nieformalna dotąd grupa przekształciła się w Stowarzyszenie na Rzecz Niepełnosprawnych „Spes” i uzyskała osobowość prawną. Było to konieczne, by móc gromadzić fundusze, by przechowywać je na koncie bankowym.

W ubiegłym roku stowarzyszenie przyjęło patronat nad dwiema rodzinami, które rehabilitują swoje dzieci metodą Domana-Delacato. Ten trudny i mało w Polsce popularny program wymaga codziennej pracy z dzieckiem, od rana do wieczora. Niektóre ćwiczenia wymagają obecności nawet czterech osób jednocześnie. Dlatego potrzebna jest pomoc ochotników. Poza tym konieczne są coroczne wyjazdy dziecka i rodziców do Instytutu Osiagania Ludzkich Możliwości, który znajduje się w Stanach Zjednoczonych, w Filadelfii. Oczywiście, rodziny znajdujące się pod opieką Stowarzyszenia nie są w stanie pokryć kosztów tych wyjazdów, badań i szkoleń.

– Chcemy pomóc tym rodzinom nie tylko materialnie – mówi Grzegorz – staramy się przekazać im coś z duchowości. To co robia jest wspa-

łe, wymaga oddania całego życia dziecku rehabilitowanemu metodą Domana.

Młodzi opiekunowie niepełnosprawnych nie tracą nadziei.

– Żeby móc dawać, trzeba mieć z czego dawać – Grzegorz uśmiecha się szeroko. – Spotykamy się również w poniedziałki, bez naszych podopiecznych. Są to spotkania modlitewne. Polecamy Bogu naszą wspólnotę i dziękujemy za wszystko, co otrzymaliśmy.

Niedawno we wspólnocie z Koszutki zrodziła się nowa idea. Chodzi o dom, gospodarstwo, gdzie mogliby być razem ludzie niepełnosprawni, którzy zostali odrzuceni, którzy nie mają rodzin, którzy przebywają obecnie w zakładach. Wraz z nimi zamieszkaliby opiekunowie, rodziny. Chodzi o dom otwarty na różne powołania. Chodzi o wspólnotę razem żyjących i utrzymujących się ludzi, inspirowanych przesłaniem Ewangelii. Na razie to tylko marzenie – prośba skierowana do Boga. Czy kiedyś będzie możliwa realizacja tej idei?

– To kwestia naszej dojrzałości oraz sprawa finansowa – Grzegorz rozkłada ręce. – Pieniądze zawsze są, ale zawsze tak, że ledwo możemy związać koniec z końcem. Gdy pojawi się możliwość realizacji naszego pomysłu, to będzie znak. Mamy nadzieję, że tak się stanie. Przecież Stowarzyszenie nazwaliśmy „Spes”.

MIROSLAW RZEPKA

## Papieska Intencja Misyjna – sierpień '94

Aby posługiwanie się nowoczesnymi środkami społecznego przekazu pogłębiało i czyniło bardziej skuteczną działalność ewangelizacyjną i animację misyjną.

„Będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). „Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! – słowami proroka Izajasza wołał św. Paweł – po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż po krańce świata ich słowa” (Rz 10,15.18).

Krańce ziemi przez ekran telewizyjny przybliżyły się aż do kilku metrów od wygodnego fotela, nie zna też granic głos w eterze. Nowoczesne środki przekazu, nieodzowne narzędzie komunikacji między ludźmi, konieczne są również w dziele głoszenia Ewangelii, aby komunikacja ta prowadziła ludzi do „komunii”, ofiarowanej im przez Boga w Chrystusie.

Wciąż dalekie jest od urzeczywistnienia marzenie św. Maksymiliana Marii Kolbego, aby w służbie głoszenia Ewangelii wykorzystane były wszystkie nowoczesne środki techniczne. Głos Dobrej Nowiny z trudem przebija się w szumie informacyjnym i w chaosie moralnym na różnych częstotliwościach fal eteru. Współczesne środki przekazu najczęściej są narzędziem biznesu i głosem „świata”, który – wcześniej niż uczniów – znienawidził samego Chrystusa (por. J 15,18). Nie da się z Ewangelii zrobić reklamy ani ideologicznego panaceum na problemy społeczno-polityczne w świecie. Dlatego też tak trudno jest nowoczesne środki uczynić narzędziami ewangelicznego orędzia dla ludzi. Pozostaje więc szczególna rola katolickich rozgłośni radiowych, lokalnych stacji telewizyjnych, prasy i katolickich agencji informacyjnych.

Środki masowego przekazu nie tylko przybliżają nam „krańce świata” (Dz 1,8) lecz również nas przybliżają innym narodom. Nasze świadectwo towarzyszy więc misjonarzom poprzez fale eteru. Towarzyszy im obraz katolickiej Polski i katolików polskich.

Aby współczesna komunikacja mogła służyć ewangelizacji, trzeba ją inspirować nie tyle sensacyjnymi wiadomościami, ile codziennym podejmowaniem zadań Chrystusowego świadka: „Będziecie mi świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Chcemy czy nie, nasze życie nie jest wyłącznie prywatne, ma zawsze wymiar wspólnotowy, kościelny i misyjny.

KS. ANTONI KMIECIK

## Ucieczka do sekt

Sekty na ogół budzą gęste niechęci, słowa potępienia, zwłaszcza jeżeli ma się do czynienia z sekciarską agresją, nawet z próbami terrorystycznej presji. Drastyczna, groźna niekiedy inność każe przed wysłannikami sekt zamykać drzwi. Może jednak zamiast odrzucenia – przyjrzeć się zjawisku okiem pytającym, zaciekawionym, badawczym?

Sekty są pewnego rodzaju wyzwaniem dla Kościoła, dla jego misji w świecie – swoją obecnością zadają Kościołowi pytania na temat realizacji posłannictwa chrześcijańskiego przez katolików. W Polsce można spotkać wiele sekt. Najbardziej znane to: Świadkowie Jehowy, Krysnaici (inaczej Hare Krishna, Bhaktowie), „Kościół Zjednoczenia” (tzw. munowcy), Mormoni, Komitet Pokoju, Rastafarianie, Sataniści. Na szczęście do Polski nie dotarły (jeszcze?) sekty stanowiące dla swych członków śmiertelne zagrożenie.

W 1978 r. opinią świata wstrząsnęła tragedia w Gujanie: „wielebny” Jim Jones, szef sekty „Świątynia Ludu”, nakłonił swych 914 wyznawców, by ustawili się w kolejce po śmiertelną truciznę, w końcu i sam popełnił samobójstwo. W 1993 r. kolejna mała apokalipsa – w Waco, USA, przywódca religijnej sekty „Szczep Dawidowy” i jego wyznawcy zabarykadowali się na swoim rancho. Doszło do krwawej strzelaniny pomiędzy członkami sekty a agentami FBI. 34-letni Teksasczyk Vernon Howell zmienił nazwisko na David Koreash, ogłosił się „mesjaszem” i poprowadził

swych wyznawców na śmierć w płomieniach pożaru. Wśród 66 ofiar było siedemnaścioro dzieci poniżej 14 roku życia.

Również w 1993 r. pojawiło się z wielkim hukiem na Ukrainie „Białe Bractwo” i zatrzęsło tamtejszą opinią publiczną do tego stopnia, że potrzebna okazała się interwencja sił porządkowych.

Ziemią urodzajną dla sekt była i jest Ameryka Północna. Terenem ekspansji sekt w ciągu ostatnich lat stała się zwłaszcza Ameryka Łacińska i Afryka, a także kraje postkomunistyczne. Papież Jan Paweł II wzywa do ofensywy przeciw naporowi sekt. Wzywa do wnikliwego spojrzenia i głębszej analizy tych zagrożeń.

W gąszczu sekt można rozróżnić co najmniej cztery ich typy:

- Sekty odrzucające rolę Kościoła. „Inspirują” się tradycją judeochrześcijańską. Cechuje je fundamentalistyczna ucieczka do Biblii, odczytywanej dosłownie i katastroficznie.
- Sekty odrzucające rolę Chrystusa. Posiadają one najczęściej inspiracje hinduistyczne, buddystyczne lub islamskie. Bywają mieszaniną rozmaitych religii.
- Sekty odrzucające rolę Boga żywego i osobowego, który

staje się tylko jakąś mglistą, abstrakcyjną ideą.

● Sekty odrzucające rolę religii lub proponujące namiastki religii zredukowanej do jakichś magicznych praktyk.

**JAK MOGĘ ROZPOZNAĆ SEKTĘ?**

1. Już po pierwszym spotkaniu otwierają się przed tobą zupełnie nowe możliwości.
2. Wszystko, co przeczytałeś lub usłyszałeś w sekcie, jest zdumiewająco proste i rozwiązuje każdy problem.
3. Świat i ludzkość zdążają do katastrofy i tylko sekta wie, jak można się jeszcze od niej uratować.
4. Nauka sekty przywyższa każdą inną naukę i prawdę.
5. Krytyka bądź odrzucenie sekty przez innych uważane są za dowód (sic!) tego, że sekta ma całkowitą rację.
6. Musisz dołączyć do sekty najszybciej jak to możliwe, ponieważ „każdy dzień jest cenny”.
7. Otrzymasz wielkie obietnice, sprawdzenie możliwości ich wypełnienia jest jednak niemożliwe albo zakazane.
8. Odtąd nie będziesz miał czasu dla siebie samego – zawsze obok ciebie będzie ktoś z sekty.
9. Wewnątrz sekty „świat jest jeszcze w porządku”, na zewnątrz nieprzyjazny i odpychający.
10. Najważniejszym celem życia jest praca tylko dla sekty.

KS. ZBIGNIEW TRZASKOWSKI



# Między ciekawością a zobojętnieniem

Ciąg dalszy ze str. 1

Magdalena opowiadają o zdziwieniu, jakie jeszcze budzi zakonny habit wśród mieszkańców Drezna. Mimo wszystko cieszą się, że pracują właśnie tu: „Na wschodzie Niemiec łatwiej o stworzenie wspólnoty. Ludzie nie są jeszcze tak zamknięci, jak mieszkańcy starych landów. Wielu z nich jakby czekało na wyciągniętą dłoń”. Praktyczny materializm i konsumpcjonizm wschodnich Niemców szybko wyparł wcześniejszą ideologię.

Dlaczego wybrano Drezno? Bynajmniej nie jest to kolejny jedynie gest „prowschodniej” orientacji i doceniania za wszelką cenę nowych landów, które – co tu dużo ukrywać – jeszcze długo nie dogonią zachodniej części kraju w rozwoju i możliwościach ekonomiczno-kulturowych. Wybór Drezna był raczej hołdem złożonym tym wszystkim, którzy mimo państwowego ateizmu zachowali wiarę. Także tytułowa „jedność” w Dreźnie nabierała nowego znaczenia. Chodziło nie tylko o jedność całego społeczeństwa, a więc zaniechanie podkreślania dzielących różnic, ale również pasterze Kościoła chcieli zwrócić uwagę na konieczność jedności wewnątrzkościelnej i jej wymiaru ekumenicznego. Biskup drezdeński-miśnieński Joachim Reiert powiedział, że na zorganizowanie Katholikentagu we wschodniej części Niemiec był już najwyższy czas. „Dziś Kościół ma jeszcze szansę ukazać ludziom, że mimo licznych trudności i zagubienia współczesnego człowieka wychodzi mu naprzeciw z orędziem wiary. Sądzę, że za kilka lat na to byłoby już za późno” – dodał.

## PASTERZE I OWIECZKI

Drezdeński Katholikentag, podobnie jak większość tego typu imprez nie jest jedynie okazją do zamianowania obecności Kościoła w życiu społeczeństwa niemieckiego. Ponad 30 tysięcy uczestników modliło się i śpiewało, uczestniczyło w ulicznych happeningach i dyskutowało. Piknikowa wręcz atmosfera miasta to tylko jedna strona tego rocznego Katholikentagu. Drugą były ożywione i burzliwe dyskusje podczas wielogodzinnych spotkań problemowych, które toczyli duchowni i świeccy, progresiści i zwolennicy umiaru, teologowie i dziennikarze. Najbardziej burzliwa debata odbyła się w wypełnionej sali saksońskiego Landtagu, gdzie przygotowany wcześniej dokument Komitetu Niemieckich Katolików (ZdK) na temat dialogu w Kościele został ostro skrytykowany i wręcz zanegowany przez abpa Johanna Dybę. Tu, niejako na marginesie, kilka słów o osobie abpa J. Dyby. Należy z pewnością do najbardziej znanych, znaczących, ale równocześnie najbardziej krytykowanych hierarchów Kościoła w Niemczech. Wieloletni watykański dyplomata, od 1983 r. kieruje diecezją w Fuldie. Niedawno została mu powierzona również funkcja biskupa polowego. Wyróżniamy go docenieniem osoby Biskupa Fuldy jest

arcybiskupi tytuł. Za co więc jest krytykowany? Za ogromne, wręcz manifestacyjne przywiązanie i podkreślanie jedności z Papieżem, obronę tradycyjnych wartości i obyczajów, ostre słowa krytyki wobec „moralnego zachwiania zachodniego świata” i



Z drezdeńskiego Katholikentagu

dyscyplinę jaką wprowadził na terenie swojej diecezji. Abp J. Dyba jest więc uważany za ultrapapistę i symbol konserwatywności kościelnej.

W czasie spotkania ze świeckimi abp J. Dyba zane-gował postulat „większej otwartości i dialogu” w Kościele niemieckim. Stwierdził, że „biskupi prowadzą wewnątrzkościelny dialog w stopniu wystarczającym i więcej go już nie będzie, bo jest to wręcz niemożliwe”. Dokument ZdK zawierał ponadto krytykę „patriarchalno-hierarchicznej struktury Kościoła”, co spotkało się z odpowiedzią abpa J. Dyby, że jego autorzy (nb. dokument nie został podpisany żadnym nazwiskiem) zapominają, że jest natura Kościoła, który istniejąc z ustanowienia Boga, jest równocześnie wspólnotą ludzi żyjących w świecie, stąd konieczność pewnych ram instytucjonalnych. W trakcie dyskusji Biskup Fuldy zarzucał oponentom kierowanie się ideami Drewermana i „reformacyjną obsesją”: „Tak reformowany Kościół – bez Papieża, bez celibatu i moralności w duchu *Humanae vitae*, ale z ordynacją kobiet do kapłaństwa znamy. W samej Genewie zarejestrowano ich 308, kto tego chce, musi wybrać: albo Kościół jeden, święty, katolicki i apostolski, albo jakiś 309”. Tak ostre sformułowanie dotknęło wielu obecnych przedstawicieli laikatu, którzy twierdzili, że jedynie pragnęli jeszcze większego uczestnictwa w życiu Kościoła.

Drugim problemem burzącym jedność Katholikentagu, była inicjatywa Związku Młodzieży Katolickiej (BDKj). Jego aktywiści zbierali w czasie trwania Katholikentagu podpisy pod petycją domagającą się dopuszczania w Kościele katolickim do święceń kapłańskich także kobiet. Dodajmy, że działało się to już po opublikowaniu przez Papieża jednoznacznego w tym względzie stanowiska. Młodzi aktywiści wykrzykiwali, że zebra-

li już ponad 1200 podpisów, a listę otwierały takie „autorytety”, jak Hans Küng (były teolog katolicki), politycy Rudolf Scharping i Hans-Jochen Vogel oraz wielu innych krytyków Kościoła. Przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich Karl Lehmann

stwierdził, że „kto chce należeć do Kościoła powinien z największą uwagą przyjąć wypowiedzi Papieża, a nie ignorować je czy – co gorsze – wręcz otwarcie przeciw nim agitować”.

\*\*\*

Nie jest łatwo podsumować trwający od 29 czerwca do 3 lipca 92 Katholikentag. Z pewnością pokazał on, że droga prowadząca do zbudowania i osiągnięcia trwałej jedności wśród wiernych Kościoła katolickiego w Niemczech jest długa i trudna. W czasie celebrowanej na zakończenie Mszy św. bp K. Lehmann powiedział, że „drezdeńskie spotkanie pokazało jak wiele dróg i rodzajów wolności odnajdujemy w Kościele, bez sztucznego uniformizmu”.

Jan Paweł II, kierując do uczestników spotkania przesłanie, napisał m.in.: „Budowanie jedności zawsze powinno się łączyć z dostrzeganiem człowieka. Tylko przyjęcie przez społeczeństwo systemu wartości moralnych i duchowych zapewni mu prawdziwie ludzkie oblicze”. Problem w tym, jak wielu z wielotysięcznej rzeszy uczestników Katholikentagu przyjmie te słowa za swoje i poniesie do własnych domów, miejsc pracy i wspólnot.

KS. KAZIMIERZ SOWA

## Pragnienie miłości

Ciąg dalszy ze str. 1

*bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. "Nie wysłanie Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przyniosli, i by owoc wasz trwał – aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. "To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali" (J 15, 12-17).*

Nie sposób w skrótovej analizie wyczerpać głębi tej ewangelicznej perykopy. Warto jednak zwrócić uwagę na te jej treści, które są istotne w aspekcie pragnienia „bycia kochanym”. – miłość jest z Boga. Ona jest dana (w. 12,16). Bóg jest jej dawcą, wzorem, źródłem i sprawcą. Najpierw „Ja was umiłowalem” (w. 12). To Chrystus „wybiera i przeznacza” (w. 16), Ojciec jest tym, który „daje wszystko” (w. 16). On robi pierwszy krok na drodze miłości; – to w Bogu spełnia się nasze pragnienie „bycia kochanym”. On nas „umiłował” (w. 12) miłością największą, oddając życie za nas, swoich przyjaciół (w. 14). To On oznajmia nam „wszystko” (w. 15). Bóg mnie kocha – tak brzmi podstawowa odpowiedź zmieniająca kształt ludzkiego życia, nadająca mu sens, bo – miłość jest nam nie tylko dana, ale i zadana. Chrystus spodziewa się po nas „trwałego owocu” (w. 16), przykazuje nam naśladowanie Go w Jego miłowaniu, w sposobie kochania (do końca, do oddania życia). Takie jest prawo przyjaźni, na tym polega „podobieństwo” wynikające z bliskości przyjaciół – Boga i człowieka. Jestem po prostu potrzebny Bogu: On

spodziewa się po mnie owocu, – którym jest miłość wzajemna (w. 12,17), tzn. takie miłowanie drugiego, które wyzwala w nim również miłość, które go „prowokuje” do kochania. Bo właśnie we wzajemności zamyka się koło ludzkich pragnień – kochać i być kochanym.

Dotykamy tu punktu nerwicznego, punktu, w którym konieczne jest nawrócenie w myśleniu na ten temat. Młody człowiek – wychowany w kulcie konsumpcji, przyjemności, nastawiony na branie – może mieć spore trudności ze zrozumieniem i akceptacją tego ewangelicznego „mechanizmu” rządzącego światem miłości: „chcę być kochany” jest możliwe do zrealizowania tylko wówczas, kiedy również „chcę kochać”. Miłość wzajemna, ta przyniesiona i głoszona przez Chrystusa, jest odpowiedzią na krzyk o miłość człowieczego serca. Spodziewa się po nas Pan, że odważnie i z wiarą, w najrozmaitszych sytuacjach konkretnego życia, będziemy nadawali bieg „procesowi krążenia” wzajemnej miłości. Dobrym przykładem sensu tej prawdy i postawy jest św. Franciszek, jego życie i streszczająca je modlitwa:

*„Panie, uczyn mnie narzędziem Twojego pokoju, abym mógł nieść miłość tam, gdzie panuje nienawiść (...)*

*Panie pozwól, abym mógł raczej pocieszać, niż żebym był pocieszany, rozumieć, niż żebym był rozumiany, kochać, niż żebym był kochany, albowiem zapominając o sobie, odnajdujemy siebie, umierając, budzimy się do życia wiecznego”.*

Św. Franciszek zrozumiał, że Bóg „p i e r w s z y nas

umiłował” (1 J 4,19), zrozumiał „ideę pierwszeństwa” rządząca miłością wzajemną. Bowiem miłość nie pojawia się znikąd. Jeśli jej brakuje, muszę ją „wytwarzać”. Jeśli chcę być kochany, muszę kochać. Jako pierwszy i „więcej”. Współbrzmie z modlitwą św. Franciszka wiersz współczesnej poetki polskiej, Ewy Kuryluk („Z Audena”):

*„Jeśli wzajemna miłość nie istnieje pozwól bym ja bardziej kochała ciebie”.*

Miłości nie da się sprowadzić (zubożyć) do przemijającego uczucia. Miłość, której uczymy się od Chrystusa, jest „oddawaniem życia” (w. 13) za tych, których kochamy. „Tak jak Ja” – mówi Pan (w. 12). Jest możliwa zawsze. Jest także największą realistyką:

*„To głupstwo mówi rozum Jest co jest mówi miłość*

*To nieszczęście mówi wyrachowanie To po prostu cierpienie mówi strach To bez szans mówi rozsądek Jest co jest mówi miłość*

*To śmieszne mówi duma To lekkomyślne mówi ostrożność To niemożliwe mówi doświadczenie Jest co jest mówi miłość*

(Erich Fried, *To co jest*) „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”. Jedyna droga dla tych, którzy chcą być kochani. Czyli dla każdego bez wyjątku człowieka.

KS. JERZY SZYMIK



# Czekam na Niego na Jamnej

Rozmowa z dominikaninem, ojcem JANEM GÓRĄ – gospodarzem na Jamnej, w Hermanicach, w duszpasterstwie akademickim w Poznaniu i wszędzie tam, gdzie młodzież.

– Ile jest w Polsce takich miejsc, w których czeka na Ojca młodzież?

– Najgorzej jest powiedzieć, gdzie jestem i wtedy oni przybywają... Nie ułatwiam ludziom podejścia do mnie, ale jak mnie już dopadną, to mnie mają. Hermanice, Jamna, Poznań to miejsca, gdzie staram się być. I oni są tu dla mnie. Na przykład w tym roku spotkanie w Hermanicach przygotowała młodzież z Poznania. Podjęła się obsługi obozowiska poczynając od recepcji, komputerowego spisu osób poprzez liturgię, opiekę medyczną, kuchnię. Jestem z niej bardzo dumny.

– Hermanice stały się dla

które Ojciec stawia właśnie tu, w Hermanicach.

– Nie wiem czy z tego można wyrastać. Cieszę się, że przyjeżdżają tu ludzie po raz trzeci i czwarty, że rodzice przywożą swoje małe dzieci. Chciałbym, żeby w Hermanicach, Jamnej, Poznaniu przeżyli dom wiary, przyjaciół, rodziców – Kościoła. Dom, w którym można zamieszkać. Żeby pamiętając o nim byli mocni. Niemożliwe, abym im wszędzie towarzyszył, laź z nimi, włókł się. Wiem jedno, że żyjemy wspomnieniem miłości i czekaniem na miłość. Tu możemy ją spotkać.

Mieliśmy ambicję zapraszania do Hermanic znamienitych

wany przez gminę Zakliczyn nad Dunajcem, gdzie mój stryj przed 20 laty przez 40 lat był proboszczem. Ludzie go pamiętali i dlatego nasze duszpasterstwo dostało górę, dom i las. Młodzież z bloku nagle została gospodarzami. Połączenie żywiołu Wielkopolski i Małopolski stworzyło dwa bieguny, pomiędzy którymi wytwarza się napięcie wyzwalające inicjatywę, twórczość i odpowiedzialność. Tu miało miejsce wiele nawróceń. Dzięki naszemu wspólnemu domowi na Jamnej docieram do ludzi, których nigdy bym nie spotkał.

– Kto tam przyjeżdża?

– Przede wszystkim mło-

konwalescent jeszcze nie funkcjonuje na pełnych obrotach, uczestniczyło w niej tylko dwóch kapłanów Ojca Świętego, siostry, które gotują, no i my – Papież i ja.

– Tak bliska obecność Ojca Świętego na pewno podporządkowuje stylowi jego modlitwy, odczuwania.

– Oczywiście. Na przykład tak wyglądało nasze powitanie. Ojciec Święty wchodzi i strzela do mnie z palca: Jan Góra. Ja mówię: obecny. Ojciec Święty jak zawsze cudowny, świeży, wspaniały. Choć tyle razy go widziałem, tyle razy odprawiałem z Nim Mszę św., to jak nigdy dotąd przeżyłem chwilę, kiedy Ojciec Święty powiedział: przekazmy sobie znak pokoju. Kiedy pocałowałem Go w rękę, nie mogąc wytrzymać napięcia, które się wytworzyło, po prostu się rozryczałem... Ja – stary koń, ksiądz, facet... Byłem niezwykle szczęśliwy, że mogłem pocałować w rękę Papieża. Potem, podczas Eucharystii było mi tak dobrze. A kiedy już wszyscy wyszli, zostaliśmy na dziękczynienie sami. Papież na swoim klęczniku z brązu i ja w ostatniej ławce. To była niesłychanie intensywna, gęsta chwila. Klęczałem niezwykle pragnąc, żeby trwała jak najdłużej. I byłem bardzo zły, kiedy ks. Stanisław przerwał nam mówiąc, że prosi o śniadanie.

– Czy zadał Ojciec Papieżowi pytanie o przyjazd do Jamnej przy okazji przyszłorocznych odwiedzin naszego kraju?

– Prosiłem Go o to, aby przyjechał do Jamnej. Aby przynajmniej stanął nad domem na pół minuty, minutę, pięć minut. Przyjeżdżając do Jamnej stworzy to miejsce. Inne dekoruje, bo one już są. Gdyby Ojciec Święty przyjechał, to Jamna stałaby się centrum młodzieżowym, wioską św. Jacka, o której marzę. Miejscem, gdzie powstaną domy św. Jacka, Czesława i Bronisławy Odrowążówny. Wtedy ta wieś, wypalona do gołej ziemi przez hitlerowców, naprawdę by odżyła.

– Co odpowiedział Ojciec Święty?

– Ze w Polsce Go nie słuchają i Jego przyszłe przyjazdy do nas są pod znakiem zapytania. Mówiłem Mu, że nie

trzeba się obrażać. A Papież, że oczywiście, bo gdyby Pan Bóg na nas się obraził, to byśmy siedzieli wszyscy w piekle. Widać, że jest rozgoryczony krótką pamięcią Polaków. Szybko zapomnieliśmy, jakie ogromne upokorzenia jeszcze niedawno były naszym udziałem. Choćby te przeżywane w długich kolejkach po chleb, cukier.

– Czy Ojciec próbował nas tłumaczyć, coś wyjaśniać?

– Jestem zawsze zablokowany obecnością Papieża. Więcej mówiłem o tym, kim On dla nas jest. Jego zaangażowanie w Ewangelię, pobożność, intelektualne wyposażenie, umiłowanie sportu, wycieczek, przyrody, otwartość i poważne traktowanie młodzieży, oparcie się na chorach to postawa duszpasterza XXI wieku. Ojciec Święty wyprowadza nas, prowadząc trudną drogą. Nie boi się stawać wymagania. Wprowadza w nasze życie korektę. Jest twórczy, iskrzy się. Nie podlizuje się nikomu, nie boi się nas. W imię Boga wprowadza korekturę do naszego życia społecznego i indywidualnego. Bezgranicznie Go za to kocham. Czekam na Niego w Polsce i na Jamnej.

– Opowiadając o miejscach, w których zatrzymuje się Ojciec z młodzieżą widać, że w tej doczesnej prowizorki próbuje się Ojciec zadowolić. Także za sprawą Ojca Świętego, który miałby dopełnić na Jamnej dom.

– Żyjemy między prowizorium a ukrytą potrzebą stworzenia domu. To archetyp Adama wygnanego z raju, który odtąd musiał zamieszkać w butach. Taka jest kondycja człowieka, który wygnany z raju nie może się zadowolić. Dzięki Jamnej, Hermanicom, duszpasterstwu chciałbym nauczyć tych, którzy tam przyjeżdżają zmysłu gospodarskiego, którego nie posiadają ludzie z bloku. Większość nie potrafi przybyśa przywitać, posadzić, ugościć, pożegnać. Wciąż się błakają. Na Jamnej tak nie jest. Tam ma być dom.

– Machając na pożegnanie ręką z wędrującym buta dziękuję za rozmowę i życzę Ojcu i sobie spotkania z Ojcem Świętym na Jamnej.

Rozmawiała: BARBARA GRUSZKA-ZYCH



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

młodzieży hasłem wywoławczym. Czym one właściwie są?

– To dzielnica Ustronia „perły Beskidów”. Dawniej był tu plac przykościelny i mała parafia z widokiem na Równicę i Czantorię powierzona przez Biskupa Katowickiego Dominikanom. Przyjeżdżaliśmy tu z młodzieżą na wakacyjny tydzień.

Kiedy Papież w 1991 r. zaprosił młodych na VI Światowy Dzień Młodzieży do Częstochowy, właśnie w Hermanicach przygotowaliśmy się do niego. Przeżyliśmy to tak głęboko, że powstała w nas potrzeba zaproszenia tu innych. Odtąd Hermanice rozsadyły ramy polskiej prowincji Dominikanów, duszpasterstw akademickich. Zaczęli tu przyjeżdżać księża diecezjalni z młodzieżą. Jak się mówiło dawniej, z Polski parafialnej, gdzie skazani jesteśmy często na swojego proboszcza, księdza katechetę, nie zawsze satysfakcjonujące przeżywanie wiary, przenieśli się do pochodzącej z różnych stron wspólnoty na zieloną hermanicką łąkę.

– Przychodzi czas, że ludzie, którzy przyjeżdżają do Hermanic, wyrastają z duszpasterstwa młodzieżowego, doradczą, a życie dorosłe zabija świeżość przeżywania, na

ludzi, a okazuje się, że największe pokłady energii nie tkwią w nich, ale w samej młodzieży. Zauważam to przypadkiem słuchając wypowiedzianych przez nią psalmów, rozmów w kolejce po śniadanie, na wspólnym spacerze. To poligon wiary, na którym następuje polaryzacja osobistych doświadczeń wiary domowej i próba jej obiektywizacji.

W Hermanicach staję się coraz bardziej odważny i proszę, żeby wszyscy przystępowali do Komunii św. Nie jestem na tyle naiwny, żeby nie wiedzieć, ile to tych młodych ludzi kosztuje. Przebić się poprzez cynizm, żart, obojętność i docierać do osobistego spotkania z Chrystusem. Mnie to fascynuje! Sam przecież wygłupiam się, żartuję, aby później mówić o sprawach ważnych. Hermanice to dziwne prowizorium – budowa kościoła, zielona łąka, nieskończona wiatra, budowa drogi, instalacja kanalizacji. A na tym wszystkim wyrasta autentyczna wiara, umiejętność wspólnego życia.

– Drugie podobne miejsce to Jamna opisana w ostatniej książce Ojca „Pijani Bogiem”.

– Jamna to mój eksperyment duszpasterski i przygotowanie. To kawałek ziemi ofiaro-

dzień z Duszpasterstwa Dominikanów z Poznania, żeby szukać prostszej drogi do Boga. Żeby budować dom, sprzątać las, przygotować drewno na zimę... Na Jamnej nie ma ideologów. Ciężka praca fizyczna, która wszystkich czeka, weryfikuje. Przyjeżdżają tu także ci, którym się to podoba. Przez snobizm, fascynację – pięknem tego miejsca, osiołkiem „Januszem” i tyloma darowanymi przedmiotami z całego świata, np. ekscentrycznym berłem kacyka afrykańskiego z małpich ogonów. Chcą to zobaczyć, usłyszeć historię Jamnej, a i często przez ten przypadek zostają z nami. Pośród naszych skarbów znajduje się podarowany ostatnio przez Ojca Świętego – przepiękny kielich ze stopą z malachitu i patena, a także otrzymany wcześniej świecznik z kości słoniowej...

– Kiedy to było „ostatnio”?

– Ostatnio przed pięcioma dniami byłem w Rzymie, skąd przyjechałem prosto do Hermanic. Jak zawsze bardzo przeżyłem spotkanie z Papieżem. Najpiękniejsza była wspólna Msza św. z Ojcem Świętym w jego prywatnej kaplicy. Zwykle przychodzą tam tabuny gości, ale ponieważ Ojciec Święty jako re-

## SPOTKANIE RODZIN, WOŁCZYN 18-21.08.1994 r.

W Międzynarodowym Roku Rodziny, Bracia Mniejsi Kapucyni zapraszają małżeństwa, rodziny do wzięcia udziału w SPOTKANIU RODZIN, które odbędzie się w Klasztorze Kapucynów w Wołczynie k. Kluczborka, ul. Kościelna 2, woj. opolskie (tel. 510).

Nauczanie Jana Pawła II i referaty, m.in. prof. dr. Wł. Fijałkowskiego, dr T. Olearczyk i ks. dr. K. Kurka, krajowego duszpasterza rodzin, pomogą nam spojrzeć na rodzinę jako na „centrum i serce cywilizacji miłości”, i bardziej świadomie traktować ją jako jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości, od którego zależy przyszłość społeczeństwa i Kościoła.

Pomni na słowa Ojca Świętego, że „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”, że „poprzez rodzinę toczą się dzieje zbawienia ludzkości” oddamy rodziny polskie Dobremu Pasterzowi, aby On był źródłem ich mocy, miłości i życia.

Rozpoczęcie 18.08 o godz. 17.00, a zakończenie 21.08. o godz. 10.00. Zakwaterowanie u rodzin lub na polu namiotowym. Zapewniamy herbatę i zupę. Opłata – dobrowolna ofiara.

Zgłoszenia i informacje pod adresem: BRACIA MNIEJSI KAPUCYNI – SPOTKANIE RODZIN ul. Loretańska 11, 31-114 Kraków, tel. (012) 22-48-03



## Krakowski Kongres Anonimo- wych Alkoho- lików

### CHCĘ BYĆ TRZEŻWY

„Jestem po raz trzeci w Krakowie, ale po raz pierwszy świadomie i trzeźwo. Piłem przez 20 lat. Nie wierzyłem wtedy w nic i myślałem, że muszę chyba zdechnąć. Piłem sam, piłem codziennie, liczył się tylko alkohol. Nawet gdy zacząłem się leczyć odwykowo, to wcale nie chciałem przestać pić, ale jedynie nauczyć się pić »ładnie«, tak jak to robią na amerykańskich filmach. Gdy jest się alkoholiczkiem to nie można już jednak się nauczyć pić »ładnie«. Podczas jednego z pobytów w szpitalu odwykowym, poszedłem na mityng wspólnoty Anonimowych Alkoliczów. Miałem na sobie zarzygany szlafrok i przydługą pizzę, ale nikt z obecnych się ze mnie nie śmiał a prowadzący spotkanie powiedział, że to ja jestem tu najważniejszy. Tak zaczęła się moja droga do trzeźwości” – zwierzał się ze swych życiowych doświadczeń Krzysztof, podczas odbywającego się od 1 do 3 lipca w Krakowie V Kongresu Polskiej Wspólnoty Anonimowych Alkoliczów.

W kongresowych spotkaniach brało udział kilkuset delegatów, reprezentujących ponad 800 wspólnot AA skupiających ok. 20-30 tysięcy osób.

### NIE SĄ ORGANIZACJA

Ruch AA został zapoczątkowany w latach 30. naszego wieku przez dwóch Amerykanów dr. Boba i Billa, którzy uznawszy się za bezsilnych wobec alkoholu a chcąc zaprzestać nałogowego picia, postanowili swą wolę i życie

powierzyć opiece Boga. Główną formą działalności wspólnot AA są do dzisiaj mityngi, podczas których należący do wspólnoty mężczyźni i kobiety dzielą się swymi doświadczeniami z porażek i zwycięstw w walce z nałogiem. Jedynym warunkiem uczestnictwa w spotkaniach jest chęć zaprzestania picia.

Ruch AA nie jest organizacją, nie ma władz. Każda wspólnota utrzymuje się jedynie z dobrowolnych składek do wystawianego na stół podczas każdego ze spotkań kapelusza. Nie wolno przyjmować żadnych dotacji z zewnątrz. Również odbywający się z iście amerykańskim rozmachem krakowski kongres AA został sfinansowany bez pomocy żadnych dotacji.

Wspólnoty AA działają obecnie w 150 krajach. Idea AA dotarła do Polski w połowie lat 50., ale samodzielne działanie wspólnot rozpoczęło się dopiero w połowie lat 70., by w połowie lat 80. przekształcić się w ruch masowy. W każdym z większych miast jest po kilkanaście samodzielnych wspólnot AA, np. w Katowicach 18, w Krakowie 14. Co trzecia polska wspólnota AA działa przy katolickiej parafii.

### JEDYNYM AUTORYTETEM – BÓG

„Gdziekolwiek jestem, pierwsze kroki kieruję do kościoła, by podziękować Bogu za otrzeźwienie. Spotkany przeze mnie podczas jednego z naszych spotkań ksiądz z Baru na Ukrainie, zalił się, że Polacy po przyjeździe do Baru, miast do kościoła idą najpierw do knajpy. Gdy piłem, burzyłem codziennie moje życie rodzinne. Teraz chcę je budować na silnym fundamencie. Razem z żoną często się modlimy, codziennie wieczorem odmawiamy różaniec” – powiedział podczas krakowskiego kongresu Henryk.

Wspólnoty AA powtarzają często z naciskiem, że nie są związane z żadną partią, organizacją, sektą czy wyznaniem. Bóg jest jednak dla nich, co uwidoczniło w stanowiących podstawę działalności wspólnot AA „12 krokach AA” i „12 tradycjach AA”, najważniejszym autorytetem. „Jedynym i najważniejszym Autorytetem jeśli chodzi o cel naszej Wspólnoty jest miłujący Bóg, jakkolwiek by się on wyrażał w sumieniu naszej grupy” – głosi II tradycja AA.

Każde spotkanie AA rozpoczyna i kończy „Modlitwa o pogodę ducha”: „Boże! użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym czego nie mogę zmienić, /Odwagi abym zmie-

niał to, co mogę zmienić./ Mądrości abym odróżniał jedno od drugiego”. Modlitwa ta rozbrzmiewała często podczas kongresowych spotkań, odmówiono ją także chóralnie na wzgórzu wawelskim po uroczystej Mszy św. kończącej kongres.

Od 1987 r. polscy AA odbywają pielgrzymki na Jasną Górę, gromadząc każdorazowo ok. 5 tysięcy osób. Dla wielu Anonimowych Alkoliczów momentem duchowego przebudzenia są Dni Skupienia i Modlitwy, odbywające się kilka razy do roku w prowadzonym przez OO. Kapucynów zakroczymskim Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości. Ostatnio podobne rekolekcje odbywają się również w innych klasztorach.

Katolickie wydawnictwa: dominikańskie „W drodze” i Księgarnia św. Wojciecha wydały dwa zbiory „piciorysów” polskich AA.

### POWRÓT NAJBLIŻSZYCH

Osoby stykające się po raz pierwszy ze wspólnotami AA, a było ich wiele wśród gości kongresu, są niekiedy zaskokowane bezpośrednim stwierdzeniem: „Jestem alkoholiczkiem”, powtarzanym często przez AA należących jak można sądzić z ich wypowiedzi, do najrozmaitszych grup narodu – od robotnika po profesora uniwersytetu. Skutki alkoholizmu dotyczą jednak nie tylko samych alkoholiczów, ale również ich rodziny. Zburzone życie rodzinne niełatwo jest odbudować nawet wtedy, gdy alkoholik od lat jest trzeźwy. Aby pomóc w powrocie najbliższych do jedności życia rodzinnego, by nauczyć się żyć na co dzień z problemami wynikającymi z nałogowego picia alkoholu powstały bratnie wobec AA wspólnoty Al-Anon oraz Al-Ateen. We wspólnotach Al-Anon gromadzą się żony i matki (rzadziej mężowie) Anonimowych Alkoliczów, by dzielić się swymi doświadczeniami i wspomagać duchowo w walce o trzeźwość swych najbliższych. Al-Ateen skupia dzieci Anonimowych Alkoliczów. Ostatnio tworzy się również wspólnoty dorosłych Dzieci Alkoliczów, gdyż okazało się, że dzieciństwo w cieniu alkoholizmu pozostawia swój negatywny wpływ również po wejściu w wiek dojrzały.

Przezwycięzenie nałogu powodowało, że atmosfera krakowskiego kongresu była radosna. Coraz to więcej z jego uczestników zwierzał się: „Nie piję dziesięć lat, rok, miesiąc. Chcę być trzeźwy”.

BOGDAN GANCARZ

## Związek Podhalań ma 75 lat

W niedzielę 31 lipca br. o godz. 10.30 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski odprawił uroczystą Mszę św. i poświęcił sztandar Związku Podhalań, który w tym roku obchodzi swe 75-lecie. Na to Święto Podhalań, nawiązujące do przedwojennej tradycji, przybyli wszyscy członkowie Związku wraz ze swymi rodzinami.

Regionalny ruch podhalański zaczął kształtować się w kręgach tamtejszej inteligencji już w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Najbardziej widocznym przejawem jego istnienia były Zjazdy Podhalań zapoczątkowane w 1911 r. przez Związek Górali w Zakopanem. Jednak dopiero w sierpniu 1919 r. na IV Zjeździe Podhalań w Nowym Targu ruch znalazł swą właściwą formę organizacyjną w postaci Stowarzyszenia Związek Podhalań – pierwszej w odrodzonej Polsce organizacji o charakterze typowo regionalnym. Związek postawił sobie za cel m.in. utrzymanie i pielęgnowanie swoistej kultury Podhala, a w szczególności: mowy, stroju, obyczajów, tańca, śpiewu, budownictwa itp.

Wśród wybitnych postaci, które przyczyniły się do powstania i rozwoju Związku Podhalań (Władysław Orkan, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jakub Zachemski i in.) znajduje się ks. Ferdynand Machay, którego szczególną troską było to, aby Związek mógł obejmować swą działalnością także Orawę i Spisz. Ks. F. Machay zasłużył się dla Związku w latach 1945-1948, kiedy – po jego reaktywowaniu – pełnił funkcję wiceprezesa. W setną rocznicę urodzin ks. Ferdynanda Machaya (1989 r.), staraniem Towarzystwa Przyjaciół Orawy i Związku Podhalań, w krakowskiej Bazylice Mariackiej wmurowano poświęconą mu tablicę pamiątkową.

W 1948 r. wraz z nadejściem tzw. okresu błędów i wypaczeń w naszym kraju – okresu niesprzyjającego działalności stowarzyszeń regionalnych – rozwiązano Związek Podhalań, a wielu działaczy znalazło się w więzieniach. Mimo reaktywowania w 1957 r. dopiero po sześciu latach rozpoczął się wyraźniejszy rozwój działalności Związku. Duży wpływ na to miało wybudowanie własnego Domu Podhalańskiego w Ludźmierzu, gdzie od roku 1973 odbywają się wszystkie Zjazdy. Powstały też tam warunki do wskrzeszenia działalności wydawniczej (czasopismo „Podhalańka”).

Ważnym wydarzeniem w życiu Związku w 60. rocznicę istnienia, było spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II podczas jego I Pielgrzymki do Ojczyzny. 8 czerwca 1979 roku na lotnisku sportowym w Nowym Targu Ojciec Święty, który wcześniej wielokrotnie nazywał siebie „góralskim kardynałem”, odprawił Mszę św., na którą przybyło ok. 1,5 mln osób. Podczas tego spotkania

ponad stuosobowy zespół pod kierunkiem Józefa Staszla, ówczesnego prezesa Związku Podhalań, grał i śpiewał góralskie pieśni religijne ułożone specjalnie na tę okazję. W tej Mszy uczestniczyła także delegacja Związku Podhalań z Ameryki Północnej, który założyli tam polacy górale w 1929 r. Przez lata utrzymują oni kontakt z rodzinnymi stronami, m.in. poprzez wydawane od 1947 r. czasopismo „Tatrzański Orzeł”, które dociera także na Podhalę. Obecnie bratnie Związki Podhalań istnieją też w Austrii i Wielkiej Brytanii.

Z początkiem lat 80. w Związku Podhalań zainicjowano wiele ważnych zmian, które zdecydowanie wpływają też na jego religijny wizerunek. Tytuł honorowego członka Związku Podhalań przyznano Ojcu Świętemu. Natomiast funkcję kapelanów Związku przyjęli ks. Józef Tischner i ks. Władysław Zązel należący do inicjatorów i orędowników urzędowania bezalkoholowych uroczystości weselnych. Od tej pory kapłani przygotowują i prowadzą specjalne dni skupienia dla członków Związku. Do stałej tradycji weszło też uroczyste dzielenie się opłatkiem oraz doroczna Msza św. odprawiana w I niedzielę sierpnia pod sztandem Turbacza w intencji partyzantów poległych podczas II wojny światowej na stokach Tatr i Gorców. Każdy Zjazd Podhalań rozpoczyna się uroczystym nabożeństwem w Sanktuarium Matki Bożej w Ludźmierzu, którego kustoszem, ks. Tadeusz Juchas, jest kapelanem Oddziału Ludźmierskiego Związku Podhalań.

W ubiegłym roku odbył się już XXXVII Zjazd, na którym wybrano nowy zarząd. Jego prezesem został Stanisław Kowalczyk z Nowego Targu, gdzie też mieści się Zarząd Główny Związku Podhalań. Obecnie Związek liczy 3190 członków działających w 34 oddziałach i 21 ogniskach. Oddziały i ogniska mogą powstawać wszędzie, gdzie znajduje się jakieś skupisko rodowitych Podhalań lub choćby tylko sympatyków regionu. Do powołania ogniska potrzeba najmniej 5 członków, a oddziału – 20.

Statut Związku pozwala oddziałom na posiadanie własnego sztandaru. Jednak do 1985 r. tylko dwa z nich (w Rabce i w Poroninie) miały swe sztandary jeszcze sprzed II wojny światowej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat niektóre oddziały (Nowy Targ, Szczawnica, Krościenko, Łopuszna, Ludźmierz, Oddział Tatrzański, a w lutym tego roku także Czarny Dunajec) również postarały się o własny sztandar. Każdy ze sztandarów po jednej stronie ma odznakę Związku, po drugiej zaś wizerunek swojego patrona. Na sztandarze święconym 31 lipca, wykonanym według projektu Władysława Trebuni-Tutka z Białego Dunajca, znajduje się również odznaka Związku oraz Matka Boska Ludźmierska – patronka Związku Podhalań w Polsce.

MICHAŁ JAKUBCZYK

## Zakopiańskie Targi Budownictwa

## Pod Wielką Krokwia

Od 14 do 17 lipca br. odbyły się w Zakopanem Targi Budowlane. U podnóża Wielkiej Krokwi, postawiono

przenośną halę szerokości 30 m i długości 70 m, w której ponad 50 firm podzieliło na kilka branż takich jak: materiały budowlane, stolarka, pokrycia dachowe, instalacje grzewcze, narzędzia i maszyny oraz wydawnictwa prezentowało swoje dokonania.

Pierwsze na taką skalę targi na Podhalu były adresowane do wszystkich zajmujących się zawodowo budownictwem, jak również do szerokiej rzeszy odbiorców. Organizatorzy imprezy: Cracow Expo Center, Tennis Expo Centrum oraz Tatrzańska Izba Gospodarcza

wybrali Zakopane na miejsce targów, biorąc pod uwagę bogate tradycje budownictwa wśród górali i fakt, że w tym regionie powstaje coraz więcej inwestycji. Gospodarze targów podjęli ryzyko ich organizacji w sezonie wakacyjnym. Zainteresowanie ekspozycją przerosło jednak oczekiwania. Dopisały zarówno firmy, odbiorcy, jak również licznie zwiedzający goście, którzy odpoczywają w stolicy Tatr. Prawdopodobnie, w przyszłym roku, znów pojawią się pod Wielką Krokwia wystawcy z całej Polski.

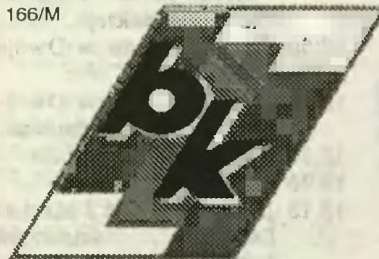
BEDA







166/M



# DEUPOL Sp. z o.o.

41-800 ZABRZE, UL. PADLEWSKIEGO 6  
TEL. (0-3) 171-40-21 W. 276, TEL./FAX 171-30-34

oferuje:

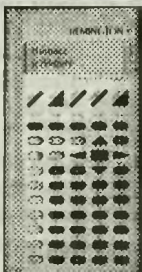
## NARZĘDZIA DIAMENTOWE

- segmenty diamentowe (nakładki ściernie)
- piły diamentowe
- otwornice diamentowe
- agregaty hydrauliczne
- stojaki wiertarskie
- przecinarki do asfaltu, betonu
- stoły do cięcia kamienia
- kamienie szlifiersko-polarskie
- narzędzia do ręcznej obróbki kamienia
- wiertła SDS, HSS, szkło, ceramika, tytan, kobalt
- tarcze korundowe do cięcia stali
- elektronarzędzia

**PROWADZIMY USŁUGI CIĘCIA I WIERCENIA W BETONIE**

## ELEKTRONICZNY KIESZONKOWY TŁUMACZ JĘZYKOWY

Poprzez naciśnięcie kilku klawiszy tłumacz przekłada słowa i dialogi w pięciu językach. Użytkownik wprowadza słowo lub wybiera dialog w dowolnym języku. Przez naciśnięcie jednego z pięciu klawiszy językowych wyrażenie zostaje przetłumaczone na żądany język.



### Oferowany tłumacz firmy REMINGTON

cechuje się następującymi parametrami:

- tłumaczenie pomiędzy 5 językami: polski, angielski, niemiecki, francuski, włoski
- pojemność pamięci: 6000 słów w każdym języku, 100 zakodowanych zwrotów w 5 kategoriach
- przetłumacz 12 jednostek miary
- przetłumacz walut
- kalkulator
- wymiary: 13,5x7x1 cm

Sprzedaję wysyłkowo.  
Cena 750 000 zł (opłata przy odbiorze).  
Gwarancja, instrukcja po polsku.

### U NAS TAKŻE DO NABYCIA INTENSYWNE KURSY JĘZYKOWE DLA POCZĄTKUJĄCYCH

- ANGIELSKI
- NIEMIECKI
- FRANCUSKI
- HISPANISKI

składające się z 12 kaset magnetofonowych i 6 skryptów  
Cena każdego zestawu 450 000 zł.  
Zamówienia prosimy składać na kartach pocztowych lub telefonicznie.

FH „Level”, Powstańców 2  
44-282 Czarnica  
tel. (0-36) 223-76, 213-14  
kierunkowy z Warszawy: 836

Uwaga! Każdy kto dokona zamówienia powyżej 1 mln zł i przysła wycinek tego ogłoszenia otrzyma czek uprawniający do bezpłatnego 3-dniowego pobytu w sieci hoteli na terenie całego kraju.

168/R

## FARBY CE-MENTOWE

162/M

PRODUCENT:  
ul. BRATA ALBERTA 35  
41-407 MYSŁOWICE  
IMIELIN  
tel./fax (03) 122-66-77

malak

## PHILIPS

APARATY SŁUCHOWE NAJNOWSZEJ GENERACJI

- superczułe wewnętrzne
- zauszne miniaturowe o doskonałych parametrach, najlżejsze z produkowanych na świecie (waga 3,5 grama!!!) aparatów słuchowych
- pudełkowe o bardzo dużym wzmocnieniu ceny od 3 800 000 zł
- MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY

- Baterie, akumulatory i wszelkie akcesoria do aparatów słuchowych
- Konsultacje laryngologiczne, badania audiometryczne słuchu, wkładki douszne uniwersalne i anatomiczne (miękkie i twarde) z doskonałych materiałów zachodnich - ceny od 75 000 do 400 000 zł.

Oferuje „AUDIO” wyłączny Importer PHILIPS HEARING INSTRUMENTS  
Katowice, ul. Raciborska 17 (dawna Świerczewskiego)  
tel. 515-515 lub 1523-468 (wizyty domowe)

Aparaty słuchowe Philips objęte są gwarancją światową.  
Zapewniamy serwis, dokonujemy napraw aparatów słuchowych.  
Zapraszamy do współpracy laryngologów w całym kraju.

Tel./fax 515-515

APARAT SŁUCHOWY „PHILIPS” - TO TWOJE NOWE ŹRÓDŁO SŁUCHU.

68/AK

### AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR - HENKEL PRZEMYSŁOWY

- Sprzęt medyczny od A do Z

**NOWOŚĆ NA RYNKU KRAJOWYM**  
**WÓZKI - TOAILETA DLA LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH**  
**- NAJTAŃSZE W KRAJU**

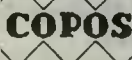


„FOMA” S.A.  
42-600 Tarnowskie Góry, ul. Gliwicka 33  
tel. 185-14-42, tel./fax 185-56-88  
czynne: 8.00-16.00, sobota: 9.00-13.00

oraz sprzęt specjalistyczny na zamówienia indywidualne.

- krajowy i zagraniczny transport drogowy  
Poszukiwani pracownicy do działu marketingu

168/M



PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE  
41-800 Zabrze, ul. Knurowska 61  
tel./fax 171-19-33

KOTŁY ☆ ZAWORY ☆ POMPY ☆ RURY ☆ OTULINY ☆ FILTRY

**GRZEJNIKI ALUMINIOWE ☆ ŻELIWNIE**  
**FAVIRA ☆ ŁAZIENKOWE**

ceny od 65 000 zł za żeberko, dowolne zestawy, bezpłatny transport do 15 km.

**Kompleksowe i fachowe wykonanie prac w zakresie**  
**OGRZEWNICTWA ☆ WOD.-KAN. ☆ GAZOWNICTWA**  
**ZAKUPY I USŁUGI TAKŻE NA RATY**

169/M



**KSEROKOPIARKI**  
o najniższej  
cenie kopii



41-800 Zabrze  
ul. Roosevelta 120  
tel./fax 171-55-83  
tel. 171-20-01 w. 241, 242

### Firma „TEST”

Katowice, ul. Słowackiego 33  
tel./fax 587-754

OFERUJE PAŃSTWU:

- \* żyrandole, kinkiety do kościołów na indywidualne zamówienie klienta
- \* atestowane zamki ABLOY jako pewne zabezpieczenie mieszkań

54/AK

## ZAKŁAD MIĘSNY

ZABRZE

ul. Puławskiego 17  
tel. 171-17-19  
171-00-56 - 58 wew. 20

**Oferuje szeroki asortyment mięsa i wędlin**

Dla hurtowni i zakładów  
zbiorowego żywienia  
upust od 2% do 4%

Przykładowe ceny:

- parówki śląskie 33.000 zł/kg
- kielbasa parówkowa 30.000 zł/kg

Udzielamy  
pełnej informacji  
telefonicznej

172/M



### „REGO - TOUR”

40-089 Katowice, ul. Młyńska 21  
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,  
wieczorem 1500-054.

### „REGO” ZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY:

Paryż - Zamki  
nad Loarą -  
LOURDES -  
LA SALETTE -  
Mont Blanc -  
Szwajcaria -  
10 dni  
sierpień  
wrzesień

ISTRIA,  
RIMINI

dowolne terminy  
Rzym - całe Włochy  
sierpień, wrzesień

EGIPT - IZRAEL

zwiedzanie północnego Egiptu  
i całej Ziemi Świętej  
16 dni, termin 24.09-10.10

### FATIMA - Portugalia

ze zwiedzaniem całej Hiszpanii,  
przeprężenie do Ceuty (Afryka),  
Monaco  
- niezapomniane wrażenia, luksusowe  
warunki za niską cenę  
19 dni,  
Terminy: 7-25.08, 7-25.09,  
7-25.10  
**Jeszcze wolne miejsc!**

**Korzystne raty bez żyrantów!**

HISZPANIA,  
WŁOCHY -

wczasy,  
dojazd własny,  
dowolne ter-  
miny i turnusy  
z dojazdem  
**TURYSTYKA  
KRAJOWA**  
wczasy, kolonie,  
obozy, kwatery,  
zamówienia  
grupowe

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.  
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki.

## ODLEWNIA DZWONÓW Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52  
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:

Eugeniusz Felczyński w Przemyślu

Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu

Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Kałuszu

Odnaczone najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czciogodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonijnym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

### SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie  
zestawów dzwonów  
do posiadanych  
przez Parafie

Jednocześnie prosimy  
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

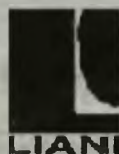
### FIRMA GWARANTUJE:

- + jakość dzwonów i głosów
- + idealne zharmonizowanie
- + minimum 5 tonów pobocznych
- + trwałość minimum 25 lat

### JANUSZ FELCZYŃSKI i S-KA

Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

191/R



**GLAZURA I TERAKOTA WŁOSKA**  
Finezja i trwałość

ARCHITEKCI ANNA LIPOWCZAN I TEOBALD JAŁYŃSKI  
oferują Państwu:

- włoską ceramikę łazienkową
- materiały posadzkowe i basenowe
- sanitariaty, baterie, wanny, kabiny
- sprzęt, akcesoria i materiały płytkarskie
- projekty aranżacji, układania oraz wykonawstwo
- jakość, solidność, profesjonalizm

Katowice, Przemysłowa 10 k. Belga,  
tel. 157-29-62 godz. 9.00-17.00

magazyn: Katowice, Francuska 82 k. lotniska,  
tel. 156-17-44, godz. 8.00-16.30, soboty 9.00-14.00

**TERAZ TAKŻE NA RATY!**

49/AK

## HURTOWNIA ZPUH „ISKO” PRZEDSTAWICIEL „HUTMEN” S.A. WROCŁAW

44-336 JASTRZĘBIE-ZDRÓJ-BZIE, ul. Świerczewskiego 82  
Tel. (0-36) 712-105, Tel./Fax (0-36) 711-058

174/R

### OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

1. RURY MIEDZIANE DLA BUDOWNICTWA:

- Krajowe w gatunku SFCU „HUTMEN” Wrocław od 12\*1 MM do 54\*2MM
- Importowane w gatunku SFCU prod. Austria od 6\*1MM (wg zamówienia)

2. ZŁĄCZKI DO INSTALACJI MIEDZIANYCH KRAJOWE I Z IMPORTU

3. IZOLACJE TERMICZNE POLIETYL „THERMAFLEX” NA RURY STAL I CU

4. WODOMIERZE, CIEPŁOMIERZE, ZAWORY KULOWE (WODNE, GAZOWE), ZAWORY TERMOSTATYCZNE, FILTRY, ITP.

5. GAZOWE PODGRZEWACZE WODY, KOTŁY GAZOWE „PREDOM-TERMET” ZE ŚWIEBODZIC

Materiały posiadają świadectwo PZH, atesty Corbit-Instal. Ceny konkurencyjne, nie wyższe niż ceny fabryczne. Firma prowadzi działalność usługową z projektowaniem. Zainteresowanym wysyłamy katalog wraz z cennikiem. Zapraszamy do współpracy hurtownie, sklepy, firmy oraz inwestorów.



## Niedziela

07.08.94  
Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Daleko i blisko
- 7.35 Tydzień
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Droga do Avonlea” (1 i 2) – serial prod. kanadyjskiej
- 10.40 „Szkoła przetrwania” (6) – reportaż
- 11.10 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 11.30 Koncert życzeń
- 12.00 Z kamerą wśród zwierząt – Lato
- 12.15 Teleferie muzyczne – koncert galowy XXI Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej – Kielce '94 oraz Muzyczny dla dzieci
- 13.00 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 13.40 W starym kinie: „Wesoła rozwódka” – komedia muzyczna prod. USA, reż. Mark Sandrich
- 15.30 100 pytań do...
- 16.00 Pieprz i wanilia
- 16.40 Antena
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia Colbych” (32) – serial prod. USA
- 18.20 „Chłop żywemu nie przepuści, czyli kabaret wiejski przedstawia”
- 18.30 Śmiechu warte
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia – „Gumisie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Sinatra” (5-ost.) – serial prod. USA
- 21.00 Sportowa Niedziela
- 21.25 7 dni świat
- 22.20 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: Agnieszka Osiecka – „Sentymenty”, reż. Elżbieta Protakiewicz, Tomasz Kostuch, wyk.: Ewa Błaszczak, Elżbieta Czyżewska, Piotr Polk, Bohdan Łazuka
- 23.10 „Dwoje na drodze” – film fab. prod. angielskiej
- 1.00 Utwory Brahmsa i Rachmaninowa gra Martha Argerich i Aleksander Rabinowitch – recital na dwa fortepiany
- 1.55 Zakończenie programu

## Program 2

- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Sandokan” – serial anim. prod. hiszpańskiej
- 8.25 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 8.30 Film dla niesłyszących – „Blue Grass” (1) – serial prod. USA
- 9.25 Powitanie – Giovanni Pierluigi da Palestrina
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Wzroczkwa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
- 11.00 „Zapomniana zatoka” (6) – serial dla dzieci prod. angielskiej
- 12.00 „Wyścig ze śmiercią” – film fab. prod. USA, reż. Peter Medak, Lesile Norman, wyk.: Roger Moore, Tony Curtis, Maxwell Shaw
- 13.40 Święto Ulicy Kanoniczej
- 14.05 Animals
- 14.30 „Oddziały do zadań spe-

- cialnych – Parasol” – film dok. Krzysztofa Tchórzewskiego
- 15.05 Tadeusz Konwicki i inni
- 15.30 Przystanek Dwójki – Koronowo
- 16.00 Wysypisko – program artystyczny
- 16.15 Powitanie
- 16.25 „M.A.S.H.” (17) – serial prod. USA
- 16.50 „Muzyka twoje imię ma” – recital Eleni
- 17.20 Wydarzenie tygodnia
- 17.50 Camerata
- 18.20 Gra – teleturniej
- 19.00 Kolorowe piosenki
- 19.30 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 20.00 Studio Sport – Światowe Igrzyska Jeździeckie – Haga '94
- 21.00 Panorama
- 21.30 Tablice pamięci
- 21.40 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Gala piosenki biesiadnej”
- 22.20 „Niewinnie aresztowana” – serial kryminalny prod. USA, reż. Bill L. Norton, wyk.: Donna Mills, Steven Bauer, James Handy
- 23.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej – „Księga nonsensu, czyli fioletowa krowa”
- 24.00 Panorama
- 0.05 Muzyka rozrywkowa
- 1.00 Zakończenie programu

## Poniedziałek

08.08.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 8.05 „Latający cyrk Monty Pythona” – serial prod. angielskiej
- 8.35 Kawa czy herbata? (cd.)
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dla dzieci: Dzieci Świata – „Pań z torebki makaronu” – Fotki dla ciotki – „Zamek Eureki” – serial prod. USA
- 10.05 „Dynastia Colbych” (32) – serial prod. USA
- 10.55 Muzyczna Jedyńka
- 11.00 Przyjemne z pożytecznym
- 11.20 „Starting Business English” (30) – język angielski dla średnio zaawansowanych
- 11.30 Z wiarą w nowe
- 12.00 Wiadomości
- 12.10–13.55 Telewizja Edukacyjna
- 14.00 Kino letnie – „Chłopiec z Kalabrii” – film fab. prod. włoskiej, reż. Luigi Comencini, wyk.: Gian Maria Volonte, Diego Abatantuono, Therese Liotard
- 15.45 Letnie MTV
- 16.00 Luz – magazyn nastolatków
- 16.30 „Sensacje igrzysk”
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 18.00 „Latający cyrk Monty Pythona” – serial prod. angielskiej
- 18.30 Kwant – magazyn popularnonaukowy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej – Erskine Caldwell: „Palec Boży”, reż. Teresa Kotlarczyk, wyk.: Anna Dymna, Jan Peszek, Maria Peszek, Hanna Polk, Marian Opania, Janusz Zadura

- 21.40 Prosto z Belwederu
- 21.50 Co nowego – Ewa Śnieżanka
- 22.05 Puls dnia
- 22.25 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Melodia duszy” – film dok. Tamary Soloniewicz
- 23.00 Wiadomości
- 23.10 Pamięć daremna – program poświęcony seminarium
- 23.30 Kino mistrzów: „Przyjaciel mojej przyjaciółki” – film fab. prod. francuskiej, reż. Eric Rohmer, wyk.: Emmanuelle Chautet, Sophie Renoir, Eric Gendron
- 1.05 Wokół wielkiej sceny – magazyn operowy
- 1.55 Zakończenie programu

## Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Powitanie
- 7.40 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA
- 8.05 Programy lokalne
- 8.35 Na sportowo odlatowo
- 9.00 „Miłość i dyplomacja” (109) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
- 9.30 Przystanek Dwójki – Kcynia
- 10.00 „Impresje dalekich oceanów” (7-ost.) – film dokumentalny prod. francuskiej
- 11.00 „Stawiam na Tolka Banana” – serial TP
- 12.00 Muzyczne lato w Dwójce – Clipol oraz nowości zagraniczne
- 13.00 Panorama
- 13.15 „Cyrki świata” (1) – serial prod. francuskiej
- 14.30 Animals
- 15.00 Program dnia
- 15.05 „Generał Nikodem Sulik” – film dok. Zbigniewa Wawra
- 15.35 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA
- 16.00 „Doktor Murek” (1) – serial prod. polskiej, reż. Witold Lesiewicz, wyk.: Jerzy Zelnik, Krystyna Adamiec, Maria Homerska, Krystyna Tkacz
- 17.00 Przegląd kronik filmowych
- 17.30 „Miłość i dyplomacja” (109) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
- 18.00 Panorama
- 18.03 Programy lokalne
- 18.35 Koło fortuny – teleturniej
- 19.05 „Lasy świata” – film dok. prod. norweskiej
- 20.00 „Zdrówko” (15) – serial prod. USA
- 20.30 Auto – magazyn motoryzacyjny
- 21.00 Panorama
- 21.30 Studio Sport
- 21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 22.00 „Mała Mimi” – film fab. prod. francuskiej, reż. Roger Kahane, wyk.: Pierre Arditi, Catherine Frot, Claude Dominique Pinon
- 23.30 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 0.45 Noc i stres
- 1.00 „Zdrówko” (15) – serial prod. USA (powt.)
- 1.25 Zakończenie programu

## Wtorek

09.08.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 8.05 „Inspektor Skrzelak” – serial anim. prod. USA
- 8.30 Kawa czy herbata (cd.)
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Program dla dzieci: „Tik-Tak” oraz „Zamek Eureki” – serial prod. USA
- 10.00 „Życie” (45) – serial prod. japońskiej
- 10.45 „Portret europejski – Tycjan: elektor saski, Jan Fryderyk”
- 10.55 Muzyczna Jedyńka
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.20 „Starting Business English” (32) – język angielski dla średnio zaawansowanych
- 11.30 Lato z Magazynem Noto-
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Sonda
- 12.45 Świat na dwóch kółkach oraz film z serii „Rowery”
- 13.00 Kamienie z tej i nie z tej Ziemi
- 13.15 Lato z nauką
- 13.25 Nasz Bałtyk – Bałtyckie wyprawy
- 13.40 Wakacje ze szkicownikiem – „Błądny rycerz”
- 13.55 Program dnia
- 14.00 Kino letnie – „Był sobie sen” – film fab. prod. ang.-franc.
- 15.35 Automania – magazyn
- 16.00 Dla młodych widzów – film z serii „Były sobie Ameryki” (25) oraz Wokoło natury (teleturniej)
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 Encyklopedia II wojny światowej – „Sojusznicy” (2) (z teletekstem dla niesłyszących)
- 18.00 „Inspektor Skrzelak” – serial anim. prod. USA
- 18.25 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Kaszaniek” – film fab. prod. USA, reż. Robert Trotten, wyk.: Henry Fonda, Maureen O'Hara
- 21.55 Tylko w Jedyńce
- 22.35 Rock raport
- 23.10 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej – „Nasz starszy brat” – film dok. Stanisława Rózewicza
- 23.40 Studio gama – „Skansen”
- 0.40 Siódemka w Jedyńce – „College de France w naszym stuleciu” – film prod. francuskiej
- 1.00 Siódemka w Jedyńce – „Gyorgi Ligeti” – film dok. prod. francuskiej
- 2.05 Zakończenie programu

## Program 2

- 7.30 Panorama
- 7.35 Powitanie
- 7.40 „Przygody Blacky'ego” (19) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Studio Sport
- 9.00 „Miłość i dyplomacja” (110) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
- 9.30 Wakacje w Dwójce
- 10.00 „Krew, pot i chwała” (7-ost.) – film dok. prod. angielskiej
- 11.00 „Zakazana miłość” (14)

- serial prod. wenezuelsko-hiszpańskiej
- 12.00 Muzyczne lato w Dwójce – Clipol
- 12.30 Muzyczne lato w Dwójce – Teledyski zagraniczne
- 12.50 Magazyn przechodnia
- 13.00 Panorama
- 13.15 „Siostry Katia i Marielle Lebeque – mistrzyni fortepianu” – film dok. muzyczny prod. angielskiej
- 14.15 Koncert Katii i Marielle Lebeque w Monachium
- 15.00 Program dnia
- 15.05 „Broń XX wieku” (13) – film dok. prod. USA
- 15.35 „Przygody Blacky'ego” (19) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
- 16.00 „Doktor Murek” (2) – serial TP
- 17.00 Polska Kronika Filmowa 31/94
- 17.10 Wakacyjne dumania – program red. katolickiej
- 17.30 „Miłość i dyplomacja” (110) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.30 Koło fortuny – teleturniej
- 19.05 „Jak to zrobiłeś, Billy?” (5) – serial dok. prod. niemieckiej
- 20.00 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 21.00 Panorama
- 21.30 Studio Sport
- 21.40 Pogotowie Ekologiczne Dwójki
- 22.00 Wilder żartem i serio: „Garsoniera” – film fab. prod. USA, reż. Billy Wilder, wyk.: Jack Lemmon, Shirley MacLaine, Fred MacMurray
- 24.00 Panorama
- 0.05 „Ognisty krzyż” (3) – serial obyczajowy prod. USA
- 0.50 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94
- 1.20 Zakończenie programu

## Środa

10.08.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 8.05 „Przeraźliwe łożo” – film fab. prod. polskiej, reż. Witold Lesiewicz, wyk.: Wiesław Gołas, Aleksandra Karzyńska, Maria Ciesielska
- 8.35 Kawa czy herbata? (cd.)
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Dla dzieci: Lato przed-szkolaka oraz „Zamek Eureki”
- 10.00 „Słoneczny patrol” (6) – serial prod. USA
- 10.55 Muzyczna Jedyńka
- 11.00 Kwadrans na kawę
- 11.20 „Starting Business English” (33) – język angielski dla średnio zaawansowanych
- 11.30 Lato z Magazynem Noto-
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Telewizja Edukacyjna
- 12.10 Za i przed klauzurą – Święty Franciszek słucha rocka
- 12.40 Kawaleria
- 13.10 Twarze Stanisława Bąka
- 13.30 Postawy: Sprawa „Toma”
- 13.55 Program dnia
- 14.00 Kino letnie: „Vabank II, czyli riposta” – film fab. prod. polskiej, reż. Juliusz Machulski, wyk.: Jan Machulski, Leonard Pietraszak, Bronisław Wrocławski



15.40 Letnie MTV  
16.00 Dla młodych widzów: film z serii „Były sobie Ameryki” (26) – oraz „Raj” – magazyn młodzieżowy  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.30 Klinika zdrowego człowieka  
18.05 „Słoneczny patrol” (6) – serial prod. USA  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 Studio Sport – eliminacje Ligi Mistrzów  
22.10 Puls dnia  
22.30 Bliskie spotkania – Jerzy Stuhr  
23.00 Wiadomości  
23.10 „Chłopiec z dobrego domu” – film fab. prod. niemieckiej, reż. Karin Brandauer, wyk.: Thomas Kaan, Alexander Lutz, Felix von Manteuffel, Ewa Błaszczyk  
0.50 XV Przegląd Piosenki Aktorskiej – Wrocław '94 – recital Anny Chodakowskiej (1)  
1.50 Zakończenie programu

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 Powitanie – Giovanni Pierluigi da Palestrina – „Offertorium na dzień św. Wawrzyńca męczennika”  
7.40 „Kacper i jego przyjaciele” – serial anim. prod. USA  
8.05 Program lokalny  
8.35 Na sportowo odłotowo  
9.00 „Miłość i dyplomacja” (111) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej  
9.30 Przystanek Dwójki – Koronowo (powt.)  
10.00 „Stary Gdańsk i Pomorze Gdańskie” – film dok. prod. austriackiej  
11.00 „Siedem życzeń” (6) – serial TP (emisja z tekstem)  
12.00 Muzyczne lato w Dwójce – Clipol oraz nowości zagraniczne  
13.00 Panorama  
13.15 „Cyryl świata” (2) – film dok. prod. francuskiej  
14.30 Wielka piłka  
15.00 Program dnia  
15.05 „Twierdza Jasna Góra” – film dok.  
15.35 „Kacper i jego przyjaciele” – serial anim. prod. USA (powt.)  
16.00 „Doktor Murek” (3) – serial TP  
16.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
17.00 Przystanek Dwójki – Tuchola  
17.30 „Miłość i dyplomacja” (111) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.35 Koło fortuny – teleturniej  
19.05 „Profesor J. Czaplicki” – film dok. o wybitnym specjalistę w dziedzinie odmiadzaniania  
19.30 Studio Sport – Mistrzostwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94 (bieg na 3000 m kobiet)  
20.10 „Sprawy Rosie O'Neill” (24) – serial prod. USA  
21.00 Panorama  
21.30 Ekspres reporterów  
22.05 „Radio Romans” (7-ost.) – serial TP  
22.35 II Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej: „Tata Kazika” – film dok. Jerzego Zalewskiego  
24.00 Panorama  
0.05 Studio Sport – Mistrzo-

stwa Europy w Lekkiej Atletyce – Helsinki '94  
0.50 Zakończenie programu

## Czwartek

11.08.94

## Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
8.05 „Małe cudo” (7) – serial prod. USA  
8.30 Kawa czy herbata? (cd.)  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dla dzieci – „Dźwiękogra” – „Mały magazyn naukowy” – „Zamek Eureka” – serial prod. USA  
10.05 Film  
10.55 Muzyczna Jedyńka  
11.00 Uszyj to sama  
11.20 Starting Business English (34) – język angielski dla średnio zaawansowanych  
11.30 Lato z Magazynem Noto-  
wań  
12.00 Wiadomości  
12.10–13.55 Telewizja Eduka-  
cyjna  
12.40 Dziesięć wypraw do naj...  
– Najstarsze i największe  
drzewo  
12.45 W rajsłym ogrodzie – roś-  
liny obwódkowe  
13.00 Za kulisami zoo  
13.55 Program dnia  
14.00 Kino letnie: „Ulubiona  
brunetka” – komedia sen-  
sacyjna prod. USA  
15.30 Szansa  
16.00 Program dla dzieci: „Sza-  
leństwa Alwina Wiewiór-  
ki” (1) – serial prod. an-  
gielskiej oraz „Wakacje  
na śmietniku, czyli śmie-  
tnik na wakacjach”  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.30 Znaki czasu – program  
red. katolickiej  
18.05 „Małe cudo” (7) – serial  
prod. USA  
18.30 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
19.00 Zjedź to sam – „R”  
19.15 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Czas zabijania” – krymi-  
nał prod. USA  
21.40 Bilans  
22.00 Tylko w Jedyńce  
22.45 Muzyczna Jedyńka – tele-  
dyski  
23.00 Wiadomości gospodarcze  
23.15 „Spojrzenie na modę” (6)  
– „Y.S.L.” – film dok.  
prod. angielskiej  
0.05 „Geniusz” – film fab.  
prod. rosyjskiej  
2.35 Zakończenie programu

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 Powitanie  
7.40 „Tarzan” (7) – „Hura-  
gan” – serial prod. nie-  
mieckiej  
8.05 Program lokalny  
8.35 Na sportowo odłotowo  
9.00 „Miłość i dyplomacja”  
(112) – serial prod. kana-  
dyjsko-argentyńskiej  
9.30 Wakacje w Dwójce  
10.00 „Zadziwiający świat zwie-  
rząt” (7) – „Przewodnik  
latających smakoszy” –  
serial przyrodniczy prod.  
angielskiej  
10.30 Dziura w koszu – pro-  
gram Jerzego Owsia-  
ka (powt.)  
11.00 „Kłusownik” (2) – serial  
TP  
12.00 Muzyczne lato w Dwójce  
– Clipol oraz teledyski  
zagraniczne  
13.00 Panorama

13.15 Studio Sport – Koszy-  
kówka Zawodowa NBA  
14.05 „Wakacje ze skrzypcami”  
– reportaż z Międzynaro-  
dowych Mistrzowskich  
Kursów Muzycznych w  
Łańcucie  
14.30 Życie obok życia  
15.00 Program dnia  
15.05 „Okrety RP 1945–93” –  
film dokumentalny  
15.35 „Tarzan” (7) – serial  
prod. niemieckiej  
16.00 „Doktor Murek” (4) – se-  
rial TP  
17.00 „Zadziwiający świat zwie-  
rząt” (7) – serial prod.  
angielskiej  
17.30 „Miłość i dyplomacja”  
(112) – serial prod.  
kanadyjsko-argentyńskiej  
(powt.)  
18.00 Panorama  
18.03 Programy lokalne  
18.35 Koło fortuny – teleturniej  
19.05 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
20.00 Pytania o Polskę – Jak  
karać?  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 Historie o historii – To-  
ledo  
22.00 Światła na Biedrzyńską:  
„Lepiej być piękną i bo-  
gatą” – film fab. prod.  
polskiej  
24.00 Panorama  
0.05 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
1.10 Zakończenie programu

## Piątek

12.08.94

## Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
8.05 „Otello z M-2” – komedia  
obyczajowa TP, reż. Ju-  
lian Dziedziński, wyk.:  
Wiesław Michnikowski,  
Iga Cembrzyńska, Leon  
Niemczyk  
8.35 Kawa czy herbata? (cd.)  
9.00 Wiadomości  
9.10 Program dla dzieci: Ciuch-  
cia oraz „Zamek Eureka”  
– serial prod. USA  
10.05 „Młodzi jeźdźcy” (7) –  
serial prod. USA  
10.55 Muzyczna Jedyńka  
11.00 Szkoła dla rodziców  
11.20 Starting Business English  
(35) – język angielski dla  
średnio zaawansowanych  
11.30 Lato z Magazynem Noto-  
wań – Zielone podróże (3)  
12.00 Wiadomości  
12.10 Telewizja Edukacyjna  
13.55 Program dnia  
14.00 Kino letnie: „Trójkąt Ber-  
mudzki” – film fab. prod.  
polskiej  
15.35 Na Kurpiach wesele – re-  
portaż  
16.00 Dla dzieci: „Szaleństwa  
Alwina Wiewiórki” (2) –  
serial prod. angielskiej  
oraz „Ale cyrk?”  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.30 Randka w ciemno – zaba-  
wa quizowa  
18.15 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Sekrety” – film fab.  
prod. USA  
21.45 Puls dnia  
22.10 W.C. kwadrans  
22.25 Nasza szkapka  
23.00 Wiadomości  
23.10 „Młodzi, czarni i zbun-  
towani” – film fab. prod.  
angielskiej  
0.50 Program rozrywkowy  
1.55 Zakończenie programu

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 Powitanie  
7.40 „Batman” – serial anim.  
prod. USA  
8.05 Program lokalny  
8.35 Na sportowo odłotowo  
9.00 „Królewskie klejnoty ko-  
ronne” – film dok. prod.  
angielskiej  
9.30 Przystanek Dwójki – Tu-  
chola (powt.)  
10.00 Rebusy – teleturniej  
10.30 Lato z OT.TO (3)  
11.00 „Przystanek Alaska” (57)  
– serial prod. USA  
12.00 Muzyczne lato w Dwójce  
– Clipol oraz zagraniczne  
nowości muzyczne  
13.00 Panorama  
13.15 Program artystyczny  
14.10 Lato mojego życia  
14.25 Multihobby – magazyn  
wędkarski  
14.45 Ojczyzna-polszczyzna  
15.00 Powitanie  
15.05 „Broń XX wieku” (14)  
– film dok. prod. USA  
15.35 „Batman” – serial anim.  
prod. USA (powt.)  
16.00 „Odlecieć stąd” (37) – se-  
rial prod. USA  
17.00 La la mi do, czyli poryki-  
wania szarpidrutów  
17.30 Jeden z dziesięciu – tele-  
turniej  
18.00 Panorama  
18.03–20.58 Programy regional-  
ne  
21.00 Panorama  
21.30 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
22.10 „Przystanek Alaska” (57)  
– serial prod. USA  
23.00 Teatr komedii i farsy:  
Aleksander Wampitów –  
„Niezrównany Nakonie-  
czników”, reż. Stanisław  
Zajackowski  
24.00 Panorama  
0.05 Program artystyczny  
1.00 „Odlecieć stąd” (37) – se-  
rial prod. USA  
1.45 Zakończenie programu

## Sobota

13.08.94

## Program 1

6.55 Agrolinia  
7.35 Reportaż  
7.45 Wszystko o działce i ogro-  
dzie  
8.10 „Dobrana para” (5) – se-  
rial prod. angielsko-  
amerykańskiej  
9.00 Wiadomości  
9.10 „Wakacje z Ziarnem” –  
program red. katolickiej  
dla dzieci i rodziców  
9.35 Program dla dzieci: Eu-  
rogra '94 – Rejs oraz film  
z serii „Eerie Indiana,  
czyli dziwne miasteczko”  
– „Złota rzeka” – film dok.  
prod. francuskiej  
11.50 „Czas powstania” – repor-  
taż  
12.00 Wiadomości  
12.10 „Pro Baltica” – reportaż  
12.40 Taki jest świat – magazyn  
reporterów  
13.00 II Festiwal Polskiej  
Twórczości Telewizyjnej  
„Wszystko jest muzyką –  
średniowiecze”  
13.35 W okolicie stwór-  
cy – pro-  
gram redakcji katolickiej  
14.00 Walt Disney przedstawia –  
„Dzielnego agenta Kaczor”  
15.15 Teatr Telewizji – Maksym  
Gorki – „Dzieci słońca”  
16.35 Sensacje XX wieku  
17.00 Teleexpress

17.20 Studio Sport – Mistrzo-  
stwa Europy w Lekkiej  
Atletyce – Helsinki '94  
18.10 „Dobrana para” (5) –  
„Wyprawa w przeszłość”  
– serial prod. angielsko-  
amerykańskiej  
19.00 Małe Wiadomości DD  
19.10 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Hoffman” – dramat psy-  
chologiczny prod. angi-  
elskiej  
22.05 Reportaż  
23.20 Wiadomości  
23.30 Sportowa Sobota  
0.05 „Zdradzony” – film fab.  
prod. USA  
1.50 Nocny odlot – amery-  
kański program rozryw-  
kowy  
2.30 „Dziewczyny z popraw-  
czaka” – film fab. prod.  
USA  
4.00 Zakończenie programu

## Program 2

7.30 Panorama  
7.35 „Statki wolności” – re-  
portaż  
8.00 „Ulica Sezamkowa” –  
program dla dzieci  
9.00 Tacy sami – program w  
języku migowym  
9.20 Nauka języka migowego  
(ost.)  
9.25 Powitanie  
9.35 Wspólnota w kulturze:  
Zdzisław Wysocki – mu-  
zyka nowa  
10.05 Przystanek Dwójki –  
Czersk  
10.40 Dziura w koszu – program  
Jerzego Owsia-  
ka  
11.00 „Sycylia wyspa magi-  
czna” (2) – progr. muzy-  
czny  
12.00 Akademia filmu polskie-  
go: „Nie lubię ponie-  
działku” – komedia z  
1970 r., reż. Tadeusz  
Chmielewski  
14.00 Impresje z lat 80.  
14.30 Studio Sport – NBA  
15.20 Studio Dwójki  
15.25 Zwierzęta świata – serial  
dok. prod. USA (z tele-  
tekstem dla niesłyszą-  
cych)  
15.55 Losowanie gier liczbo-  
wych Totalizatora Spor-  
towego  
16.05 II Festiwal Polskiej  
Twórczości Telewizyjnej  
– „Czterdziestolatek 20  
lat później” (1)  
17.00 Program dnia  
17.10 Wielka gra – teleturniej  
18.00 Panorama  
18.03 Programy lokalne  
18.30 Gra – teleturniej  
19.05 Program rozrywkowy  
20.00 II Festiwal Polskiej  
Twórczości Telewizyjnej  
– „Rzeczpospolita druga i  
pół”  
21.00 Panorama  
21.30 Tablice pamięci  
21.40 Słowo na niedzielę  
21.45 Woodstock – program  
rozrywkowy  
22.30 „Mściciele” – film fab.  
prod. USA  
24.00 Woodstock  
0.05 Woodstock – program  
rozrywkowy  
1.30 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za  
zmiany w programie



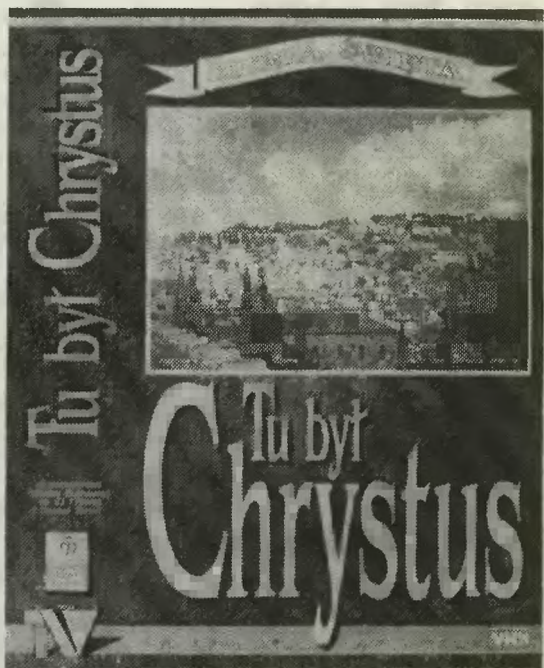
## TU BYŁ CHRYSTUS

8 odcinków o Ziemi Świętej

1. Jezioro Genezaret
2. Betlejem
3. Nazaret
4. Maryja Matka Jezusa
5. Pustynia Judzka
6. Góra Oliwna
7. Męka Pańska
8. Jerozolima

**WIDEOKASETA** do nabycia  
w Księgarniach św. Jacka  
oraz w hurtowni przy  
ul. Warszawskiej 58

Wydawnictwo Księgarni św. Jacka  
i Telewizja Katowice



230

## PIERWSZY CHRZEŚCIJANIN

FILM W TRZECH CZĘŚCIACH - 3 x 40 minut na jednej kasce

NA IX MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU  
FILMÓW KATOLICKICH - NIEPOKALANÓW '94

OTRZYMAŁ

**NAGRODĘ SPECJALNĄ**  
**ZA NAJLEPSZY FILM KATECHETYCZNY**  
NADANĄ PRZEZ BISKUPA ALOJZEGO ORSZULIKA - PRZEWODNICZĄCEGO  
KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI D/S ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

ORAZ

**II NAGRODĘ W KATEGORII PROGRAMÓW  
TELEWIZYJNYCH I KATECHETYCZNYCH**

W roli św. Pawła i narratora

**Jerzy Zelnik**

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH "ŚW. JACKA"

Produkcja i dystrybucja: A.R. "Disko Ltd.", Katowice, al. Korfaniego 2, tel. 136 80 89, prod. 1993 r.



### PTTK RYBNIK

ul. Piłsudskiego 4  
tel. 23-653, 23-486, 28-072, fax 27447,  
ttx 036590

#### POLECA I ZAPRASZA NA WYCIECZKI O TEMATYCE RELIGIJNEJ

Zakopane	26-28.08.94
Licheń	29-30.08.94
Święty Krzyż - Kielce	26-28.09.94
Wiedeń	18-21.08.94
Wiedeń - Mariazell	15-18.09.94
Czechy - Radhost	16.09.94
Praga	22-25.09.94
Włochy - objazdówka	23.09-02.10.94
(audycja u Papieża, zwie- dzenie Monte Cassino)	

8/PA/R



AREPOX Sp. z o.o.

41-709 Ruda Śląska  
(Nowy Bytom)  
Planty Kowalskiego  
tel. 496 251-9  
wew. 1675, 2626

- ◆ USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE I INWESTYCYJNE
- ◆ BUDOWNICTWO OGÓLNE I PRZEMYSŁOWE
- ◆ INSTALACJE SANITARNE, CO, GAZ I ELEKTRYCZNE

Zapraszamy do współpracy

170/M

**WITRAŻE** - renowacja, nowe,  
projektowanie. Gliwice-Czecho-  
wice, ul. Toszecka 192, tel.  
38-88-28, K.R. Mysiakowsky.

40

**NAGROBKİ** - naprawa, renowacja,  
montaż. Tablice nagrobkowe, li-  
ternictwo. Piwnice grobowcowe.  
Zgłoszenia od 7.00 do 14.00, tel.  
157-92-22 oprócz świąt i sobót.  
Jerzy Zięba, Katowice, ul. Zagro-  
dy 17.

183

**SZATY** liturgiczne, chorągwie, bal-  
dachy wykonuje Hafciarstwo, ul.  
Mickiewicza 1; Chorzów-Batory,  
tel. 465-576.

204

**SPECJALISTYCZNE** Usługi Lekar-  
skie dla starszych osób. Informa-  
cja od 9.00 do 12.00 (bez świąt)  
- tel. 155-23-24.

211

**WITRAŻE** - nowe, renowacja,  
podwójne zabezpieczenie szybą  
w ramach i bez. Pieronczyk, Cho-  
rzów, Chrobrego 17, tel.  
416-979.

177/R

**WYNAJMIEMY** mieszkanie, rów-  
nież 1-pokojowe, Katowice - 2  
studentów, spokojnych bez nało-  
gów, tel. 571-362.

182/R

**GRAVE** usługi muzyczne, śluby,  
pogrzeby, uroczystości, tel.  
465-186.

194/R

**SPRZEDAM** dom jednorodzinny  
nowy 220 m<sup>2</sup> w Koszęcinie, ul.  
Poprzeczna 10.

193/R

**PODEJME** pracę jako gospodyni  
na plebanii. Wiadomość w redak-  
cji.

227

**VIPSOGAL** na łuszczyce sprze-  
dam, Katowice 106-14-37.

195/R

**SPRZEDAM** organy ESTRADA  
207AR, Piotr Pastwa, Międzybro-  
dzie Żywieckie 245.

11/B

**Przedsiębiorstwo  
Produkcyjno-Usługowo-  
-Handlowe  
DREW-MAT-BUD**



41-400 Mysłówice  
ul. Katowicka 58  
tel./fax 122 69-29

**PROPAN-BUTAN  
DYSTRYBUCJA GAZU**

- kompleksowa budowa  
stacji napełniania gazem
- tankowanie samochodów  
gazem propan-butan
- napełnianie butli turysty-  
cznych
- piece grzewcze gazowe  
butle 33 kg, 11 kg, 3 kg
- akcesoria AGD

**GAZY TECHNICZNE**  
tlen-acetylen-CO<sub>2</sub>-argon

171/M

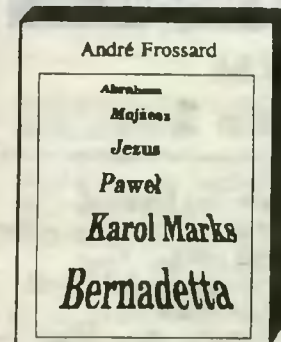
**WIZY EMIGRACYJNE  
DO NOWEJ ZELANDII**

Tychy, ul. Edukacji 11  
tel. 127-15-87, 127-50-24  
Racibórz 0335/28-57  
Jaworzno 35/633-55 wewn. 24

33/M

WYDAWNICTWO  
**JEDNOŚĆ**

André Frossard  
**„WIELCY  
PASTERZE”**



Dla młodzieży i dla dorosłych -  
kolejny tom w imponującej serii prezentującej  
refleksje jednego z najwybitniejszych  
współczesnych myślicieli.  
Dotychczas ukazały się w niej następujące  
tytuły: „Bóg i ludzkie pytania” oraz  
„Świat Jana Pawła II”

zamówienia:  
ul. Jana Pawła II nr 4 25-013 KIELCE  
tel. 0-41/444-48 fax. 0-41/440-50

**NOWOŚĆ**

**SKAWMET**  
ZAKŁAD PRODUKCJI I USŁUGOWO-PRODUKCYJNY

ORZESZE-ZAWADA, ul. Wyzwolenia 34a, tel./fax 1213-246

OFERUJEMY PAŃSTWU

kołnierze płaskie, z kroćcem spawanym i szybkowe kute  
o średnicy od 15 do 150 w gatunku St3S, na ciśnieniu od 6 do 40 atm.

Na życzenie klienta wykonujemy kołnierze o

większych średnicach. Oprócz kołnierzy oferu-

jemy zamocowania do grzejników zeliw-

nych. Zakład wykonuje również kompensato-

ry, odmulacze, półkompensatory, kołnierze

luźne z pierścieniem i kołnierze gwintowane.

Polecamy swoje usługi w zakresie robót:

• tokarskich 161/M

• frezerskich

• spawalniczych

Zapraszamy w godz. od 6.00 do 18.00.

B.P. San Antonio

44-200 RYBNIK

ul. Mikołowska 6

tel./fax (036) 217-23



**Zapraszamy  
na pielgrzymki jeszcze  
w okresie wakacji:**

\* Sanktuaria francuskie - w tym Lour-  
des, La Salette

\* Rzym, Padwa, Loreto, Siena, San Gio-  
vanni Rotondo (O. Pio) - również we  
wrześniu

Przyjmujemy zgłoszenia indywidualne  
i zbiorowe!

214

**BIURO PODRÓŻY**  
BIELSKO-BIAŁA, Szkolna 1b  
tel. 491-93, fax 222-48

**„MARCO”**

PARYŻ I ZAMKI NAD LOARĄ

Termin: 03.09-09.09.1994 r. -7 dni Koszt: 5 300 000 zł

W koscie zapewniamy:

- \* przejazd komfortowym autokarem (klimatyzacja, WC, barek)
- \* noclegi w hotelach
- \* wyżywienie: śniadania i obiadokolacje
- \* ubezpieczenie
- \* opiekę pilota-przewodnika
- \* zwiedzanie wg programu

233

**ŻADNYCH NOCNYCH PRZEJAZDÓW!**

**SIATKĘ OGRODZENIOWĄ**  
ocynkowaną i ocynkowaną  
powleką oraz drut nacią-  
gowy, płaskowniki, śruby

**OFERUJE**

Zakład Wytwarzania z Drutu  
Bielsko  
Al. Armii Krajowej 1  
tel. 463-03

10/B

**WARSZTAT TAPICERSKI**

Mikołów, ul. Sambora 4  
tel. 1260-372, 1262-964  
rok zał. 1932  
renowacja tapicerki • renowacja  
antyków • meble tapicerowane  
na zamówienie • materace,  
rogówki, fotele • komplety  
wypoczynkowe  
Wystawiamy faktury VAT!  
Ceny producenta!  
Dysponujemy transportem!  
Zapraszamy w godz. 9.00-17.00.

110/R



**DZWONY**

**LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH**  
44-171 TACISZÓW  
UL. GLIWICKA 67

TEL. 0-3, 130-55-36; 0-22, 47-57-03

Zbigniew Felczyński sc  
GLIWICE, Tel. (0-32) 38-29-86

235

**KEN-POL®**

**ZAKŁAD  
USŁUGOWO-PRODUKCYJNY**

Zakład nr 1  
41-606 Świętochłowice, ul. Krasickiego 88  
tel. 455-904, 454-543

Zakład nr 2  
41-710 Ruda Śl.-Wirek, ul. Katowicka 18  
tel. 420-748

Sprzedajemy materiały budowlane po niskich cenach z dowozem do klienta.  
Transport całopojazdowy. GRATIS!

Produkujemy: Obrzeża trawnikowe i drogowe. Kostkę betonową o wymiarach  
38x25x13 cm.

Wykonujemy usługi ślusarsko-spawalnicze i transportowe.

Zapraszamy w godz. od 7.00 do 16.00.

Posiadacz niniejszego ogłoszenia uzyskuje przy zakupie 3% bonifikaty!



## Sacrosong - festiwal niezwy- czajny

Już po raz osiemnasty zarząd fundacji „Sacrosong” wraz z Komitetem Organizacyjnym przygotowują premiiowy program na kolejne wydanie Festiwalu Twórczości Sakralnej „Sacrosong '94”. Latwianie międzynarodowego dialogu w formie radosnego spotkania ludzi różnych kręgów kulturowych, religii i narodowości jest idea „Sacrosongu” już od ponad 25 lat.

„Oto bowiem coroczny konkurs – a raczej festiwal – daje sposobność tak licznym talentom artystycznym z dziedziny poezji, kompozycji i muzyki wypowiadać się w duchu chrześcijańskiej inspiracji artystycznej. Świadczy o tym, że treści chrześcijańskie nadal posiadają swe rzeczywiste prawo obywatelskie w duchach twórców. Życzę więc,

ażeby nadal nie zabrakło »Sacrosongowi« w Polsce natchnień i aby owoce jego twórczości nadal trafiały do duszpasterstwa.

Te słowa wypowiedziane przez Papieża Jana Pawła II podczas spotkania z młodzieżą na Skałce w Krakowie 8 czerwca 1979 roku są niezmiennie aktualne. W tym roku dodatkowo brak konwencji i otwartości powinny zaowocować znalezieniem nowych dróg apostołowania i odejściem od manierizmów estradowych.

Festiwal odbędzie się w Krakowie od 22 do 25 września. Tradycyjnie poprzedzą go dwutygodniowe warsztaty artystyczne i przygotowania duchowe dla wszystkich wykonawców. Tym razem odbędą się one w miejscowości Krzyżowa koło Świdnicy w ośrodku „Fundacji Polsko-Niemieckiej dla pojednania”. W związku z tym organizatorzy poszukują dobrych wykonawców a zarazem ludzi, którzy pragną swym talentem uczcić Stwórcę i nieść ludziom miłość, pokój i pojednanie. Poszukują też ludzi, którzy pragnęliby włączyć się w organizowanie tej wielkiej imprezy.

## Nowa wystawa w Krakowie W Muzeum Archidiecezjalnym

W poniedziałek 18 lipca udostępniono do zwiedzania kolejne trzy sale otwartego w maju krakowskiego Muzeum Archidiecezjalnego. Zgromadzone w nich ok. 30 polskich, francuskich, włoskich i austriackich obrazów o tematyce religijnej, namalowanych w XVII, XVIII i XIX wieku.

Głównym trzonem galerii malarstwa Muzeum Archidiecezjalnego jest składająca się z kilkunastu obrazów kolekcja Andrzeja Ciechanowieckiego. Ten mieszkający od 1962 r. w Londynie potomek starego i zasłużonego polskiego rodu, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego, kawaler maltański znawca sztuki prowadzący cieszący się uznaniem salon antykwarystyczny, przez wiele lat wyszukiwał i kupował pamiątki polskie lub Polski dotyczące, rozproszone po zagranicznych kolekcjach. W 1986 roku stworzył Fundację Ciechanowieckich, która wzbogaca polskie muzea zgromadzonymi przez siebie dziełami sztuki. Większość z nich znajduje się na Zamku Królewskim w Warszawie, pozostałe zaś są przekazywane w depozyt do innych muzeów, m.in. do Zbiorów Sztuki na Wawelu oraz krakowskiego Muzeum Archidiecezjalnego.

Wśród obrazów z kolekcji Ciechanowieckich wyróżnia się pełen powagi, malowany ciemnymi barwami portret r. Jana Kantego, patrona Akademii Krakowskiej, pędzla działającego w XVIII wieku w Rzymie znanego wówczas polskiego malarza Tadeusza Kuntze-Konicza; duży, ołtarzowy obraz „Zesłanie Ducha Świętego” austriackiego artysty Josefa Winterhaldera oraz „Madonna z Dzieciątkiem” namalowana we Francji w I połowie XIX wieku przez Sebastiana

Norblina, syna popularnego warszawskiego malarza Jana Piotra Norblina. Nie mniej ciekawe są również obrazy z kolekcji własnej muzeum: XVII-wieczne „Zdjęcie z krzyża” znajdujące się przez długi czas w kaplicy biskupów krakowskich czy pochodzący z tego samego wieku „Ecce Homo” namalowany prawdopodobnie pod kierunkiem słynnego malarza włoskiego Caravaggia. Wielkie wrażenie robi pochodzący z Przypkowie obraz anonimowego malarza małopolskiego z 1657 r. „Cztery rzeczy ostateczne człowieka”, przedstawiający sugestywnie m.in. dusze wędrujące ku Niebu oraz potępięńców spychanych w płomienie piekielne przez kosmetycznych czartów.

Wystawę obrazów można, podobnie jak inne („Ze skarbcza Kościoła Mariackiego”, „Pokój Ojca Świętego”), oglądać od wtorku do soboty włącznie w godz. 10.00–15.00 w Muzeum Archidiecezjalnym przy ul. Kanoniczej 19/21.

Według zapowiedzi dyrektora muzeum, ks. doktora Józefa Nowobilskiego, już wkrótce ukaże się krótki przewodnik po zbiorach.

BOGDAN GANCARZ

## Zaproszenie na Kopiec

Piękna pogoda zachęca do spacerów po Lesie Wolskim. Nie wszyscy przyjeżdżający do ZOO decydują się jednak dojechać turystycznym szlakiem do Kopca Piłsudskiego. Warto to uczynić, gdyż panorama Krakowa z najwyższego wzniesienia w granicach miasta jest

## Krzyże w Kryziu Kalnas

Prześladowania katolików rozpoczęły się na dawnych terenach państwa polskiego, a obecnej Litwy tuż po pierwszym rozbiórze Polski. Ziemie kolejno zabierane przez Rosję, poddawane były systematycznej i planowej rusyfikacji. Północno-wschodnie rubieże Polski pierwsze pod-

przedchrześcijańskich usypało kurhan, będący przez wiele lat miejscem świętym dla pogańskich Łotyszów i Litwinów.

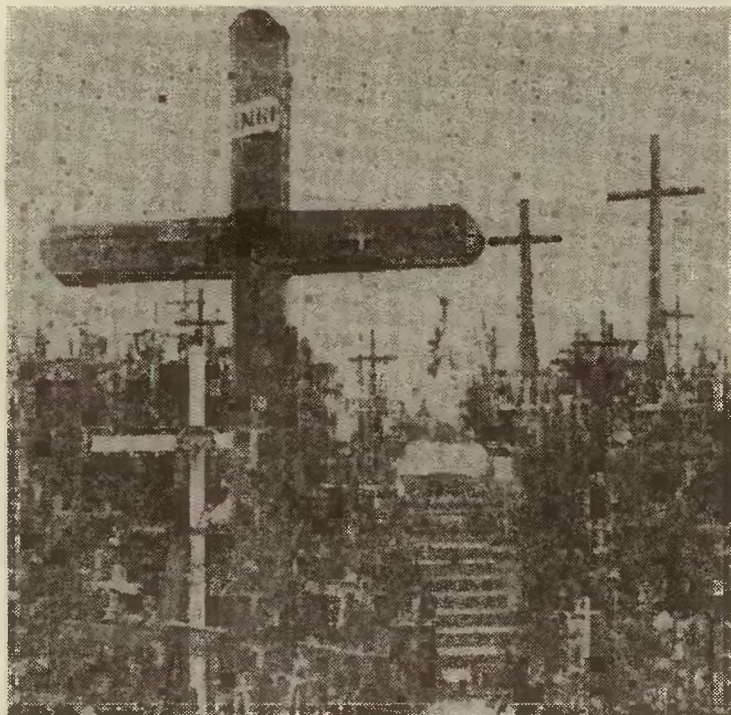
Pierwsze krzyże na Litwie pojawiły się już na początku trzynastego wieku, a więc na około sto lat przed „polskim” chrztem Litwy. Pierwszym

i więzieniem. I tak się stało. Kazał nieco później wydrukować półtora tysiąca mszałów i śpiewników w języku rosyjskim. Rozesłał je na plebanie, chcąc w ten sposób przymusić proboszczów katolickich do przejścia na schizmę prawosławną. Akty przemocy wobec księży katolickich były różne. Obiecywano im wyższe urzędy i apanaże w prawosławiu, stosowano groźby, posuwano się do przemocy fizycznej wobec duszpasterzy i wiernych. Na przykład wojsko zaganiało bagnetami parafian do kościoła, a przywieziony pop odczytywał im rotę przysięgi, następnie do władz wysyłało informację o dobrowolnym przejściu parafii katolickiej na prawosławie. W niektórych guberniach, m.in. w kowieńskiej i wileńskiej, działały komisje w składzie sędzia, pop, rotmistrz wojska i kandydat na proboszcza – dobrowolnie przekształcające parafie katolickie na prawosławne. Kroniki opisują wydarzenia w guberni mohylewskiej, gdzie wiernym siłą zapędzonym do kościoła bagnetami rozwierano usta, aby pop mógł wpechnąć w nie komunikanty.

Dla Litwy przyszyły lata bardziej jeszcze okrutne, czasy niewoli sowieckiej. Polityka władz sowieckich niczym nie różniła się od polityki carskich czynowników, była tylko bardziej wyrafinowana w swym okrucieństwie. W obu jednak wypadkach Kościół katolicki uważany był za głównego wroga władzy i do walki z Kościołem katolickim mobilizowano wszystkie siły. Nie trzeba wyliczać, ile kościołów zamknięto w czasach niewoli sowieckiej, ile aresztowano i skazano księży, nauczycieli, harcerzy. Trzeba pamiętać o tych prostych ludziach, których nazwisk już nigdy się nie dowiemy, masowo wywożonych w bydłych wagonach do obozów w głębi imperium sowieckiego. Litewskie lasy i zagajniki wprost naszpikowane są nieznanymi nam jeszcze mogiłami. Jak dużo ich jest, świadczą krzyże postawione na wzgórzu w Kryziu Kalnas. Strach je nawet liczyć, bo trudno sobie wyobrazić, jaki bezmiar ludzkiego bólu i cierpienia kryje się pod każdym z nich. Stoją więc krzyże na Kryziu Kalnas jak wyrzut sumienia.

Jeśli ktoś chciałby odwiedzić to miejsce, to wyjaśniam, że Siaulai leży na szlaku kolejowym i samochodowym Kowno–Ryga. Warto tam się zatrzymać i klęknąć przy jednym z tysięcy krzyży, tak jak klęczał tam i modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II.

ALFONS RUCZYŃSKI



dane zostały procesowi intensywnej rusyfikacji. Rusyfikację należy tu rozumieć nie tylko jako walkę z polskością, polską kulturą, ale przede wszystkim jako walkę z katolicyzmem, bo polskość i katolicyzm stanowiły jedność. Księża katolicycy stanowili elitę kulturalną państwa. Przy parafiach powstawały szkoły, w diecezjach organizowano szkolnictwo kształcące księży i nauczycieli. W każdym powiatowym miasteczku funkcjonowało gimnazjum. W przeciwieństwie do katolików i księży katolickich, prawosławie rosyjskie było kulturowo zafasane. Wieś ruska była niepiśmienna, nawet większość popów była analfabetami. Dopiero w połowie dziewiętnastego wieku car wydał rozporządzenie zmuszające wszystkich popów do nauki pisania.

Przez okres do pierwszego rozbioru Polski polskość i katolicyzm na terenach obecnej wschodniej Litwy umacniały się i kwitły. Główne miasto Siaulai zbudowano około trzynastego wieku, na niewielkim wzniesieniu, nad rzeczką wpływającą do Dźwiny. We współczesnym Siaulai wyróżnia się przepiękna bazylika zbudowana w 1625 roku, stanowiąca prawdziwy klejnot łacińskiej kultury. Poza miastem, w kierunku wschodnim rozciągają się pola i łąki, na których, prawdopodobnie jeszcze w czasach

księciem litewskim koronowanym na króla był twórcą pierwszej potęgi państwa litewskiego – książę Mendog. Wytrwał on w chrześcijaństwie aż do swojej śmierci w 1263 roku. Został zamordowany wraz z dwoma dorosłymi synami przez spiskowców nasłanych przez Zakon Krzyżacki. Prawdopodobnie pierwsze krzyże postawione na dawnym kurhanie w Kryziu Kalnas pochodzą z tego okresu. Zresztą praktyką misjonarzy chrześcijańskich było wykorzystywanie pogańskich miejsc świętych na potrzeby sakralne. I tak w ciągu historii Litwy każde ważne wydarzenie znaczone było krzyżem w Kryziu Kalnas. Dla Litwinów krzyż stawiany w Kryziu Kalnas był podziękowaniem, ale najczęściej wołaniem do Boga o pomoc.

Walka z katolicyzmem na ziemiach litewskich, chociaż tereny Litwy nie były objęte powstaniem, nasiliła się po upadku powstania listopadowego, kiedy to biskupem eparchii litewskiej został zdrajca i sprzedawczyk – Siemaszko. W jednym tylko roku 1833 zamknięto aż dwieście klasztorów łacińskich. Mnichów wywożono w głąb Rosji i z reguły osadzano w prawosławnych monastyrach. Na przykład w Wilnie Siemaszko proponował władzom carskim przerobienie klasztoru Bazylianów na areszt śledczy

w słoneczny dzień imponująca, a przy okazji można przypomnieć sobie najnowszą historię Polski, której poświęcona jest Mogiła Mogił. W kasie ZOO, a w soboty i niedziele także u podnóża Kopca, sprzedawana jest ilustrowana broszurka omawiająca dzieje budowy, dewastowania oraz odnowy nietypowego miejsca pamięci narodowej i zabytku.

Dla dzieci spędzających wakacje w Krakowie i okolicach jednodniowa wycieczka

„szlakiem dwóch kopców” (Kościuszki i Piłsudskiego) połączona z odwiedzeniem wzorowo utrzymanego ogrodu zoologicznego może być jedną z większych atrakcji. Wszystkie dróżki i ścieżki w Lesie Wolskim są znakomicie utrzymane, nie brak ławek i punktów gastronomicznych.

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa prosi wszystkich wchodzą-

cych na szczyt pomnika-symbolu niepodległości o korzystanie wyłącznie ze ścieżek. Z uwagi na charakter Kopca, w którym złożono uświęcone męczeńską krwią Polaków ziemie z ponad 4500 pól bitewnych i miejsc kaźni z lat 1794–1989, nie należy śmiecić, wprowadzać psów, jeździć na rowerach, siadać na wieńczącej szczyt płycie z krzyżem legionowym.

JERZY BUKOWSKI



# Kult w Latyczowie

Początek kultu Matki Bożej Latyczowskiej wiąże się ze zdarzeniami, które miały miejsce po przybyciu ok. 1559 do Latyczowa dwóch misjonarzy dominikańskich. Sprowadził ich biskup kamieniecki Paweł Wołucki, ale niestety Jan Potocki, ówczesny starosta, zagorzał kalwin, nie wpuszczał zakonników do miasta, jedynie – dzięki interwencji jego żony, Elżbiety z Kamienieckich, katoliczki – pozwolił im zamieszkać na przedmieściu zwanym Zalaticzówką. W jednej z chat otrzymanych do dyspozycji urządzili małą kapliczkę i umieścili w niej przywieszony ze sobą obraz z wizerunkiem Madonny z Dzieciątkiem, będący kopią obrazu z rzymskiej Bazyliki Santa Maria Maggiore. Jak głosz podania, podczas jednego z nabożeństw zaczął on jaśnieć nadzwyczajnym światłem. Uznano to za cud, tym bardziej że wkrótce sam starosta nawrócił się i umieścił obraz w urządzonej specjalnie kaplicy na zamku latyczowskim (zbudowany przez Jana Potockiego w latach 1552–1611 celem powstrzymania ataków tureckich).

Podczas jednego z najazdów Tatarów zatrzymał się pod Latyczowem Stanisław Rewera-Potocki (późniejszy hetman wielki koronny) z wojskiem. Prawdopodobnie ukazała mu się we śnie postać Matki Bożej, która ostrzegła go przed rychłym przybyciem nieprzyjaciela. W wyniku interwencji rozgromiono wojska tatarskie i – jak głosz podania – w czasie walki wielu widziało w powietrzu postać Najświętszej Maryi Panny. Na pamiątkę zwycięstwa wojsko złożyło w darze fundusze (z tzw. kopytkowego) na budowę murewanego kościoła w Latyczowie.

Od tego czasu czciciele Maryi doznawali tu wielu łask, o czym świadczyła ilość wotów, ocenianych w 1636 roku na sumę przekraczającą 10 tys. złotych. Niestety wybuch powstania w 1648 roku pod wodzą Chmielnickiego zmusił Dominikanów do opuszczenia Latyczowa. Schronili się we Lwowie, umieszczając obraz w kościele dominikańskim pw. Bożego Ciała, co uratowało go przed zniszczeniem przez oddziały tureckie sprzymierzone z Kozakami. W tym czasie zamek i kościół latyczowski zostały spalone. Dopiero w 1702 roku Dominikanie powrócili do Latyczowa. Początkowo – ze względu na brak funduszy – przystąpili do odbudowy jedynie kaplicy, a dopiero ok. 1712 roku podjęli starania o odbudowę kościoła, która potrwała do 1744 roku. Ponadto na prośbę mieszkańców w 1722 roku sprowadzili cudowny obraz do Latyczowa.

Ze względu na wzrastający kult Matki Bożej Latyczowskiej postanowiono spisywać łaski i cuda, a następnie zbadać ich prawdziwość. Dekretem Komisji Duchownej zostały one potwierdzone w kwietniu 1777 roku. Dzięki temu Ojcowie mogli zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ukoronowanie obrazu. Uroczystości koronacyjne, którym przewodniczył

dominikanin bp Rajmund Stanisław Jezierski (ordynariusz bakowski), odbyły się 4 X 1778 roku. Odtąd świątynię latyczowską wraz z cudownym obrazem zaliczano do sanktuariów o zasięgu regionalnym (całego Podola). W 1824 roku skradzione zostały złote korony, w ich miejsce umieszczono korony srebrne.



Dopiero w 1880 roku złote korony dla obrazu ufundował Antoni Czarkowski.

W wyniku kasaty zakonów katolickich po powstaniu listopadowym Ojcowie ponownie musieli opuścić Latyczów, a kościół przejął pa-

rafia. W roku 1854 został on poważnie zniszczony w wyniku pożaru, zaś cudowny obraz udało się na szczęście w porę wynieść z płonącego obiektu. Wkrótce dzięki staraniom okolicznej ludności i ks. kan. Franciszka Zgierskiego (dziekana latyczowskiego) udało się szybko wyremontować świątynię i

przywrócić świetność sanktuarium, w którym gromadziły się coraz to liczniejsze pielgrzymki wiernych. Pod koniec I wojny światowej, gdy walki dotarły do Latyczowa, w obawie przed zniszczeniem obrazu został on ukryty w

kaplicy hrabiów Grocholskich w Pietniczanach (k. Winnicy). W rok później – 1918 – został ponownie sprowadzony do Latyczowa. Niestety, już w marcu 1919 roku bolszewicy nagle zajęli kościół latyczowski, nie domyślając się, że kryje on cudowny obraz. Ze względu na niespokojne czasy obraz przewieziono w 1920 roku w głąb kraju, do Warszawy i umieszczono go w kaplicy Zakładu Wychowawczego i gimnazjum Cecylii Plater-Zyberkówny. Po podpisaniu traktatu ryskiego znów podjęto myśl, aby obraz wrócił na Kresy. Najpierw został umieszczony w Lubomlu na Wołyniu, następnie, zgodnie z wcześniejszymi planami, w 1935 roku przewieziony został do katedry w Łucku.

Po II wojnie światowej obraz – w obawie przed kradzieżą czy profanacją – przewieziono do Lublina, gdzie zaopiekowały się nim SS. Służki, umieszczając go najpierw w swej kaplicy przy ul. Bernardyńskiej 3, a następnie przenosząc w 1954 r. do kaplicy przy ul. I Armii WP 9, gdzie przebywa do chwili obecnej.

W wyniku zmian po 1989 roku jest nadzieja, że obraz powróci do Latyczowa, w którym żyje obecnie 15 tys. osób, których ok. 40 proc. to ludność pochodzenia polskiego. Obecnie na miejscu starej plebanii, zamienionej w 1933 roku na stajnię dla kołchozu, a w 1984 podpalonej i ograbionej (m.in. z marmurowej posadzki) przez miejscowych b. działaczy komunistycznych (ocalał jedynie krzyż ołtarzowy z 1862 roku oraz XVI-wieczny relikwiarz), prowadzone są prace remontowe, głównie dzięki staraniom parafian. Dzielnie wspiera ich proboszcz, ks. Stanisław Fiuk z diecezji lubelskiej, którego skierował

na Podole na jego prośbę Biskup Lubelski. Dzięki jego staraniom wznowiono w dwóch szkołach naukę języka polskiego (w ramach zajęć fakultatywnych) oraz powołano Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe liczące ok. 600 członków, którego prezesem jest emerytowany farmaceuta F. Karbarski. Ponadto – co jest ewenementem na Ukrainie – pracują oficjalnie w dwóch przedszkolach jako nauczycielki języka polskiego siostry ze zgromadzenia SS. Służek.

Miałam okazję spotkać się i porozmawiać podczas zeszłorocznej Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę z młodymi parafiankami z Latyczowa, które opowiedziały mi o trudnościach związanych z odbudową świątyni oraz z odnowieniem życia parafialnego. Ks. S. Fiuk wielokrotnie podkreślał, że gdyby nie pomoc i ofiarność tamtejszej wspólnoty, niewiele mogłoby zdziałać. Od samego bowiem początku praktycznie wszystko, łącznie z najdrobniejszymi materiałami budowlanymi i benzyną, trzeba było załatwiać „na lewo”. Jednakże z miesiąca na miesiąc sytuacja polepsza się, co wiązać należy niewątpliwie z coraz większą przychylnością parafian, wśród których jest sporo prawosławnych. Jak dotąd, nie było i nie ma konfliktów między dwiema wspólnotami, co wynika na pewno z tamtejszej tradycji, a także z czci dla obrazu Matki Bożej Latyczowskiej, która łączyła oba wyznania. Ponadto na terenie parafii zamieszkuje sporo rodzin, małżeństw mieszanych.

Dla tych, którzy chcą wspomóc budowę parafii, podaję nr konta: BPH Kraków II O/Lublin nr 324207-433-132-3.

JOLANTA KOZIEJ

## Ewangelizacja wizualna

to nazwa fundacji, która powstała w Krakowie, aby propagować nową formę ewangelizacji poprzez obraz. Proponuje ona, żeby na terenie miast i wiosek przy kościołach umieszczać plakaty o tematyce religijnej. Od trzech miesięcy są one widoczne już nie tylko w Krakowie, ale także w innych miastach Polski. „Projekt, z którym występujemy – czytamy w notatce skierowanej do księży proboszczów – polega na zmontowaniu przy kościołach plansz,

na których nalepiane będą plakaty. Istotne jest to, aby plansze ustawić w bezpośrednim sąsiedztwie kościołów, tak aby z jednej strony kojarzyły się z kościołem, z drugiej zaś aby były dobrze widoczne z ulicy i w ten sposób oddziaływały na ludzi nawet nie wchodzących do kościoła”.

Plakaty te powinny być zmieniane raz w miesiącu oraz podejmować szeroko rozumianą problematykę religijną, przede wszystkim

uwzględniającą rok liturgiczny oraz potrzeby duszpasterskie, jak np. obchodzony obecnie Rok Rodziny.

Projekty plakatów wykonane zostaną przez artystów plastyków, a zatwierdzać je będzie Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej – w Krakowie, który uczestniczy w realizacji tego dzieła.

Twórcy fundacji są przekonani, że projekt „Ewangelizacja wizualna” jest bardzo potrzebny naszemu spo-

łeczeństwu i może stać się „sprawnym narzędziem wyrażania myśli Kościoła”.

Wszelkie informacje na ten temat oraz zgłoszenia udziału w realizowaniu projektu można kierować pod adresem: „Ewangelizacja wizualna” – Fundacja im. św. Franciszka z Asyżu, ul. Straszewskiego 1, 31-101 Kraków, tel. (012) 21-82-88.

A.O.

## Nowa książka o Konkordacie

Ostatnio w Oficynie Wydawniczej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ukazała się książka: „Rola i znaczenie Konkordatu 1993”. Zawiera ona materiały Sesji Naukowej zorganizowanej 19 maja br. przez PAT pod patronatem kardynała Franciszka Macharskiego.

Sesja Naukowa, jak i opublikowany owoc jej prac w formie wymienionej książki, mają za cel ukazać polskiemu społeczeństwu, czym jest Konkordat Polski zawarty 28

lipca 1993 r. i jakie są jego zadania. Zadaniem tym jest przede wszystkim obrona godności człowieka i zabezpieczenie jego praw podstawowych, a w szczególności prawa do wolności religijnej; chodzi tu o zabezpieczenie godności ludzkiej wszystkich obywateli zamieszkujących polską ziemię.

Z kolei Konkordat staje w obronie niepoległości i wolności naszej Ojczyzny oraz popiera wysiłki zmierzające do budowania wolnego i de-

mokratycznego państwa prawa, w którym panuje ład społeczny i moralny oraz zgodne współzycie obywateli.

Złe się stało, że 1 lipca br. Parlament polski podjął uchwałę nadal odwołującą ratyfikację Konkordatu. Część parlamentarzystów – w liczbie 201 – głosując za taką decyzją, dała dowód braku odpowiedzialności za przyszłość i rozwój naszej Ojczyzny oraz ujawniła, że ciągle jeszcze tkwi w schematach stworzonych przez dyktaturę

komunistyczną, wrogą Kościołowi katolickiemu.

Mimo to sprawy poruszone w Konkordacie i zawarte w książce „Rola i znaczenie Konkordatu 1993” są nadal bardzo aktualne i niezwykle żywotne dla naszego narodu i Kościoła w Polsce.

Książkę można nabyć w księgarni „Logos” – róg ul. Brackiej i ul. Franciszkańskiej oraz w księgarni św. Stanisława przy ul. Wiślniej.

KS. JAN DYDUCH



# Ukraina, Białoruś: byle inaczej

Wybory prezydenckie na Ukrainie i Białorusi okazały się przegraną dla dwóch ludzi stojących na szczytach władzy w tych krajach – prezydenta Leonida Krawczuka i premiera Wiaczesława Kiebicza. Krawczuk przegrał niewielką różnicą głosów z byłym premierem Leonidem Kuczma, za to Kiebicz doznał miażdżącej porażki w starciu z Aleksandrem Łukaszenką, politykiem, o którym jeszcze do stycznia tego roku nikt poza Białorusią nie słyszał. Czy można te dwa wydarzenia analizować razem?

I tak, i nie. Niewątpliwie wyniki wyborów świadczą o chęci zmian, jaką żywią Ukraińcy i Białorusini. Ludzie, którzy w ostatnich latach stali się biedniejsi (jak przynajmniej sądzą oni sami), odrzucając Krawczuka i Kiebicza, powiedzieli „nie” firmowanej przez nich polityce gospodarczej. Ukraińskiemu prezydentowi nie pomogły nawet odniesione ostatnio międzynarodowe sukcesy polityczne (moskiewski „szczyt” z Jelcynem i Clintonem, układ o współpracy z Unią Europejską). Wyborcy pokazali, że nie interesuje ich wielka polityka, lecz namacalne doświadczenia życia codziennego.

Nie bez znaczenia jest tu fakt, że za niedaleką rosyjską granicą od pewnego czasu żyje się już stosunkowo lepiej niż pod Kijowem czy Mińskiem. Spowodowało to biegunowe odwrócenie nastrojów społecznych. „Pieriestrojkowy” pęd do secesji zastąpiony

został równie żywiołowym pędem ku utraconej jedności. Dziś wiele osób widzi w unii z Moskwą panaceum na ekonomiczne dolegliwości – tak jak kilka lat temu widziano je w zerwaniu więzów z niewydolną centralą.

Te prorosyjskie nastroje były dodatkowym plusem dla Kuczmy i Łukaszenki. Pierwszy z nich, będąc premierem, dał się poznać jako zdecydowany zwolennik integracji ekonomicznej ze wschodnim sąsiadem. Drugi – zręczny demagog – zasłynął powiedzeniem: *pojdę do Rosji, choćby na klęczkach*. Łukaszenko w akcentowaniu miłości do wielkiego brata przełicytował nawet Kiebicza, który w odróżnieniu od swojego zwycięzcy wydaje się być rusofilem autentycznym. Cóż z tego, gdy zawarte przez premiera porozumienie o zjednoczeniu systemów finansowych Rosji i Białorusi nie zostało jak dotąd skonsumowane. Łukaszenko skwapliwie to wykorzystywał w kampanii wyborczej.

Tutaj kończą się podobieństwa. Przegrana Krawczuka – którego bez przesady można nazwać „wielkim przegranym” – nie oznacza chyba jego śmierci politycznej. Wybory prezydenckie spolarizowały Ukrainę. Wokół postkomunisty Krawczuka skupiły się partie akcentujące mniej lub bardziej hasła narodowe: nie tylko tradycyjnie popierająca go Partia Republikańska, lecz także bojący się powrotu Wielkiej Rosji nacjonałści ze Lwowa. Podobnie jak na

Kuczme głosował murem cały rosyjskojęzyczny Donbas. Zwycięzca będzie musiał wykaazać się sporą elastycznością, by z czystym sumieniem mógł ogłosić się „prezydentem wszystkich Ukraińców”. Kraj nad Dnieprem czeka być może ciąg politycznych przesileni, powodowanych przez pogłębiające się różnice pomiędzy ciążącym ku Rosji wschodem a patriotycznym, antyrosyjskim zachodem.

Pierwszym w historii prezydentem Białorusi, która ostatnio w dość szybkim tempie pozbywa się atrybutów dopiero co zdobytej niepodległości, został człowiek nowy, nastawiony populistycznie i chyba trochę nieobliczalny. Obiektywnie obniża to rangę białoruskiej prezydentury, choć trzeba przyznać, że pewny zwycięstwa Kiebicz zaczynał już rządzić krajem z arogancją dawnego aparaczyka. Jednak Łukaszenko, choć stać go było na zwycięstwo na skróty, nadal pozostanie niewiadomą – nie można wykluczyć obaw, że nie jest to postać na miarę prezydenckiego fotela. Co będzie, gdy rozczarowani Białorusini wyrzekną się swojego wybrańca równie szybko jak szybko na niego postawili? Nie ma on nawet potencjalnego kontrkandydata, który mógłby – tak jak na Ukrainie – oprzeć się na ludziach, zagrożonych w poczuciu narodowej tożsamości. Białoruś nie ma swojego Piemontu. Jej droga w objęcia Rosji nie napotka już teraz żadnych przeszkód.

JACEK BORKOWICZ

## List z Pragi

## Robotnicy polscy w Pradze

Do roku 1990 na terenie Czechosłowacji pracowało 40 tysięcy polskich robotników. Była to liczba niemała. Dla przykładu, dzisiaj wszystkich zatrudnionych obywateli polskich w Czechach jest około 9 tysięcy. Są to nie tylko robotnicy, również pracownicy handlowi, kadra inżynierska, dziennikarze, pracownicy polskich placówek dyplomatycznych, konsularnych itd. Tylko w Pradze do istniejącej szkoły polskiej przy ambasadzie chodzi ponad sto dzieci i młodzieży; rodzice ich pracują głównie w stolicy Czech. Do „aksamitnej rewolucji”, do listopada 1989 roku, komunistyczne prawo czechosłowackie zabraniało pracy na terenie tegoż państwa księżom innego obywatelstwa niż czechosłowackie. Występowała całkowita zależność jurysdykcyjna Kościoła katolickiego od państwa. Nasi rodacy, pracujący na różnych budowach, rozrzućeni po całej Republice, również nie mieli prawa, aby wśród nich przebywał polski ksiądz. A trzeba przypomnieć, że było to możliwe na terenie Niemiec Wschodnich czy też czasami udawało się w Związku Radzieckim. W Czechosłowacji obowiązywał stanowczy zakaz.

Przy dominikańskim kościele pod wezwaniem świętego Idziego (sv. Jilji), w Pradze na Starym Mieście prowadzone jest duszpasterstwo polskie od wiosny 1990 roku.

Dzisiaj, w każdą niedzielę na Mszę Świętą przychodzi około 300 osób. W Pradze jest jeszcze jedna Msza w języku polskim, u Franciszkanów. Specyfiką praskich, polskich Mszy u Dominikanów jest zdecydowanie przeważająca liczba mężczyzn w kościele. Może 80 proc., może i więcej to robotnicy. Rzecz raczej w przeciętnej polskiej parafii niespotykana. Są to ludzie ciężkiej fizycznej pracy. Spędzają na „kontraktach” kilka miesięcy, czasami rok. Z dala od rodzin, od bliskich. Podejmują tu pracę, bo o zatrudnienie w Polsce, jak wiemy, nie jest łatwo. Przychodzą do polskiego kościoła, jak go sami nazywają, bo mogą śpiewać polskie pieśni, słuchać polskich homilii.

Dziennikarka postawiła mi w wywiadzie pytanie: „Czy jest prawdą, że Polacy wyrwani ze swego rodzinnego środowiska tracą często kontakt z wiarą, zapominają o Panu Bogu?”. Odpowiedziałem: „Nasze duszpasterstwo było pierwszym, które w jakiś systematyczny sposób zajęło się Polakami. W Pradze ich liczba bardzo się zmniejszyła, gdy przyjechałem było 7,5 tysięcy, dzisiaj jest około 3 tysięcy. Położyłem nacisk głównie na liturgię, aby była polska Msza św., która mogłaby ludzi jednoczyć. Godzinę przed Mszą św. spowiadałem w języku polskim. Od początku proponowałem czynny udział w Mszach św. ludziom świeckim (chodziło o czytanie, śpiew). Czynna obecność świeckich wydaje się rzeczą podstawową.

Próbowałem w środowisko polskie wejść jako ksiądz,

jako dominikanin. Zarówno w środowisko robotników, jak i inteligencji, osób które pracują w różnych przedstawicielstwach handlowych, ambasadzie czy też w Instytucie Polskim. Spotkałem się z otwartością i oczekiwaniem, dlatego że ksiądz jest tym ludziom bardzo potrzebny w różnych ich problemach, kłopotach. Staram się docierać do ludzi poprzez bardzo proste, tradycyjne metody, takie jak: kolęda, rekolekcje, przygotowanie do I Komunii świętej czy bierzmowania. Jeżeli ktoś chodził przez 30 lat w Adwencie i Wielkim Poście na rekolekcje i to mu coś dawało, można się zastanowić, co zrobić, żeby mu dawało jeszcze więcej, zamiast wymyślać coś nowego. Polski, tradycyjny katolicyzm domaga się przede wszystkim pogłębienia, a niekoniecznie zburzenia tego, co było. I w tym znaczeniu pytanie, czy Polacy, którzy są za granicą, odchodzą od katolicyzmu – jest uzasadnione. Sprawa dotyczy w ogóle tradycyjnego wychowania religijnego – jeżeli jest z dala od domu, nadchodzi moment weryfikacji. Muszę przyznać, że cokolwiek by się mówiło na temat polskich robotników, do kościoła oni przychodzą. Kiedy przejeżdżają przez Pragę starsi księża i spotykają się z nimi, spowiadają ich, mówią że jest tam autentyczna pobożność, autentyczne chrześcijaństwo, właśnie wynikające z tradycji”.

Dodałbym jeszcze do swojej wcześniejszej wypowiedzi, że odwiedzając polskich robotników poza Pragę, np. w Młade Boleślaw, Pilźnie czy teraz Litwinowie, widzę, że są oni spragnieni kontaktu z księdzem, przychodzą właśnie po to, aby w tych „tradycyjnych” formach, które znają od dziecka, wyrazić swoją wiarę.

W tym roku rekolekcje w Wielkim Poście w Pradze, w kościele świętego Idziego, prowadził arcybiskup Damian Zimoń. W wypowiedzi dla Radia Watykańskiego, w swojej refleksji po spotkaniu z polskimi robotnikami powiedział m.in.: „Często słysząc, że kiedy nasi robotnicy przebywają dłuższy czas za granicą, to jakby zrywają z Kościołem. Tutaj w Pradze, już od kilku lat obserwuję ich obecność na Mszy św. w niedzielę. Przybywają też na rekolekcje, widziałem to kiedyś w Adwencie i teraz mogłem obserwować w Wielkim Poście. Są to ludzie bardzo na serio z Kościołem związani”.

Kiedy ich odwiedzam w hotelach robotniczych, szczególnie w czasie kolędy, jest więcej czasu na rozmowę. Wtedy właśnie znowu dostrzegam, jak bardzo są oni związani z Kościołem. Rozmowy o rodzinie, najbliższych, o pracy, o codziennych kłopotach ujawniają, że są to ludzie dobrzy, z zainteresowaniem i mądrze patrzący na świat, i można się wiele od nich samemu nauczyć.

TOMASZ DOSTATNI OP

## Listy do redakcji

## Przyjmujemy każde życie

Wyrażamy nasz zdecydowany protest w związku z wprowadzeniem 10.06.1994 r. przez Sejm RP poprawki do Ustawy o ochronie życia poczętego, zezwalając tym samym na pozbawienie życia najmłodszych Polaków z powodu tzw. trudnych warunków życiowych matki.

Nikt i w żadnym wypadku nie może decydować o zabójstwie poczętego życia człowieka.

Jako Fundacja Pomocy Biednym Dzieciom, na co dzień współdzielimy los setek dzieci, wielu naznaczonych cierpieniem i chorobą, które pomimo trudnych warunków życia są szczęśliwe, że żyją. Żadne z nich nigdy nie powiedział: „byłoby lepiej, że-

bym się nie narodził”. Towarzyszymy ich życiu, znamy smak biedy i gorycz cierpienia często powodowanego nieodpowiedzialnością rodziców i różnymi uwarunkowaniami społecznymi. Widzimy jednak ich radość i pasję do życia, która rodzi się i rozwija w konkretnym miejscu, miłości, którą te dzieci spotkały. Miejscu nie będącym odruchem litości czy wynikiem tylko ludzkiej dobroci, ale stałą obecnością nieporównanie większą niż możliwości najlepszej matki czy najbardziej trafnych rozwiązań społecznych. Takich miejsc na naszej polskiej ziemi jest bardzo dużo. Jesteśmy w stanie przyjąć każde poczęte życie, nad którym zapadł wyrok.

Skandalem i kpina ze społeczeństwa jest fakt, że ten sam Parlament, który z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka zaprasza do gmachu Sejmu setki polskich dzieci, dziesięć dni później podejmuje haniebne decyzje godzące właśnie w życie dzieci, nie pozwalając im się narodzić.

Kategorycznie żądamy odwołania podjętej uchwały i niedopuszczania w przyszłości do głosowania nad podstawowym prawem człowieka do życia.

Fundacja Pomocy Biednym Dzieciom  
prezes  
WOJCIECH MURDZEK

## List otwarty

do Joanny Staręgi-Piasek, Prezesa Zarządu Głównego TPD

Szanowna Pani Prezes.

Z oczywistym zaskoczeniem i niedowierzaniem znalazłem Pani nazwisko wśród nazwisk posłów, którzy 10 czerwca br. poparli zmiany w kodeksie karnym znoszące dotychczasowe ograniczenia w dokonywaniu aborcji.

W sprawowaniu funkcji prezesa Zarządu Głównego

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i jednoczesnym optowaniu za zabijaniem nienarodzonych jest fałsz logiczny i psychologiczny. Wywołuje najwyższe zdumienie i sprzeciw, a wiarogodność kierowanego przez Panią Towarzystwa Przyjaciół Dzieci musi stawiać pod znakiem zapytania. Bo doprawdy nie bardzo wiadomo, jak moż-

na pogodzić przyjaźń wobec dzieci ze zgodą na praktycznie nieograniczone ich zabijanie. Doprawdy, już za daleko poszła degeneracja naszych sumień. Nie można o tym dłużej milczeć.

Prezes Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców prof. dr hab. ANDRZEJ POTOCKI



## Przeczytaliśmy

## Wyperswadować odbudowę imperium

Tygodnik „Forum” (nr 29) przedrukował z „The Wall Street Journal” tekst poświęcony miejscu Rosji w Europie. Przytaczamy fragment.

„Sny o wielkości nie całkowicie rozwiązały się w Rosji. Jej ofercie nawiązania z NATO stosunków specjalnych, jako ceny za przystąpienie do PDP, towarzyszyły chętelne wywody o tym, że Rosja powinna być traktowana jako »wielkie mocarstwo«. Obecnie, kiedy już podpisała ona dokument PDP, nie należy się spodziewać, że przejmie bardziej pasywną stronę. Formalnie, stosunki między NATO a wszystkimi członkami PDP są bilateralne – żadne państwo członkowskie PDP nie ma prawa ingerowania w stosunki NATO z innym państwem członkowskim. Ale Rosja niewątpliwie przekroczy ten zakaz, jeśli NATO zacznie się skłaniać ku przyznaniu któremuś z państw członkowskich PDP pełni praw członkowskich w NATO oraz gwarancji bezpieczeństwa wpływających z tych praw. Zwłaszcza Polska rozpaczyliwie pragnie statusu państwa członkowskiego NATO i zastępuje na ten status, ale Rosja – przynajmniej pośrednio – zgłosiła

swoje prawo do zabierania głosu przy wszelkich tego rodzaju decyzjach.

Przepychając się w kierunku organów zwierzchnich Zachodu, Rosja nie odwzajemnia się szczodrością w przyznawaniu Zachodowi prawa do zabierania głosu w sprawach jej własnego otoczenia, a jednocześnie bez rozgłosu próbuje odzyskać część swojego dawnego imperium. Wywiera ona gospodarczą presję na Ukrainę, Białoruś, Kazachstan i Azerbejdżan.

Wyciągając przyjazną dłoń do Jelcyna i spółki, przywódcy Zachodu powinni mieć na uwadze kilka rzeczy. Rosjanie są dobrzy w grach umysłowych, toteż nie powinniście brać sobie do serca ich argumentów, że jeśli na Rosję będziecie naciskać za mocno, władzę przejmie w niej Żyrynowski. (...) Nie spieszcie się z akceptowaniem rosyjskich roszczeń do strefy wpływów; w dawnym imperium niewiele jest ludzi marzących o ponownym założeniu im moskiewskiego jarzma. Jeśli Rosja chce być częścią zachodniej rodziny narodów, powinno się jej doradzić, aby ostudziła swe imperialne zapędy – raz na zawsze”.

## Czy musielibyśmy się ścigać?

Maciej Rosolak w „Rzeczypospolitej” (nr 170) w felietonie „Manifest pani Sierakowskiej” polemizuje z dokumentem sygnowanym przez posłankę SLD:

„Nieprawny rząd, złożony z mianowanych przez Stalina marionetek, wydał przed pół wiekiem w Lublinie manifest, w którym informował o przejęciu władzy w kraju (zajmowanym właśnie przez Armię Czerwoną i NKWD) oraz składał obietnice, których nie zamierzał dotrzymać. Pół wieku minęło i oto w Lublinie znów opublikowano dokument. Wydało go prezydium wojewódzkiej rady SdRP, podpisała posłanka SLD Izabela Sierakowska, a czytamy w nim, co następuje:

»Zapoczątkowane pół wieku temu historyczne przemiany w Polsce przyniosły ogrom osiągnięć ustrojowych w naszym kraju, których w żaden sposób nie da się umniejszyć. Związany z tym awans cywilizacyjny najszerzej grup społecznych stał się epokową wartością na miarę wysiłku całego narodu, dźwigającego kraj z wojennej pożogi oraz budujący nowy typ państwa opartego o zasady demokratycznej równości swych obywateli. 45 lat Polski Ludowej to także okres bezprzykładnego w dziejach narodu rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Bez dokonania kilku pokoleń ludzi pracy o wiele trudniejszy byłby wysiłek do grona najbardziej rozwiniętych krajów Europy oraz start w XXI wiek».

Po wielkim marszu Sowieków w istocie zachodziły w Polsce »historyczne przemiany«: najazd Hunów też do-

prowadził do historycznych przemian i również na dwóch kontynentach. »Ogrom osiągnięć ustrojowych« jest rzeczywistością bezmierną, skoro połowa Europy w biedzie i w trudzie stara się go przezwyciężyć, a kresu nie widać. »Nowy typ państwa« – jak najbardziej! »Demokratyczna równość obywateli« – ależ tak, a nawet jeszcze więcej: byli przecież równi i równiejsi. »Bezprzykładny rozwój gospodarczy i kulturalny« – i tu trudno się nie zgodzić. Gdzież bowiem znajdziemy tak godne przykłady grabieży, chybionych inwestycji, marnotrawionych pożyczek? Gdzież, jak nie w cenzurze, szukać lepszego bodźca rozwoju kulturalnego?

Zgadza się również – i to już poważnie – z docenianiem »dokonań kilku pokoleń ludzi pracy«. Nasuwa się tylko pytanie, czy i w jakim stopniu owe dokonania mogą zapisać na swoje konto komuniści i ich spadkobiercy? I – o ile pracowano wydajnie »dzięki« władzom PRL, a o ile »mimo« tych władz?

Pytań nasuwa się oczywiście więcej. Zasadnicze brzmi tak: czy gdybyśmy mieli szansę zbudować po wojnie własne państwo, to »o wiele trudniejszy byłby dzisiejszy wysiłek do grona... itd.«, czy też – przeciwnie – może w ogóle nie musielibyśmy się ścigać? Pani Sierakowska mogłaby na to odpowiedzieć, że wszelkie gdybanie musi ustąpić przed siłą faktów dokonanych. I właśnie ta nieodwracalność dziejowa czyni pięćdziesiątą rocznicę peerelu okolicznością szczególnie smutną”.

## Książki nadesłane

## Znać mistrza po „Znaku”...

„Znak wodny” Brodskiego jest jednym z tych dzieł, które przeciwstawiając się wszechograniczającej sile kultury masowej – przywracają zjawiskom właściwe, tzn. egzystencjalne lub nawet metafizyczne perspektywy. Tym razem sprawiedliwość zostaje oddana uroczej, choć niestety w zbiorowej świadomości już zbanalizowanej, kolebce kultury europejskiej, a dokładnie miejscu w niej szczególnemu, którym dla Brodskiego jest Wenecja. To miasto na wodzie wydaje się być pocie dobitną metaforą odwiecznych relacji między naturą i kulturą, a więc frapującej już starożytnych estetyków – zależności między „naturą naturata” a „naturą naturans”.

Będąc mistrzowskim wytworem ludzkiej działalności – wspaniałe weneckie budowle są doskonałą egzemplifikacją stwarzanego przez człowieka piękna. Natomiast oblewająca je woda (jak pisze Brodski: alias czas) – mimo że w istocie jest wszechwładnym żywiołem – nie zagraża urokowi zabytków – ulegają one zniszczeniu raczej na skutek nieroztropności przedstawicieli współczesnego homo sapiens. Śródziemnomorski nurt przecież – stanowiąc naturalne odbicie weneckiej cudowności – wzmacnia ją. Specyfikę miasta współtworzy – w tym klimacie szczególnie intensywne – światło. Wydaje się ono mocą, która obliuguje do nieustannego zachwyty nad jakościami

powstającymi z odwiecznego wzajemnego oddziaływania piękna kultury i potęgi przyrody. Dlatego Wenecja w eseju Brodskiego jawi się istotnie jako, w zabytkowych budowlach przez fale odcisnięty, znak wodny, który włoskim słońcem prześwietlony – olśniewa – choć nigdzie tak zniewalającym, ale przecież niemal wszędzie obecnym – urokiem zastanętego przez człowieka świata oraz ludzkiej w nim kreacji.

EWA KOZIOŁ

Josif Brodski: **ZNAK WODNY**. Przeł. S. Barańczak. Wydawnictwo Znak. Kraków 1993.

Maurice Ne'doncelle: **WARTOŚĆ MIŁOŚCI I PRZYJAŹNI**, Seria – Klasycy myśli współczesnej, Wyd. „M”, Kraków 1993, s. 111.

Victor Sion: **NADZIEJA GRZESZNIKA**, Seria – Biblioteka życia duchowego,

Wyd. „M” Kraków 1993, s. 126.

Daniel Ange: **ZRANIONY PASTERZ**, Wyd. „M” Kraków 1993, s. 143.

Siostra Teresa: **MIŁOŚĆ I OFIARA**, Seria – Biblioteka

życia duchowego, Wyd. „M”, Kraków 1993, s. 57.

Józef Augustyn SJ: **DOJRZAŁOŚĆ WIARY. ŻYCIE I EUCHARYSTIA**, Wyd. „M”, Kraków 1993, s. 95.

Frances Hogan: **NIECHCIAŁE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO**. Wobec cierpienia, Wyd. „M”, Kraków 1993, s. 64.

Zofia Zarębianka: **ŚWIADECTWO SŁOWA. Rzecz o twórczości** Anny Kamińskiej, „M”, Kraków 1993, s. 231.

Biblioteka Ojców Kościoła 2. **PIERWSZA KSIĘGA STARCÓW GERONTIKON**, Wyd. „M”, Kraków 1993, s. 336.

Jerzy F. Adamski: **POGÓRZE DYNOWSKIE**. Informator Turystyczny, Brzozów 1992 s. 156.

Heinz Gstrein: **WŚRÓD HANDLARZY NIEWOLNIKÓW W SUDANIE, DANIEL COMBONI 1831-1881**. Wybawca niewolników, Verbinum, Warszawa 1992, s. 120.

Herold S. Kuschner: **KIEDY ZŁE RZECZY ZDARZAJĄ SIĘ DOBRYM LUDZIOM**, Verbinum, Warszawa 1993, s. 156.

Bp Kazimierz Romaniuk: **KATECHIZM NIE TYLKO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**, Wyd. Salezjańskie, Warszawa 1993, s. 123.

Klaus Hemmerle: **A SŁOWO STAŁO SIĘ DZIECKIEM**. Rozważania na Boże Narodzenie, Verbinum, Warszawa 1993, s. 71.

Karol de Foucauld: **KONTEMPLACJA**, Verbinum, Warszawa 1993, s. 173.

NA DROGACH ADWENTU, Verbinum, Warszawa 1993, s. 63.

DZIECI OCZEKUJĄ BOŻEGO NARODZENIA, Verbinum, Warszawa 1993.

PRZEDSZKOLAKOM NA BOŻE NARODZENIE, Komiks, wycinanki, kolorowanki, Verbinum, Warszawa 1993.

## Nasze bestsellery

## Lista najczęściej sprzedawanych książek wydawnictw katolickich

Notowanie nr 10 od 11. 07 do 22. 07. 1994 r.

1. „Cuda Eucharystyczne”, J. Cruz, Wyd. Exter (4)
2. „Mszał z czytaniem”, Wyd. Księgarni św. Jacka (3)
3. „Niezniszczalni”, J. Cruz, (2) wyd. Exter
4. „Medjugorje. Wojna dzień po dniu”, Siostra Emmanuel, Wyd. Księży Marianów (1)
5. „Humor kościelny”, oprac. J. K. Cornelius, Wyd. Marba Crown LTD
6. „Rekolekcje ze Świętym Augustynem”, E. Staniek, Wyd. Barbara
7. „Don Camillo i dzisiejsza młodzież”, G. Guareschi, Wyd. Palabra
8. „Uzdrowienie przez Eucharystię”, R. DeGrandis, Wyd. Księży Marianów (7)
9. „Dylematy naszych czasów”, J. Salij, Wyd. W drodze
10. „Posługa uzdrawiania”, R. DeGrandis, Wyd. Księży Marianów

Lista została sporządzona na podstawie danych z następujących księgarń:

- \* Księgarni św. Jacka, Katowice, ul. 3 Maja 18,
- \* Księgarni św. Jana Bosko, Warszawa, ul. Kawęczyńska 53,
- \* Księgarni „W drodze”, Kraków, ul. Stolarska 10,
- \* Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław, Pl. Katedralny 19.

Numery w nawiasach oznaczają miejsce książki w poprzednim notowaniu listy. Kolejne wydanie listy za dwa tygodnie.



# Dlaczego dzieci nie czytają książek?

Dość często można usłyszeć takie stwierdzenie: „dzieci czytają mało i źle”. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź może być prosta, choć nieco przewrotna – mają do tego prawo, prawo do nieczytania. Z pewnością, przyznałby je dzieciom, a także dorosłym Janusz Korczak i jeszcze kilku innych pedagogów.

To pierwsza i podstawowa, może niezbyt uświadomiona przyczyna, dla której nie sięga się po książkę czy choćby gazetę.

Kolejny powód to brak potrzeby czytania – nie istnieje ona sama z siebie. Jest wtórna wobec innych potrzeb psychicznych, które mogą być realizowane za pośrednictwem książki, jak np. potrzeba samorealizacji. Żeby choć w minimalnym stopniu taką potrzebę odczuwać, trzeba być choć trochę przekonanym o wartościach, jakie niesie ze sobą lektura. Dzieci nie czytają, bo nie mają wyrobionej świadomości wartości lektury. Pamiętajmy, że dla wielu z nich książka przestała być

źródłem wiedzy o świecie, zdobywa się ją zupełnie inaczej z radia, z telewizji, eliminując z pola zainteresowań i doświadczeń książkę. Czytanie przestało być atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu.

Dzieci nie czytają książek, bo po prostu nie chcą czytać, nie lubią czytać, nie wiedzą co i po co mają czytać, nie umieją dostatecznie wykorzystać tej umiejętności i zdobytych tą drogą wiadomości.

Dzieci nie czytają książek, bo jest to bardzo trudny i złożony proces psychofizyczny, polegający na odkodowywaniu ciągu znaków i przekładaniu ich na określone pojęcia. Nauka czytania jest zwykle sztuką trudną do opanowania, a ponieważ zbiega się w czasie z nauką pisania, staje się tym trudniejsza. Uczniowie w klasie V nie rozumieją około 40 proc. czytanych tekstów. Dzieci nie czytają, bo nie rozumieją tego co czytają. Potrafią wprawdzie składać litery, ale nie rozumieją tego co złożyły. Językiem dziecka zawładnęły obecnie reklamy – „mówi się reklama-

mi”. Język staje się ubogi, czytanie przychodzi z trudem, jest opłacane nieraz dużym wysiłkiem i raczej nie kojarzy się z zabawą, przyjemnością, nie przynosi spodziewanej satysfakcji, a więc bywa bardzo szybko eliminowane z życia. Jego miejsce zajmują zajęcia łatwiejsze, mniej absorbujące – zabawy na podwórku, sport, wycieczki, spotkania z rówieśnikami, telewizja. Również brak zachęty ze strony rodziców, brak przykładu, to, że dziecko nie widzi czytających rodziców, a książka jest w domu przedmiotem obcym, wpływa na brak chęci do czytania. A trzeba tu bardzo mocno podkreślić rolę rodziców w nauce obcowania dziecka z książką, którą warto rozpoczynać jak najwcześniej.

Nie bez winy są sami dorośli. Często wywołujemy u dzieci złe skojarzenia z książką. Dziecko nie chce jeść – próbujemy pokazać mu obrazki zawarte w książce; nie chce siedzieć na nocniku – postępujemy podobnie i tworzy się w jego umyśle pewien, dla nas

niezauważalny, ciąg skojarzeń, w którym każda niemiła sytuacja, z jaką dziecko spotyka się w życiu, ma związek z książką. Więcej, często rodzice czy nauczyciele, popełniają ogromny błąd każąc czytać... za karę. Należy zwrócić uwagę i na to, że nie każdemu dziecku można dać w prezencie książkę, bo nie przez każde dziecko zostanie to odebrane jako prezent, jako nagroda. Jedno z dzieci na pytanie: „czy dostałeś prezent?” – odpowiedziało – „nie, dostałem książkę”. A więc ten przedmiot bywa coraz częściej odbierany i traktowany jako coś mało atrakcyjnego. Często kupując czy polecając książkę nie uwzględniamy i nie indywidualizujemy zainteresowań dzieci. Bywają przecież także książki nudne. Warto również zwrócić uwagę, że literatura to nie tylko beletrystyka, że czasem bardziej atrakcyjna w ocenie dziecka jest książka popularnonaukowa, zwłaszcza że obecnie takich pięknie wydanych, bogato ilustrowanych pozycji jest dużo.

A jakie są czynniki zewnętrzne, które w równie wielkim, a może nawet i większym, stopniu mają wpływ na brak kontaktu dziecka z książką? Oto one:

1. Brak czasu, zwłaszcza gdy dziecko opiekuje się młodszym rodzeństwem, robi zakupy, pomaga w gospodarstwie.
2. Brak miejsca do czytania – małe, ciasne mieszkania, brak „spokojnego kąta”.
3. Niesprzyjający klimat psychologiczny – bezrobocie, które dotyka coraz większą liczbę rodzin, brak pieniędzy, rozbite rodziny, choroby.

4. Brak informacji o książkach.

5. Brak dostępu do książki – brak miejsca, w którym można ją kupić, znaczna odległość, jaką trzeba pokonać do biblioteki lub jej brak, niestety coraz częstszy.

Dzieci po prostu nie wiedzą, że są różne książki i łatwo się zniechęcają nie znalazłszy od razu tej jednej, najciekawszej.

Przyczyną nieczytania jest także brak konkretnych umiejętności z zakresu wyboru książek. Dzieci nie umieją wybierać, boją się to robić, wstydzą się pytać o to co je naprawdę interesuje. Nie potrafią też korzystać z całego aparatu pomocniczego zawartego w publikacjach, jak spis treści, ilustracja, tabele, wykresy, nie mówiąc o ewentualnych przypisach, indeksach czy bibliografiach. Dziecko nie mogąc przebrnąć przez tę zewnętrzną stronę książki, kończy z nią swój kontakt po prostu odrzuceniem.

Nie można zrażać dziecka do książki mówiąc „to nie dla ciebie”, ale raczej „zobacz” i „spróbuj”. Przy wypowiadaniu pierwszej kwestii tracimy zaufanie, jakim dziecko nas obdarza, podważamy samą słuszność jego wyboru, stawiamy się w pozycji osób mądrzejszych, które chcą coś narzucić.

We Francji powstało hasło: „Książka dla dziecka – sprawą wszystkich”; w krótkim czasie rozszerzono je na: „Książka dla dziecka sprawą wszystkich na co dzień”. Spróbujmy i my podjąć to hasło.

GRAŻYNA LEWANDOWICZ

Komunikat

## Kino domowe

**Motywy „kina drogi” zaczęły się także przewijać w filmach, których bohaterami są dzieci, wyrwane czasem ze swojego dotychczasowego środowiska, wbrew własnej woli. Podróż, w której uczestniczą, staje się nie tylko turystyczną wyprawą z jednego krańca kraju na drugi, lecz stanowi często początek duchowej ewolucji bohaterów, pomaga im zrozumieć siebie i innych.**

### Do szaleństwa

Film ten w wypożyczalniach kasety figuruje najczęściej w dziale komedii, ale chociaż znajdziemy w nim kilka zabawnych scen i sytuacji, sposób przedstawienia problemu daleko odbiega od popularnych schematów komediowych, do jakich przyzwyczała nas amerykańska kinematografia. Punkt wyjścia nie jest może zbyt oryginalny, bo filmów o nieznoszących dzieciakach wyprodukowano już wiele, ale w miarę rozwoju akcji szybko dochodzimy do wniosku, że realizatorom nie chodziło wyłącznie o dostarczenie widzowi dobrej zabawy, lecz także materiału do głębszej refleksji. Kilkunastoletni Doyle, dziecko pochodzące z zamożnej rodziny, został oddany przez ojca do szkoły z internatem w chwili, kiedy ojciec rozwiódł się z matką chłopca. Ojciec pozostawił matce piękny dom oraz zabezpieczenie finansowe, ale sam nie poczuwa się do żadnych obowiązków wobec chłopca uważając, że pieniądze, które łoży na jego wykształcenie, wyczerpują rodzicielskie powinności. Chłopak bardzo kocha ojca, dla którego jedyną skalą wartości i oceny bliznich jest stan majątkowy,

wykształcenie i zajmowana pozycja społeczna. Doyle pod wpływem ojca przejął podobną hierarchię wartościowania innych. Stał się nieznosnym, pewnym siebie i zarozumiałym dzieciakiem, który pomija uboższymi kolegami, lekceważy pracowników szkoły, uważając ich za rodzaj najemników zobowiązanych spełniać wszystkie jego zachcianki, z góry traktuje matkę. Prawdopodobnie wyrósłby z niego zimny, nieczuły egoista, gdyby nie spotkanie z Dodgem Doolinem, którego matka poprosiła o przywiezienie chłopca do domu z odległej szkoły. Dodge Doolin był co prawda tylko operatorem bełtoniarki, nie miał specjalnego wykształcenia ani większego majątku, wszystko co osiągnął zawdzięczał tylko sobie, jednak to on właśnie w czasie kilkudniowej podróży z chłopcem do domu potrafił zmienić jego nastawienie do świata i ludzi, sprawić, że Doyle po powrocie był już kimś innym. Zrozumiał, że żyjąc wśród ludzi, nie może myśleć tylko o sobie, nauczył się dostrzegać rzeczywiste wartości tam, gdzie są one naprawdę, a także współczuć i pomagać innym. Właściwym bohaterem filmu jest Dodge, który sam siebie nazywa proletariuszem, a autorzy idąc tym tropem wykreowali jego postać na miarę swoich wyobrażeń o człowieku ciężkiej pracy.

Reż. Peter Fainan, wyk. : Ed O'Neill, Ethan Randall, Christopher McDonald; USA 1991, 105 min.

### Porwanie

Tylko w komedii może się zdarzyć, że porwany porywacz, tym bardziej że porwanym jest nastolatek Gary, w dodatku chory na różnego rodzaju alergie. Dwaj notoryczni przestępcy, Harry i Roy, mieli zamiar obrabować sejf w domu Gary'ego, ale kie-

dy okazało się, że sejf jest pusty, a Roy otrzymał niezłanie z rąk groźnej pokójki, zdecydowali, że nie mogą odejść z pustymi rękami. Porwali więc Gary'ego i wywieźli go do swojej kryjówki w leśnym zaciszu, by wymusić na rodzicach okup. Harry miał już na swoim koncie kilka wyroków, jednak z natury był człowiekiem dobroniosnym i wcale nie uśmiechało mu się przetrzymywanie chłopca. Kiedy wydawało się, że najprostszym rozwiązaniem będzie odstawienie chłopca do domu, ten wyjaśnił, że wcale nie chce wracać. Gary'emu spodobała się niezwykła przygoda, w jakiej uczestniczył. Nic dziwnego, bo do tej pory z powodu choroby skazany był na samotne spędzanie życia w domu, bez kolegów i przyjaciół, a jego najmielszym wspomnieniem był dwukrotny pobyt w kinie. Policja wkrótce ustaliła tożsamość porywaczy, ojciec nawet wpłacił okup, a Harry, który postanowił uciec do Meksyku, został zmuszony do zabrania chłopca ze sobą. Gary polubił porywacza i wcale nie pragnął powrotu do rodziców, którzy nigdy nie poświęcali mu zbyt wiele czasu. Ich wspólna podróż do Meksyku wcale nie zakończyła się tak jak sobie tego życzyli, jednak pozwoliła im lepiej poznać się i zrozumieć. Gary po raz pierwszy odczuł, że ktoś bezinteresownie troszczy się o niego. Film ogląda się z zainteresowaniem i mimo licznych naiwności należy do ciekawszych pozycji kina rodzinnego. Znakomitą kreację w roli przestępcy o złotym sercu stworzył w nim Danny Aiello.

Reż.: Dan Curtis; wyk. Danny Aiello, Joe Pontoliano, Cathy Moriarty; USA 1990, 95 min.

EDWARD KABIESZ

## PETYCJA DO OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II W SPRAWIE OGŁOSZENIA ŚW. TERESY Z LISIEUX DOKTOREM KOŚCIOŁA

Umiłowany Ojciec Święty, zwracamy się do Ciebie z prośbą, abyś raczył zaliczyć w poczet doktorów katolickiego Kościoła karmelitankę bosą, św. Teresę od Dzieciątka Jezus, której życie oraz nauka były i są nadal wielką inspiracją dla wielu pokoleń naszych braci i sióstr w wierze, niezależnie od wieku, pochodzenia czy kultury. Jej nauczanie jest częścią nauczania Kościoła, a nam przynosi obfity owoc nawrócenia i pogłębienia życia chrześcijańskiego w wierze, nadziei i miłości, ufności i świętości. Mała droga dziecięctwa duchowego św. Teresy jest dana nam od Boga na czasy współczesne. Świadczą o tym Twoi poprzednicy na Stolicy Piotrowej, biskupi, teologowie i liczne rzesze Ludu Bożego. Ojciec Święty, wiemy jak bliska jest Tobie duchowość Karmelu Terezańskiego, dlatego ufamy, że Opatrzność Boża pozwoli Ci dokonać tak oczekiwanego aktu przez Karmel i cały Kościół. Byłoby to uznaniem ważności nauki św. Teresy, która należy do skarbcza wiary wszystkich chrześcijan.

Z serdecznymi pozdrowieniami i wyrazami głębokiego szacunku.

I Kongres  
Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych  
Prowincji Krakowskiej  
Wadowice, 12 lipca 1994 r.



## Zasady ładu społecznego

## Upowszechnianie własności

Człowiek ma prawo do posiadania dóbr i swobodnego rozporządzania nimi na potrzeby własne lub innych ludzi. Tradycja biblijna wskazuje na istnienie własności prywatnej już za czasów Abrahama. Nie znosi jej też Nowy Testament, chociaż Ewangelie zawierają zalecenia wyzbycia się dóbr materialnych i rozdania ich ubogim (Mt 19,21). Dobrowolne ubóstwo i rezygnacja z własności traktowane są jako cnoty heroiczne i jako takie wpisywane są w reguły wspólnot zakonnych i stawiane jako wzór do naśladowania dla świeckich ludzi Kościoła.

Prawo do posiadania własności zawsze wiązało się z uznaniem ograniczeń w jej wykorzystaniu. Także i ta zasada ma swoje umocowanie już w Starym Testamencie. Jej przykładem jest zakaz lichwy, zalecanie jałmużny dla „przechodnia, sieroty i wdowy”, a również instytucja tzw. jubileuszy, małego i dużego, które oprócz celów religijnych i gospodarczych spełniały wyrażne funkcje charytatywne. Nauka społeczna Kościoła nawiązuje do sformułowanego przez św. Tomasza z Akwinu rozróżnienia między prawem do posiadania a prawem do użytkowania, traktowanym jako bezwzględne i powszechne prawo natury. Prawo posiadania własności jest prawem indywidualnym i ustępuje w hierarchii wartości moralnych prawu użytkowania zbiorowego, które reprezentuje dobro wspólne. Własność ma

być prywatna w posiadaniu, ale wspólna w użytkowaniu, co wynika z zasady powszechnego przeznaczenia dóbr: „Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo” – przypomina Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* (p. 30). Na własności ciąży społeczne zobowiązanie. Nie ma ona „żadnego usprawiedliwienia i w obliczu Boga i ludzi jest nadużyciem”, gdy „nie jest produktywna lub kiedy służy przeszkadzaniu pracy innych, lub uzyskaniu dochodu, którego źródłem jest nie globalny rozwój pracy i społecznego majątku, lecz wyzysk, niegodziwe wykorzystanie, spekulacja i rozbicie solidarności świata pracy” (CA 43). Nie wolno używać własności ze szkodą dla dobra wspólnego.

W interpretacjach poglądów św. Tomasza wymienia się osiem argumentów, uzasadniających własność prywatną. Argument gospodarczy podkreśla, że człowiek bardzo dba o swoje niż o wspólne dobro, dlatego gospodarując na swoim osiąga większe sukcesy. Argument organizacyjny wskazuje na większą łatwość w ustaleniu zakresu uprawnień, kompetencji i odpowiedzialności z tytułu posiadania własności, co przyczynia się do utrwalenia ładu społecznego. Argument polityczny podkreśla, że system własności prywatnej ułatwia zachowanie pokoju społecznego. Argument psychologiczny odnosi się do własności jako

podstawy nawiązania stosunków społecznych oraz sposobów budowania więzi społecznych i psychicznych między ludźmi. Argument socjologiczny potwierdza fakt, że posiadanie własności jest przyczyną zróżnicowania społecznego, które jednocześnie jest warunkiem harmonijnego współdziałania całego społeczeństwa. Argument etyczny wskazuje na własność jako okoliczność umożliwiającą spełnianie dobrych uczynków i udzielanie pomocy potrzebującym. Argument hedonistyczny odwołuje się do „godziwej radości”, jaką daje człowiekowi fakt posiadania. Argument biblijny budowany jest na treści siódmego przykazania Dekalogu.

Listę uzasadnień własności prywatnej rozszerza współczesne nauczanie społeczne Kościoła. Leon XIII encyklikę *Rerum novarum* rozpoczął od obrony prawa własności, zarzucając socjalizmowi propagowanie fałszywych rozwiązań i uznał, że własność prywatna jest prawem natury, jej utrzymanie domaga się rozum i nałożony na człowieka obowiązek starania się o przyszłość własną i swojej rodziny. Zniesienie własności prywatnej – dodawał – grozi rozstrojem społecznym. Tę część encykliki papież kończy stwierdzeniem: „niech pozostanie jako prawda zasadnicza, że nietykalność własności prywatnej stanowi pierwszy fundament, na którym należy oprzeć dobrobyt ludu” (p. 12). Pius XI w *Quadragesimo anno* własność prywatną traktował jako komponent

„godności i praw osoby ludzkiej” i czynnik stymulujący solidarność społeczną oraz inspirowany lokalne inicjatywy społeczne. W Konstytucji soborowej *Gaudium et spes* mowa jest o tym, że „własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi, dają każdemu przestrzeń konieczną potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy ją uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej” (p. 69). Doświadczenia społeczne krajów, w których zniesiona została własność prywatna dowodzą, że problem ustroju własności ma konsekwencje nie tylko w sferze gospodarki i jej efektywności, ale ponieważ jest problemem antropologicznym. Likwidacji własności towarzyszy bowiem nie tylko kolektywizacja gospodarki, ale również kolektywizacja mentalności. Prowadzi ona do uprzedmiotowienia człowieka, czyniąc go bezbronnym narzędziem w ręku totalitarnego państwa, realizującego kosztowne jednostki swoje utopijne cele. Historia ostatnich dziesięcioleci, współczesne wydarzenia w krajach postkomunistycznych oraz w państwach, w których komunizm jest nadal rzeczywistością ich ustroju, w sposób ewidentny dowodzą, iż zniesienie własności prywatnej – zwane przewrotnie jej „uspolecznieniem” – jest, w swych konsekwencjach, równoznaczne z ograniczeniem autonomii i wolności człowieka, z pozbawieniem go odpowiedzialności za własny los i podejmowane przez siebie

działania. Zaprzecza podmiotowemu uczestnictwu człowieka w życiu społecznym. O rzeczywistym upolecznieniu własności „można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy, gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi. (...) Człowiek pracujący pragnie nie tylko należytej za swoją pracę zapłaty, ale także uwzględnienia w swym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem na swoim” (*Laborem exercens* 14-15). Czwarty rozdział *Centesimus annus* Jan Paweł II zatytułował „Własność prywatna i powszechne przeznaczenie dóbr”. Wskazuje w nim między innymi na nowe formy własności: „własność wiedzy, techniki i umiejętności” (p. 32) nabierające coraz większego znaczenia w kształtowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego krajów i poziomu życia ich mieszkańców. Zadaniem stojącym przed współczesnymi społeczeństwami jest więc upowszechnianie własności, a tym samym rozszerzanie zakresu podmiotowego uczestnictwa człowieka w życiu społecznym, poszerzanie „przestrzeni” jego autonomii, wolności i odpowiedzialności, budowanie społeczeństwa, w „którym istnieją: wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo” (CA 35).

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ

Ogłoszenia

### ODPUST W NIEBOWZIĘCIA NMP W Kalwarii Zebrzydowskiej w 1994 r.

225

## Wtorek 16 sierpnia

18.00 – Nieszpory z kazaniem na rozpoczęcie odpustu  
20.00 – Msza św. z homilią

## Sobota 20 sierpnia

19.00 – Nabożeństwo Młodzieżowe na wzgórzu Ukrzyżowania, procesja ze św. cami, Msza św. z kazaniem (Ks. Bp Jan Szkodoń)

## Każdego dnia

4.30 – Godzinki o NMP  
5.00 – Msza św. z kazaniem  
18.00 – Nieszpory z kazaniem  
20.00 – Msza św. z homilią  
21.00 – Apel Maryjny i Różaniec

## Niedziela 21 sierpnia

6.30 – Msza św. przy kościele Grobu MB, Procesja Wniebowzięcia  
ok. Msza św. i uroczyste zakończenie odpustu (Ks. Bp Józef Zyciński)

## Piątek 19 sierpnia

16.00 – Nieszpory przy Domku MB i Procesja Zaśnięcia (Ks. Bp Franciszek Tondra – Spiżskie Podhradie)  
ok. Msza św. przy kościele Grobu MB (Ks. Kard. Franciszek Macharski)  
20.00 –

## POJEMNIKI NA

164/M

## ZNICZE

w kolorze brązowym – po atrakcyjnych cenach  
oferuje producent



Huta Szkła „Orzesze”  
ul. Gliwicka 59, Orzesze  
fax (03) 121-52-80, ttx 0315349  
tel. (03) 121-36-24 (zbyt)  
121-36-21 (centrala)  
w godzinach 7.00–15.00

Badanie sprawozdań finansowych (bilansów), doradztwo podatkowe, pomoc przy organizowaniu rachunkowości wykonuje

Kancelaria Doradztwa Finansowego  
mgr Jan Cembor  
biegły rewident  
Czeladź, Katowicka 89  
tel. 165-15-07 234

## CARDIOTEST

nowoczesna diagnostyka i leczenie:

- choroby wieńcowej
- arytmii serca
- nadciśnienia tętniczego

prof. dr hab.  
F. PROCHACZEK  
Katowice, ul. Szafranka 1  
tel. 155-45-45 i 156-34-34  
po 16.00 35/AK

## Międzynarodowy

Przewóz Zmarłych

Kompleksowe  
Usługi  
Pogrzebowe

Zofia Zając  
RYBNIK  
ul. Wodzisławska 11  
tel. 23-638 7/PAW

## AUDIO VIDEO

Katowice, ul. M. C. Skłodowskiej 10A  
(obok Dw. PKP przy Pl. Andrzej)

OFERUJE: już od 5 lat – telewizory, magnetowidy, zestawy radiofoniczne, SATELITARNE, telefony komórkowe, komputery itp.

Od 2 do 24 RAT! – 1 wpłata od 5% (dowód osobisty i zaświadczenie z zakładu pracy, bez zyrantów).  
Czynne od poniedziałku do piątku 10.00–17.00, sob. 10.00–14.00, tel. 510-881. 145/R

### Tani wypoczynek w pięknej okolicy Stara Wieś

279 – Limanowa, woj. nowosądeckie

Cena noclegów 60 000 – od osoby, pokoje 2, 3, 4 osobowe, możliwość przyrządzenia posiłków we własnym zakresie.

Jerzy Dulak  
ul. 1 Brygady 20/44  
33-300 NOWY SĄCZ  
Tel. 42-02-18  
w godzinach 6.00–15.00 (dni robocze). 226

## „MORA” – „VAILLANT-SERVIS”

Bytom, Pl. Kościuszki 9/67, tel. 81-46-42

Nowoczesne miedziane ogrzewania, grzejniki typu CONVEKTOR – miedziane. Instalacje, kotły gazowe i olejowe – projektowanie.

Wykonawstwo i serwis  
mgr inż. Henryk Sebesta. 71/AK



# „Byliśmy – jesteście – będziemy”

Z Księdzem Biskupem IGNACYM JEŻEM rozmawia Paweł Wieczorek

– 26 maja tego roku otrzymał Ksiądz Biskup tytuł Honorowego Obywatela Miasta Koszalina. Trochę późno, zważywszy że – jak zaznaczyliśmy w pierwszej części naszej rozmowy – tutejszym ordynariuszem został Ksiądz Biskup już w 1972 roku... Ale wrócimy może do lat wcześniejszych: jak w ogóle doszło do tego, że stał się Ksiądz Biskup faktycznym, a potem honorowym mieszkańcem Koszalina, wywodząc się przecież z zupełnie innego regionu Polski, spod Mielca?

– Z Radomyśla. Ale nie mieszkaliśmy tam długo, ojca, jako urzędnika sądowego przeniesiono na Morawy, kiedy pod Gorlicami trwała ofensywa rosyjska w 1914 r., później ojciec organizował sąd w Ostrowie Wielkopolskim, wreszcie zamieszkaliśmy w Katowicach. Tam ukończyłem szkołę podstawową i gimnazjum im. A. Mickiewicza, potem Śląskie Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie. I święcenia w 1937 roku. Dalej, w telegraficznym skrócie: wikariat w Hajdukach Wielkich w kościele mariackim. Z proboszczem i dziekanem Józefem Czempielem budowaliśmy kościół Serca Pana Jezusa. Dziekana aresztowano w 1940 roku jako dawnego działacza plebiscytowego. W 1942 roku, w czerwcu, przyszła wiadomość, że ks. J. Czempiel zmarł w obozie w Dachau. Zarządziłem i ogłosiłem odprawienie Mszy św. za spójność duszy zmarłego Księdza Proboszcza. Ksiądz Tabor, drugi wikary, otrzymał wówczas telefon z Katowic, żebyśmy uważali, żeby w kościele nie było za dużo ludzi. Odpowiedziałem, że przecież nie zamknę kościoła. Przyszło rzeczywiście bardzo dużo ludzi, kościół był przepełniony. No i wtedy zaczęły się przesłuchania. Kolejno – kanclerza kuryi, ks. Tabora, wreszcie wezwano i mnie na gestapo... No, szczegóły trudno wspominać. W końcu 17 sierpnia na plebanie przyszło dwóch panów, kazali mi się ciepło ubrać i poszedłem z nimi. Skończyło się więzieniem w Katowicach przy ul. Mikołowskiej, potem dwa i pół roku w Dachau...

– Przypuszczam, że o tych przeżyciach trudno mówić suchym, kronikarskim językiem...

– Napisałem taką książeczkę o moich przeżyciach w Dachau, głównie dla potrzeb księży. Może kiedyś Katowice ją jeszcze wznowią, żeby coś zostało po biskupie koszańskim... Byłem wtedy stosunkowo młody, pięć lat kapłaństwa. Byłem harcerzem. Tak że zdołałem to jakoś przeżyć, traktując pobyt w obozie trochę jako harcerską przygodę w innych warunkach. Było tam zresztą bardzo wielu księży – do wyzwolenia dostrwało przeszło ośmiuset, a przecież ilu zginęło! Najgorzej warunki obozowe oddziaływały na starszych księży, my młodzi jakoś sobie radziliśmy. Dodam jeszcze, że te ciężkie przeżycia mogły człowieka bardzo ubogacić: tak bliskiego kontaktu z ludźmi świeckimi jak tam, nie ma za-

den ksiądz w normalnym życiu... To, że byłem innym potrzebny bardzo pomagało, dodawało siły. Ale wracam do moich dalszych losów: po uwolnieniu nas z obozu przez Amerykanów, 29 kwietnia 1945 roku, przez rok zostałem w Göppingen koło Stuttgartu w obozie dla Polaków. Trzymano nas tam, bo nie było jak wracać – nie kursowały przecież wówczas pociągi ani autobusy. Dopiero w 1946 r. wróciłem do diecezji, najpierw na dwa miesiące do Radlina, potem do Bogucic – też na dwa miesiące – i wreszcie dostałem dekret na katechetę do prywatnego gimnazjum im. św. Jacka w Katowicach przy ul. Wita Stwosza, gdzie spędziłem 10 lat. Kolejne dwa lata w Tarnowskich Górach, powrót do Katowic – i w roku 1960 jako rektora wezwał mnie Ksiądz Prymas i oświadczył, że Jan XXIII postanowił mianować mnie biskupem pomocniczym w Gorzowie. Trochę się opierałem, argumentowałem, że w Gorzowie jest już dwóch biskupów z Katowic, to może wystarczy..., ale oczywiście Ksiądz Prymas umiał mnie przekonać, tłumacząc trochę żartobliwie, że pewnie Ojcu Świętemu o to chodziło, żeby przynajmniej między nami biskupami była zgoda...

– Ci dwaj pierwsi biskupi z Katowic w Gorzowie to...

– Wilhelm Pluta i Jerzy Stroba.

– Wczesne lata sześćdziesiąte były to trudny czas dla Kościoła w Polsce pod rządami komunistów. A może pomogły Księdzu Biskupowi doświadczenia z okresu okupacji?

– O, bardzo. Naturalnie! Człowiek patrzył na świat z takiej właśnie perspektywy: spokojnie, my już niejeden mamy za sobą.

– Specyfiką diecezji gorzowskiej, także tych jej terenów, które dziś należą do diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej jest to, że po II wojnie światowej nastąpiła tu prawie całkowita wymiana ludności.

– Tak, większość ludności niemieckiej odeszła na zachód razem z wojskiem w obawie przed Armią Czerwoną. Część została wypędzona później, na mocy układu poczdamskiego, już przez władze polskie. Nie zawsze odbywało się to zgodnie z zasadami humanitaryzmu, ale też trudno się dziwić, że po wojnie wielu ludzi widziało w tym sprawiedliwy odwet. W każdym razie

na te tereny, dawniej protestanckie napłynęła ludność wysiedlona z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej; z Wielkopolski, Polesia. Nieraz przybywały całe wsie.

– A jak odbywało się przemawianie dawnym księżom protestanckim? Czy ze strony władz były jakieś utrudnienia?

– Początkowo nie. Przybyłszy z terenów wschodnich wyraźnie żądali, aby tam, gdzie zamieszkają byli kościół, był ksiądz. Władze nie chciały drażnić ludzi – nawet wojskowa administracja radziecka zwracała się do władz Kościoła o przysłanie księży. Sytuacja odmieniła się dopiero potem, kiedy władza okrzepła. Najpierw zażądano od księży: płacenie czynszu za kościoły, bo to państwowe, to „zdobycz wojenna” i mienie poniemieckie. Długo opieraliśmy się, bo obiecano nam te kościoły jako rekompensatę za własność pozostawioną za Bugiem – i ta walka trwała aż do czasów Gierka, kiedy przyznano Kościołowi prawo własności do użytkowanych obiektów. Trzeba przyznać, że ta decyzja bardzo dobrze wpłynęła na nastroje mieszkańców, którzy właściwie dopiero wtedy poczuli się „u siebie”. Oczywiście spory z władzami państwowymi na tym się nie skończyły i jeszcze po 1972 roku, kiedy zostałem ordynariuszem koszalińsko-kołobrzeskim musiałem staczać ciężkie walki, na przykład o konkatedrę w Kołobrzegu, w której wieży urządzone było muzeum wojska. Nieraz pomagała nam historia, a nawet propaganda komunistyczna dostarczała argumentów. Kiedy na przykład władze wojewódzkie w Koszalinie nie chciały udzielić zgody na powołanie nowej parafii – wówczas odwoływałem się do Warszawy i pisałem tak: tu wszędzie na ziemiach zachodnich umieszczacie napisy „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”. A ja właśnie chcę udowodnić, że tu byliśmy. Według źródeł kościelnych w okresie przed reformacją w tej miejscowości była polska parafia... I wie pan, ta argumentacja do nich przemawiała. W ten sposób wiele udało się uzyskać.

– W ustach Księdza Biskupa to brzmi tak lekko, ale przypuszczam, że były to trudne lata wyczerpującej pracy, która wszakże zaowocowała znakomitymi rezultatami. Dziękuję za rozmowę. Szczęście Boże!

ROBERT KROKER  
Prześwit na Boga

Wierzę  
że można  
na kotarze  
tego co widać  
przez najmniejszą  
szparę dobra  
dowiedzieć  
prześwit na Boga.

## Prenumerata

– Najwygodniej, najpewniej –

I. Prenumerata „Gościa Niedzielnego” w IV kwartale prowadzona będzie na terenie kraju wyłącznie przez następujące instytucje:

1. Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej – Poczta Polska
2. „RUCH” SA – Oddziały Terenowe
3. Spółka kolporterska „Redag”

Poniżej podajemy obowiązujące zasady prenumeraty:

### 1. POCZTA POLSKA

- przyjmuje przedpłaty na prenumeratę we wszystkich urzędach pocztowych oddawczych mających siedzibę na obszarze, w którym zamieszkuje prenumerator i obsługujących ten rejon,
- doręcza egzemplarze wyłącznie w wydaniu ogólnopolskim (bez mutacji właściwej dla danej diecezji),
- wpłaty na prenumeratę „Gościa Niedzielnego” w IV kwartale 1994 r. przyjmowane będą bez pobierania dodatkowych opłat w terminie do 25 sierpnia br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 października 1994 r.,
- przedpłata stanowi podstawę do realizacji wysyłki gazety pod adresem wskazanym przez wpłacającego,
- zaprenumerowane egzemplarze będą doręczane za pośrednictwem doręczycieli do miejsca zamieszkania (siedziby) prenumeratora,
- cena prenumeraty 1 egz. „Gościa Niedzielnego” w IV kwartale 1994 r. wynosi 65 000 zł (cena 1 egz.: 5000 zł),
- przedpłaty uiszczone po terminie będą realizowane od następnego kwartału.

### 2. „RUCH” SA

- przyjmuje zamówienia na prenumeratę „Gościa Niedzielnego” w swoich oddziałach terenowych, obsługujących miejsce zamieszkania prenumeratora w terminie do 20 sierpnia br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 października 1994 r.,
- wpłaty na prenumeratę można dokonywać w terminach późniejszych po uprzednim złożeniu zamówienia jw. Ta forma szczególnie korzystna jest dla prenumeratorów zbiorowych, gdyż nie wymaga przedpłat. Odnośnie do tego rodzaju prenumeraty prosimy jednak skontaktować się z danym oddziałem „RUCH”, obsługującym miejsce zamieszkania abonenta,
- należność za prenumeratę należy wpłacać bezpośrednio do kasy najbliższego oddziału „RUCH” SA lub na jego konto bankowe,
- cena prenumeraty 1 egz. „Gościa Niedzielnego” w IV kwartale 1994 r. wynosi 65 000 zł.

### 3. Spółka „REDAG”

Zbiorowych abonentów, czyli parafie w województwach: bielskim, katowickim, kieleckim, krakowskim, nowosądeckim, opolskim, tarnowskim, wrocławskim, w części wałbrzyskiego zachęcamy do korzystania z usług Spółki „REDAG”, której kolporterzy co tydzień odwiedzają ww. parafie.

### II. Prenumerata zagraniczna

Prenumeraty ze zleceniem wysyłki zagranicznej przyjmuje: CENTRALA KOLPORTAŻU PRASY I WYDAWNICTW „P-K-R”, 00-956 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 20-12-71, 20-28-51, wew.: 503, 507, 508; – Konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11

- przyjmuje zlecenia wysyłki wraz z przedpłatą do 20 sierpnia br. odnośnie do prenumeraty realizowanej od 1 października 1994 r.,
- prenumerata ta jest droższa od krajowej o 100 procent i wynosi 130 000 zł (w IV kw. 1994 r.),

Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje: GEHRKE – Versand Service, An der Alten Mühle 6, W-5047 Wesseling, tel. (02232) 42 104, fax (02232) 51 061,

- zapewnia stałą i ekspresową dostawę.

### „MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY”

Informacje o zasadach prenumeraty i kolportażu „Gościa Niedzielnego” dotyczą również „Małego Gościa Niedzielnego”, z tą różnicą, że:

- cena prenumeraty krajowej wynosi 60 000 zł półroczna, 120 000 zł roczna.
- Prenumeratę „MGN” na dowolny okres można również zrealizować wpłacając należność przekazem drukowanym w „MGN”.



# Całe życie wśród koni

Gdyby w encyklopedii znalazło się hasło: „hodowla koni arabskich”, należałoby pod nim umieścić dopisek: patrz Andrzej Krzysztalowicz. Tak twierdzą wszyscy znawcy przedmiotu. Inżynier Andrzej Krzysztalowicz, który przez 33 lata był dyrektorem stadniny koni w Janowie Podlaskim, istotnie wywarł znaczny wpływ na hodowlę koni arabskich.



Inżynier Andrzej Krzysztalowicz...

Nie ma na świecie znanego rumaka tej rasy, który nie miałby w sobie krwi wyhodowanych przez A. Krzysztalowicza ogierów lub klaczy. W każdej liczącej się w Europie i USA stadninie pracuje jego wychowanek. Również wszyscy dyrektory polskich stadnin wyszli spod jego ręki. A nie była ona bynajmniej lekka. Nie na darmo pochodził ze starej „koniarskiej” rodziny, prowadzącej od pokoleń w majątkach książąt Czartoryskich hodowlę arabskich. Jeszcze i dzisiaj, choć dobiega osiemdziesiątki, jest człowiekiem bardzo zasadniczym, nie stosującym nawet dla siebie żadnej taryfy ulgowej. Pomimo że jest już na emeryturze i w stadninie jako zastępca dyrektora pracuje tylko na pół etatu, wciąż wstaje o 5.15 i już przed szóstą jest wśród koni. Gdy pojawia się przed stajniami, zimny pot oblewa masztalerzy. Zwraca im bowiem uwagę nawet na takie detale jak słownictwo, którego używają w stosunku do koni. Przeklinającym przypomina, że przed wojną, jak któryś z nich nazwał klacz krową, to zaraz musiał zapłacić dwa złote kary...

W opinii tutejszego społeczeństwa A. Krzysztalowicz tak bardzo zrosł się z Janowem, że dumnie może powiedzieć: Janów to ja. Szanują go tu wszyscy. Gdy wiosną 1991 r. w wieku 75 lat przeszedł na emeryturę, rada pracownicza stadniny podjęła uchwałę, w której poprosiła go, by pozostał na jednej drugiej etatu i nadal zajmował się sprawami hodowlanymi...

## Z NAGANEM ZA PASEM

Po raz pierwszy do Janowa Andrzej Krzysztalowicz przyjechał w lipcu 1937 roku na studencką praktykę. Owcześnie dyrektor stadniny, Stanis-

ław Pohoski, od razu wyczuł w nim „koniarza”. Po ukończeniu studiów w grudniu 1938 r. ściągnął go do siebie i od razu mianował zastępcą. Jeszcze A. Krzysztalowicz nie zdążył się przyzwyczaić do pełnienia tej funkcji, a już los wyznaczył mu następną. Dyrektor S. Pohoski zachorował bowiem na gruźlicę i on musiał przejąć jego obowiązki. Ledwie posiedział trochę na

wiązki inspektora hodowli koni na siedem województw. Wykonywał je do 1958 r., gdy został mianowany dyrektorem janowskiej stadniny, która przekształciła się wówczas w duży kombinat. Składała się w sumie z trzech gospodarstw rozciągniętych w długiej na 19 km i szerokiej na 4 km dolinie Bugu. Liczyła 2,5 tys. ha ziemi i oprócz 440 koni posiadała na swym stanie również: 55 macior zarodowych, 800 świń i 1200 bukatów, produkując dziesiątki ton mięsa wołowego i wieprzowego oraz 700 ton zboża rocznie. Niełatwo to było ogarnąć. Na dodatek przyplątała się choroba. Zrebięta padały jak muchy. Gdyby A. Krzysztalowicz nie ściągnął z Lublina docieklivego doktora Stanisława Grzebuły, który wykrył, że w paszy zwierząt brakowało selenu, nie wiadomo jak by się cała sprawa skończyła.

## ZA MILION DOLARÓW

Na początku lat sześćdziesiątych A. Krzysztalowiczowi udało się pokonać wszystkie trudności i rozkręcić eksport arabskich. Zaczęły one trafiać do Anglii, Belgii, Bułgarii, Egiptu, Holandii, Kanady, NRD, RFN, Szwajcarii, ZSRR i Szwecji, wpływając istotnie na hodowlę konia arabskiego na świecie. W 1969 r. dyrektor A. Krzysztalowicz zainicjował aukcję koni w Janowie, która bardzo szybko stała się jedną z najważniejszych tego typu imprez na świecie. Dzięki nim Janów bardzo szybko został swoistą Mekką, do której zaczęli ciągnąć koniarze z całego świata. Hodowane zaś w nim konie zaczęły sięgać po najwyższe trofea. Ogier El-Paso zdobył Narodowy Championat USA, a ogier

Arabor – Championat Europy. Pilarka i Erturia wygrały natomiast Championat Świata klaczy. Sukcesom hodowlanym towarzyszył finansowy. W 1967 r. siwego Czesłtera sprzedano do USA za 10 tys. dolarów. Szesnaście lat później bogaty Amerykanin za El-Pasa położył na biurku Andrzeja Krzysztalowicza czek na... milion dolarów!

## INTUICJA I NOS HODOWLANY

Dyrektor A. Krzysztalowicz śmieje się, gdy słyszy pytanie – dlaczego janowskie araby zrobiły taką karierę. Odpowiedź jest prosta. Są to konie niezwyklej urody, a przede wszystkim inteligentne. A. Krzysztalowicz mógł się o tym przekonać już na starcie swej zawodowej kariery. Zdumiał się, gdy zobaczył konia, który po uwolnieniu z uprzęży chwycił w zęby ciężkie i niewygodne siodło kawalerskie gniojące go wielokrotnie i wrzucił do zbiornika z gnojówką, pozostawiając w spokoju leżące obok siodło sportowe.

Araby według Andrzeja Krzysztalowicza, posiadają też rozwinięte poczucie moralne. Każdy z nich ze zrozumieniem przyjmuje karę, na którą zasłużył, ale biada temu, kto bez powodu uderzy go batem. Zapamięta to do końca życia i na pewno się zemści.

W piątej stajni był po Ekwadorze od Biedy ogier Bip-lan, któremu inne konie zdęły w nocy kantar – wspomina A. Krzysztalowicz. – Rankiem chcieliśmy mu go założyć, a on nie, tylko biegał po stajni. Kazałem więc dać mu dwa, trzy baty, nie więcej. No i zaraz stanął na swoim miejscu,

leń schylił, kantar przyjął. Nie ten koń! Ale on czuł, że zawinił.

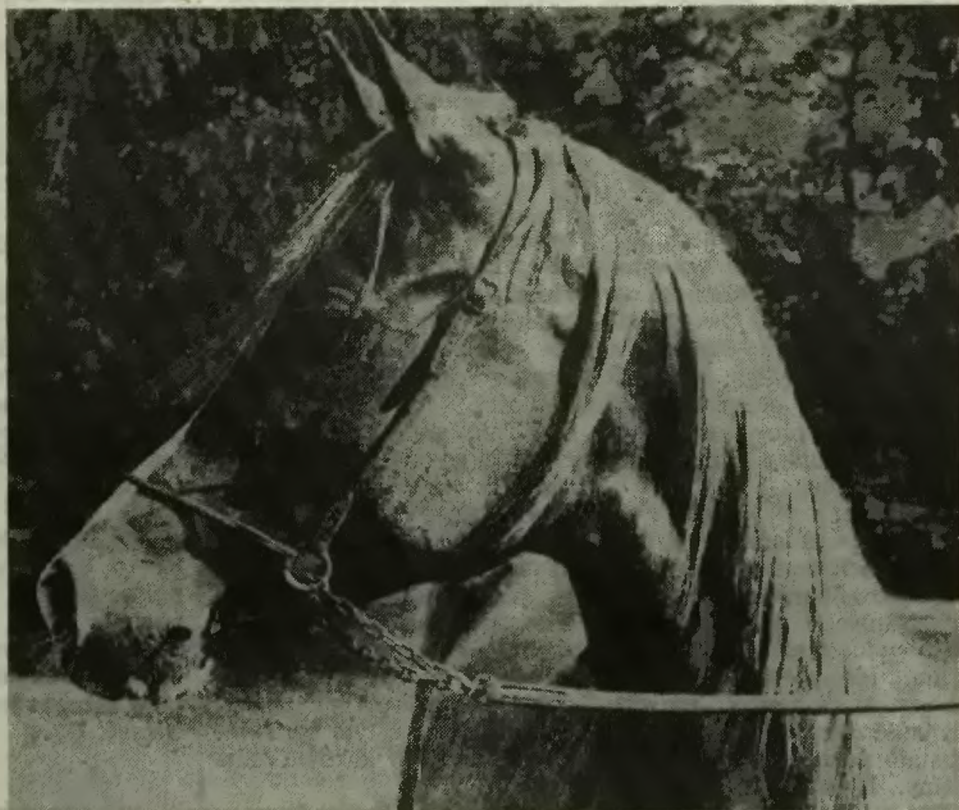
Każdego, kto nie uwierzy w inteligencję arabskich A. Krzysztalowicz prowadzi do dawnej stajni wyścigowej, gdzie dziś jest wychowalnia, czyli stajnia bez boksów, tylko ze żłobami oznaczonymi tabliczką z imieniem klaczy. Po stajni chodzą klacze luzem ze źrebiętami. Wydaje komendę: „na miejsce” i każe podziwiać, jak trzydziści kobył maszeruje do swoich żłobów.

Wielu specjalistów z branży głowiło się, w czym tkwi tajemnica sukcesów hodowlanych A. Krzysztalowicza i nie uzyskiwało odpowiedzi. Amerykanie przyjeżdżający do Janowa odwoływali go nawet na stronę i oferowali wypchane dolarami koperty, w zamian za poinstruowanie ich, co mają zrobić, by takie okazy wyhodować u siebie. Ten śmiejąc się odpowiadał żartobliwie, że jeżeli przepracują wśród koni 50 lat, to ich efekty będą takie same.

Bezspornie potrzebna jest podbudowa teoretyczna – mówi o swych osiągnięciach A. Krzysztalowicz – znajomość genetyki i historii konia arabskiego, a reszta to intuicja i tzw. nos hodowlany.

Wspominając pracę w janowskiej stadninie Andrzej Krzysztalowicz nie żałuje swych prawie sześćdziesięciu lat, które jej poświęcił. Choć nie dorobił się tu majątku, zawsze przeżywał satysfakcję, gdy uczestnicząc w pokazach koni arabskich za granicą był świadkiem nagradzania wyhodowanych przez siebie rumaków i coś ścisnęło mu krtani, gdy orkiestra grała Mazurka Dąbrowskiego.

MAREK A. KOPROWSKI



...i jego konie

## Spotkanie „Jackowiczów”

Informujemy, że 10 września 1994 r. odbędzie się spotkanie byłych uczniów i wychowawców Gimnazjum Katolickiego im. św. Jacka w Katowicach, a później Niższego Seminarium Duchownego im. św. Jacka w Katowicach z okazji 60-lecia powołania ww. Gimnazjum przez bpa St. Adamskiego oraz Jubileuszu 80-lecia bpa Ignacego Jeża.

Spotkanie odbędzie się w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach przy ul. Wita Stwosza 17.

### Program spotkania:

1. godz. 11.00 Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem bpa I. Jeża w intencji byłych uczniów i wychowawców w kaplicy seminaryjnej

2. Prelekcja
3. godz. 13.00 Wspólny obiad
4. Spotkanie z Jubilatami, spotkania koleżeńskie, rocznikowe
5. godz. 17.00 Zakończenie spotkania w kaplicy seminaryjnej.

\* Na spotkanie zapraszamy wszystkich byłych uczniów i wychowawców z rodzinami. \* Z przyczyn organizacyjnych prosimy o zgłoszenie swego udziału pod niżej podanym adresem.

\* Prosimy o powiadomienie byłych „Jackowiczów” o naszym spotkaniu, do których nie dotarła nasza informacja.

Zgłoszenia w terminie do 20 sierpnia 1994 r. pod adresem: Alojzy Sieka, ul. J. Ziętka 44, 41-412 Mysłowice.

Komunikat





Tylko niektóre zespoły synodalne spotykają się w miesiącach wakacyjnych. Bardzo zachęcam jednak wszystkie, by po wakacjach podjęły „Trzeźwość w rodzinie”. Sierpień od kilku już lat jest miesiącem szczególnego apostolstwa na rzecz trzeźwości. Tym bardziej w Roku Rodziny mobilizujemy wszystkie siły, aby w naszych rodzinach panowała trzeźwość.

## I. OPIS SYTUACJI

1. Nadużywanie alkoholu jest w naszym kraju zjawiskiem powszechnym. W ostatnich latach wzrasta ilość alkoholu w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ponad 1 mln obywateli Polski jest uzależnionych. Picie alkoholu stanowi obyczaj. Wokół nadużywających alkoholu panuje na ogół atmosfera wyrozumiałości i pobłażliwości. Pijaństwo i alkoholizm dotyczą także kobiet i młodzieży. Nadużywa alkoholu wielu samotnych mężczyzn.

2. Należy odróżnić zjawisko pijaństwa i alkoholizmu. Alkoholizm jest chorobą. Pijaństwo jest nadużywaniem alkoholu i często nie wiąże się z uzależnieniem, ale może prowadzić do nałogu. Alkoholizm jest chorobą nieuleczalną, to znaczy alkoholik nigdy nie będzie zdolny pić w sposób umiarkowany i kontrolowany. Może natomiast nie pić w ogóle.

3. Przyczyny nadużywania alkoholu są wielorakie. Alkohol traktowany bywa często jako lekarstwo na wszystko. Wielu pije, gdy nie radzi sobie z trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi, ze swoimi emocjami i porażkami. Pije się dla rozrywki, aby mieć więcej odwagi lub aby zaimponować innym. Są tacy, którzy piją alkohol, by zawrzeć znajomość, załatwić sprawę, uczcić jakieś wydarzenie. Również uroczystości religijne są związane nierzadko z nadużywaniem alkoholu.

4. Nadużywanie alkoholu niszczy przede wszystkim pijącego. Następstwa są różnorakie: materialne, choroby somatyczne, a w przypadku uzależnienia – agresja, psychoza, depresja, czasem myśli samobójcze. Alkohol prowadzi stopniowo do degradacji psychicznej i moralnej. Alkoholizm jest chorobą całego człowieka, jego duszy i ciała.

5. Pijaństwo, a jeszcze bardziej choroba alkoholowa, wpływają destrukcyjnie na całą rodzinę. Często skutkiem nadużycia alkoholu jest bieda materialna. Wielki procent rozwodów ma u swego źródła alkohol. Nikt nie potrafi opisać tragedii, cierpienia żon, matek, dzieci, mężów i ojców. Niekiedy przyczyną upośledzenia dziecka jest alkoholizm rodziców. Dzieci w domu, w którym jest pijaństwo, nie mają atmosfery do

# Trzeźwość w rodzinie

## Materiały do pracy w zespołach synodalnych

rozwoju psychicznego, intelektualnego i duchowego. Najbliżsi w rodzinie nie umieją zazwyczaj pomóc. Często ukrywają fakt alkoholizmu łudząc się, że to „jakoś przejdzie”. Płacz i krzyk jest w niej jedyną metodą, oczywiście prawie zawsze nieskuteczną.

6. Całe społeczeństwo cierpi z powodu pijaństwa i alkoholizmu swoich obywateli. Wymienić należałoby złą pracę, wypadki drogowe, obniżanie się poziomu lub opóźnienie wzrostu materialnego, kulturalnego i moralnego społeczeństwa z powodu alkoholu.

7. Produkcja alkoholu i handel alkoholem jest źródłem zysku dla państwa i dla konkretnych osób. Pomnożyła się ostatnio liczba punktów, w których dostępny jest alkohol. Dla wielu jedynym kryterium w organizowaniu handlu jest zysk, choćby to prowadziło pośrednio do rozpijanania społeczeństwa.

8. Wiedza na temat uzależnienia od alkoholu jest bardzo niska. Na przykład niewielu uświadamia sobie, że częstowanie alkoholem nałogowca jest wprost zbrodnią. Taki człowiek nie potrafi pić mało. Jeśli zacznie pić, nie potrafi się już opanować.

9. Warto zwrócić uwagę na związek między bezrobociem a nadużywaniem alkoholu. Brak pracy, beznadziejność, wiele wolnego czasu – to sprzymierzeńcy pijaństwa.

10. Alkohol może prowadzić człowieka do różnych grzechów. Wiele zrad małżeńskich i w ogóle grzechów nieczystych ma swój związek z nadużyciem alkoholu.

11. Niektórzy alkoholicy są ludźmi o dobrym sercu, pracowici i ofiarni, a równocześnie są niewolnikami nałogu i sami nie potrafią się z niego wyrwać.

12. Walka o trzeźwość jest bardzo trudna. Panuje powszechna niewiara w wyleczenie alkoholika. Nadużywający alkoholu nie chcą się zazwyczaj przyznać do swej słabości: okłamują siebie i chcą okłamać innych. Szukają wciąż usprawiedliwienia swego picia poza sobą, a nie w sobie. Abstynenci i apostołowie trzeźwości są dość często izolowani i ośmieszani.

13. Jakie są jeszcze inne – oprócz podanych – aspekty tego problemu?

## II. NAUKA OBJAWIONA

1. Bóg jest Stwórcą i Panem naszym. Czesz dla Boga i posłuszeństwo Jego przykazaniom domagają się trzeźwości.

2. Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. W Chrystusie zostaliśmy odkupieni. Przez chrzest św. stajemy się dziećmi Bożymi, braćmi Chrystusa, świątynią Ducha Świętego. Nie trzeźwość jest znieważeniem osoby ludzkiej.

3. Trzeźwość domaga się przykazania miłości bliźniego. W szczególny sposób do trzeźwości zobowiązuje świętość sakramentu małżeństwa i powołanie rodzicielskie (oczywiście tym bardziej powołanie kapłańskie i zakonne). Powołanie do przekazywania życia wychowy-

wania dzieci zakłada trzeźwość.

4. Pan Jezus w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino. Ustanawiając Eucharystię posłużył się nie tylko chlebem, ale i winem. Trzeźwość jest więc znakiem szacunku dla Stwórcy i dla naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

5. Nadużywanie alkoholu jest przeciwne V przykazaniu. Jest to jeden z 7 grzechów głównych i prowadzi do wielu grzechów. Często wiąże się ze zgorzeniem. „Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie” (Mt 18,7).

6. Nadużywanie alkoholu jest złym używaniem wolności. W przypadku choroby alkoholowej jest to zniewolenie duszy i ciała. Jak każdy grzech, tak i nadużywanie alkoholu jest kłamstwem i ma swe szczególne źródło w pokusie szatana, który jest

(...) pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą” (Gal 5,21). „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze, przeciwstawiajcie się jemu” (1 P 5, 8-9).

10. Jan Paweł II: „Maryjo, Królowo Polski, bądź nadal natchnieniem tych wszystkich, którzy walczą o trzeźwość swoich bliźnich, o trzeźwość siebie samych. O trzeźwość narodu. Jestem szczególnie wdzięczny tym, którzy podejmą inicjatywę w tej dziedzinie – zwłaszcza w miesiącu sierpniu (...). Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać. Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii, zbyt wysoka jest stawka. I trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii.

4. W rodzinie służy trzeźwości atmosfera modlitwy, kierowanie się wiarą w codzienności, udział w sakramentach, zgoda, ofiarna miłość. Uroczystości religijne (I Komunia, chrzest, ślub, imieniny) winny być przeżywane w trzeźwości, a nawet w całkowitej abstynencji.

5. Wobec nadużywającego alkoholu zachować zawsze postawę szacunku (uczyć wciąż dzieci miłości i czci dla ojca czy matki, nadużywających alkoholu). Łączyć stanowczość z cierpliwością i wytrwałością. Bronić alkoholika przed okazją, pomóc w leczeniu, wspólnie szukać wyjścia z zaistniałej sytuacji.

6. Pomocy potrzebują bliscy alkoholika. Chodzi o pomoc materialną, ale częściej o pomoc duchową. Alkoholizm jednego z członków rujnuje przecież całą rodzinę. Okazanie życzliwości krewnym alkoholika jest niezwykle ważne.

7. Warunkiem zmiany w życiu nadużywającego alkoholu jest pokorne przyznanie się do własnej słabości i bezradności. Musi sam chcieć przyjąć pomoc od Boga i ludzi.

8. Nadużywanie alkoholu jest grzechem i źródłem wielu grzechów. Potrzebna jest więc modlitwa i pokuta w intencji trzeźwości. Całkowita abstynencja jest ekspiacją, przykładem, upomnieniem, zachętą. Grono abstynentów stanowi środowisko, które jest oparciem dla alkoholika w jego walce o własną trzeźwość.

9. Należy tworzyć grupy modlitewno-apostolskie, które będą w szczególny sposób troszczyć się o trzeźwość parafii. Wierni niech się włączają w Ruch Trzeźwości św. Maksymiliana i Krucjatę Wyzwolenia Człowieka (zapoczątkowaną w ramach Ruchu Światło-Życie przez ks. F. Blachnickiego). Bardzo wiele dobrych owoców przynoszą grupy Anonimowych Alkoholików. Trzeba je popierać. W niektórych diecezjach istnieje Studium Trzeźwościowe. Warto w parafiach (np. raz w miesiącu) urządzać nabożeństwa przebłągalne w intencji trzeźwości.

10. Wiele wagi trzeba przykładąć do ślubowań w czasie I Komunii św., a jeszcze bardziej z okazji bierzmowania.

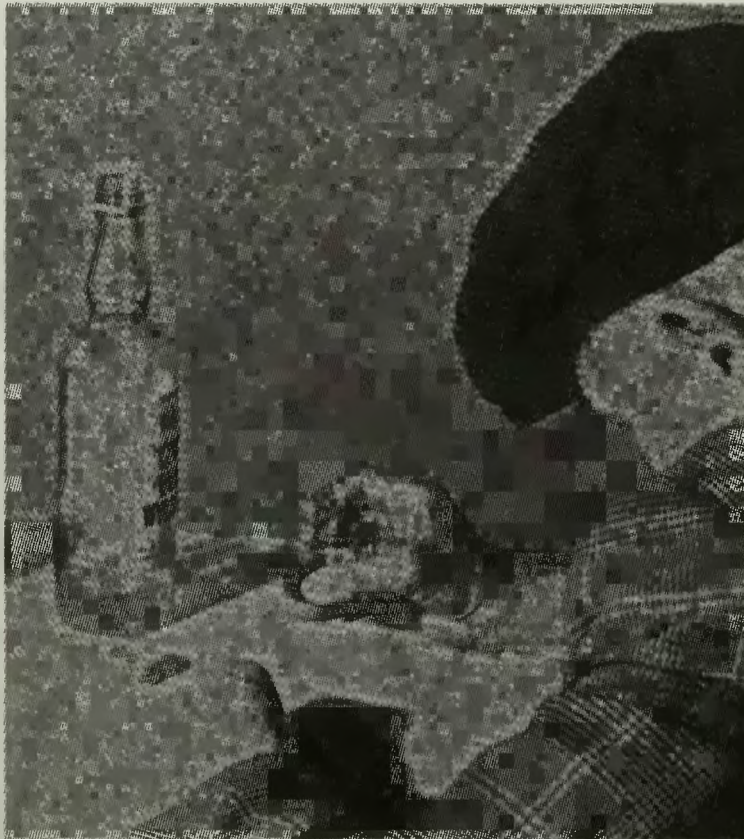
11. Katolicy niech dają przykład, organizując wieczorki, ogniska, zabawy i inne imprezy rozrywkowe bez alkoholu. Organizacja wolnego czasu służy trzeźwości.

12. Co mogę zrobić dla trzeźwości w parafii, dla konkretnego, zagrożonego człowieka? Co może i powinna zrobić wspólnota, do której należę? Trzeba podjąć bardzo konkretne postanowienia.

BP JAN SZKODŃ

## Literatura:

Jan Paweł II, „List do Rodzin”, p. 14.23  
Jan Paweł II, „Veritatis splendor”, 1987  
Jan Paweł II, „Apel Jasnogórski”, Częstochowa 12 VI 1987  
Jan Paweł II, Homilia w Mąstowie, Kielce 3 VI 1991



kłamcą i ojcem kłamstwa (por. J 8,44).

7. Ratunek jest w Chrystusie, który ku wolności nas wyswobodził (por. 1 Kor 6,12). Chrystus wzywa do nawrócenia, przebacza w sakramencie pokuty i daje moc swego Ducha do powstania i wytrwania w dobrym. Potrzeba pokory, aby upadający przyznał się do swej słabości, bezradności i szukał pomocy u Boga i ludzi, nie tracąc nadziei, gdy powrót do trzeźwości okazuje się długi i trudny.

8. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). W czasie Sądu Ostatecznego Chrystus powie: „Byłem chory (...), cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,36.40). Chorym bratem jest alkoholik, jego rodzina i bliscy.

9. „Zyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach (...)” (Rz.13,13). „Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy (...) ani pijacy (...) nie odziedziczą królestwa Bożego” (1 Kor 6, 9-10). „Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała:

Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle rozumianej wolności. Wolność nie jest człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, aby niszczył siebie i innych. Wolność to nie swawola” (Jasna Góra, 12 VI 87).

## III. ZADANIA APOSTOSKIE

1. Ludzie wierzący winni dostrzegać konieczność zaangażowania na rzecz trzeźwości. Należy przełamywać układy i bezradność, ukazując konkretne przykłady zwycięstwa nad nietrzeźwością i alkoholizmem.

2. Ważnym zadaniem jest wychowanie dzieci i młodzieży do trzeźwości. Wychowanie do trzeźwości dokonuje się w ścisłej jedności z wychowaniem intelektualnym, moralnym i religijnym. Trzeba świadomie obronić młodych ludzi przed „pierwszym kielichem”.

3. Wydaje się, że nadchodzi czas, kiedy zadaniem ważniejszym niż likwidowanie sklepów i barów – będzie wychowanie człowieka do wolnego wyboru. A to jest o wiele trudniejsze niż zlikwidowanie okazji.



## Szkoła dla rodziców (10)

## Rozwiązywanie konfliktów

Słowo „konflikt” w odniesieniu do życia rodzinnego, a zwłaszcza relacji między dziećmi i rodzicami, zawiera w sobie potencjalny niepokój. Nie chcemy konfliktów, tak samo jak nie chcemy niepogody na wakacjach, kłopotów finansowych itp. Toteż prawie powszechnie rządzi nami niepisana, ale za to praktykowana, zasada unikania konfliktów. A jeśli już się przydarzą, to najlepiej je „zlikwidować”. Najmniej chętnie myśli się o ich rozwiązywaniu. Kojarzy się to z czymś żmudnym, pracochłonnym i niepewnym w rezultatach.

Tymczasem konfliktów, tak jak niepogody, nie można unikać. Stanowią niezbywalny element życia, w s p ó ł z y c i a, także (i zwłaszcza!) rodzinnego. Powstają tam, gdzie istnieją potrzeby – jako konflikty potrzeb (potrzeba ruchu w zabawie u dziecka, a potrzeba spokojnego wypoczynku po pracy u rodziców) czy konflikty dążeń (rozbieżność w wybieraniu szkoły czy zawodu), a także konflikty wewnętrzne (dotrzymać przyrzeczenia danego koledze czy być posłusznym sprzecznemu z nim poleceniu matki). Rozliczne konflikty dotyczą podziału prac porządkowych, sposobu spędzania wolnego czasu, oglądania telewizji, a nawet tego, co chciałoby się jeść na kolację. Inaczej mówiąc – życie codzienne rodziny toczy się poprzez stale nowe sytuacje konfliktowe i „unikanie” wyraża się co najwyżej w niezauważaniu ich czy przemilczaniu, a nierzadko właśnie poprzez próby likwidowania ich. To oznacza nie co innego, jak stosowanie bezwzględnej narzucania własnych decyzji i wyborów przez najsilniejszego – swoisty despotyzm rodzinny. Pozwala to zachować pozór „porządku”, jasny obraz władzy w rodzinie, natomiast nie pozwala zachować więzi uczuciowej, rozwoju samodziel-

ności i często owocuje pośrednią lub nawet bezpośrednią ucieczką z rodziny. Nie sposób zachować równocześnie swojej władzy i miłości zniewolonych członków rodziny, choć niektórym dość długo udaje się ulegać złudzeniu w tym względzie. Despotyczna władza w rodzinie, choćby legitymowała się dobrą wolą, nie służy wychowaniu: dzieciom pozostaje albo bierno-zależne podporządkowanie się i trwałe cechy bierno-zależnej osobowości na całe życie, trzymanie się zawsze kogoś „rządzącego” albo bunt i odrzucenie wartości proponowanych przez rodziców i poszukiwanie własnych dróg metodą prób i błędów – niestety często błędów nieodwracalnych.

Piszę o tym dlatego tak szeroko, by przekonać do przyjęcia zasady rozwiązywania konfliktów. Początkiem procesu rozwiązywania jest przyjęcie konfliktu. Oznacza ono dostrzeżenie, że to co wydaje się być tylko oporem czy sprzeciwem, jest u drugiego jakąś ważną dla niego potrzebą, jakimś pragnieniem, dążeniem, nawet wartością. Potrzebne jest nazwanie konfliktu w kategoriach dążeń: „ja chcę tego” – „a ja chcę czegoś innego”, co też musi zostać nazwane i wypowiedziane. Dążenie drugiego człowieka nie jest tylko przeszkodą na drodze moich dążeń – jest także dążeniem, któremu ja staję na przeszkodzie.

Rozpoznanie konfliktu – to nazwanie go przez każdą ze stron, wyrażenie uczuć, jakie się z nim wiąże, i to już stanowi pierwszy stopień w procesie rozwiązywania. Następnym jest wspólne poszukiwanie takich rozwiązań, które przynajmniej częściowo spełnią życzenia wszystkich uczestników konfliktu. I tu mają prawo zgłaszać swoje propozycje wszyscy, nawet przedszkolne dzieci (one zresztą mówią nie-

kiedy najlepsze pomysły!). Na tym drugim etapie tylko zbiera się o ile możliwości notuje jak największą ilość możliwych rozwiązań – natomiast jeszcze się ich nie ocenia ani nie wybiera. Dobrze, gdy lista możliwych rozwiązań jest spora, niektóre mogą być nawet mało realne na dziś albo zaskakujące. Dopiero trzeci etap rozwiązywania stanowi ocenę zgłoszonych pomysłów na rozwiązanie: skreśla się te, które budzą zdecydowany sprzeciw, rozważa bliżej te, które rzeczywiście liczą się z potrzebami wszystkich, nikogo nie przekreślają w jego dążeniach. Ukoronowaniem tego etapu jest wybór – ewentualnie na próbę, na określony czas czy okazję, jednego z proponowanych rozwiązań. Następnym etapem jest wykonanie i obserwacja rezultatów, sprawdzanie dotrzymywania warunków umowy itp. Ostatnim etapem rozwiązywania konfliktu jest ocena realizacji i ustalenie, czy wypracowany układ np. obowiązków domowych, podziału prac czy kolejności zaspokajania potrzeb zgodnie będzie kontynuowany, czy też na skutek niepowodzenia trzeba będzie wrócić do etapu zbierania nowych propozycji rozwiązań (które, być może, po uprzednim doświadczeniu, okażą się lepsze lub bardziej realne) i wybrać nowe do realizacji na próbę. Ważne jest, by ustrzec się od decyzji „ostatecznych” – zbyt przypominałyby despotyczną władzę – i dopuścić wszystkich do oceny i ewentualnego zakwestionowania.

Dopiero praktyka życiowa wykazuje, jak bardzo taki pięcioetapowy sposób rozwiązywania konfliktów zbliża do siebie wszystkich uczestników, jak liczyć się z potrzebami i dążeniami każdego, jak owocuje pogłębiającą się miłością.

Proponuję jako ćwiczenie wybranie jakiegoś aktualnego konfliktu domowego, np. dotyczącego podziału zadań porządkowych czy organizacji zakupów, a może organizacji najbliższych tygodni wakacji i zwołanie konferencji rodzinnej przy wyłączonym telewizorze i z ołówkiem i kartką do zapisywania wszystkich zgłaszanych rozwiązań. Nie zrażać się trudnościami z zebraniem wszystkich i początkowymi objawami nieufności wobec nowości. Zachęcać do nazwania własnych dążeń i tego, jak bardzo na nich wypowiadającym się zależy. Każdy mówi tylko o sobie. Potem w zgłaszanych pomysłach uwzględni także życzenia innych. Wybrane rozwiązanie musi zadowolić i zostać przez wszystkich przyjęte!

ELŻBIETA SUJAK

**Zamieszczając ostatni odcinek „Szkółki dla rodziców”, zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie. Prosimy o nadanie swoich „zeszytów szkolnych” z obserwacjami, ewentualnie swoich uwag. Między rodziców, którzy przysłał nam swoje notatki, rozlosujemy 10 książek przydatnych w wychowaniu.**



## Zdrowie dziecka

## Kilka rad na upalne dni

Kochani rodzice!

Cieszę się, że mogę do Was napisać kilka zdań, bo brak mi kontaktu z Wami.

Jest lato. Zwróćcie uwagę na to, aby Wasze dzieci nie prażyły się w słońcu. Niech noszą kapelusiki.

Pamiętajcie, aby otrzymywały wystarczającą ilość napojów. Zwłaszcza niemowlęta należy poić w upały (nerki muszą dobrze filtrować) i kąpać nawet dwa razy dziennie. Dajemy do picia zawsze wodę przegotowaną lub herbatkę. Starsze dzieci mogą pić soki przygotowane w domu albo firmowe. Unikamy butelek plastikowych oraz nieprzegotowanej wody.

Lody – tylko znanych firm i nie za dużo. To dlatego, aby uniknąć salmonellozy i żółtaczki zakaźnej. Często też myjemy ręce i pilnujemy, aby dzieci je myły.

Dzieci nie powinny siedzieć zbyt długo na trawie, piasku czy ziemi, gdyż mogą przeziębować pęcherz moczowy i nerki. Mokre kąpielówki zmieniamy natychmiast na majtki suche; nie wolno, aby wysychały na ciele dziecka, bo pochłaniają dużo ciepła i dzieci mogą zachorować.

Pamiętamy też, aby myć owoce. Nie podajemy jarzyn wyhodowanych na działkach śląskich – grozi ołów, kadm, cynk.

Nadchodzi sezon grzybowy, uważajmy przy zbieraniu i kupowaniu grzybów; musimy mieć absolutną pewność, że nie są trujące.

Jeśli będziemy przestrzegać powyższych rad – Wasze wakacje z dziećmi będą udane. Czego życzy  
doktor MILA TRZCIŃSKA-FAJFROWSKA

Rośliny wokół nas  
Paprocie

Paprocie to najstarsza i najbardziej rozpowszechniona we wszystkich częściach świata grupa roślin. Znanych jest ponad 12 tysięcy gatunków i odmian. Z tej imponującej liczby leśnych roślin tylko nieliczne trafiają do naszych mieszkań, wnosząc tak pożądaną przez człowieka klimat lasu. Może właśnie dlatego korzystnie wpływają na nasze zdrowie. Dzięki swej bujnej zieleni i różnorodnym kształtom uspokajają, łagodzą nerwy i pięknie zdobią każde wnętrze. Mają jednak swe specyficzne wymagania i nie wszędzie ich uprawa się udaje.

Przyczyna większości kłopotów z paprociami tkwi w tym, że jako rośliny leśne wymagają one nie tylko stale

wyczuwalnej wilgotności podłoża, ale także wysokiej wilgotności powietrza (60–80%), o co zwłaszcza zimą, w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem wyjątkowo trudno, nawet przy okresowym zraszaniu. Znacznie lepszym sposobem nawilżania powietrza jest umieszczenie doniczki z paprocią na tacy wypełnionej zwierną zalaną wodą. Woda jednak nie powinna wsiąkać do gleby w doniczce, ponieważ paprocie nie tolerują tzw. mokrych stóp, podobnie jak nie znoszą przeciągów.

Drugim ważnym czynnikiem w uprawie paproci jest właściwe podłoże. Najlepiej do tego celu nadaje się mieszanka ziemi gliniastej, próchnicy liściowej i kory

## I TY MOŻESZ POMÓC

## Pierwsza pomoc przedmedyczna

## Uraz głowy

Osobę poszkodowaną kładziemy w bezpiecznej pozycji bocznej, na stronę, gdzie występuje wyciek z nosa lub ucha (krew, płyn o kolorze słomkowym), a pod ucho lub nos podkładamy czysty, jasny materiał, np. białą chustec-

zkę, wacik itp. Ważne, by spływała na nią wydzielina, która potem powinna być obejrzana przez lekarza, w celach diagnostycznych. Wzywamy pomoc medyczną.

Dr J.P.

## Sposób na...

## JAK UNIKAĆ SALMONELLI

- Jajka do potraw nie gotowanych wkładamy w skorupkach na kilka sekund do wrzątku. Jajecznicę smażymy dłużej.
- Unikamy gotowych tatarów, sałatek z majonezem oraz lodów, kaszanek i pasztetów o podejrzanym smaku.
- Świeżego kurczaka izolujemy w lodówce od innych produktów szczelnym opakowaniem i nie trzymamy dłużej niż dwa dni.
- Starannie wyparzamy i myjemy wszystkie przybory i blaty kuchenne, na których przygotowujemy mięso.
- Myjki i ściereczki kuchenne często gotujemy i utrzymujemy we wzorowej czystości.



Architekt radzi

## Pokoleniowa piaskownica

Własny ogród staje się coraz częściej miejscem spędzania urlopu. Decyduje o tym „wielka miłość do małej działki”, kondycja i stan rodzinnego budżetu, niechęć do zmiany miejsca i podróży czy wreszcie przywiązanie do zwierząt i roślin, które są z nami przez resztę roku. Na miarę własnych możliwości i upodobań zagospodarujemy zatem swój ogród, budujemy altanę, urządzamy spotkania w rodzinnym gronie i z przyjaciółmi.

bezpieczonych przed wpływami wilgoci i słońca, trwałych, estetycznych – i co najważniejsze – wielofunkcyjnych. Zastosowany zestaw elementów pozwala na montowanie różnych urządzeń. Literatura obca i jej przedruki zachęcają do kupna bądź samodzielnego wykonania zestawów, które co kilka lat, w miarę zmiany upodobań mogą służyć jako miniogródki, siedziska, bary pod chmurką. Do tego typu pomysłów zalicza się również „pokoleniowa piaskownica”.

piaskownicę w miejscu bardzo słonecznym lub w półcieniu, z widokiem na piękną rabatę, którą z radością pielęgnujemy, grupę iglaków lub drzewo. Jednocześnie jest jeszcze czas, aby posadzić nowe rośliny lub przesadzić te, które chcielibyśmy mieć blisko, ze względu na rzucany cień, zapach lub miłe skojarzenia.

Planowana piaskownica, z uwagi na swą wielofunkcyjność, powinna być dużo większa od tej, w której buduje się zamki z piasku. Aby wyobrazić sobie jej wielkość i niekończącą się w stosunku do innych elementów, możemy ułożyć na ziemi ramę z listew lub dobrze widocznej linki. Trzeba też zdecydować się na odpowiedni materiał. Impregnowane ciśnieniowo belki można kupić w sklepie z drewnem. Sama konstrukcja jest bardzo łatwa do zbudowania.

Podstawowe pole wypełnione piaskiem można dodatkowo w narożach wzbogacić „pojemnikami”, które pełnią rolę schowków na zabawki, można też posadzić w nich rośliny, umieścić plastikową miskę z wodą, czy przykryć tak, aby uzyskać siedzisko lub stolik na napoje i owoce (rys. nr 1).

Szczególnie ważne jest, aby przy nasłonecznieniu ochronić dziecko, choćby ogrodowym parasolem. Dobrym pomysłem jest też zbudowanie prostej konstrukcji dachu. Można na niej rozpiąć płótno żaglowe (rys. nr 2). W ten sposób domek dla dzieci z własnym zapięciem i zawartością pojemników stanie się ulubionym miejscem zabaw. W jego otoczeniu można usta-



wić pergolę z pnączami, niewysoki płótek i ułożyć posadzkę.

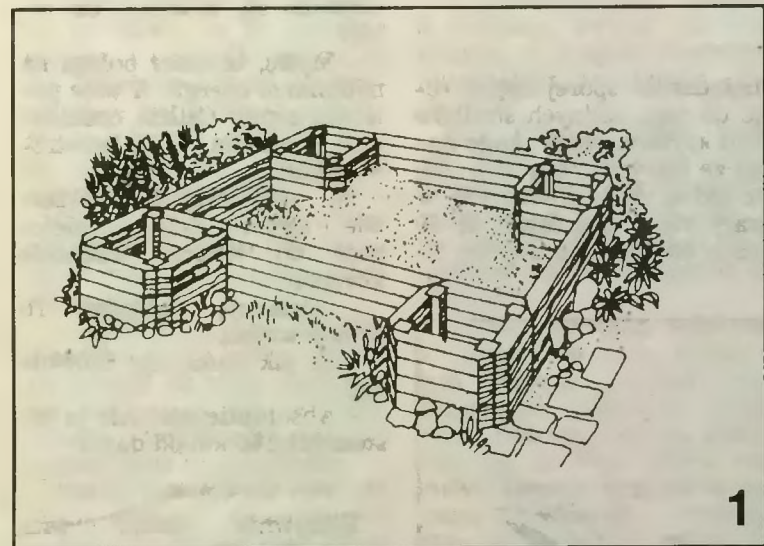
Innym rozwiązaniem jest konstrukcja dachu na słupkach. Daje ona dodatkowo możliwość opuszczenia dachu na czas deszczu lub dla zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem przez zwierzęta. Zwłaszcza w drugim przypadku, rodzice milusińskich użytkujących jedno podwórko, mogą w ten sposób zapewnić dzieciom higieniczne i bezpieczne korzystanie z piasku.

Po okresie radosnego grzebienia w piasku i lepienia bańki piaskownica na ogół traci swych użytkowników i staje się bezużyteczna, aż ktoś zdecydować się ją rozebrać. Jest wtedy dobry moment, aby zachęcić dzieci do urządzenia własnego miniogródka i po przygotowaniu podłoża np. uprawiać zioła, usypać skalniak czy zasadzić ciekawą kompozycję.

Innym rozwiązaniem jest zamiana piaskownicy w oczko wodne (rys. nr 3). Ułożenie folii wewnątrz wymaga dużej staranności. Nasze boczne pojemniki wykorzystujemy tym razem na rośliny błotne. Staw

można dodatkowo obudować zielenią, ozdobić roślinami wodnymi, kamieniami rzeczynymi lub eksponować samodzielnie wśród trawnika.

Elementem niezwykle funkcjonalnym, plastycznym i relaksującym jest zamontowanie w nim fontanny. Pomysł ten traktowany jest tylko powierzchownie, gdyż po podjęciu takiej decyzji trzeba koniecznie sięgnąć do odpowiedniej literatury oraz zorientować się w możliwościach zakupu pompy – na własną kieszeń. Jak wiadomo, zainstalowanie pompy elektrycznej wymaga zasilania z sieci. Z reguły pompy są podwójnie izolowane, a jeśli korzysta się z nich na wolnym powietrzu, muszą być uziemione. Przy zachowaniu podstawowych środków ostrożności stają się bezpieczne. Wiele pomp ma wszystkie części elektryczne umieszczone w szczelnej komorze, zupełnie oddzielonej od komory pompującej, co stanowi dodatkowe zabezpieczenie. Zasadę działania małej fontanny ogrodowej w formie uproszczonej przedstawia schemat nr 4.



Ostatecznie o wygodzie tego miejsca decyduje dobre urządzenie, estetyka i porządek. Cechy te sprawiają, że tak zwana architektura ogrodu – zwłaszcza w innych krajach – w każdym detalu doprowadzana jest do perfekcji. Mamy nie tylko ogrodowe meble, ogrodowe naczynia, ogrodowe nawilzacze i nawierzchnie, ale całe zestawy gotowych elementów, odpowiednio wykonanych, za-

Jej szczególny walor tkwi w różnorodnym wykorzystaniu, w zależności od tego, jak zmieniają się potrzeby dorastających dzieci. W związku z planowanym długoletnim jej użytkowaniem szczególnie rozważnie trzeba przemyśleć miejsce usytuowania. To co w danej chwili zadowoli milusińskich, niekoniecznie będzie dla nas odpowiednie za parę lat. W zależności od upodobań, możemy wybudować

drzew szpilkowych – takie podłoże ma odczyn kwaśny (pH 4,5–5), co w uprawie tych roślin jest nieodzowne. Nieco inny skład powinna mieć gleba do uprawy paproci epifitycznych, takich jak zankocica gniazdowa i płaskła łosioroga. W miejsce gliny dodajemy torf, a ponadto na warstwę drenażu w doniczce wysypujemy pokruszony węgiel drzewny.

Nasz rynek kwiatarski nie rozpieszczęł nas dotychczas bogactwem gatunków paproci. Najczęściej dostępna jest, pochodząca ze zwrotnikowych lasów *Nefrolepis*, o długich podwójnie pierzastych liściach. Swym pokrojem chyba najbardziej przypomina paprocie naszych lasów, z tej też racji najchętniej jest uprawiana. Nie należy ona jednak do najłatwiejszych w uprawie. Często bowiem, mimo właściwej wilgotności i odpowiedniej gleby, obsychają jej liście. Przyczyną takiego stanu może być nierównomierne podlewanie lub podlewanie zimną wodą.

Do podlewania paproci używać należy wody przegotowanej, a nawet destylowanej, o temperaturze otoczenia, ale równocześnie co tydzień podłoże trzeba zasilac ogólnie dostępnymi nawozami, np. Florowitem. Usychające liście na pewno paprociom nie dodają

urody, ale nawet przy zapewnieniu idealnych warunków w okresie spoczynku (tj. X–II) jest to rzecz normalna. By w nowym sezonie wegetacyjnym roślina mogła znów zdobić mieszkanie, z początkiem marca nieefektywne liście należy wyciąć całkowicie, a kłącze (podziemną łodygę paproci) przenieść do świeżej gleby. Nawożenie rozpocząć można dopiero w 6 tygodni po przesadzeniu.

Sledząc rynek kwiatarski stwierdzam, że po dłuższym zastoju wreszcie coś drgnęło – coraz częściej pojawiają się dotychczas nie spotykane u nas gatunki paproci, czasem jeszcze pod niewłaściwymi nazwami. Jak każda nowość budzą zainteresowanie, tym bardziej uzasadnione, że prócz oryginalnego pokroju liści, niektóre z nich są łatwiejsze w utrzymaniu od wcześniej wspomnianej nerkowato-łuskowatej paproci (tak w języku polskim powinna nazywać się *Nefrolepis*).

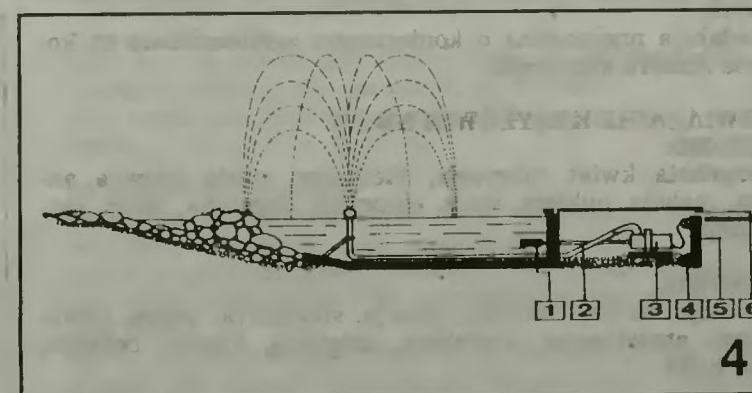
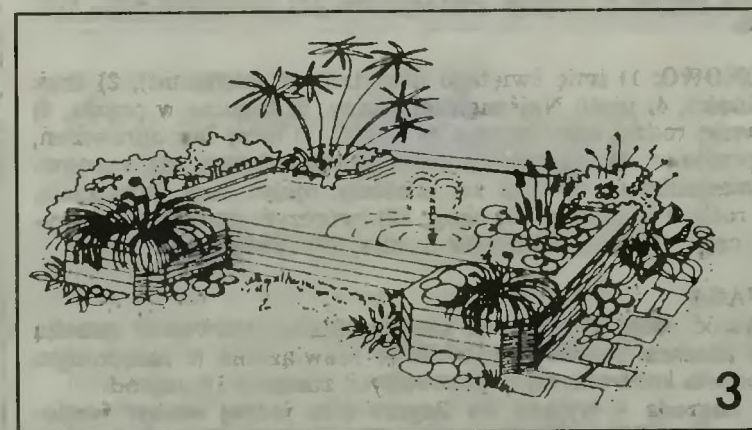
Szczególnie godny polecenia jest, pochodzący z Japonii, paprotnik sierpowaty o ciemnozielonych, pojedynczo pierzastych i sztywnych liściach. Właściwa, łacińska nazwa tej oryginalnej rośliny to *Cyrtium falcatum*. Wspomnianą paproć śmiało można nazwać paprocią pokojową, gdyż nie tylko toleruje, ale nawet lubi

miejsce cieniste, zimą znosi dobrze niedobór wilgoci w powietrzu i co najważniejsze – jako jedna z nielicznych paproci w warunkach domowych rozmnaża się przez zarodniki.

Bardzo efektowna jest zankocica gniazdowa (*Asplenium nidus*) – epifityczna, tropikalna paproć o nietypowych, całobrzegich, językowatych liściach. Co do podłoża, a także wilgotności – ma duże wymagania (tropikalne okno). Wyjątki jednak potwierdzają regułę i te zdążają się wśród *Asplenium*, zwłaszcza gdy uprawę rozpoczniemy od niewielkich okazów.

Kolejna epifityczna paproć godna polecenia to płaskła łosioroga (*Platyterium bifurcatum*). Jej podwójnie rozwidłone liście na kształt łosich rogów czynią z niej prawdziwą atrakcję. Można ją sadzić w koszykach stosowanych do uprawy storczyków lub w płytkich doniczkach wypełnionych podłożem dla epifitów; mniejsze okazy można przytwardzić do kawałków kory. Roślina ta wymaga sporej wilgotności powietrza, ale nie toleruje zraszania i twardej wody. Dalsze postępowanie w uprawie płaskli – podobnie jak u większości paproci.

PIOTR KARDASZ



Zasada działania małej fontanny ogrodowej

1. odpływ wody; 2. doprowadzenie do pompy; 3. pompa elektryczna; 4. kruszywo, w które wsiąka przelana woda; 5. betonowa studzienka; 6. otwór wentylacyjny

Mam nadzieję, że „pokoleniowa piaskownica” nasunie Państwu wiele pomysłów co do zmiany funkcji niektórych miejsc na działce i zachęci do twórczego działania, do czego gorąco zachęcam.

Pomysłem do wykonania ilustracji były zdjęcia Ariadne Ahrensa – („Majster” nr 6/94).

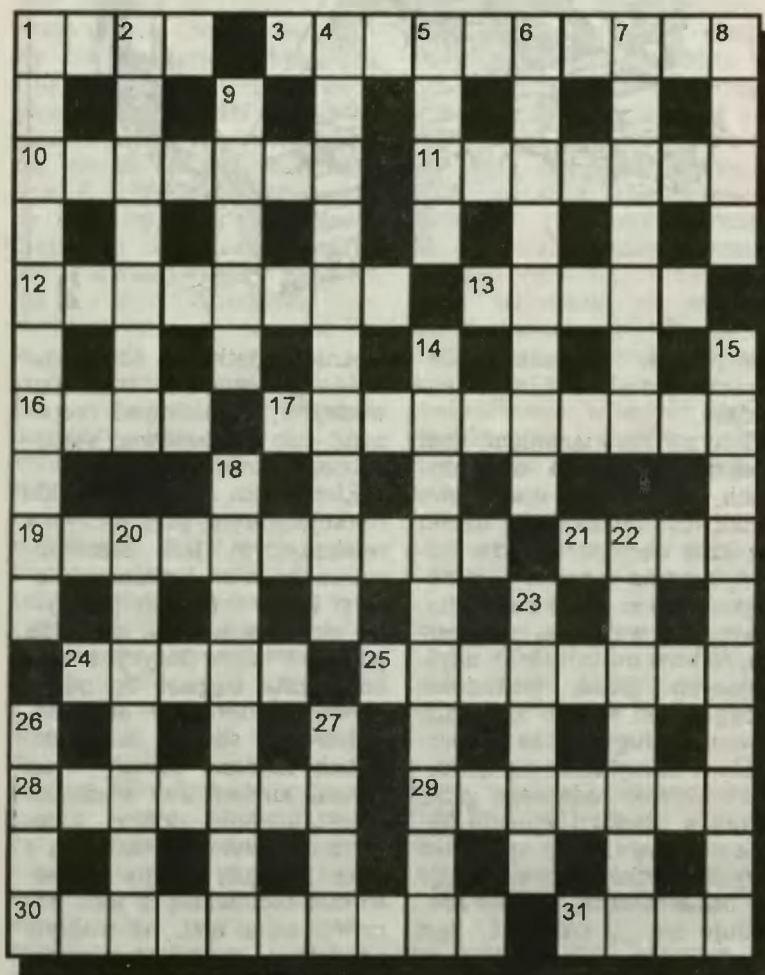
ANNA



## Kupon nr 32



## Krzyżówka



## NR 32

**POZIOMO:** 1) jednostka wagi, 3) zagięcie materiału lub skóry, 10) najwyższy trybunał sądowy w starożytnych Atenach, 11) układ ciała, poza, 12) obecność żółci we krwi, 13) statek sportowy z masztem, 16) duchowny lub świecki, 17) maszyna do drukowania biletów, 19) wydobywanie zwłok z grobu, 21) wybitny kompozytor (organista-wirtuoz) niemiecki, 24) na drogowskazie, 25) osoba zbierająca informacje za pomocą ankiety, 28) wyznawczyń arianizmu, 29) mała sikora, 30) najwyższy rangą kapłan w Starym Testamencie, 31) improwizowana muzyka.

**PIONOWO:** 1) imię świętego (kwietniowy solenizant), 2) brak wolności, 4) pieśń Najświętszej Panny, 5) tkanina w prążki, 6) dawniej rodzaj kary (słynne na Sybir), 7) leczy bez uprawnień, 8) praojciec, 9) towarzyszy wielu nabożeństwom, 14) wyznawca mesjanizmu, 15) mąż św. Elżbiety, ojciec Jana Chrzciciela, 18) roślina lecznicza, 20) okop, 22) twórczyni dzieła, 23) pokrywa; część skrzyni, 26) matka Izaaka, 27) „święteczna” ryba.

## UWAGA

Wśród osób, które do 19 sierpnia (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 16 nagród.

I nagroda – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” oraz 15 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczania na kopercie numeru krzyżówki.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28:

## POZIOMO:

ewangelista, kwiat, rubrycel, Wielkanoc, masło, licówka, antrakt, reakcja, puklerz, totus, autorytet, oligarcha, lazur, kaznodzieja.

## PIONOWO:

eminencja, antyk, Garonna, libacja, stygmatyk, awers, kawalerstwo, amortyzator, wyciskacz, anestezja, Ajaccio, potwarz, trick, Rilke.

I nagrodę – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” wylosowała Pani Maria Solska z Limanowej.

Prócz tego wylosowano 9 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Czesława Kupiec – Bodaczów, Edward Nitoń – Rybnik, Bronisław Semboł – Czeski Cieszyń-Mosty, Irena Sitek – Wodzisław Śl., Tadeusz Śledź – Bytom, Monika Sroczynska – Wrocław, Teresa Szwedzińska – Lubliniec, Krystyna Świder – Czechowice-Dziedzice, Henryk Wytrzyśczak – Szczecinek.

Nagrody prześlemy pocztą.

## Sławni ludzie

Pisarz francuski, Tristan Bernard, uczestniczył w premierowym przedstawieniu sztuki znajomego dramaturga. Sztuka była nudna. Bernard wstał, by wyjść z teatru.

– Nie wychodź – szepnęła mu dyskretnie żona. – Dośćaliśmy zaproszenie, wypada dosiedzieć do końca...

– Dobrze – odparł Bernard – zostanę, ale tylko do końca pierwszego aktu...

– Dlaczego?

– W antrakcie kupię w kasie bilety i będziemy mogli wyjść jak każdy zwyczajny widz.

\*\*\*

Astronom włoski, Giovanni Schiaparelli, odkrywca słynnych kanałów na Marsie, został pewnego razu przedstawiony jakiejś znanej gwiazdzie teatralnej Paryża.

– Czuję się szczęśliwa – powiedziała aktorka – z poznania tak znakomitej osobistości.

– Szczęście jest raczej po mojej stronie – odpowiedział astronom – bo proszę sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywoła w świecie naukowym wiadomość, że udało mi się oglądać gwiazdę z bliska...

## Historyjki

Gerontolodzy dokonali cudu odmłodzenia sporej części rodzaju ludzkiego – i to nie stosując do tego żadnych środków farmakologicznych. Po prostu ustalili kryteria oceny, kogo należy uważać za ludzi młodych, kogo za starych. Żeby więc nie było wątpliwości: młodzi to obecnie ludzie do 45 roku życia, w wieku średnim – wszyscy mieszczący się w granicach 46–59 lat, w wieku podeszłym – w granicach 60–75 lat, a dopiero licząc po 76 i więcej lat to starzy.



– Patrz, to nasz pilot!

MYŚLI  
i myśli

dopóki jego pomysł nie odniesie sukcesu.

M. TWAIN

Najgorszym naszym grzechem wobec bliźnich nie jest nienawiść, ale obojętność.

G.B. SHAW

Człowiek z nowym pomysłem jest wariatem,

Niektóre książki, jak się wydaje, zostały napisane nie po to, żeby się można czegoś z nich nauczyć, ale abyśmy wiedzieli, że i autor coś wiedział.

GOETHE

## Ogłoszenie

Biuro Turystyczne  
w Katowicach

ul. Kochanowskiego 4

tel./fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191

zaprasza na wyjazdy do:

FATIMY od 02.10 do 15.10, a ponadto zwiedzamy: Avignon \* Carcassonne \* Lourdes \* Salamanke Coimbrę \* Lizbonę \* Toledo \* Madryt \* Montserrat \* Barcelonę \*

RZYMU – (Florencja-Asyż-S. Marino-Padwa-Wenecja) wyjazdy: 04.09; 18.09; 09.10.94

LONDYNU – (Kolonja-Bruksela-Gandawa-Canterbury-Amsterdam) od 18.09.94

PARYŻA – (a ponadto: Praga-Luksemburg-Norymberga) od 18.09.94

LOURDES – (a ponadto: Salzburg-Lyon-Avignon-Carcassonne-LA SALETTE) od 10.09.94

W cenie powyższych programów ujęte są: przejazdy autokarem, noclegi z 2 posiłkami dziennie, ubezpieczenie, pilot.

Dla grup zorganizowanych (parafie, stowarzyszenia) oferujemy miejsce gratis (już przy 10 uczestnikach).

Na wyjazdy we WRZEŚNIU do: RZYMU od 18.09.94 oraz LOURDES, PARYŻA, LONDYNU – oferujemy zniżki!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!



Don Camillo  
i Peppone

## Teren łowiecki (1)

Każdego ranka don Camillo chodził oglądać pęknięcie wieży i za każdym razem było to samo: szczelina nie rozszerzała się, ale i nie zwężała. Wreszcie stracił cierpliwość i posłał zakrystiana do gminy.

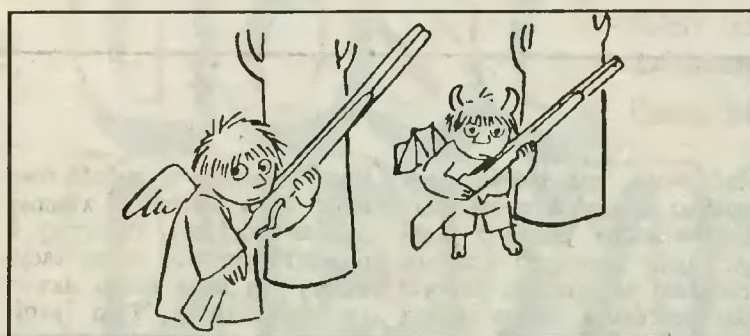
– Powiedz wójtowi, żeby zaraz przyszedł obejrzyć szkodę. Wytlumacz mu, że to poważna sprawa.

Zakrystian poszedł i wrócił. – Wójt Peppone powiada, że wiezie księdzu proboszczowi na słowo, że to poważna sprawa. I powiada jeszcze, że jak ksiądz proboszcz koniecznie chce mu pokazać pęknięcie, to żeby mu przynieść wieżę do gminy. Przyjmuje interesantów do piątej.

Don Camillo nawet okiem nie mrugnął. Tylko tyle, że po wieczornym nabożeństwie powiedział:

– Jeżeli jutro rano Peppone albo ktoś z jego bandy ośmieli się przyjść na Mszę, zobaczymy widowisko jak w kinie. Ale oni o tym wiedzą, boją się i żaden nosa tu nie pokaże.

Nazajutrz rano nie było ani cienia żadnego z czerwonych w kościele, ale na pięć minut przed rozpoczęciem nabożeństwa dał się słyszeć na przykościelnym pokaźnym ryt-



miczny krok maszerującego oddziału. W doskonałym orydyku wszyscy czerwoni, nie tylko miejscowi, ale i z okolicznych sekcji, wszyscy, nawet szewc Bilo z drewnianą nogą i Roldo z Łąk ściągnięty z łóżka z gorączką, maszerowali dumnie do kościoła z Peppone na czele.

W porządku zajęli miejsca w kościele, zwarci jak blok granitu, ze srogimi twarzami, niby załoga pancernika „Potiomkin”.

Don Camillo, kiedy przyszła pora na kazanie, bardzo ładnie objaśnił przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, a na zakończenie zwrócił się z krótkim a gorącym apelem do wiernych.

– Jak wszystkim wiadomo, z wyjątkiem tych, którzy o tym wiedzieć powinni, niebezpieczne pęknięcie drąży wieżę naszego kościoła. Zwracam się do was, bracia najmilsi, abyście przyszli z pomocą domowi Bożemu. Mówiąc „bracia” mam na myśli tych uczciwych, którzy przychodzą tutaj, aby być bliżej Boga, nie zaś awanturni-

ków, którzy chcą się tu popisywać swoim przysposobieniem wojskowym. Ich bowiem nic nie obchodzi czy się wieża zawali, czy nie.

Po Mszy don Camillo zasiadł przy stoliku u wejścia na plebanie i ludzie przedelfowali przed nim, ale nikt nie poszedł do domu; wszyscy złożywszy dąteż pozostali przed kościołem, żeby zobaczyć, jak się to skończy. A skończyło się tak, że Peppone ukazał się na czele batalionu w doskonałym orydyku i doszedłszy do stolika, gromkim głosem zakomenderował: „Stój!”

A potem dumnie wystąpił naprzód.

– Z tej wieży te dzwony witały wczoraj jutrzeńkę wyzwolenia i te same dzwony, z tej samej wieży, powinny witać jutro promienne słońce rewolucji proletariackiej! – przemówił do don Camilla. I położył przed nim na stoliku trzy duże czerwone chustki pełne pieniędzy.

Po czym oddalił się z podniesioną głową, a za nim jego oddział. Roldo z Łąk trząsł się w dreszczach i z trudem utrzymywał się na nogach, ale i on niósł głowę wysoko, a kulawy Bilo przechodząc koło stolika don Camilla dumnie przytupywał drewnianą nogą.

Kiedy don Camillo poszedł pokazać Chrystusowi koszyk pełen pieniędzy i powiedział, że starczy ich aż nadto na remont wieży, Chrystus uśmiechnął się pełen podziwu.

– Miałeś rację, don Camillo. – Oczywiście – odparł don Camillo. – Bo Ty, Panie Jezu, znasz ludzkość, ale za to ja znam Włochów.

Aż do tej chwili don Camillo zachowywał się jak należy. Ale popełnił błąd, kiedy przez posły oświadczył Pepponeowi, że owszem, wysoko ocenia przysposobienie wojskowe jego ludzi, powinni tylko lepiej przeciwzyć „w tył zwrot” i „biegiem marsz”, bo to im się najwięcej przyda w dzień wybuchu rewolucji proletariackiej. To nie było ładnie i Peppone czekał teraz okazji do rewanżu.

cdn.

GIOVANNI GUARESCHI  
przełożyła:  
Barbara Sieroszewska

## Kącik dla stęsknionych

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez CBOS, „Demoskop” i OBOP wykazały, że ponad połowa Polaków tęskni do czasów PRL. Im właśnie dedykujemy niniejszą rubrykę

Dziś:

## Robotnicy popierają podwyżki cen w 1976 roku

### KATOWICE

Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w Katowicach odbyła się wielka, 200-tysięczna manifestacja ludzi pracy Śląska i Zagłębia. Przedstawiciele wszystkich zakładów pracy, mieszkańcy wielkoprzemysłowego regionu zebrał się, by wyrazić pełne poparcie dla dalekowzrocznej polityki partii, Komitetu Centralnego, jego I Sekretarza Edwarda Gierka, dla rządu wcielającego konsekwentnie w życie uchwały VII Zjazdu PZPR dotyczące dalszego dynamicznego rozwoju kraju. Uczestnicy manifestacji ostro potępili burzycieli porządku publicznego, tych, którzy niszczą nasze wspólne dobro.

Na zakończenie manifestacji podjęta została rezolucja, w której ludzie pracy Śląska i Zagłębia zapewniają Komitet Centralny Partii i jego I Sekretarza, Edwarda Gierka, że jak zawsze związani są niezłomnie z partią we wszystkich sprawach naszej socjalistycznej ojczyzny.

### WARSZAWA

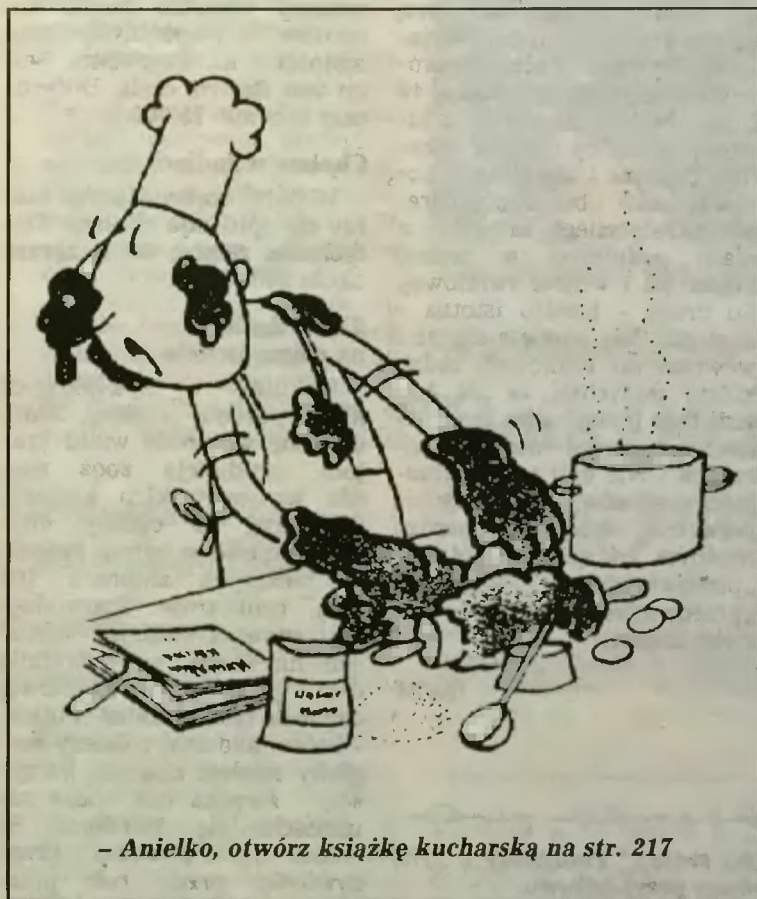
Wielka patriotyczna manifestacja jedności społeczeństwa z partią odbyła się w stolicy kraju – Warszawie. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców miasta prze-

szło pod biało-czerwonymi i czerwonymi sztandarami ze wszystkich dzielnic na Stadion X-lecia. O godz. 16.00 na Stadionie X-lecia rozpoczął się wiec z udziałem przeszło 120 tys. członków partii Warszawy i stołecznego województwa, reprezentantów wszystkich środowisk zawodowych i społecznych. Na maszty wciągnięto flagi robotniczą i narodową. Zebrani odśpiewali hymn narodowy. Wśród powodzi szturmówek i chorągwi – hasła „Jesteśmy z Komitetem Centralnym i Towarzystwem Edwardem Gierkiem”, „Warszawa z Partią”, „Jesteśmy z rządem PRL i Towarzystwem Piotrem Jaroszewiczem”, „Patriotyzm – to rzetelna praca”.

### POZNĄ

„Zdecydowanie, konsekwentnie realizujemy uchwały VII Zjazdu PZPR” – pod tym hasłem manifestowały dziesiątki tysięcy mieszkańców Poznania i województwa. Wyrażono surowe potępienie wobec tych, którzy niszczą owoce pracy społeczeństwa. Taka destrukcyjna postawa – stwierdzono w czasie wiecu – jest sprzeczna z tradycją i charakterem ludzi pracy Poznańskiego.

(Za „Trybuną Ludu” nr 154/1976)



– Anielko, otwórz książkę kucharską na str. 217

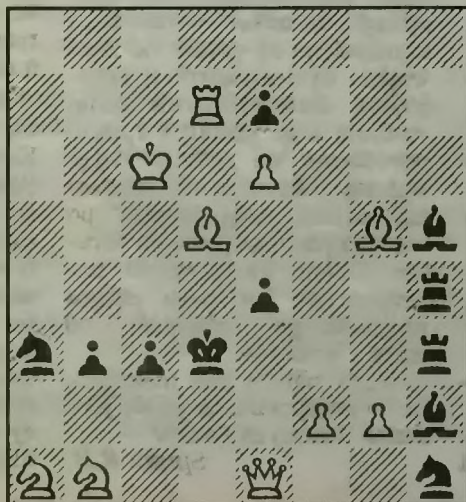
## Szach-Mat

### Zadanie nr 78

#### Organy VI

(na 4 melodie)

Mat w 2 posunięciach



### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 77

1. Hc7-f7, grozi
2. Hxh5x
- a) 1...Kg4;
2. Hg6x
- b) 1...Ke5; 2. Hd5x
- c) 1...dowolnie;
2. Hxh5x

Tygodnik katolicki  
ISSN 0137-7604  
Nr indeksu 359424

GOŚĆ  
NIEDZIELNY

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach  
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz  
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice.  
Adres dla korespondencji: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, tel. 511-807, 515-006, 511-555, fax 515-021, telex 0315740 gość.  
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.  
Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00–14.00, dział ogłoszeń w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793) czynny 10.00–18.00.  
Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecezjalna, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.  
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o., Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

### PRENUMERATA KRAJOWA

PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę będą przyjmowane przez doręczycieli w mieście i na wsi oraz w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania. Wpłaty na IV kwartał 1994 r. przyjmowane będą do 25 sierpnia 1994 r.

PRZEZ „RUCH”, wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu” właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratorki. Opłacone egzemplarze prenumeratorki odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na IV kwartał 1994 r. do 20 sierpnia 1994 r.

### PRENUMERATA ZA GRANICĄ

W „Ruchu” S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, tel. 20-12-71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100 proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje firma GEHRKE Versand Service, An der Alten Mühle 6, W-5047 Wesseling, tel. (02232) 42104, fax (02232) 51061.



## Hipotezy robocze

## Wakacje z dojazdem

Gdy się pisze do tygodnika, to nigdy nie wiadomo czy tekst zachowa swą aktualność od złożenia w redakcji do wydrukowania. W szczególności długo walczyłem ze sobą: czy pisać o wysokich temperaturach tego lata, czy nie. A nuż w międzyczasie przyjdą chłody? Zwłaszcza że mam podobne doświadczenia z myciem samochodu (mam nadzieję, że czytelnicy wybaczą szerzenie zabobonów na tych łamach) – mycie samochodu, podobnie jak mycie okien, niezawodnie ściga deszcz. Mimo wszystko zaryzykuję i oto parę słów o wakacjach.

Od kilku lat, z powodów ogólnie znanych, daje się zaobserwować powszechny brak czasu (czas to pieniądz, jak mówi przysłowie). W związku z tym coraz mniej Polaków wyjeżdża na wczasy; w tym roku, według badań statystycznych, stanowią oni nawet większość, która porzuciła ko-

czownicze obyczaje swych przodków i prowadzi osiadły tryb życia. A jednak! A jednak ile razy odwiedzam jakąś miejscowość powszechnie uznaną za atrakcyjną, to widzę i słyszę, i czuję tłumy na jezdnii, tłumy na ścieżkach, tłumy w akwenach. Jak to pogodzić? Trzeba postawić hipotezę roboczą. Brzmi ona następująco: jesteśmy świadkami kolejnej zmiany obyczaju nowopolskiego. Przez całe lata znaczna część społeczeństwa dojeżdżała do pracy i jeździła na urlop. Teraz dojeżdżamy, by spełnić obowiązek wypoczynku.

Na pierwszy rzut oka może się takie dojeżdżanie wydać męczące i podważające sens urlopu, ale już po chwili doszukamy się pozytywnych aspektów. Ludzie w pociągach zmierzających w góry, zamiast tradycyjnych wieczorów zapoznawczych, urządzają wspólne partyjki brydzyka

albo skata, zaś śpiewy przy ognisku zastąpi koncert gitarowo-wokalny jednej z licznych grup oazowych – szansa trafienia na pociąg, którym nie podróżuje żadna grupa oazowa, jest doprawdy minimalna. Dojeżdżający na wczasy samochodami rozpoznają się po tzw. łokciu kierowcy (ang. *driver's elbow*) – lewy łokieć, wystawiony przez okno dla ochłody, jest bardziej opalony niż prawy. Po pewnym czasie wiedzą też, że ten szary trabant nie lubi włączać kierunkowskazu, a zielony maluch ma zepsute lewe światło stopu. Co ważniejsze, dojeżdżający szybko ustalają ulubione miejsca postoju chłopców radarowców, którym tłumaczą się prosto: „Panie władzo, jaki mandat, ja dojeżdżam, mam miesięczny”.

Po owocnym wypoczynku, powrót do domu w niedzielny wieczór, kąpiel we własnej łazience, kolacja „w pierwszej

turze” i można wygodnie rozłożyć się w fotelu we własnej sali telewizyjnej. Patrzymy i dowiadujemy się, że są tacy, którzy nie mają czasu nawet na dojeżdżanie. Taki prof. Bender po rezygnacji z posady nieprzerwanie pełni obowiązki służbowe, podróżując to tu, to tam, przy czym częściej tam. Zaś osierocona prezydent Rada, która emanuje jak zwykle dobrym samopoczuciem, w przypływie woli twórczej wymyśliła koncesje na polskojęzyczne programy satelitarne. Gdybyż Gomułka to wykoncypował – nie dałby koncesji Wolnej Europie ani Radiu Watykan i już. Uprzejmie donoszę Radzie, że niedługo Polak zna język obcy, niechże więc proces koncesyjny nie omija nadawców obcojęzycznych. A tak w ogóle, może Radzie przydałyby się wakacje? Choćby i z dojeżdżaniem.

MACIEJ SABLIK

## Bez klucza

## Niezlota data

„Złotych godów”, czyli 50-lecia PRL, nie było. Ale „przekazniki” przypominały ową – już niehistoryczną – rocznicę, zastanawiając się jak by ona mogła wyglądać, gdyby system dotrwał do dziś. Obroncy minionych lat znów, jak zwykle, podkreślali, że nie były to lata stracone. Sporo ludzi np. skończyło szkoły i wyższe studia, powstało szereg, godnych uwagi, zjawisk w kulturze. Rozwiniął się przemysł i zbudowano nawet koleje. Nie widzę jednak powodu, by za to wszystko specjalnie chwalić trzy monarchie, które dokonały rozbiórów Polski, albo i dekorować pośmiertnie kogokolwiek spośród obcych cesarzy. Po prostu: cały prawie świat przez te sto kilkadziesiąt lat zmieniał się i musiał się zmieniać – w stosunku do epoki Stanisława Augusta. Ogólne zmiany musiały znaleźć swoje odzwierciedlenie także w Polsce.

Zupełnie podobnie, jak z Polską pod zaborami, działo się z PRL-em. Właśnie ta analogia wydaje mi się sensowna, a nie popularne niegdyś porównywanie PRL z Polską przedwojenną czy z obecnym kilkuleciem postrealistycznym

okres zaborów, od I rozbioru Polski do 1918 roku, nie był też pod każdym względem stracony. Zaborcy znieśli jednak pańszczyznę chłopów. Sporo ludzi skończyło szkoły i wyższe studia. Powstało szereg, godnych uwagi, zjawisk w kulturze. Rozwiniął się przemysł i zbudowano nawet koleje. Nie widzę jednak powodu, by za to wszystko specjalnie chwalić trzy monarchie, które dokonały rozbiórów Polski, albo i dekorować pośmiertnie kogokolwiek spośród obcych cesarzy. Po prostu: cały prawie świat przez te sto kilkadziesiąt lat zmieniał się i musiał się zmieniać – w stosunku do epoki Stanisława Augusta. Ogólne zmiany musiały znaleźć swoje odzwierciedlenie także w Polsce.

Zupełnie podobnie, jak z Polską pod zaborami, działo się z PRL-em. Właśnie ta analogia wydaje mi się sensowna, a nie popularne niegdyś porównywanie PRL z Polską przedwojenną czy z obecnym kilkuleciem postrealistycznym

cznego zamętu. A obrońcom, powołującym się na polski, nieradziecki zarząd PRL, przypomnę, że w Galicji i Lodomerii też istniało coś na kształt polskiego sejmu, wolno było grać hymn narodowy, obchodzić ważne, historyczne rocznice, m.in. dzień 3 maja. Józef Stalin doceniał – być może – niektóre pomysły Franciszka Józefa, a nawet je udoskonalił.

Rzecz prosta, po roku 1918 nikt w Polsce nie kwestionował – i słusznie – wartości dyplomów naukowych uzyskanych w trzech zaborach ani wartości pracy, wykonywanej przez Polaków w tychże zaborach, ani osiągnięć w zakresie przemysłu, komunikacji, kultury. To swoją drogą, co innego – swoją. Natomiast zgadzano się ogólnie, że gdyby Polska w XVIII wieku zachowała niepodległość, zapewne osiągnęłaby więcej w każdej dziedzinie, podobnie jak szereg innych państw, w dodatku – bez więzień, tłumienia

ruchów narodowo-społecznych, bez zsyłek na Sybir. Krytykom, natomiast PRL należałoby doradzić podobnie: by częściej odwoływali się w różnych polemikach również do owej podstawowej analogii. Wyjaśniają bowiem wiele nieporozumień, wynikłych z faktu, że ludzie bywają na bakier z historią. Warto by również doradzić częściej i wnikliwie porównywanie obecnego postrealistycznego zamętu – z nieco podobnym w wolnej Polsce po I wojnie światowej. To druga – bardzo istotna – analogia. Nie pamięta się, że i wówczas nie brakowało ludzi, którzy wzdychali, że „za Austrii było lepiej” albo „za Prusaków panował większy porządek”. Nie byli to aż entuzjaści zaborów, tylko ludzie potwornie zmęczeni bardzo trudnym ówczesnym polskim „przedwiośnią”. Drugie „przedwiośnię” nie jest, niestety, lepsze.

NATA

## Do czytania na leżaku

Urlop – to ten krótki czas, kiedy możemy naprawdę bez pośpiechu przyjrzeć się światu: roślinom, zwierzętom, kamieniom

i chmurom. Czy korzystamy z tej szansy? Pomyślmy o tym, czytając na leżaku tekst zatytułowany przypadkowo:

## Mały, szpiegowski samolot

Po solidnym obiedzie w domu wypoczynkowym „Malwa” leniuchowaliśmy sobie spokojnie na tarasie, popijając antystresową wodę mineralną. W pewnej chwili docent Zygmunt Smugon zaczął, dla ożywienia życia towarzyskiego, krytykować niektóre twory przyrody.

– Po co na przykład rośnie taki trujący „ruski” barszcz? – narzekał. – Ani to ładne, ani krowy tego nie chcą, w dodatku w dni upalne powoduje u ludzi oparzenia trzeciego stopnia.

– Oparzenia – rzecz przykra – włączyłem się do rozmowy. –

Ale dzięki przykrym przygodzie z barszczem, ten poparzony człowiek stał się sławny. Cała Polska widziała go w telewizji.

– Polega na fackie, że nie widziałam tej rośliny – kierowniczka DW „Malwa”, pani Kasia, lubiła się wyrażać w sposób wyszukany. – Trudno mi więc ją bezkrytycznie zaniegować. Niemniej aprobuję zdanie pana docenta, że dużo jest w przyrodzie różnych obrzydliwości. Takie muchy, komary, zmięje albo te latające myszy, które śpią, wisząc głową w dół.

– Ostrożnie, pani Kasiu – odezwał się ze swojego leżaka

Piotr Podmajerz, mój przyjaciel, znakomity poeta i podróżnik. – Co do much i komarów – nie mam chwilowo żadnych argumentów, nietoperzy natomiast będę bronił.

– One wkręcają się do włosów – upierała się przy swoim kierowniczka.

– Nie wkręcają – zaprzeczył Piotr. – Są natomiast prawdziwym cudem techniki. Angielski uczyony, Richard Dawkins, autorytet w dziedzinie biologii ewolucyjnej, napisał, że nietoperze to małe, doskonałe wyposażone, miniaturowe samoloty wywiadowcze. Ich badaniami zajęli się specjaliści od

radarów i sonarów. Ludzie w ogóle dopiero niedawno spostrzegli, że nasze wynalazki i konstrukcje są gorsze od rozwiązań występujących w przyrodzie. Budowniczości łodzi studiują więc kształt i sposób poruszania się rekina. Pajak stał się inspiracją do tworzenia machin „stapających” po nierównym i niepewnym terenie. Dzięki bioinżynierii nauczymy się być może czegoś pożytecznego również od much i komarów.

– „Ta natura jest niezmierna” – przypomniała mi się piosenka Starszych Panów.

Spisał: K.N.



## Pisać 60 lat temu

## Zgon Hindenburga

W dniu 2 sierpnia br. zmarł w Neudeck (Prusy Wsch.) w 87 r. życia prezydent Rzeszy Niem. marsz. Paweł v. Hindenburg. Zgon Hindenburga wywołał w Niemczech wielkie wrażenie, gdyż zmarły cieszył się tam wielką popularnością. Pogrzeb odbył się 7 bm. w Holsztynku przy udziale 300 tys. osób. Zwłoki spoczęły w mauzoleum w pomniku, postawionym z okazji zwycięstwa Hindenburga pod Tannenbergiem. – Z życiorysu Hindenburga, który urodził się w Poznaniu, z starej szlacheckiej rodziny, zasługują na uwagę następujące fakty: Zwycięstwo pod Tannenbergiem nad Rosjanami (1914 r.), nominacja na marszałka (1916), nominacja na głównodowodzącego armią niem. (1916), złożenie naczelnego dowództwa (1919), wybór na prezydenta Rzeszy (1925), ponowny wybór na prezydenta (1932).

## Pomoc Belgii dla powodzi

Spółeczeństwo belgijskie serdecznie zajęło się składkowaniem na rzecz powodzi polskich. Akcję zapoczątkowała królowa belgijska. W Komitecie niesienia pomocy zasiadło wielu ministrów i wybitnych osobistości z ks. Prymasem Belgii van Roy na czele. Dotychczas zebrano 75.000 fr.

## Cholera w Indjach

W półn. części Madras szerzy się epidemia cholery. Dotychczas zmarło na tę zarazę około 2000 ludzi.

## Zboże drożeje na całym świecie

Wskutek żywiołowych klęsk posuchy i sroty, które dały się we znaki wielu krajom, produkcja zbóż spadła we wszystkich krajach. Obliczają, iż ogólny ubytek wyniesie w całym świecie w bieżących zbiorach 100 milj. centnarów. Spowoduje to i spowodowało już wzrost cen na zboże, co pośrednio dla gospodarki światowej oznacza fakt dodatni. Polsce, – która jako kraj rolniczy mogłaby odnieść znaczne korzyści, – zwyczaj cen zboża nie uśmiecha się. Wiadomo, że wobec klęski powodzi i przeżywienia przez rok przeszło 200 tys. ludzi i ich inwentarza żywego, – zbiory krajowe i zapasy nie wystarczą na pokrycie zapotrzebowania zboża.

## 20-ta rocznica rozpoczęcia walk o niepodległość Polski

W dniu 6 sierpnia przypadała 20 rocznica wymarszu z Krakowa pierwszych wojsk polskich ku walce o niepodległość Polski w wojnie światowej. Z okazji tej odbyły się w Krakowie i w Warszawie wielkie uroczystości z udziałem władz, wojska i społeczeństwa. W rocznicy tej wzięła udział i emigracja, przybyła do stolicy na Zjazd Polaków z zagranicy.



# Jubileusz Patrona metropolii

## LIST PASTERSKI NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. JACKA

### DRODZY DIECEZJANIE!

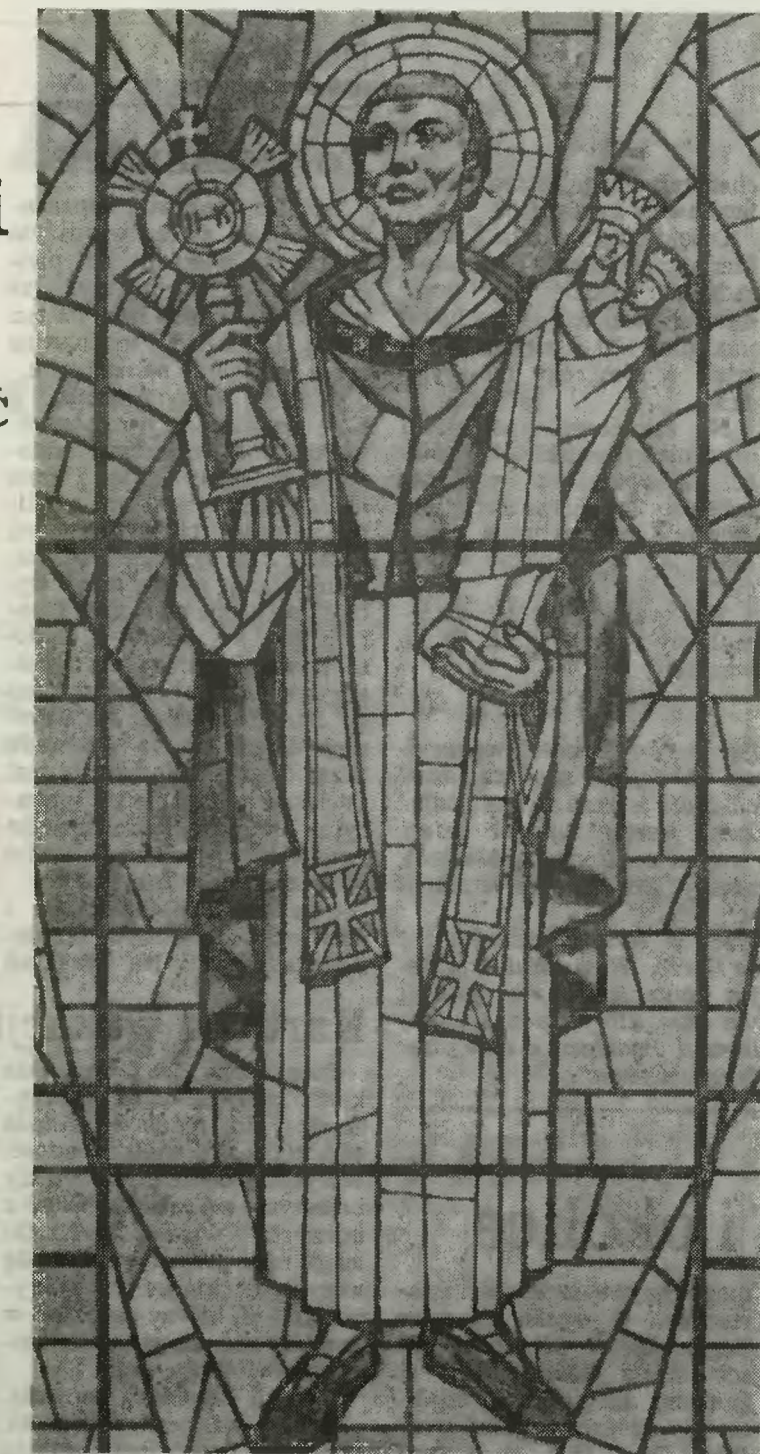
Rok 1994 możemy w naszej metropolii katowickiej nazwać rokiem jubileuszowym. Mija bowiem 400 lat od uroczystego wyniesienia na ołtarze, czyli kanonizacji św. Jacka, naszego Wielkiego Rodaka, urodzonego w Kamieniu Śląskim. Pragniemy to wielkie wydarzenie uczcić w szczególnie uroczysty sposób w miejscu, gdzie stała Jego kołobka, do niedawna przechowywana w Sanktuarium. Z tej okazji przypomnijmy sobie postać św. Jacka, zwróćmy uwagę na nieprzerwany kult tego Świętego u nas i na świecie, którego wymownym wyrazem będzie metropolitalna pielgrzymka do przywróconego do dawnej świetności Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim.

### I. RYS BIOGRAFICZNY ŚW. JACKA

Św. Jacek, z łacińska Hyacinthus, z rodu Odrowążów, rodu, który wydał kilka wielkich postaci historycznych, a wśród nich bł. Czesława i bł. Bronisławę, urodził się ok. 1200 roku niedaleko Opola, można powiedzieć u stóp Góry Świętej Anny, w Kamieniu Śląskim. Zapewne niezwykle zdolności i intelektualne i religijne spowodowały, że biskup krakowski Iwo wysłał swego bratanka, zaledwie 21-letniego Jacka oraz Czesława na studia zagraniczne do Bolonii i Paryża, a następnie do dalekiego Rzymu, by tam z rąk św. Dominika, założyciela zakonu odebrać habit i wejść do wspólnoty znaczącego już wówczas zakonu dominikańskiego. Działo się to w roku 1221. Ale już następnego roku władze zakonne powierzają tym młodym Ślązakom, zapewne z grupą innych zakonników, odpowiedzialną misję; mają wrócić do stron rodzinnych i zakładać pierw-

### II. KULT ŚW. JACKA

Wielkość i świętość naszego wielkiego Patrona i Orędownika w niebie była uznawana od samego początku. Już w chwili śmierci czczony był jako święty, a Jego grób otaczano pietyzmem. Modlono się do Boga za Jego wstawiennictwem, a lud doznawał wiele łask. Wiare w Jego moc wstawienniczą pięknie wyraża zapis konwentu krakowskiego, gdzie z przekonaniem kronikarz napisał te słowa, i to zaledwie 20 lat po śmierci Świętego: „W klaszto-



rze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzesić zmarłych”. Ten kult stał się podstawą do kanonizacji św. Jacka, do ogłoszenia go świętym przez papieża Klemensa VIII czterysta lat temu w 1594 r. Odtąd kult św. Jacka szybko zatacza coraz szersze kręgi, można powiedzieć rozszerza się na cały niemal świat, a po dziś dzień żywy jest zwłaszcza w Ameryce Południowej, a w Europie w Hiszpanii. Cześć Świętego jest także żywa oczywiście i w naszym kraju,

o czym świadczą liczne świątynie i kaplice św. Jackowi poświęcone, a także imiona nadawane przy chrzcie św. Nie mogło tego kultu zabraknąć i u nas, na Śląsku. Jest On przede wszystkim głównym Patronem całej kościelnej prowincji górnośląskiej, obejmującej trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. O tym kulcie świadczy bogata ikonografia św. Jacka znajdująca się w licznych świątyniach.

klasztorów. Ale św. Jacek nie ograniczył się tylko do tych terenów. Osobiście i przy pomocy swoich towarzyszy dociera na południe, mianowicie do Pragi Czeskiej, a potem na Wschód, na Ruś, do Kijowa, a nawet pod samą Moskwę. Głosi Chrystusową naukę na północy, obejmując apostolską misją dzisiejsze tereny Litwy, Łotwy i Estonii. Zapewne św. Jacek bardzo poważnie potraktował wskazanie św. Pawła: „Nie opuszczajcie się w gorliwości” (Rz 12,11). W ten sposób nasz Święty stał się prawdziwym misjonarzem i apostołem całej niemal Środkowej i Wschodniej Europy. Stał się prawdziwym Europejczykiem.

Sterany pracą apostolską, po ciężkiej chorobie umiera w Krakowie w 1257 roku, gdzie po dziś dzień spoczywają Jego doczesne szczątki w kościele dominikańskim pw. Świętej Trójcy.

o czym świadczą liczne świątynie i kaplice św. Jackowi poświęcone, a także imiona nadawane przy chrzcie św. Nie mogło tego kultu zabraknąć i u nas, na Śląsku. Jest On przede wszystkim głównym Patronem całej kościelnej prowincji górnośląskiej, obejmującej trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. O tym kulcie świadczy bogata ikonografia św. Jacka znajdująca się w licznych świątyniach.

## KATOWICKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

32/131/1994

KS. JAN TWARDOWSKI

## Trochę plotek o świętych

Święci – to także ludzie a nie żadne gąsienice dziwaczki  
nie rosną krzywo jak ogórki  
nie rodzą się ani za późno ani za wcześnie  
święci bo nie udają świętych  
na przystankach marznąc przestępują z nogi na nogę  
śpią czasem na jedno oko  
wierzą w miłość większą od przykazań  
w to, że są cierpienia ale nie ma nieszczęść  
nie lubią deklamowanej prawdy  
ani klimatyzowanego sumienia  
stale śpieszą kochać  
znajdują samotność oddalając się od siebie a nie od świata  
są tak bardzo obecni że ich nie widać  
nie lękają się nowych czasów które przewracają wszystko  
do góry nogami  
nie chcą być również umęczeni w słodki sposób jak na  
pobożnych obrazkach  
niekiedy nie potrafią się modlić ale modlą się zawsze  
chętnie wzięliby na indeks niejedną dobrą książkę żeby  
bronić jej przed głupim czytelnikiem  
nie noszą zegarków po to żeby wiedzieć ile się spóźnić  
mają sympatyczne wady i niesympatyczne zalety  
boją się grzechu jak fotela z fałszywą sprężyną  
nie mają i dlatego rozdają  
tak słabi że przenoszą góry  
potrafią żyć i nie dziwić się odchodzącym  
potrafią umierać i nie odchodzić  
można o nich o wiele mądrzej pisać ale po co  
trzymają się przyjaźni jak gawron kawki  
poznają późne lato po niebieskiej goryczce  
słyszczą na pamięć wilgi gwizdzące przed deszczem  
bawią ich jeszcze grzyby nieprawdziwe

### III. JACKOWY JUBILEUSZ W KAMIENIU ŚLĄSKIM

Przywołanie na pamięć postaci naszego wielkiego Rodaka św. Jacka ma nas właśnie przygotować do wielkiego jubileuszu 400-lecia wyniesienia Go na ołtarze. Pragniemy to uczynić bardzo uroczysto i to w miejscu urodzenia Świętego w Kamieniu Śląskim. Po raz pierwszy uczynić to pragniemy w wielkiej pielgrzymce metropolii śląskiej, obejmującej jak wspomniano – trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. Wprawdzie Kamień Śląski miał już zaszczyt gościć podczas uroczystości milenijnych wielkie Osobistości, biskupów całego kraju z kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele, przede wszystkim zaś ówczesnego głównego Celebransą kardynała krakowskiego Karola Wojtyłę, dzisiejszego Ojca Świętego i znanego czciciela św. Jacka, jednak i tę naszą tegoroczną uroczystość jubileuszową zaszczytą także nasi zacięci Goście z kraju i zagranicy. Na tę Jackową uroczystość przygotowaliśmy się chcemy

zwłaszcza, w sposób duchowy poprzez modlitwę i modlitewny, a przede wszystkim eucharystyczny udział w pielgrzymce.

Uroczysta Msza św. dziękczynna przy nowo odbudowanym zamku odprawiona będzie 14 sierpnia br. o godz. 11.00, podczas której wygłoszę słowo Boże jako metropolita górnośląski.

Serdecznie zapraszam na to świętowanie w jubileusz 400-lecia kanonizacji św. Jacka wszystkich kapłanów, siostry zakonne i drogie diecezjan, a szczególnie parafie, którym patronuje św. Jacek.

Niech nas wszystkich modlitewnie złączy razem w jedności, wierze i miłości wielki nasz Patron i Orędownik, Syn Ziemi Śląskiej i wielki Europejczyk, św. Jacek.

Wszystkim pielgrzymom z serca błogosławieństwo.

Szczęść Boże!  
† DAMIAN ZIMON  
ARCYBISKUP  
METROPOLITA KATOWICKI



## Co zrobiłaś, parafio? Radosne półkolonie

„Pragniemy podzielić się z wszystkimi Czytelnikami „Gościa Niedzielnego” ogromną radością, jaką są dla nas – dzieci z parafii pw. Ducha Świętego w Tychach – półkolonie. Uczestniczą w nich dzieci z rodzin niepełnych i wielodzietnych.

Półkolonie zostały zorganizowane już po raz szósty. Ksiądz kanonik Franciszek Resiak, proboszcz naszej parafii i siostra Celina, przełożona Sióstr Elżbietanek, przygotowali wszystko, by na początku wakacji dzieci mogły rozpocząć półkolonijne zajęcia. W realizacji tego

wspaniałego dzieła włączyło się wiele osób. Jedni pomogli finansowo, inni podarowali potrzebne przedmioty. Znalazło się też wiele osób, które ofiarowały nam swój czas. Jesteśmy im bardzo wdzięczni i pragniemy ich zapewnić, że będziemy o nich pamiętać w naszych modlitwach.

Szczególnie chcemy podziękować klerykowi Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego, Andrzejowi Koniecznemu, który uczy nas pieśni i piosenek religijnych. Chcemy też serdecznie podziękować paniom z zespołu

charytatywnego, które bezinteresownie nam gotują.

Dzięki pomocy ludzi o wielkim sercu możemy ciekawie i radośnie spędzić choć część naszych wakacji. Przychodzi nas tutaj 130 – większość nigdzie w tym roku nie wyjeżdża...

Na zakończenie półkolonii dostaniemy paczki – tenisówki, skarpetki i przybory szkolne. Życzymy wszystkim dzieciom, by mogły tak wspaniale jak my spędzać wakacje”.

Ten wakacyjny list otrzymaliśmy z Tychów, ale to nie wszystko...

### Od redakcji:

*To już ostatnia szansa, by podjąć w swojej parafii wakacyjną akcję na rzecz dzieci. Niebawem wakacje się skończą i dzieci wrócą do swych szkolnych zajęć. Może jeszcze można podjąć pożyteczną inicjatywę? Może można jeszcze zaprosić dzieci, pozostające w czasie wakacji w swych rodzinnych parafiach, na wycieczkę czy do wspólnej zabawy? Żle są tylko te pomysły, które nie zostały zrealizowane.*

*Prosimy o informacje o wakacjach w Waszych parafiach, o inicjatywach podjętych przez Was i przez Waszych duszpasterzy. Chcemy wiedzieć o każdym zorganizowanym ognisku, pielgrzymce i wycieczce, o każdym dniu, który dzieci spędziły radośnie ucząc się ludzkiej życzliwości. Będziemy o nich pisać w następnych numerach katowickiego „Gościa”.*

## Także w Tychach

przy parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego parafialny Zespół Charytatywny wraz z proboszczem Benedyktem Borkowym zorganizował półkolonie. Uczestniczyły w nich dzieci z rodzin wielodzietnych oraz bardzo ubogich. Odbyły się dwa turnusy dwutygodniowe. Trzecia grupa dzieci uczestniczyła w zajęciach przez cały miesiąc.

## Z „Gościem” w góry Kalwaria Zebrzydowska i okolice

Kalwaria Zebrzydowska lokowana w latach 1677–20 przez Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę krakowskiego, właściciela Zebrzydowic oraz starostwa lanckorońskiego, jest słynnym ośrodkiem stolarstwa.

Z rynku (kościół pw. św. Józefa z 1902 r.) idziemy w kierunku widocznego klasztoru. Dokument fundacyjny Drózek kalwaryjskich i klasztoru wystawił M. Zebrzydowski na zamku krakowskim 1 XII 1602 r., oddając jednocześnie już zbudowany kościół Ukrzyżowania z połową góry Zar Zakonowi Bernardynów. Zakon ów powstał w XIII w. założony przez św. Franciszka, na ziemiach polskich jest od 1453 r. W okresie reformacji Bernardyni oddali duże zasługi Kościołowi, a podczas powstań narodowych wykazali się dużym patriotyzmem. Na terenie Kalwarii zgrupowane są 44 kościoły i kaplice. Swoją kompozycją topograficzno-architektoniczną przypominają miejsca święte w Jerozolimie.

Sprzed frontonu bazyliki tzw. Placu Rajskiego idziemy na lewo w kierunku na Bugaj.

Po ok. 15 min. na rozwidleniu skręcamy w lewo i dochodzimy do Drózek Męki Pańskiej. Idziemy trasą Drózek, na której zbudowanych jest ok. 37 kapliczek, mijamy m.in. kaplicę św. Weroniki, Ratusz Piłata i święte Schody. Po ok. półgodzinnym marszu dochodzimy do szosy Brody-Stronie. Opuszczamy Dróżki i w prawo kierujemy się do Lanckorony. Po chwili drogowskaz kieruje nas na lewo. Obchodzimy Lanckorońską Górę. Z drogi ładna panorama: na wschód Zar (527 m n.p.m.), klasztor, dalej na lewo Strońska Góra, Chełm, a na południe pasmo Koskowej Góry.

Po ok. 1,5 godz. marszu dochodzimy do Lanckorony, dawnej siedziby starostwa, lokowanej w 1366 r. Warto dokładnie zwiedzić zabudowę rynku – jest to jedyny w swoim rodzaju układ urbanistyczny. Typ podcieniowego, małomiasteczkowego domu rozpowszechnił się w Polsce w XVII w. Dzięki pracom konserwatorskim zachowano znaczną część tych bezcennych domów. Odtworzony układ do dzisiaj świadczy o

niegdysiejszej świetności miasteczka. W rynku Muzeum Regionalne, w północnej części miasta kościół. My, za znakami niebieskimi, udajemy się na szczyt Lanckorońskiej Góry (545 m n.p.m.), gdzie znajdują się ruiny zamku wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego w latach 1336–66.

Nadal idziemy szlakiem niebieskim, okrążamy Lanckorońską Górę i wychodzimy z lasu – szlak skręca w prawo, my jednak idziemy prosto, utwardzoną drogą w kierunku miejscowości Brody. Po ok. 20 min. marszu ponownie napotykamy kapliczki Drózek Męki Pańskiej, tzw. Górę Oliwną. Przy samej szosie stoi jeden z piękniejszych kościołów Drózek Matki Bożej: dolny nazywany Grobem Matki Bożej, górny Wniebowzięcia Matki Bożej. Dalej idziemy w dół w kierunku widocznego mostu na Cedronie. Realizując plan Kalwarii, nazwy niektórych miejsc zaczerpnięto z mapy Ziemi Świętej św. Andrychomiusza i tak górę nazwano Golgotą, wzniesienie pod Lanckoroną Górą Oliwną, a potok Cedronem. Przechodzimy przez Cedron i szeroką dróżką dochodzimy do bazyliki. Beskid Średni jest słabo zagospodarowany turystycznie, a szkoda, jest kulinarną pełną uroku, głównie w lecie. Warto przyjechać w Beskid Średni i wypocząć nad czystą wodą, w ciszy i czystym powietrzu.

Dojazd do Kalwarii z Bielska-Białej koleją:  
wyjazd: godz. 6.53 przyjazd 8.30 lub 7.45 przyjazd 9.59;  
powrót: godz. 16.45 przyjazd do Bielska-Białej godz. 18.13 lub 17.22 przyjazd 19.33.

## Dla dzieci

## To wspaniałe!

Tak! To naprawdę wspaniałe, że wielu z was wyruszyło w czasie wakacji na pielgrzymkę. Dziękujemy za wszystkie kartki i listy na ten temat. Dostaliśmy ich bardzo wiele – czekamy na następne.

Rodzina Grzymowskich z Katowic przesłała nam pozdrowienia z sanktuarium Jasno-górskiej Pani: „Spod tronu Królowej Polski ślemy modlitwę za nasze rodziny, za naszą parafię i za ojczyznę”. Na zupełnie inną pielgrzymkę wybrała się grupa młodzieży z parafii pw. św. Jacka w Radoszowach. „Pozdrowienia z pielgrzymki drogą błogosławionego Jana Sarkandra. Na rowerach dotarliśmy do Velehradu przez Opawę i Ołomuniec. Jest to nasza najpiękniejsza wakacyjna przygoda. Podróżując na rowerach poznajemy świat jako środowisko Boże.”

Otrzymaliśmy też kartki i listy od uczestników rekolekcji oazowych. Na przykład

Kasia, która przebywa na „oazie” w okolicach Cieszyna napisała: „Każdego roku wybieram najwspanialszą według mnie formę spędzania wakacji – rekolekcje oazowe. To dzięki nim nauczyłam się głębiej i goręcej kochać Jezusa. Oprócz tego poznałam wielu przyjaciół. Tutaj prawdziwie czuję, że żyję i że jestem potrzebna. To wielka przyjemność przebywać z Jezusem i uczyć się prawdy o sobie”. Piszą do nas również ministranci przebywający na letnich rekolekcjach. Marek napisał tak: „Wakacje spędzam w Pruchnej na ośmioldniowych rekolekcjach ministranckich. Jest tu bardzo ładnie. Pozdrowienia.” My też pozdrawiamy wszystkich uczestników rekolekcji i pielgrzymek. Życzymy każdemu z was prawdziwego spotkania z Jezusem i niezapomnianych, wakacyjnych przygód.

## Kartka z wakacji

Dziękujemy za wszystkie kartki, które codziennie przychodzą do redakcji! Każda sprawa nam wielką radość. Wszystkie dokładnie czytamy i cieszymy się razem z Wami z udanych wakacji. Kartki mogą nam przysłać naprawdę wszyscy ci, którzy gdzieś wyjechali i ci, którzy pozostali w swoich rodzinnych miejscowościach.

Monika Kowalska napisała: „Mam 6 lat, jestem u cioci. Dziękuję Bogu, że mogę tu być razem z mamą”. Pozdrowienia otrzymaliśmy także od Agnieszki i Sabiny ze Szczepkowie, od Mateusza z Adamo-

wic, od Ani z Imielina, od Krzysia z Chorzowa i od wielu, wielu innych z różnych miejscowości. Wszystkich nie możemy wymienić, ale każdy może wylosować wakacyjną nagrodę. Nie zapomnijcie tylko napisać na kartce swego adresu!!!

Piszcie więc pod adresem „Gość Niedzielny” skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2.

Po dzisiejszym losowaniu nagrody otrzymują: Kasia Lepich z Rybnika, Mateusz Wardęga z Adamowic i Krzysztof Brol z Chorzowa. Nagrody prześlemy pocztą.

## Zagadka

Jak brzmi tytuł katolickiego miesięcznika dla dzieci, który ukazuje się w Katowicach (niedawno miesięcznik troszkę zmienił swój tytuł)?

Na odpowiedzi czekamy do 19 sierpnia br. pod adresem: „Gość Niedzielny” skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Zagadka nr 32”.

Nagrodę-niespodziankę za

prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego” nr 28/1994 wylosowała Barbara Mrozek z Rudy Śląskiej.

Gratulujemy, nagrodę prześlemy pocztą.

Oczywiście, relikwie św. Floriana znajdują się w Chorzowie, w kościele pod wezwaniem tego patrona.

## Przegląd prasy parafialnej Historia wspólnoty

W parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego zaczął się ukazywać periodyk zatytułowany „Blask Krzyża”. W drugim numerze tego pisma można przeczytać o historii grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym: „Spotkania rozpoczęły się w styczniu 1993 r. Było nas zaledwie kilka osób. (...) Przycho- dziliśmy regularnie co środę na Mszę św., a potem do salki gdzie przyzywając Ducha Świętego rozważaliśmy niedzielą Ewangelię. (...) Wydarzeniem, które w znaczący sposób przyczyniło się do rozrostu naszej grupy był II Kongres Odnowy w Duchu Świętym. Miał on miejsce przed rokiem w Częstochowie. Szczególnym gościem kongresu był o. Richardo Arganara z Włoch. Głosił on Jezusa żyjącego dziś i prowadził modlitwę o uzdrowienie. (...) W następną środę salka pod kościołem »pękała w szwach«. Każdy chciał się podzielić tym co przeżył. (...) Zachęceni przez o. Richardo zaczęliśmy od grudnia organizować nabożeństwa ewangelizacyjne połączone z Mszą św. o uzdrowienie. Następną taką Msza św. zostanie odprawiona 10 sierpnia br. o godz. 18.00”.

W tym samym numerze „Blasku Krzyża” zamieszczono relację z wizytacji kanonicznej, apel o wsparcie kolonii letnich dla 40 najbardziej potrzebujących dzieci z jastrzębskiej parafii. Jest też wiersz, zdjęcia i zagadki pod oryginalnym tytułem: „Zgadnij, kotku”. Wierzymy, że „Blask Krzyża” będzie regularnie ukazującym się periodykiem i określi się mianem tygodnika, dwutygodnika lub miesięcznika. Mamy nadzieję, że pismo z Jastrzębia pojawi się jeszcze w naszej rubryce.

## 50. rocznica operacji „Ostra Brama” Uroczystości w katowickiej katedrze

W lipcu br. mija 50. rocznica operacji Armii Krajowej Okręgów Wileńskiego i Nowogrodzkiego o kryptonimie „Ostra Brama”. W związku z tą rocznicą metropolita górnośląski arcybiskup Damian Zimoń odprawi uroczystą Mszę Świętą w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych mieszkańców kresów północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Msza św. zostanie odprawiona w sobotę

13 sierpnia br. o godzinie 18.00 w archikatedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach.

Po Mszy św. abp D. Zimoń poświęci tablicę upamiętniającą 50. rocznicę operacji „Ostra Brama”. Organizatorami uroczystości jest Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Katowicach oraz Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Śląski.



## Wakacyjna szkoła ekologii Kłopoty nie tylko z ozonem

Atmosfera ziemna jest mieszaniną gazów, która otacza ziemię płaszczem o wielokilometrowej grubości. Gazy są podstawowymi składnikami powietrza atmosferycznego, stanowiącymi 99,96 % powietrza. Wśród nich znajduje się ozon, który powstaje w wyższych partiach atmosfery z tlenu pod wpływem ultrafioletowego promieniowania słonecznego. Ozon otacza ziemię warstwą o grubości około 40 km, na wysokości od 10 do 50 km od jej powierzchni. Warstwa ta nosi nazwę ozonosfery. Jak wszystko w przyrodzie ozonosfera spełnia ważną rolę, gdyż chroni biosferę (strefa zajmowana przez organizmy żywe) przed zabójczym promieniowaniem ultrafioletowym, pochłaniając je całkowicie. Mechanizm ten podobnie jak inne utrzymujące stan równowagi ekologicznej, zakłócony został przez nieprzemysłową działalność człowieka. Po drugiej wojnie światowej zaczęto masowo stosować do urządzeń chłodniczych i do rozpylania cieczy (np. kosmetyków) związki, zwane freonami. Przez ponad 20 lat uważano je za nieszkodliwe, gdyż dzięki swej lekkości nie gromadziły się w dolnej części atmosfery, będącej środowiskiem życia człowieka. Okazało się jednak, że lekkie, niezniszczalne freony przenikają do ozonosfery, reagując z ozonem. Wyniki licznych badań nad zachowaniem się freonów w atmosferze sprawiły, że freony znalazły się na liście związków szkodliwych dla środowiska. Minimalne nawet zniszczenie ozonosfery powoduje wzrost promieniowania ultrafioletowego na ziemi, którego nadmiar jest szkodliwy dla roślin, drobnych zwierząt oraz może powodować zmiany nowotworowe na skórze ludzi. Ubytek ozonu w ozonosferze

nad Antarktydą, wykryty w 1983 roku, popularnie nazywany jest dziurą ozonową. Kłopot z ozonem polega na tym, że jego brak w górnych warstwach atmosfery może być niebezpieczny, natomiast jego nadmiar w powietrzu otaczającym ziemię bezpośrednio jest bardzo szkodliwy. Ozon uszkadza rośliny, a także powoduje zwiększenie szkodliwego działania tlenków azotu i siarki przez równoczesne z nimi występowanie (zjawisko synergizmu). Nadmiar ozonu tworzy się pod wpływem słońca w powietrzu zanieczyszczonym tlenkami azotu i węglowodorami powstającymi podczas spalania węgla i ropy naftowej. Podobnie jak nadmiar lub brak ozonu, zachwianie równowagi w przyrodzie powoduje występujący w nadmiarze dwutlenek węgla. W normalnych warunkach gaz ten pozostaje w stałym obiegu w przyrodzie: wydychany przez ludzi i zwierzęta dwutlenek węgla pobierany jest przez rośliny zielone, które w procesie fotosyntezy przetwarzają go na tlen i glukozę. Gdy dwutlenek występuje w powietrzu w bardzo dużej ilości, a zmniejsza się powierzchnia lasów i innych terenów zielonych, mogących go przetworzyć, występuje zjawisko zwane efektem cieplarnianym. Ziemia otoczona jest wówczas powłoką gazową, wzbogaconą w najniższej warstwie (gaz cięższy od powietrza) w dwutlenek węgla. Spełnia on rolę filtru jednokierunkowego, gdyż przepuszcza promienie słoneczne nagrzewające ziemię i zatrzymuje je podobnie jak szyba w szklarniach.

Zarówno zakłócenia w ozonosferze, jak i zjawisko efektu cieplarnianego może spowodować nieprzewidziane skutki klimatyczne i zdrowotne.

WANDA STOPKOWA

## Wizyta niemieckiej orkiestry

W ramach partnerstwa pomiędzy diecezją Essen a archidiecezją katowicką gościła w naszej archidiecezji 49-osobowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Essen. Miejscem ich pięciodniowego pobytu był Archidiecezjalny Ośrodek Charytatywno-Rekreacyjny „Marianum” w Piekarach Śląskich-Dąbrówce Wielkiej, gdzie w niedzielę zespół wystąpił podczas Mszy św. o godz. 10.00 oraz wieczorem o godz. 18.00 na małej scenie w ogrodach ośrodka. Na koncert przybyły setki mieszkańców z Dąbrówki i okolicy; oryginalny w swym wydaniu koncert nagradzali gromkimi oklaskami. Fragmenty koncertu transmitowano także w naszym regionalnym Radiu „Maryja”.

Następnego dnia Orkiestra występowała przed teatrem im. Wyspiańskiego w Katowicach. We wtorek Goście zwiedzili Kraków i Oświęcim. W środę rano udali się na koncerty do Szczecina i dalej do Szwecji. Podczas pobytu w naszej archidiecezji odbyły się spotkania z Młodzieżową Orkiestrą KWK „Katowice” w Bogucicach, gdzie nawiązano przyjacielskie kontakty. Dyrygent orkiestry Ginter Eggert i Stefan Lebek wymienili doświadczenia i nuty z utworami. Mieli wiele wspólnych tematów, gdyż obaj dyrygują także policyjnymi orkiestrami, a G. Eggert jest komisarzem policji.

KS. HENRYK KUCZO

## Pielgrzymka do Piekar

Pod hasłem „Rodzina sercem cywilizacji miłości” 21 sierpnia br. odbędzie się doroczna pielgrzymka kobiet i dziewcząt do Piekar Śląskich. Wszystkim kobietom, które zamierzają wyruszyć do stóp Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej przedstawiamy program tegorocznej pielgrzymki:

- o 8.30 rozpoczną się rozważania różańcowe
- o 9.30 do bazyliki przybędą biskupi i odbędzie się procesja na Kalwarię, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta
- o 14.00 rozpocznie się godzina młodzieżowa
- o 15.00 zostaną odprawione Nieszpory.

## 75. rocznica I Powstania Śląskiego Pokonani i opuszczeni

Gdy Polska odzyskała niepodległość po zakończeniu I wojny światowej, Śląsk znalazł się poza jej granicami. Górnośląscy działacze narodowi dyskutowali nad sposobem przyłączenia Śląska do Polski. Zwycięstwo powstania wielkopolskiego zarysowało możliwość czynu zbrojnego. Na Śląsku utworzono Polską Organizację Wojskową (POW). Nad granicą natomiast powstał Pułk Strzelców Bytomskich. Utworzyli go Ślązacy, którzy w polskim wojsku chcieli walczyć o swą ziemię.

Delegaci Polskiej Organizacji Wojskowej ze Śląska w kwietniu 1919 r. przedstawili Naczelną Radzie Ludowej w Poznaniu projekt wywołania powstania. Liczyli, że po zwycięstwie powstania wielkopolskiego i przyłączeniu wyzwolonych ziem do Polski, mogą uzyskać wsparcie. Chcieli by 14 tys. zaprzysiężonych bojowników śląskich otrzymało broń. Tak się jednak nie stało. Projekt odrzucono.

Na zebraniu w Piotrowicach komendanci POW Górnego Śląska postanowili podjąć walkę w nocy z 22 na 23 czerwca. Rząd polski nie zezwolił na rozpoczęcie działań. Tymczasem z dnia na dzień wzrastał się terror Grenzschutzu – niemieckich formacji zbrojnych, zwalczających polskie ruchy narodowe. Nasilające się prześladowania zmusiły przywódców POW i wielu innych Ślązaków do emigracji.

W sierpniu 1919 r. Śląsk przypominał beczkę prochu. Strajkowało ponad 90 proc. kopalń. Górnicy protestowali przeciw zatrudnianiu żołnierzy straży granicznej. Walczyli o lepsze warunki pracy i życia. Krwawa akcja Grenzschutzu zaogniła sytuację. Na dziedzińcu kopalni „Mysłowice” zabito 7 robotników, 2 kobiety i kilkunastoletniego chłopca. W tej sytuacji Maksymilian Iksal wydał rozkaz rozpoczęcia powstania komendantom powiatowym Polskiej Organizacji Wojskowej w Pszczynie i w Rybniku. Powstanie wybuchło 17 sierpnia 1919 r. Jego dowódcą był Alfons Zgrzebnik. Miał nadzieję na polską pomoc. Była ona konieczna, by powstańcy mogli mieć jakieś szanse. 23 tysiące powstańców stanęło do walki dysponując liczną niespełna 3800 karabinów. Pomoc jednak nie nadeszła. Wojsko Polskie otrzymało zakaz udzielania pomocy powstańcom. Kilkuśset mieszkańców Zagłębia, którzy chcieli pomóc zbrojnie powstańcom, nie otrzymało broni. W tej sytuacji klęska przyszła już

Popularny w tamtych latach rysunek Stanisława Ligonia, przedstawiający robotnika – powstańca śląskiego



po tygodniu, 26 sierpnia 1919 r.

Pierwsze powstanie ukazało konieczność rozwiązania śląskich problemów. Ślązacy chcieli żyć w Polsce. Chcieli mieć wpływ na jakość swego życia. Pruski wyzysk i terror były nie do zniesienia. Nie mogli wszakże zwyciężyć z silnym przeciwnikiem, walczącym prawie bez broni. Walka jednak była dla nich nauką. Uczyli się samej walki oraz koordynacji zbrojnych wystąpień. Uczyli się także, że władze polskie, zaangażowane w wojnę z Rosją, Ukrainą i Litwą (nawet Pułk Strzelców Bytomskich walczył w tym czasie na wschodzie) żywią niechęć do jakiegokolwiek zbrojnego wystąpienia Górnoślązaków.

Krwawe represje wobec uczestników I Powstania Śląskiego zmusiły sojuszników do zajęcia się tą sprawą. W 1920 r. na Śląsk przybyła angielsko-francusko-włoska Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa.

Miała przejąć zarząd tych ziem, przeprowadzić plebiscyt i zaproponować nowy podział terytorium Śląska. Zanim doszło do nowego podziału Ślązacy musieli przelewać krew jeszcze w dwóch następnych powstaniach (w 1920 i 1921 roku). O podziale obszaru plebiscytowego zdecydowała Liga Narodów. Polsce, z terenu o powierzchni 11 008 km kw., przypadło 29 proc. i prawie milion mieszkańców. Z włączonej do Polski części Śląska Cieszyńskiego i Górnego powstało Województwo Śląskie.

Fenomen Powstań Śląskich polegał głównie na tym, że jego sprawcami byli zwykli robotnicy i chłopci. Nie znali szlacheckich tradycji prowadzenia walk wyzwoleniczych. Nie walczyli też o władzę. Chodziło im raczej o szacunek. Chcieli by szanowano ich godność narodową, mowę ojczystą, tradycję i religię.

M.R.

## W regionie

- Premier Waldemar Pawlak podczas pobytu na Śląsku wziął udział w inauguracyjnym posiedzeniu Sejmiku Samorządowego. W czasie obrad powiedział m.in.: „Śląsk był, jest i może być nadal sercem Polski, bo decyduje o samodzielności energetycznej, bo decyduje o możliwościach rozwoju naszej gospodarki. Całemu krajowi potrzebne są wasze bogactwa naturalne i bogactwa kulturowe”. Premier zapoznał się także z przebiegiem restauracji lasów w okolicach Kuźni Raciborskiej i odwiedził kopalnię „Wujek”, gdzie spotkał się z górnikami i złożył kwiaty pod pomnikiem.
- Na procesie 22 milicjantów, którzy pacyfikowali kopalnię „Wujek”, przesłuchano trzech kolejnych świadków. Proces toczy się już 16 miesięcy. Następne rozprawy wyznaczono na 18 i 19 sierpnia br.
- Budowa instalacji ekologicznej do mokrego odsiarczania spalin w elektrowni „Jaworzno III” ma zostać powstrzymana. Instalację rozpoczęto budować w 1992 roku i jest największą inwestycją tego typu w regionie. Wykonano już 40 proc. robót. Ewentualna decyzja o przerwaniu prac może mieć katastrofalne skutki ekonomiczne i ekologiczne.
- Przedstawiciele Akademii Ekonomicznej, ZUS i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego poinformowali, że jesienią zostanie otwarta w naszym regionie Szkoła Ubezpieczeń Społecznych. Jej absolwenci będą mieli za zadanie zreformować polski system ubezpieczeń społecznych.
- Inspektorzy Wojewódzkiej Stacji Epidemiologicznej kontrolowali targowiska w całym województwie katowickim. Nadal jest wiele niedociągnięć, ale – zdaniem kontrolujących – warunki sprzedaży artykułów spożywczych poprawiły się.
- Rozpoczął się, pierwszy od 72 lat, generalny remont dachu Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Remont potrwa do końca lata, a jego koszt oszacowano na 2 mld zł. Prowadzone są także prace konserwacyjno-remontowe wewnątrz budynku.
- Odbył się pierwszy zjazd Żydów mieszkających przed wojną w Oświęcimiu. Na spotkaniu z prezydentem miasta prosili oni o zmianę nazwy oświęcimskiego muzeum. „Nazwa muzeum nie oddaje tego co tu się stało. Powinno się mówić głośno, jak najgłośniej o zagładzie” – powiedział jeden z uczestników.



## Tele-3

### NIEDZIELA, 07.08.94

12.30 - Komandosi (6/7);  
13.00 - Kino Familijne:  
„Przygody na Kytherze”  
(11/13); 14.15 - Chorwacja  
(reportaż); 15.00 Kabaret;  
16.40 - Ryzykant (7/26); 17.10  
- Bez zakłóceń (magazyn ar-  
tystyczny); 18.30 - Sport w  
Tele-3; 19.00 - Proboszcz z  
Chotowej (reportaż o ks. A.  
Jedynaku); 19.30 Demokracja  
po węgiersku (reportaż); 20.00  
Zandarm w Saint Tropez (ko-  
media francuska); 21.35 - Noc  
Świętojańska; 22.10 - Sport  
w Tele-3; 23.00 Przegląd fil-  
mu polskiego

### PONIEDZIAŁEK, 08.08.94

10.45 - Muzyka i gospodarka;  
12.05 - Zandarm w Saint Tro-  
pez (powt.); 13.40 - Teatroma-  
nia (powt.); 14.00 Demokracja  
po węgiersku (reportaż);  
14.35 - W cztery światła stro-  
ny (przewodnik turystyczny);  
15.00 - Kleks, czyli kolorowe  
podwórko (dla dzieci); 15.30 -  
Muzy (publicystyka kultural-  
na); 17.15 - Promocje; 17.30 -  
Kalejdoskop sportowy; 17.45  
- Dwa i cztery kółka; 18.30  
Ekologia i my; 19.00 - Wie-  
czór z Tele-3; 20.00 - Do wi-  
dzenia stary (francuski film  
krym.); 22.55 - Czerwona  
strefa (francuski film sensa-  
cyjny)

### WTOREK, 09.08.94

10.00 - W labiryncie (92/126);  
10.30 Wieczór z Tele-3  
(powt.); 12.05 - Do widzenia,  
stary (powt.); 14.30 - Pro-  
boszcz z Chotowej (powt.);  
17.15 - Jest jak jest (ost.);  
18.30 - Byłam panną z mok-  
rą głową (reportaż o uczennicy,  
która zagrała w filmie K. Tar-  
nasa); 19.00 Wieczór z Tele-3;  
20.00 Ernest Hemingway - se-  
rial biograficzny (1/4); 22.10  
- W labiryncie (92/126); 22.40  
- Świat cudów Henryka Wań-  
ka (reportaż); 23.00 - Mojo

working (prog. o legendar-  
nych postaciach muzyki);  
23.30 - Skrzypce i skrzypko-  
wie (recital Katarzyny Brzo-  
zy)

### ŚRODA, 10.08.94

12.05 - Tydzień Kultury Be-  
skidzkiej; 12.50 - Historie  
smyczkiem pisane - Tadeusza  
Dobrowolskiego portret z pa-  
mąci przywołany (film dok.);  
14.10 - Anegdotki kulturalne;  
14.30 Byłam panną z mokrą  
głową (powt.); 15.00 - Kleks,  
czyli kolorowe podwórko (dla  
dzieci); 17.30 - Galeria  
gwiazd (program sportowy);  
17.45 - Rower; 18.30 - Poroz-  
mawiamy o gospodarce;  
19.00 - Wieczór z Tele-3;  
20.00 - Przed odlotem (polski  
film fab.); 22.55 - Człowiek  
w pięknym krawacie (fran-  
cuski film sensacyjny)

### CZWARTEK, 11.08.94

10.00 - W labiryncie (93/126);  
12.05 - Przed odlotem (powt.);  
13.30 - Świat cudów Henryka  
Wańka (reportaż); 14.00 Ga-  
leria gwiazd; 14.15 - Rower;  
14.30 - Tydzień Kultury Be-  
skidzkiej; 17.45 - Oblicza  
sportu; 18.30 - Lancet (maga-  
zyn medyczny); 19.00 - Wie-  
czór z Tele-3; 20.00 - Skra-  
dziona kolekcja (film fab.  
prod. polskiej); 22.10 - W la-  
biryncie (93/126); 22.40 - Ty-  
dzień Kultury Beskidzkiej;  
23.30 - W kręgu muzyki hisz-  
pańskiej (koncert w westybu-  
lu UW w Katowicach)

### PIĄTEK, 12.08.94

12.05 - Skradziona kolekcja  
(powt.); 13.35 Lancet (maga-  
zyn medyczny); 15.00 - Kleks,  
czyli kolorowe podwórko (dla  
dzieci); 15.30 Wilhelm Przecz-  
ka - portret literacki (repor-  
taż); 17.15 - W kramie per-  
kusji; 18.30 Studio pod  
Bukiem; 19.00 - Rozmowy u  
Waldorffa; 19.15 - Cyganie  
polscy (felieton); 19.30 - Lon-

dyn w ogniu (6/8); 20.40 - Xe-  
nia Grey - Księżna Chicago;  
21.00 - Jacy jesteśmy (Polska  
i Polacy oczyma koresponden-  
tów zagranicznych agencji in-  
formacyjnych); 22.55 - Jarre -  
koncert (Lyon, 22 sierpnia  
1984 r.)

### SOBOTA, 13.08.94

9.40 - W cztery światła strony  
(przewodnik turystyczny);  
10.00 - Życie w zamrażarce  
(serial przyrodniczy, 3/6);  
10.30 - Wielka Brytania od  
kuchni (serial BBC); 11.30 -  
Częstochowskie opowieści;  
13.30 - Gol - magazyn piłkar-  
ski; 14.00 Trans World Sport;  
15.00 - Muzyka i gospodarka;  
16.45 - Życie zaczyna się po  
czterdziestce; 17.30 - Sekrety  
sukcesu; 18.30 - Oj, ni mi jak  
Lwów; 19.15 - Znane i nie-  
znane oblicza muzycznych ar-  
cydzieli; 19.25 - Mikołowskie  
dni muzyki; 20.00 - Prywat-  
na wojna Lucindy Smith (ko-  
media australijska, cz. 1);  
21.35 - Villa nova (stare Ka-  
towice w rycinie i fotografii);  
22.10 - Sport w Tele-3; 23.10  
- Kabaret u Stacherczyka;  
23.40 - Ryzykanci (film prod.  
francuskiej)

### NIEDZIELA, 14.08.94

12.05 - Interclub (magazyn  
poświęcony klubom studen-  
ckim); 12.30 - Komandosi  
(ost.); 13.00 - Kino familijne:  
„Przygody na Kytherze”  
(12/13); 13.30 - Znani i nieza-  
nani; 14.15 - Osobliwości  
(dziwy architektury i rze-  
miostła śląskiego); 14.30 - Ma-  
gazin filmowy: Ale kino;  
15.00 Telefoniada (teletur-  
niej); 16.45 - Ryzykant (8/  
26); 18.30 - Sport w Tele-3;  
19.00 - Sacrum-Profanum -  
magazyn chrześcijański; 19.30  
- Prymat - magazyn niepeł-  
nosprawnych (reportaż);  
20.00 - „Zandarm się żeni”  
(komedia prod. francuskiej);  
21.35 - Płyn po morzach i  
oceanach; 22.10 - Sport w  
Tele-3; 23.00 - Klasyka kina  
polskiego

Redakcja nie odpowiada za  
zmiany w programie Tele-3

Ze względu na ograniczoną  
ilość miejsca podaliśmy tylko  
niektóre audycje.

## Zaproszenia

**MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE**, Katowice, ul. Jordana 39  
(wejście od ul. Wita Stwosza), tel. 512-160

● Wystawa sztuki gotyckiej - zjawiska plastyczne z terenu  
Górnego Śląska od 1380 roku do początków XVI wieku.  
● „Podług ludzi, którzy ją tworzą” - wystawa obrazująca  
problemy rodziny, zorganizowana z okazji Międzynarodowego  
Roku Rodziny, prezentuje tematyczne zbiory 10 muzeów gór-  
nośląskich.

● Gisela Paul - malarstwo, rzeźba, monotypie.

**GÓRNOŚLĄSKI PARK ETNOGRAFICZNY**, Chorzów, ul. Par-  
kowa 1, tel. 410-718.

W każdą środę sierpnia organizowany jest kilkugodzinny  
pobyt w muzeum na wolnym powietrzu, w scenerii górnoślą-  
skiej wsi sprzed 100 lat. W programie gry i zabawy plenerowe,  
konkursy, zwiedzanie wystaw i inne. Początek w każdą środę o  
godz. 10.00.

O godz. 12.00 rozpoczyna się spotkanie z teatrem, muzyką i  
tańcem.

10.08. Występ zespołu folklorystycznego oraz rajd rowerowy.

Ponadto:

07.08. godz. 16.00 koncert chorzowskich orkiestr dętych

14.08. godz. 16.00 zespół folklorystyczny z Zakopanego.

**PARK HUTNIKÓW W CHORZOWIE** - koncerty orkiestr dę-  
tych: 14.08. Orkiestra „Huty Batory”.

**ŚLĄSKIE OSIOŁE MIASTECZKO**

08.08. „Gościniec Śląski” - impreza plenerowa o charakterze  
festynu.

**BYTOM**

Wydział Kultury Urzędu Miasta organizuje imprezy dla dzieci  
w ramach akcji „Sportowe lato w mieście”. Uczestnictwo we  
wszystkich imprezach jest bezpłatne. Na dzieci czekają wy-  
kwalifikowani instruktorzy i trenerzy.

Od 08.08. do 12.08. w godz. od 10.00 do 15.00 **KOSZYKÓW-  
KA**; turnieje trzyosobowych drużyn podwórkowych na nastę-  
pujących boiskach: „Torkacik”, ul. Tarnogórska 1 (Centrum),  
SP 26, ul. Nickla 19 (Miechowice), SP 32, ul. Szymały 124 (Ra-  
dzionków), SP 34, ul. Orzegowska 82 (Szombierki).

Informacji udziela Wydział Kultury Urzędu Miasta w By-  
tomiu, tel. 818-189.

**ZABRZE**

W każdą sobotę przed Domem Muzyki i Tańca odbywają się  
koncerty w ramach akcji „Muzyczne lato”. Początek koncer-  
tów i wspólnej zabawy zawsze o godz. 20.00.

**RYBNICKI OSRODEK KULTURY**, Rybnik, ul. Saint Vallier 1,  
tel. (0-36) 22-132

Kino premierowe:

09, 10 i 11.08. godz. 15.00 „Bingo” (komedia rodzinna prod.  
USA)

09, 10 i 11.08. godz. 17.00 i 19.30 „W imię ojca” (irland.-ang.-  
amer. dramat obycz.-sens.).

**KATOWICE** - imprezy plenerowe:

● muszla koncertowa „Zielone oczko” w Parku Kościuszki -  
występy zespołów artystycznych w każdą niedzielę o 17.00

● amfiteatr na Zadolu - koncerty chórów i orkiestr dętych w  
każdą niedzielę o godz. 16.00

● Rynek przed Teatrem Śląskim - występy orkiestr dętych w  
każdy piątek od godz. 16.00.

**CZYNNE BIBLIOTEKI**

● Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, ul. Kasprzaka 7, tel.  
585-784 od 8.00 do 15.00 (wypożyczalnia od 9.00, oprócz so-  
bót)

● Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej, ul. Bogucicka 3  
od 9.00 do 14.45 (oprócz sobót)

● Biblioteka Główna Uniwersytetu Śląskiego ul. Bankowa 7  
od 9.00 do 15.00 (w soboty dyżury od 9.00 do 13.00).

**MUZEUM ZAGŁĘBIA**, Będzin ul. Generała Karola Świer-  
czewskiego 15, tel. 647-461.

Do końca sierpnia jesz czynna wystawa zatytułowana „sztu-  
ka Indii”. Wystawa została przygotowana z wykorzystaniem  
zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Wystawę w  
Muzeum Zagłębia można zwiedzać w zwykłych godzinach ot-  
warcia muzeum.

Ogłoszenia

**MIESZKANIE** komunalne, 36 m kw., Koszutka, zamienię na  
większe, tel. 103-39-17 219

MED CENTRUM Laserowe Centrum Stomatologii	
BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM !!!	
- Leczenie i usuwanie w <b>NARKOZIE</b>	Dział dziecięcy:
- Mosty, korony <b>PORCELANOWE</b>	- lakierowanie zębów
- Protezy natychmiastowe	- <b>ORTODONCJA</b> wady zgryzu
- <b>IMPLANTY</b> - wszczepy zębowe	- aparaty ortodontyczne
	<b>STAŁE</b>
KATOWICE, Pl. Wolności 4 tel. 58-85-43, 59-97-45 9.00-20.00	KATOWICE, ul. Kościuszki 86B tel. 57-40-33, 57-44-60 13.00-20.00
FILIA: Bielsko-Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26. 70/AK	

## Audycje religijne w Radiu Katowice

W niedzielę, godz. 7.45 - U progu dnia i przegląd prasy katolickiej.  
W dni powszednie, godz. 6.35 - U progu dnia - refleksje ewan-  
geliczne.

We wtorki, godz. 20.10 - „Droga”.

W piątki, godz. 19.05 - „Gdzie miłość wzajemna” - audycja dla  
chorych.

## Konkurs dla wszystkich

## Powstania i plebiscyt

W tym roku przypada 75.  
rocznica wybuchu pierwszego  
powstania śląskiego. Górno-  
ślązacy kilkakrotnie podejmowali  
walkę o wyzwolenie  
spod niemieckiego dyktatu.  
Dziś ich zmagania coraz bar-  
dziej ulegają zapomnieniu.  
Warto więc przypomnieć  
przynajmniej najważniejsze  
daty. Aż dwa ze śląskich po-  
wstań rozpoczęły się w sier-  
pniu. Dlatego sierpniową  
edycję konkursu dla wszyst-  
kich, w którym uczestniczą  
mieszkańcy całej górnoślą-  
skiej metropolii, poświęcamy  
przypomnieniu tamtych wy-  
darzeń. Oto pierwsze pytanie:

1. W którym roku wybu-  
chło pierwsze powstanie ślą-  
skie?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją  
na kartce, wytnij kupon i cze-  
kaj na następne pytanie, któ-  
re będzie za tydzień. Na razie  
nie przysyłaj nam odpowie-  
dzi!

Przypominamy zasady kon-  
kursu:

1. Jedna tura „Konkursu  
dla wszystkich” trwa przez  
jeden miesiąc (cztery albo  
pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze  
będzie tyle pytań, ile niedziel  
w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewi-  
dziana jest jedna bardzo  
cenna nagroda w postaci  
dziesięciodniowego wyjazdu  
turystyczno-pielgrzymkowego  
do Włoch, ze szczególnym  
uwzględnieniem Rzymu, orga-  
nizowanego przez jedno z ka-  
towickich biur podróży. Ist-  
nieje możliwość wyboru innej  
imprezy z oferty biura.

4. Losowanie nagród odby-  
wać się będzie komisyjnie  
piętnaście dni po wydrukowa-  
niu ostatniego pytania każdej  
tury.

5. Aby wziąć udział w loso-  
waniu, należy;

- posiadać wszystkie nume-  
ry „Gościa Niedzielnego” z  
danego miesiąca (w sierpniu  
cztery numery);  
- odpowiedzieć na pytania

konkursowe drukowane w ko-  
lejnych numerach „Gościa”;

- wszystkie odpowiedzi na-  
pisać na jednej kartce;

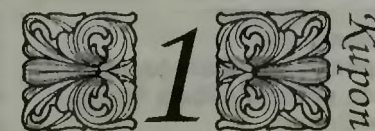
- dołączyć wycięte z „Go-  
ścia” kupony konkursowe (w  
sierpniu cztery kupony z ko-  
lejnymi numerami);

- wszystko (kartkę z odpo-  
wiedziami i kupony) wysłać  
pod adresem redakcji, który  
podamy razem z ostatnim py-  
taniem. Wtedy również poda-  
my termin nadsyłania odpow-  
iedzi.

**ROZWIĄZANIE „KON-  
KURSU DLA WSZYST-  
KICH” Z CZERWCA 1994 r.**

Prawidłowe odpowiedzi:  
galoty, klachy, chachor, klu-  
panie.

Nagrodę wylosowała pani  
Maria Karwot z Wodzisława  
Śląskiego. Gratulujemy.





GLIWICKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

32/1994

## Budziciel polskości na Śląsku

Juliusz Ligoń urodził się w Prądach pod Koszęcinem 23 lutego 1823 roku. Ojciec Juliusza, Franciszek, pracował jako kowal dworski w do-  
brach koszęcińskiego magnata księcia Hohenlohego.

Przyszły poeta i kowal pobierał nauki w szkole ludowej w Strzebinu, pod kierunkiem nauczyciela Hadroska. W szkołach obowiązywał wówczas język niemiecki, ale wiadomo, że większość nauczycieli posługiwała się językiem polskim, gdyż dzieci nie rozumiały języka wykładowego. Biografowie Juliusza Ligońa twierdzą, że nauczyciel Hadroszek nie tylko używał języka polskiego, ale być może wszczepiał swym wychowankom elementarną wiedzę o historii Polski. Świadczy o tym również strofy wiersza Juliusza Ligońa, w którym stwierdza m.in.: „O Sobieskim Janie za młodu się uczyłem...”

Po ukończeniu szkoły w Strzebinu, J. Ligoń uczy się kowalstwa w kuźni ojca, pracując tam do 20 roku życia. Zwabiony pogłoskami o dobrych zarobkach, udaje się pieszo do Królewskiej Huty, gdzie znalazł zatrudnienie w „Werku” (hucie). Tutaj zetknął się z wydarzeniami i ruchami, które niosła ze sobą Wiosna Ludów, tutaj zaczęło również owocować staranne wychowanie rodzinne, przepełnione kultem religijnym i wielką miłością do ojczyzny. Te dwie cechy znajdują odbicie w całej twórczości literackiej naszego poety-kowala. Działalność w ruchu abstynenckim, zaszczepionym przez księdza Ficka z Piekara, któremu to ruchowi Juliusz pozostał wierny do końca życia. Schorowany i ciągle prześladowany za swe polskie przekonania poeta zmarł 17 listopada 1889 roku, a jego prochy spoczywają na cmentarzu, przy kościele św. Barbary w Chorzowie.

Działalność i niektóre fakty biograficzne z życia Juliusza Ligońa świadczą o wielkiej roli, jaką spełnił ten poeta-robotnik w najtrudniejszym okresie dla ziemi śląskiej. Bo w czasie Jego dojrzałego życia rozpoczął się pruski „Kulturkampf”, niszczący wszystko co polskie na Śląsku. Tym poczynaniom władz pruskich J. Ligoń przeciwstawił w swych publikacjach i poetyckich utworach polski rodowód Górnoślązaków, uczył szacunku do spuścizny narodowej, miłości do ojczystego języka, walczył z nałogiem i ciemnotą.

Był również J. Ligoń wielkim miłośnikiem książek, prowadząc przez wiele lat w

Chorzowie i Zawadzkiem biblioteki polskie oraz kolportując tysiące książek do czytelników.

W licznych publikacjach zachęcał współrodaków do czytania:

*„Przeć choć codziennie  
Pracujęm do syta,  
Wieczorem po pracy  
Niech każdy coś czyta.  
Bo przysłowie mówi  
Kto rozum zmarnuje  
Temu ani kowal  
Już go nie ukuje.”*

W twórczości J. Ligońa dostrzec musimy pewne wzajemne przenikanie się wartości patriotycznych i religijnych. Te ostatnie z różnych względów przemilczano w ostatnich dziesięcioleciach.

Chociaż Juliusz Ligoń swe dojrzałe życie spędził w przemysłowej części Śląska, istnieją dowody jego częstej bytności w rodzinnych stronach. W roku 1853 jest obecny przy remoncie zabytkowego kościoła Świętej Trójcy w Koszęcinie, gdzie odnalazł bezcenną kronikę kościoła. Napisał również po latach piękny wiersz o „Trójcy”.

Jego twórczość pozostawiona w poezji, dramatach, pieśniach i publicystyce wywierała duży wpływ na uświadomienie społeczne i narodowe Ślązaków. Dzisiaj budzić musi podziw wielką odwagę, nieustępliwość w działaniu, zmysł organizacyjny i talent literacki J. Ligońa, bo przecież Jego edukacja zaczynała się i kończyła w kilkuklasowej niemieckiej szkółce - u rektora Hadroska w Strzebinu.

JAN MYRCIK

## Zaproszenie do Kamienia Śląskiego

1594 był rokiem kanonizacji św. Jacka. Zatem obecnie mija 400. rocznica tego wydarzenia - ważnego dla metropolii górnośląskiej, która obrała Świętego za swojego patrona. W niedzielę 14 sierpnia w miejscu urodzenia św. Jacka, w Kamieniu Śląskim,

## Wniebowzięcie

Święto Matki Boskiej Wniebowzięcia szczególnie uroczyste będzie obchodzone w sanktuariach maryjnych naszej diecezji.

## Forum Młodzieży

Od 11 do 14 sierpnia w Częstochowie odbędzie się Forum Młodzieży. Hasło tego rocznego spotkania młodych brzmi: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was po-

## List pasterski na uroczystość św. Jacka

DRODZY DIECEZJANIE!

Rok 1994 możemy w naszej metropolii katowickiej nazwać rokiem jubileuszowym. Mija bowiem 400 lat od uroczystego wyniesienia na ołtarze, czyli kanonizacji św. Jacka, naszego Wielkiego Rodaka, urodzonego w Kamieniu Śląskim. Pragniemy to wielkie wydarzenie uczcić w szczególnie uroczysty sposób w miejscu, gdzie stała Jego kolebka, do niedawna przechowywana w Sanktuarium. Z tej okazji przypomnijmy sobie postać św. Jacka, zwróćmy uwagę na nieprzerwany kult tego Świętego u nas i na świecie, którego wymownym wyrazem będzie metropolitalna pielgrzymka do przywróconego do dawnej świetności Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim.

### RYS BIOGRAFICZNY ŚW. JACKA

Św. Jacek, z łacińska Hyacinthus, z rodu Odrowążów; rodu, który wydał kilka wielkich postaci historycznych, a wśród nich bł. Czesława i bł. Bronisławę, urodził się ok. 1200 roku niedaleko Opola, można powiedzieć u stóp Góry Świętej Anny, w Kamieniu Śląskim. Zapewne niezwykle zdolności i intelektualne i religijne spowodowały, że biskup krakowski Iwo wysłał swego bratanka, zaledwie 21-letniego Jacka oraz Czesława na studia zagranicę do Bolonii i Paryża, a następnie do dalekiego Rzymu, by tam z rąk św. Dominika, założyciela zakonu odebrać habit i wejść do wspólnoty znaczącego już wówczas zakonu dominikańskiego. Działo się to w roku 1221. Ale już następnego roku władze zakonne powierzają tym młodym Ślązakom, zapewne z grupą innych zakonników, odpowiedzialną misję; mają wrócić do stron rodzinnych i zakładać pierwsze placówki dominikańskie. Rozpoczynają swoją misję w Krakowie, w którym powstaje pierwszy dominikański klasztor, który staje się ośrodkiem i centrum oddziaływania na całą ówczesną Europę Środkową i Wschodnią. Stąd św. Jacek wraz ze swoimi współbraćmi podejmował z niesłychaną, apostołską żarliwością podróże misyjne, niosąc Ewangelię jeszcze nie tak bardzo utwierdzonej w wierze ludom róż-

nych języków i narodów. Gdziekolwiek zaś dotarli tam natychmiast powstawały klasztory, które w owych czasach były jednocześnie ogniskami oświaty i kultury w ogóle. Podziw budzi ten ewangeliczny zapał i gorliwość Świętego i Jego towarzyszy, dzięki którym powstawały tak liczne wspólnoty zakonne w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu, Sandomierzu, Kamieniu Pomorskim oraz w Chełmnie. Są to tylko niektóre spośród powstałych dzięki naszemu Świętemu klasztorów. Ale św. Jacek nie ograniczył się tylko do tych terenów. Osobiście i przy pomocy swoich towarzyszy dociera na południe, mianowicie do Pragi Czeskiej, a potem na Wschód, na Ruś, do Kijowa, a nawet pod samą Moskwę. Głosi Chrystusową naukę na północy, obejmując apostołską misją dzisiejsze tereny Litwy, Łotwy i Estonii. Zapewne św. Jacek bardzo poważnie potraktował wskazanie św. Pawła: „Nie opuszczajcie się w gorliwości” (Rz 12,11). W ten sposób nasz Święty stał się prawdziwym misjonarzem i apostołem całej niemal Środkowej i Wschodniej Europy. Stał się prawdziwym Europejczykiem.

Sterany pracą apostołską, po ciężkiej chorobie umiera w Krakowie w 1257 roku, gdzie po dziś dzień spoczywają Jego doczesne szczątki w kościele dominikańskim pw. Świętej Trójcy.

### KULT ŚW. JACKA

Wielkość i świętość naszego wielkiego Patrona i Orodownika w niebie były uznawane od samego początku. Już w chwili śmierci czczony był jako święty, a Jego grób otaczano pietyzmem. Modlono się do Boga za Jego wstawiennictwem, a lud doznawał wiele łask. Wiarę w Jego moc wstawienniczą pięknie wyraża zapis konwentu krakowskiego, gdzie z przekonaniem kronikarz napisał te słowa, i to zaledwie 20 lat po śmierci Świętego: „W klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzesić zmarłych”. Ten kult stał się podstawą do kanonizacji św. Jacka, do ogłoszenia go świętym przez papieża Klemensa VIII czterysta lat temu w 1594 r. Odtąd kult św. Jacka szybko zatacza coraz szersze kręgi, można powiedzieć rozszerza się na cały niemal świat, a po dziś dzień żywy jest zwłaszcza w Ameryce Południowej, a w Europie w Hiszpanii. Cześć Świętego jest także żywa oczywiście i w naszym kraju, o czym świad-



czą liczne świątynie i kaplice św. Jackowi poświęcone, a także imiona nadawane przy chrzcie św. Nie mogło tego kultu zabraknąć i u nas na Śląsku. Jest On przede wszystkim głównym Patronem całej kościelnej prowincji górnośląskiej, obejmującej trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. O tym kulcie świadczy bogata ikonografia św. Jacka w licznych świątyniach.

### JACKOWY JUBILEUSZ W KAMIENIU ŚLĄSKIM

Przywołanie na pamięć postaci naszego wielkiego Rodaka św. Jacka ma nas właśnie przygotować do wielkiego jubileuszu 400-lecia wyniesienia Go na ołtarze. Pragniemy to uczynić bardzo uroczyste i to w miejscu urodzenia Świętego w Kamieniu Śląskim. Po raz pierwszy uczynić to pragniemy w wielkiej pielgrzymce metropolii śląskiej, obejmującej jak wspomniano - trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. Wprawdzie Kamień Śląski miał już zaszczyt gościć podczas uroczystości milenijnych wielkie Osobistości, biskupów całego kraju z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele, przede wszystkim zaś ówczesnego głównego Celebransu kardynała krakowskiego Karola Wojtyłę, dzisiejszego Ojca Świętego i znanego czciciela św. Jacka, jednak i tę naszą tegoroczną uroczystość jubileuszową zaszczytą także zagni Goście z kraju i zagranicy. Na tę Jackową uroczystość przygotowaliśmy się chcemy zwłaszcza, w sposób duchowy poprzez modlitwę i modlitewny, a przede wszystkim eucharystyczny udział w pielgrzymce.

Uroczysta Msza św. dziękczynna przy nowo odbudowanym zamku odprawiona będzie 14 sierpnia br. o godz. 11.00, podczas której wygłoszą słowo Boże jako metropolita górnośląski.

Serdecznie zapraszam na to świętowanie w jubileusz 400-lecia kanonizacji św. Jacka wszystkich kapłanów, siostry zakonne i drogich diecezjan, a szczególnie parafie, którym patronuje św. Jacek.

Niech nas wszystkich modlitewnie złączy razem w jedności, wierze i miłości wielki nasz Patron i Orodownik, Syn Ziemi Śląskiej i wielki „Europejczyk”, św. Jacek.

Wszystkim pielgrzymom z serca błogosławie.

Szczęść Boże!

† DAMIAN ZIMON

ARCYBISKUP

METROPOLITA KATOWICKI



## Spór o prawdę istnienia

„Nie wiem, czy z moich wcześniejszych wypowiedzi mógł Pan wywnioskować, że pomału doszłam do chrześcijaństwa, pojmowanego ze wszech miar pozytywnie. Oswobodziło mnie to od życia, pod którym się ugięłam, a zarazem dało mi siłę, by życie przyjąć na nowo i z wdzięcznością. Mogę więc mówić o «odrodzeniu się» w najgłębszym znaczeniu tego słowa” – pisała Edyta Stein do Romana Ingardena, polskiego filozofa, w liście z 10 października 1918 r. Ich znajomość i przyjaźń, powstałe w latach studiów zaowocowały obfitą wzajemną korespondencją.

Obecnie ukazał się po raz pierwszy zbiór zachowanych listów Edyty Stein do Romana Ingardena, w znakomitym tłumaczeniu na język polski, wydany przez Wydawnictwo „M” i warszawski oddział Towarzystwa im. Edyty Stein pt. „Spór o prawdę istnienia”. Jest to wydarzenie wagi nie małej. Wydane listy stanowią bowiem nieocenione źródło poznania i pogłębienia wiedzy o niezwyklej umysłowości, duchowości i religijności przyszłej męczennicy i bło-

gosławionej. Są świadectwem „prawdy istnienia” – czyli sensu życia ludzkiego zorientowanego na Boga.

Biografia autorki listów wyrasta pośrednio także z dwóch miejscowości naszej obecnej diecezji. Z Gliwic pochodził ojciec Edyty – Zygfryd Stein. Tu też mieszkali jej rodzice w pierwszych latach swego małżeństwa, tu urodziła się trójka jej starszego rodzeństwa. Stąd „udali się oni w ojczyste strony mojej matki” – pisze Edyta w swojej autobiografii pt. „Dzieje pewnej żydowskiej rodziny” – czyli do Lublina, gdzie rodzice matki, Augusty z domu Courant – a więc dziadkowie Edyty – Courantowie mieli dom.

Po urodzeniu się w Lublinie następnej trójki rodzeństwa „rodzice, nie mogąc poprawić swych spraw materialnych, postanowili przenieść się do Wrocławia”. W późniejszych latach Edyta jako paroletnia dziewczynka przyjeżdżała tu do dziadków na wakacje. „Dla nas, dzieci, nie było większej radości jak wakacyjny wyjazd do krewnych w Lublinie (...). W tym małym miasteczku cieszyły-

śmy się wielką swobodą (...)” – zapisała w autobiografii.

W związku z plebiscytem i kształtowaniem się granicy polsko-niemieckiej po pierwszej wojnie światowej, Edyta Stein pisała w liście do Ingardena 30 listopada 1918 r.: „(...) bardzo proszę napisać coś dokładniejszego o sytuacji w Polsce (...). Zupełnie nie potrafię sobie wyobrazić co się właściwie u was dzieje (...). Może Pan sobie również wyobrazić jak moje najbliższe otoczenie ocenia polską agitację na Górnym Śląsku. Dość stoi tam rodzinny dom mojej matki, w którym jeszcze moje pokolenie widziało swoją ojczyznę, a dla moich krewnych jest oczywiste, że wyjechaliby stamtąd, gdyby Górny Śląsk faktycznie został oderwany od Niemiec” – jak faktycznie rodzina Courantów postąpiła, gdy podsumowano wyniki plebiscytu i okazało się, że Lubliniec przypadł Polsce. W związku z cytowanym fragmentem redaktor wydanego zbioru listów – Andrzej Polkowski – zamieścić następujący przypis: „Dom rodzinny Courantów w Lublinie stoi do dziś z napisem «S. Courant», na-



Edyta Stein

zwiskiem dziadka E. Stein. W 1987 r. umieszczono na tym domu tablicę pamiątkową”.

W „Sporze o prawdę istnienia” sprawą najciekawszą i najcenniejszą jest możliwość śledzenia procesu przemiany wewnętrznej Edyty Stein, od jej czysto formalnego judaizmu do chrześcijaństwa i katolicyzmu – aż do życia kontemplacyjnego i karmelitańskiego. Natomiast adresat listów Roman Ingarden nie akceptował tej najgłębszej metanoi swej niemieckiej przyjaciółki i był jej zdecydowanie przeciwny.

W zakończeniu listu o bliżej nieokreślonej dacie z 1937 roku nadmieniała mu: „Czy nie mógłby się Pan wreszcie przełamać i nazywać mnie «Siostrą Benedyktą», tak jak do tego obecnie przywykłam? Kiedy pisze Pan «Panna Stein», muszę się zastanawiać, co to właściwie znaczy”.

Ostatni – 161 list pisany był w kolońskim Karmelu, 6 maja 1938 r. W liście tym Edyta Stein – już siostra Teresa Benedykta od Krzyża, karmelitanka – donosiła polskiemu przyjacielowi o swoich wieczystych ślubach zakonnych. „Co to znaczy być przyjętą na wieki przez Boga, słowami wyrazić się nie da”.

Nie ma więc w opublikowanym zbiorze listów śladów ucieczki s. Benedykty przed

gestapo – z Niemiec, do Karmelu w Echt w Holandii, w grudniu 1938 r. Nie ma też wzmianki o jej aresztowaniu 2 sierpnia 1942 r., o deportowaniu do obozu zbiorczego i wywózce do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie zginęła w komorze gazowej 7 sierpnia 1942 r.

Zbiór listów Edyty Stein do Romana Ingardena uzupełniają cenne „aneksy”, a wśród nich niezwykle ciekawe opracowanie Romana Stanisława Ingardena (syna adresata listów) pt. „Z dokumentów rodzinnych i wspomnień o ojcu” oraz wspomnienia adresata pt. „Edyta Stein o swojej działalności jako asystentka Husserla”. „O badaniach filozoficznych Edith Stein” jest przedrukiem jego znakomitej rozprawy wygłoszonej 6 kwietnia 1968 r. w Krakowie, na zaproszenie kard. Karola Wojtyły.

Ostatnia – fotograficzna część jest nie mniej ciekawa – przede wszystkim dlatego iż prócz fotokopii kilku listów ukazuje nieznane podobizny autorki listów, ich adresata oraz ludzi, którzy odegrali znaczące role w życiu naukowo-filozoficznym obojga.

„Spór o prawdę istnienia” – to książka nie do przecenienia – bo stanowi dokument heroicznego i skutecznego dążenia do Boga.

JAN PLUTA

## Kościół w Szombierkach

Szombierki, zwane po wojnie przez pewien czas Chruszczowem, od początku należały do parafii NMP w Bytomiu, a od roku 1886 do parafii Świętej Trójcy w Bytomiu. Gdy w roku 1870 uruchomiono kopalnię Szombierki, własność Joanny hrabiny Schaffgotsch, liczba mieszkańców miejscowości zaczęła wzrastać. Z tego też powodu zaczęto myśleć o budowie świątyni.

Kościół zbudowano w latach 1902–1904 według projektu architekta Wilhelma Wiczorka z Bytomia. Prace budowlane prowadziła firma Rother z Legnicy oraz majster murarski Aleksander Paule z Bytomia. Przy wystroju wnętrza pracowali artyści z Bytomia, Katowic, Wrocławia i Górnej Frankonii. Kościół w stylu neoromańskim, po 2 latach budowy poświęcił 13 listopada 1904 roku ks. prałat Schirmeisen, proboszcz macierzystej parafii Świętej Trójcy w Bytomiu. W tym też roku została erygowana parafia. Pierwszym jej proboszczem został ks. Drzyzga. Liczba katolików wynosiła wtedy 3100. Świątynię konsekrował 20 czerwca 1905 roku ks. kard. Jerzy Kopp z Wrocławia.

Kościół w Szombierkach pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa jest bazylikowy, trójnawowy, z niewielką sygnaturką na dachu nad skrzyżowaniem naw i wieżą przy wejściu głównym. Wnętrze łączy styl neoromański z neogotykiem. Na szczególną uwagę zasługuje ołtarz główny z dwiema figurami i pięknym obrazem pędzla Marianny von Oer z Niemiec. Przy kościele od strony wschodniej znajduje się figura Madonny na smukłej kolumnie tzw. Paniątka będąca kopią starej rzeźby z Berlina. W krypcie spoczywa Karol Godula (+1848) znany z fundacji na rzecz wielu kościołów.

Wskutek szkód górniczych, kościół remontowano w latach 1929 i 1949 oraz wiele razy w ostatnim czasie.

Na terenie parafii znajduje się wotywna kaplica św. Józefa, wybudowana w latach 1859–62 jako podziękowanie mieszkańców Szombierek, ocalonych z epidemii cholery. Kaplica ta została wybudowana pod nadzorem majstra mularskiego Jana Kowolika z Bytomia. W kaplicy, w latach 1863–1974 znajdował się stary i cenny obraz Matki Boskiej Bytomskiej, obecnie zastąpiony kopią. Staraniem ks. prof. W. Schenka obraz po konserwacji wrócił do prawowitego właściciela – kościoła NMP w Bytomiu. Po roku 1960 kościółek był trzykrotnie remontowany.

Proboszczami po wojnie przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szombierkach byli: ks. Ludwik Au-

gustin (1937–57), ks. infułat Emil Kobierzycki (1957–58), ks. mgr Jerzy Doleżał (1958–75), ks. Leopold Schwanzer CR (1976–84), ks. Stefan Kasprzyk CR (1984–93) i od 1993 roku ks. Stanisław Warchałowski CR. 13 września 1975 roku biskup F. Jop zlecił zarząd parafii Zgromadzeniu Księży Zmartwychwstańców.

Szombierki, które dopiero w 1951 roku zostały włączone do Bytomia, rozrosły się w wielkie osiedle, liczące ponad 30 tys. mieszkańców. Wskutek tego powstała konieczność budowy nowego kościoła. Ten trud podjęli Księża Zmartwychwstańcy.

Z parafii Szombierki pochodzi ks. dr Jan Kopiec, biskup pomocniczy diecezji opolskiej.

KS. FRANCISZEK GRABELUS

### Konkurs dla wszystkich

## Powstania i plebiscyt

W tym roku przypada 75. rocznica wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Górnoślązacy kilkakrotnie podejmowali walkę o wyzwolenie spod niemieckiego dyktatu. Dzisiaj ich zmagania coraz bardziej ulegają zapomnieniu. Warto więc przypomnieć przynajmniej najważniejsze daty. Aż dwa ze śląskich powstań rozpoczęły się w sierpniu. Dlatego sierpniową edycję konkursu dla wszystkich, w którym uczestniczą mieszkańcy całej górnośląskiej metropolii poświęcamy przypomnieniu tamtych wydarzeń. Oto pierwsze pytanie:

1. W którym roku wybuchło pierwsze powstanie śląskie?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją

na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedzieli).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży. Ist-

nieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty biura.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy;

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w sierpniu cztery numery);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w sierpniu cztery kupony z kolejnymi numerami);

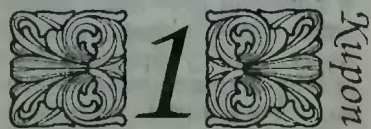
– wszystko (kartkę z odpo-

wiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

**ROZWIĄZANIE „KONKURSU DLA WSZYSTKICH” Z CZERWCA 1994 r.**

Prawidłowe odpowiedzi: galoty, klachy, chachor, kłupanie.

Nagrodę wylosowała p. Maria Karwot z Wodzisława Śląskiego. Gratulujemy.





## BIELSKO-ŻYWIECKI

# GOŚC NIEDZIELNY

32/1994



## Pod opieką Rychwałdzkiej Matki

W rychwałdzkim kościele pw. św. Mikołaja i Matki Bożej Szkaplerznej od blisko 350 lat rozwija się kult maryjny, związany z cudownym wizerunkiem Matki Bożej, umieszczonym dziś w głównym ołtarzu. Nazywana Panią Żywieckiej Ziemi, Matka Boża z Rychwałdu stała się w ciągu wieków pośredniczką wielu prób i modlitw. O tym, jak wiele z nich zostało przez Boga wysłuchanych, mówi parafialna księga, w której od połowy XVII wieku spisywane były odbierane przez wiernych łaski i dobrodziejstwa.

Niemal od pierwszych lat obecności cudownego obrazu w Rychwałdzie gromadzą się w tym miejscu także czciciele Matki Bożej Szkaplerznej. Tegorocznym uroczystościom odpustowym towarzyszyła modlitwa w intencji członków Bractwa Szkaplerza Matki Bożej. Zgodnie ze wskazaniami objawionymi karmelicie o. Szymonowi Stockowi w XIII w. noszą oni szkaplerze i odmawiają regularnie modlitwy do Matki Najświętszej. Do prowadzonej od lat księgi Bractwa wpisały się 17 lipca kolejne osoby, deklarujące, iż w ten szczególny sposób będą czcić Matkę Bożą. Byli w tym gronie także pielgrzymujący do Rychwałdu wierni spoza parafii. Znaleźli się wśród nich także ci, którzy za wstawiennictwem Maryi oraz dzięki pomocy o. Grzegorza Sroki w Rychwałdzie otrzymali łaskę powrotu do zdrowia. Na czele kapłanów koncelebrujących tegoroczną Sumę odpustową stanął rektor Seminarium Duchownego w Strasburgu, ks. Józef Müser, zaś w ich gronie obecny był także sprawujący tego dnia w Rychwałdzie swą Mszę św. prymicyjną ks. Krzysztof Łacny, do kapłaństwa przygotowujący się w tamtejszym seminarium jako 9 z kolei kleryk z Polski.

Jak przypomniał opiekun rychwałdzkiego sanktuarium, o. Jan Szpyt OFM Conv., najbliższą okazją do wspólnej modlitwy za wstawiennictwem Maryi będzie nabożeństwo fatimskie w 13 dniu sierpnia.

## Pora na wiersz

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, proponujemy Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” lekturę tekstów nagrodzonych w konkursie poetyckim na wiersz o Groniu Jana Pawła II. Jako pierwszy – wiersz poetki Lucyny Szubel z Chrzanowa:

### Gron

### Jana Pawła II

Na Ziemi  
co dała  
Światu  
Papieża

są kamienie  
które nie  
milczą

wezbrane

miłością  
modlitewnych  
zamyśleń

„Pieśnią  
nad  
Pieśniami”  
się stają

w nas

## Liczą się tylko potrzeby

O tym, jak są one ogromne wśród mieszkańców krajów objętych działalnością misyjną, przekonali się już niejednokrotnie członkowie Zespołu Misyjnego, działającego od trzech lat przy parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Jawiszowicach. Często o trudnych warunkach życia swoich parafian mówili przybywający tu na spotkania misjonarze z różnych krajów, wiele informacji na ten temat przynosi też regularnie prowadzona korespondencja: listy, jakie otrzymują od księży i siostr pracujących na rzecz misji. Wśród listów są także i te, które przysyła z Kenii s. Donata ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, od lat pracująca w działającym przy misji katolickiej szpitalu, opiekująca się zwłaszcza najmłodszymi dziećmi potrzebującymi pomocy. Spotkanie z s. Donatą w 1991 r. miało wpływ na decyzję o założeniu Zespołu Misyjnego. W czerwcu bieżącego roku s. Donata odwiedziła jawiszowickich parafian ponownie, dziękując za dotychczasową współpracę i podtrzymując zapał do angażowania się w pomoc dla potrzebujących.

Jedną z form tej pomocy jest opłacenie nauki w szkole dla dwojga dzieci. Joseph i Angelika są bardzo dobrymi uczniami, jednak ich rodziców nie stać na wymagane przez szkołę opłaty. Joseph jest dwunastym dzieckiem w rodzinie, w której choroba rodziców stała się dodatkową przyczyną ubóstwa. Mimo trudności chłopiec nie zrezygnował z nauki – dzięki pomocy parafian z Jawiszowic już trzeci rok chodzi do szko-

ły średniej, prowadzonej na misjach przez Ojców Salezjanów. Przed wyjazdem s. Donaty do Polski prosił o przekazanie dwóch spraw. Jedną z nich była informacja, iż zapisał się do grupy chłopców przygotowujących się do podjęcia w przyszłości posługi kapłańskiej, drugą okazała się prośba o modlitewne wsparcie dla jego zamierzeń.

„Jak by to wspaniale wyglądało, gdyby każda parafia mogła wziąć pod opiekę choć jedno dziecko – zastanawia się s. Donata. – We Włoszech, Hiszpanii, Francji wspólnoty chętnie odpowiadają na takie apele. Spośród tych, które odwiedziłam w Polsce przed trzema laty, odpowiedziała jako pierwsza parafia z Jawiszowic. Inne przysyłały swe ofiary tylko od czasu do czasu”.

Najpierw trzeba było wędrować od drzwi do drzwi. Tą drogą zdobywał pierwsze wpłaty dla dwojga kenijskich podopiecznych s. Donaty członek jawiszowickiego Zespołu – pan Nowak. Później w wystawionej wewnątrz kościoła skarbonce znajdowali datki pozwalające nie tylko na zakup wysyłanych do Kenii dolarów, ale i na zaopatrzenie w bieżącą prasę o tematyce misyjnej. Dzięki niej wzrasta zainteresowanie misjami, pogłębia się jednocześnie świadomość, jak wielu jest ludzi oczekujących pomocy.

Potwierdzają to słowa s. Donaty, mówiącej o potrzebach ekonomicznych jako jednej z największych trudności, przed którymi staje na co dzień w swej pracy. Płatne – i bardzo drogie – są w Kenii leki. Aby mogli z nich sko-

rzystać i najubożsi chorzy, trzeba apelować do chrześcijan z innych krajów o pomoc. Nie zawsze nadchodzi ona od tych, którzy są najbogatsi i mają najwięcej, ale wiadomo na pewno, że nawet borykając się z własnymi kłopotami pomagają zwykłe ci, którzy rozumieją, że przynależność do wspólnoty chrześcijan zobowiązuje.

Właśnie jako drogę własnego rozwoju i chrześcijańskiej formacji traktują swoją działalność członkowie Zespołu Misyjnego. Razem podejmują się wielu prac, modlą się w intencji misji w parafialnym kościele i podczas wspólnych wyjazdów pielgrzymkowych, w których uczestniczą całymi rodzinami, wraz z dziećmi. Dzięki temu łatwiej im odnaleźć swoje miejsce we własnej rodzinie, parafii i Kościele, otworzyć się na potrzeby każdego bliźniego, bez względu na to, gdzie mieszka i jakim językiem mówi. Dlatego z równym zapałem zorganizowali zbiórkę ofiar na rzecz głodujących w Afryce dzieci – przekazaną na ręce pracującego w Zairze ks. Stanisława Wawry z Jawiszowic, jak również przyjęli zaproszenie na przyszłoroczne święcenia kapłańskie goszczącego w Jawiszowicach diakona Karola ze Słowacji, mówiącego o trudnościach, jakie przeżywał i przeżywa tamtejszy Kościół. Dlatego też ze zrozumieniem przyjęli decyzję swego dotychczasowego proboszcza, ks. Jana Zajęca, o wyjeździe do pracy wśród katolików na Ukrainie, skarżących się na brak księży, pragnących częstszego kontaktu z kapłanem. A.S.

## Dziękujemy ci, parafio!

Najlepszą formą wyrażenia uznania i wdzięczności za ciekawy wakacyjny wypoczynek były uśmiechnięte buzie prawie stu najmłodszych parafian z czechowickiej wspólnoty pw. Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Z inicjatywą zorganizowania parafialnych półkolonii dla dzieci, które nie będą w czasie wakacji nigdzie wyjeżdżać, wystąpił proboszcz, ks. Andrzej Raszka. Pomysł podchwyciła grupa parafian, a efekty przerosły najsmielsze oczekiwania.

Pierwszym sprawdzianem stała się przede wszystkim obecność zainteresowanych. Okazało się, że z dnia na dzień – a było tych dni przeszło dwadzieścia – chętnych do wspólnej zabawy, wycieczek, rozgrywek sportowych i dyskusji wciąż przybywało. Licząca początkowo 50 osób grupa szybko się rozrastała, w końcu trzeba było prowadzić zajęcia aż w czterech zespołach, ze względu na dużą liczbę uczestników. Nad każdą grupą opiekę sprawowali wychowawcy – nauczyciele oraz młodzież pomagająca w prowadzeniu rozmaitych zabaw. Pomysłów nie brakowało: rozgrywki sportowe w piłce nożnej, tenisie stołowym i zajęcia na basenie, konkursy plastyczne, a także mające swych zwolenników flippery, ustawione w jednej z sal domu katechetycznego, stanowiły jednak tylko uzupełnienie wakacyjnych wycieczek:

do Brennej, Szczyrku, Ustroń. Wyprawę na Równicę czy Dębowiec wspominać będą z pewnością jeszcze długo. Przypomnieniem wspólnego wędrowania będą też rysunki i mapki, rysowane przez dzieci po powrocie z każdej wyprawy. Na trasie każdej z nich odnotowane zostały także świątynie, do których wstępowały, by się pomodlić.

Półkolonie były bowiem także okazją do spotkań z Bogiem. W piątki w programie zajęć ujęta była katecheza, wspólne przygotowanie do liturgii, nauka nowych pieśni pod kierunkiem pani katechetki. Rozważanie Ewangelii stało się inspiracją do wykonanych przez dzieci kredą na płytach dziedzińca rysunków. Były półkolonie również okazją do bliższego poznania przeszłości własnej parafii, odwiedzin macierzystej parafii pw. św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach – w jej skład wchodziły kiedyś tereny, które obejmuje dziś parafia Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Na parafialnym cmentarzu przy kościele św. Katarzyny kolonisci nawiedzili też grób ks. Józefa Wierczaka, ofiarodawcy działki i dawnej hali produkcyjnej, po niezbędnej adaptacji do dziś służącej parafianom jako świątynia. Dzieci poznały lepiej historię własnej okolicy oraz sylwetki zasłużonych osób, nauczyły się zarazem pogłębiać swoją wiedzę i kul-

ture, nie tracąc niczego z atmosfery prawdziwej zabawy i wypoczynku.

Nad tym, by nie straciły także sił, czuwała spora grupa parafian, dzięki którym dzieci mogły korzystać codziennie z trzech posiłków: śniadania, drugiego śniadania i obiadu. Podobnie jak wychowawcy, bezinteresownie swój czas ofiarowały panie przygotowujące posiłki. Ważną rolę pełnili parafianie-sponsorzy, przekazujący pieniądze i dary w naturze. Ks. Andrzej Raszka podkreślił zwłaszcza znaczenie, jakie ta pomoc miała dla dzieci z rodzin najgorzej sytuowanych.

Nie można zapomnieć o zysku, jakim stało się utworzenie swego rodzaju łańcucha ludzi dobrej woli skupionych wokół realizacji tego przedsięwzięcia. Włączyło się liczne grono parafian, dofinansowały władze miejskie, firma przewoźowa „Tramp” zaoferowała tańsze przejazdy autobusowe, jasienicka Fabryka Mebli pomogła w wykonaniu stołów, przy których dzieci mogły spożywać posiłki, za darmo udostępniony został basen w Zespole Szkół Technicznych. Z takimi doświadczeniami organizatorzy półkolonii myślą już dziś o dwóch, a może trzech turnusach w przyszłym roku. Może uda się zorganizować też jeden wypoczynkowy turnus dla starszych parafian, często samotnych.

M.B.



## Hermanicki tydzień Między Rzymem a Bizancjum

Co roku w lipcu łąka za kościołem Ojców Dominikanów pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustroniu-Hermanicach zapelnia się namiotami. Przyjeżdżają w to miejsce setki młodych ludzi, by na kolejnych, tygodniowych sesjach przeżywać wspólnotowo swoją wiarę, by spotkać się z Bogiem. Tak jest już od sześciu lat.

W tym roku w czterech „turnusach” wzięło udział ponad 1200 uczniów szkół średnich i studentów z całej Polski. Pierwsza sesja poświęcona była problemom wiary, jej wartości i zagrożeniom w zderzeniu z dzisiejszą rzeczywistością. Centralnym problemem następnej była rodzina (organizator hermanickich spotkań, ojciec Jan Góra, powiedział: „W dzisiejszym, skażonym środowisku rodzina przestaje być niszą ekologiczną. Ona również staje się chora. Chcemy odnaleźć – poprzez dyskusje, świadectwa, wykłady – na nowo jej wartość. Nie wszyscy mają to w swoim krwioobiegu, poprzez rodziny, w których się wychowali”). Trzeci z kolei temat to kultura, czy raczej wiara przełożona na język kultury. Zaproszeni twórcy opowiadali nie tylko o swoim warsztacie, o źródłach natchnienia, ale i o sposobach świadczenia o wierze właśnie poprzez kulturę. Ostatnia hermanicka sesja, najmniejsza i najkrótsza, to spotkanie grup przyjaciół, którzy chcą się spotkać ze sobą i z Bogiem, porozmawiać i pomodlić we wspólnocie.

Trzykrotnie w tym roku z młodzieżą zgromadzoną w Hermanicach spotykał się bp

Tadeusz Rakoczy. W trakcie jednego z nich podzielił się refleksją na temat ludzi ze swojego pokolenia, ze swojego dzieciństwa. „Jest to pokolenie w znacznej części, po ludzku można powiedzieć, przegrane, rozbite wewnątrz siebie i między sobą. Są oni naznaczeni swą życiową klęską. Wszyscy pochodzili ze zdrowych, wierzących rodzin a jednak czegoś zabrakło, coś pękło. Chcieli z pewnością jak najlepiej zrealizować swój pozytywny projekt, obraz życia, ale jednak problemy ich przeżyły”. Ten pokoleniowy obraz, zdaniem Księdza Biskupa, można przenieść na całe dzisiejsze społeczeństwo: „Tak mało dzisiaj jest wzlotów, mało dbałości o etos naszego życia i jego piękny kształt”. Później bp T. Rakoczy zwrócił się bezpośrednio do zebranej w wielkim namiocie młodzieży. „Ci, którzy żyją nadzieją, widzą dalej, ci którzy żyją miłością, widzą głębiej, a ci, co żyją wiarą widzą wszystko w innym świetle. Jesteście w Hermanicach, by w ciągu tego wakacyjnego tygodnia wspólnie popatrzeć dalej, zobaczyć głębiej i dojrzeć w gruncie rzeczy to samo co zawsze, ale może w innym świetle. Musimy wszyscy odnajdywać w świetle Słowa Bożego kształt życia indywidualnego, społecznego, rodzinnego, zawodowego”. Odpowiedzią młodzieży na słowa biskupa była pieśń kończąca to trzygodzinne spotkanie: „Każdy wschód słońca nam Ciebie zapowiada, nie pozwól nam przespać poranka”.

Ojciec Jan Góra, żegnając się z młodzieżą, wyjeżdżającą do domów po tygodniu wspól-

nej modlitwy, wspólnych wycieczek i spotkań, przypomniał za każdym razem: „Opowiedzcie rodzicom o wszystkim, co tu robiliśmy – należy im się ta wasza opowieść o Hermanicach”.

„Nasze sesje to formuła niezwykle otwarta, nastawiona na dialog, poszukiwanie. Są to kolokwia – rozmowa między nami, rozmowa z Panem Bogiem – tłumaczy fenomen Hermanic ojciec Jan Góra. Z jednej strony modlitwy i piękna liturgia: jutrznia, nieszpory, różaniec, Eucharystia, później wykłady a z drugiej całe popołudnia wolne, poświęcone na indywidualne spotkania, wycieczki. Całe bogactwo Kościoła, przejawiające się w duchowości i charyzmacie różnych zakonów, realizuje się również tutaj. Z pewnością to hermanickie wydarzenie przesiąknięte jest charyzmatem Zakonu Dominikanów. Na skrzyżowaniu dróg między Rzymem a Bizancjum, między dziedzictwem świętego Benedykta i świętych Cyryla i Metodego są... Hermanice. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszystko to dzieje się na Śląsku Cieszyńskim, w tyglu różnych kultur i religii. Tego typu domów modlitwy tu, w okolicy, jest wiele, są tu rozmaite wspólnoty wyznaniowe i wydaje mi się niezwykle celowe, ażeby w tym pluralizmie religijnym młodzież katolicka też miała tutaj swój ośrodek” – kończy o. Jan Góra.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Ojcowie Dominikanie pragną postawić w miejscu spotkań młodzieży w Hermanicach wiaty; ogromny namiot,

## Wakacyjny zlot młodzieży

Już po raz trzeci członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z Cisca zwrócili się w tym roku do młodzieży z naszej diecezji z zaproszeniem do wspólnego powitania wakacji. Trzeci już Zlot Młodzieży w Brzuśniku potwierdził trafność inicjatywy. Podobnie jak poprzednie wakacyjne zloty, stał się on przede wszystkim okazją do muzycznych prezentacji, stanowiących główny punkt programu.

Tegoroczny Przegląd Piosenki Religijnej i Poezji Śpiewanej zgromadził dwunastu wykonawców: zespoły i solistów. Ich występy oceniło jury w składzie: Alina Jakubiec, ks. Paweł Rajda, Marcin Sandok, dk Ryszard Reymann oraz Edyta Jambor. Wprawdzie trudność sprawiała spora różnorodność repertuarowa, ale poddając ocenę walory tekstu, poziom trudności wykonania oraz ogólne muzyczne wrażenie, jurorzy zgodnie przyznali w kategorii zespołów pierwszą nagrodę zespołowi „Mikamiria” z Pewli Ślemieńskiej. Drugie miejsce zajął „Parafian rock” z Łodygowic, a trzecie grupa „Buzia” z Węgierskiej Górki. Wśród solistów za najlepszą uznana została Agnieszka Piątek z Wieprza. Na drugim miejscu znalazła się Aleksandra To-

maszek z Żywca, a trzeci był Krzysztof Przepiórski z Pewli Wielkiej.

Zwycięzcy otrzymali nagrody: turystyczne materace, plecak, aparat fotograficzny, piłkę, jednak bez względu na nagrody chętnych do śpiewania nie brakowało. Po koncercie laureatów odbył się dodatkowy konkurs dla najmłodszych ochotników, których było w tym roku sporo: aż 15 wykonawców! Bezkonkurencyjną okazała się w tym gronie pięcioletnia Iza Twardowska, śpiewająca: „Brzuśniczanka jestem...”. Ta piosenką zyskała sobie sympatię brzuśnickiej publiczności. Na oficjalną nagrodę publiczności zasłużyła laureatka młodzieżowego konkursu: Agnieszka Piątek. Z gorącym przyjęciem spotkał się występujący tym razem w roli gościa Przeglądu żywiecki zespół „Ancilla Seguens”.

W przygotowaniu nagród pomogli sponsorzy, dzięki ofiarodawcom prywatnym, właścicielom sklepów i firm z okolicznych miejscowości udało się zdobyć także żywność dla uczestników zlotu. Żywiecki Browar pomógł sfinansować koszty nagłośnienia. Jednak główną zasługą leży po stronie młodzieżowych organizatorów. Wypowiada się o nich z uznaniem opiekun KSM w ciesieckiej

parafii – ks. Krzysztof Słowik: „Podoba mi się w nich odpowiedzialność, cieszy ich aktywność. Za nich nie trzeba myśleć ani martwić się, że czegoś nie dopilnują. Każde zadanie, którego się podjęli, zwykle doprowadzają do końca”.

A robi się w tutejszym Stowarzyszeniu sporo. Od zlotów poczynając przez cotygodniowe spotkania formacyjne, po okazjonalne wyjazdy na rekolekcje, pielgrzymki oraz turystyczne wyprawy w góry. W zeszłym roku spędzili 10 dni w Tatrach. W tym roku wybrali Bieszczady. W ubiegłym roku po raz pierwszy wybrali się na pieszą pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej wraz z grupą pacjentów Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego z Międzybrodzia Żywieckiego. Kontakt z osobami upośledzonymi utrzymują od tej pory regularnie, odwiedzając ich w Międzybrodzu, proponując wspólną modlitwę i zabawę. Aby na te liczne zajęcia wystarczyło czasu, wprowadzili zwyczaj wzajemnej pomocy w pracach polowych: większość rodziców ma przecież gospodarstwa. Pomagając sobie mogą łatwiej „zaoszczędzić” tych kilka dni na wakacyjny obóz czy pielgrzymkę.

Do nich należy też prowa-

## Tydzień w regionie

### Kradzież w kościele

Nieznani sprawcy skradli z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej XVIII-wieczną rzeźbę, przedstawiającą chrzest Chrystusa. Dwie 40-centymetrowe figury Jezusa i św. Jana Chrzciciela stanowią zwińczenie zabytkowej chrzcielnicy.

### Nowy przewodniczący Sejmiku

19 lipca delegaci z 59 gmin województwa bielskiego wybrali nowe władze Sejmiku Samorządowego. Jego przewodniczącym został wójt Góleszowa Jan Sztwiertnia.

### Dni Jeleśni '94

23 i 24 lipca miały miejsce organizowane od 1974 roku Dni Jeleśni. Jarmark Jeleśniański, występy zespołów, konkursy, mecz Polska-Słowacja – to tylko niektóre z atrakcji tej dwudniowej zabawy.

### Beskidzkie święto trwa

Zakończył się już XXV Festiwal Folkloru Górali Polskich, który miał miejsce w

Żywcu od 28 do 30 lipca. Zespoły góralskie, kapele i soliści walczyli o główne nagrody – „Żywieckie serca”. Festiwal rozpoczął jednocześnie trwający aż do 7 sierpnia XXXI Tydzień Kultury Beskidzkiej.

### Powstańcy warszawscy z Bielska

20 osób skupia bielskie terenowe koło Związku Powstańców Warszawskich. Ich przewodniczącym jest Stanisław Żelaziński – w dniach Powstania 11-letni łącznik „Zielonka”. Delegacja mieszkających na Podbeskidziu powstańców wzięła udział w centralnych obchodach 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

### Letnia szkoła języka polskiego

50 osób z 12 państw rozpoczęło 1 sierpnia naukę w letniej szkole języka, literatury i kultury polskiej, która od czterech lat organizowana jest w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego.

ofiarowany przez Ojca Świętego w czasie VI Światowego Dnia Młodzieży, zaczyna się powoli rozpadać. Brakuje jednak pieniędzy na kontynuację rozpoczętej już budowy lekkich wiat na 500 osób oraz

sanitariatów. Dominikanie proszą więc o pomoc – każdy dar jest mile widziany. Podajemy numer konta OO. Dominikanów: Bank Śląski SA Katowice, Oddział Ustroń 310620-106409-132.

## Zmarł ks. kanonik Józef Moroń

20 lipca br., w wieku 72 lat, zmarł w Bielsku-Białej ksiądz kanonik Józef Moroń. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało 22 lipca w kościele pw. świętej Barbary w Bielsku-Białej-Mikuszowicach Krakowskich, gdzie zmarły był proboszczem w latach 1977-1986, a Msza pogrzebowa miała miejsce dzień później, w kościele pw. świętego Urbana w Brzeszczach – rodzinnej parafii zmarłego księdza.

Zmarły ksiądz Józef Moroń urodził się 15 stycznia 1923 roku w Brzeszczach. W czasie wojny pracował jako górnik w miejscowej kopalni. W 1945 roku wstąpił do krakowskiego Seminarium Duchownego – jego kolegami z roku byli m.in. późniejsi kardynałowie: Franciszek Macharski i Deskur. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1950 roku pracował jako kapelan krakowskich biskupów. Był również notariuszem Kurii Metropolitalnej. Później m.in. zawiadywał jako proboszcz parafiami w Jarosławicach, Rudniku, Zatorze i Oświęcimiu. W tych dwóch ostatnich był również dziekanem miejscowych dekanatów. W 1977 roku ksiądz J. Moroń trafił do mikuszowickiej parafii świętej Barbary, gdzie przez dziewięć lat sprawował także posługę duszpasterską w szpitalu „Stalownik” – zainaugurował tam m.in. odprawianie Mszy Świętych. W 1986 roku, z powodu złego stanu zdrowia, rezygnuje z prowadzenia parafii świętej Barbary, pozostając tam jako rezydent. Ostatnie dwa lata swego pracowitego życia ksiądz J. Moroń spędził w szpitalach i domu księży chorych w Swoszowicach. Niedługo przed śmiercią, został przewieziony na własne życzenie do mikuszowickiej parafii, gdzie 20 lipca zakończył swą ziemską wędrówkę.

Nabożeństwu żałobnemu w kościele św. Barbary przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, a Słowo Boże wygłosił przyjaciel zmarłego – ksiądz Michał Ryś. Biskup T. Rakoczy uczestniczył także w pogrzebie w Brzeszczach – tam uroczystościom żałobnym przewodniczył kardynał Franciszek Macharski a homilię wygłosił ksiądz Zbigniew Guskiewicz – proboszcz parafii w Rajczy i również przyjaciel zmarłego księdza Józefa Moronia.

„Był to kapłan wielkiego formatu. Trudno przecenić jego rolę, gdy z Bożą pomocą pracował przy remontach swych kolejnych kościołów lub szedł z posługą do chorych” – powiedział ksiądz Stanisław Kozieł, długoletni współpracownik zmarłego i późniejszy proboszcz mikuszowickiej wspólnoty parafialnej.

A.K.

dzenie parafialnego kiosku z wydawnictwami religijnymi, dewocjonaliami – czynnego w każdą niedzielę, oni pomagają w redakcji parafialnego pisma „Quo vadis”, organizują nabożeństwa Drogi Krzyżowej i majówki. Oprócz tego – jak wszyscy rówieśni-

cy – studiują, pracują. Niektórzy odbywają służbę wojskową, ale nawet ci starają się, by zawsze starczyło czasu na KSM i na spotkania i wyjazdy przeznaczają swoje regulaminowe przepustki. Lubią wspólne działania.

ALINA ŚWIEŻY



OPOLSKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

32/1994

## Ku czci św. Anny

Jedyny raz w roku przenoszona jest procesjonalnie figurka św. Anny Samotrzeciej na ozdobnym feretronie z bazyliki do groty lourdzkiej, a ma to miejsce w dniu patronalnego święta sanktuarium, w uroczystość odpustową ku czci św. Anny.

W tym roku – 24 lipca – procesja wiernych: ministrantów, Dzieci Maryi, przedstawicieli grup pielgrzymkowych, pocztów sztandarowych z parafii i zakładów pracy, licznie przybyłych sióstr zakonnych, duchownych zgromadzenia franciszkańskiego i księży diecezjalnych, na czele z bp. Janem Kopcem, towarzyszyła figurce św. Anny przenoszonej do groty lourdzkiej, gdzie odprawiona została Msza św. pontyfikalna ku czci Patronki dwu diecezji – opolskiej i gliwickiej.

„Ja sobie wybrałem za obronę, Babkę Chrystusa Pana, świętą Annę” – tradycyjnie już pieśnią tą, zaintonowaną przez gwardiana o. Andrzeja Walko, wierni rozpoczęli swoje uczestnictwo we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem bpa Jana Kopca. W gronie koncelebransów był nowo wybrany prowincjał o. Błażej Kurowski, który z nowym zarządkiem przewodniczący będzie przez najbliższe lata OO. Franciszkanom prowincji św. Jadwigi z siedzibą we Wrocławiu.

O tym, że wierni obu diecezji przywiązani są do swojej Patronki i do niej zanoszą swoje prośby, nadzieje i podziękowania za doznawane łaski u Boga, świadczy ich ciągle nie malejące uczestnictwo w odpustowej uroczystości. Od wieków z pokolenia

na pokolenie przekazywana jest ta modlitewna tradycja i jak bardzo jest ona wpojona, pozostająca w świadomości ludzi urodzonych na śląskiej ziemi potwierdza potrzeba przyjechania do św. Anny nawet z bardzo odległych miejsc Europy – z Monachium, Dortmundu czy spod Kilonii, a także przybycia do Jej sanktuarium w parafialnej pielgrzymce z Fałkowie, Sieradza, Cisowej, Oławy, Dobrej, Kłodnicy, Rożniątowa i z wielu innych miejscowości.

W odpustowej homilii biskup Jan Kopiec mówił o posłannictwie św. Anny, o Jej świętości polegającej na „dawaniu siebie innym”, na niesieniu pomocy, radości i miłości nawiązała do ogromnej roli współczesnej matki i rodziny w kształtowaniu człowieka. Bp Jan Kopiec mówił: Dzisiejszy świat, dzisiejsza cywilizacja często odrzuca najważniejsze wartości, jakimi są miłość, oddanie, pomoc drugiemu człowiekowi. Co dają człowiekowi wielkie osiągnięcia nauki, techniki, kiedy nie ma wsparcia w rodzinie, w drugim człowieku, gdy zatracił sens życia. Brak rodzinnego wsparcia, miłości jakże często prowadzi do tragedii, do zagubienia. Dlatego musi dojrzewać dobro w domu, w rodzinie; nie może zabraknąć w niej zrozumienia i serca. I nie spodziewamy się, że wszystko ma się dziać bezboleśnie, bez kłopotów. Jakże dużo potrzeba nam dyscypliny i oddania, żebyśmy umieli stworzyć taką atmosferę w rodzinie, aby każdy w niej czuł się potrzebnym i mógł wzrastać ku dobremu. Prośmy więc o wsparcie naszą Orędowniczkę, Matkę Maryi, św. Annę; niech radość płynąca z Jej posłannictwa zawsze nam towarzyszy.

T.S.-M.

## List pasterski na uroczystość św. Jacka

DRODZY DIECEZJANIE!

Rok 1994 możemy w naszej metropolii katowickiej nazwać rokiem jubileuszowym. Mija bowiem 400 lat od uroczystego wyniesienia na ołtarze, czyli kanonizacji św. Jacka, naszego Wielkiego Rodaka, urodzonego w Kamieniu Śląskim. Pragniemy to wielkie wydarzenie uczcić w szczególnie uroczysty sposób w miejscu, gdzie stała Jego kolebka, do niedawna przechowywana w Sanktuarium. Z tej okazji przypomnijmy sobie postać św. Jacka, zwróćmy uwagę na nieprzerwany kult tego Świętego u nas i na świecie, którego wymownym wyrazem będzie metropolitalna pielgrzymka do przywróconego do dawnej świetności Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim.

### RYS BIOGRAFICZNY ŚW. JACKA

Św. Jacek, z łacińska Hyacinthus, z rodu Odrowążów; rodu, który wydał kilka wielkich postaci historycznych, a wśród nich bł. Czesława i bł. Bronisławę, urodził się ok. 1200 roku niedaleko Opola, można powiedzieć u stóp Góry Świętej Anny, w Kamieniu Śląskim. Zapewne niezwykle zdolności i intelektualne, i religijne spowodowały, że biskup krakowski Iwo wysłał swego bratanka, zaledwie 21-letniego Jacka oraz Czesława na studia zagranicę do Bolonii i Paryża, a następnie do dalekiego Rzymu, by tam z rąk św. Dominika, założyciela zakonu odebrać habit i wejść do wspólnoty znaczącego już wówczas zakonu dominikańskiego. Działo się to w roku 1221. Ale już następnego roku władze zakonne powierzają tym młodym Ślązakom, zapewne z grupką innych zakonników, odpowiedzialną misję; mają wrócić do stron rodzinnych i zakładać pierwsze placówki dominikańskie. Rozpoczynają swoją misję w Krakowie, w którym powstaje pierwszy dominikański klasztor, który staje się ośrodkiem i centrum oddziaływania na całą ówczesną Europę Środkową i Wschodnią. Stąd św. Jacek wraz ze swoimi współbraćmi podejmował z niesłychaną, apostolską żarliwością podróże misyjne, niosąc Ewangelię jeszcze nie tak bardzo utwierdzonym w wierze ludom różnych języków i narodów. Gdziekolwiek zaś dotarli tam

natychmiast powstawały klasztory, które w owych czasach były jednocześnie ogniskami oświaty i kultury w ogóle. Podziw budzi ten ewangeliczny zapał i gorliwość Świętego i Jego towarzyszy, dzięki którym powstawały tak liczne wspólnoty zakonne w Krakowie, Wrocławiu, Toruniu, Sandomierzu, Kamieniu Pomorskim oraz w Chełmnie. Są to tylko niektóre spośród powstałych dzięki naszemu Świętemu klasztorów. Ale św. Jacek nie ograniczył się tylko do tych terenów. Osobiście i przy pomocy swoich towarzyszy dociera na południe, mianowicie do Pragi Czeskiej, a potem na Wschód, na Ruś, do Kijowa, a nawet pod samą Moskwę. Głosi Chrystusową naukę na północy, obejmując apostolską misją dzisiejsze tereny Litwy, Łotwy i Estonii. Zapewne św. Jacek bardzo poważnie potraktował wskazanie św. Pawła: „Nie opuszczajcie się w gorliwości” (Rz 12,11). W ten sposób nasz Święty stał się prawdziwym misjonarzem i apostołem całej niemal Środkowej i Wschodniej Europy. Stał się prawdziwym Europejczykiem.

Sterany pracą apostolską, po ciężkiej chorobie umiera w Krakowie w 1257 roku, gdzie po dziś dzień spoczywają Jego doczesne szczątki w kościele dominikańskim pw. Świętej Trójcy.

### KULT ŚW. JACKA

Wielkość i świętość naszego wielkiego Patrona i Orędownika w niebie były uznawane od samego początku. Już w chwili śmierci czczony był jako święty, a Jego grób otaczano pietyzmem. Modlono się do Boga za Jego wstawiennictwem, a lud doznawał wiele łask. Wiarę w Jego moc wstawienniczą pięknie wyraża zapis konwentu krakowskiego, gdzie z przekonaniem kronikarz napisał te słowa, i to zaledwie 20 lat po śmierci Świętego: „W klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzesić zmarłych”. Ten kult stał się podstawą do kanonizacji św. Jacka, do ogłoszenia go świętym przez papieża Klemensa VIII czterysta lat temu w 1594 r. Odtąd kult św. Jacka szybko zatacza coraz szersze kręgi, można powiedzieć rozszerza się na cały niemal świat, a po dziś dzień żywy jest zwłaszcza w Ameryce Południowej, a w Europie w Hiszpanii. Cześć Świętego jest także żywa oczywiście i w naszym kraju, o czym świadczą liczne świątynie i kaplice św. Jackowi poświęcone, a



także imiona nadawane przy chrzcie św. Nie mogło tego kultu zabraknąć i u nas na Śląsku. Jest On przede wszystkim głównym Patronem całej kościelnej prowincji górnośląskiej, obejmującej trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. O tym kulcie świadczy bogata ikonografia św. Jacka w licznych świątyniach.

### JACKOWY JUBILEUSZ W KAMENIU ŚLĄSKIM

Przywołanie na pamięć postaci naszego wielkiego Rodaka św. Jacka ma nas właśnie przygotować do wielkiego jubileuszu 400-lecia wyniesienia Go na ołtarze. Pragniemy to uczynić bardzo uroczysto i to w miejscu urodzenia Świętego w Kamieniu Śląskim. Po raz pierwszy uczynić to pragniemy w wielkiej pielgrzymce metropolii śląskiej, obejmującej jak wspomniano – trzy diecezje: opolską, gliwicką i archidiecezję katowicką. Wprawdzie Kamień Śląski miał już zaszczyt gości podczas uroczystości milenijnych wielkie Osobistości, biskupów całego kraju z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim na czele, przede wszystkim zaś ówczesnego głównego Celebransa kardynała krakowskiego Karola Wojtyłę, dzisiejszego Ojca Świętego i znanego czciela św. Jacka, jednak i tę naszą tegoroczną uroczystość jubileuszową zaszczyt także zaciągnie Goście z kraju i zagranicy. Na tę Jackową uroczystość przygotować się chcemy zwłaszcza, w sposób duchowy poprzez modlitwę i modlitewny, a przede wszystkim eucharystyczny udział w pielgrzymce.

Uroczysta Msza św. dziękczynna przy nowo odbudowanym zamku odprawiona będzie 14 sierpnia br. o godz. 11.00, podczas której wygłoszę słowo Boże jako metropolita górnośląski.

Serdecznie zapraszam na to świętowanie w jubileusz 400-lecia kanonizacji św. Jacka wszystkich kapłanów, siostry zakonne i drogie diecezjan, a szczególnie parafie, którym patronuje św. Jacek.

Niech nas wszystkich modlitewnie złączy razem w jedności, wierze i miłości wielki nasz Patron i Orędownik, Syn Ziemi Śląskiej i wielki Europejczyk, św. Jacek.

Wszystkim pielgrzymom z serca błogosławieństwo.

Szczęść Boże!  
† DAMIAN ZIMON  
ARCYBISKUP  
METROPOLITA KATOWICKI

## 400-lecie kanonizacji św. Jacka

Zaproszenie do Sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim

### PROGRAM DWUDNIOWYCH UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH

sobota, 13 sierpnia 1994 roku

godz. 18.00 – Msza św. w kościele parafialnym pw. św. Jacka i procesja z Najświętszym Sakramentem do kaplicy św. Jacka

godz. 20.00 – Koncert muzyki religijnej

niedziela, 14 sierpnia 1994 roku

godz. 10.30 – Wprowadzenie modlitewne (statio).

godz. 11.00 – Suma pontyfikalna z udziałem biskupów metropolii górnośląskiej, przewodniczy kardynał Joachim Meisner, metropolita kołoński.

godz. 15.00 – Nabożeństwo ku czci św. Jacka

godz. 17.00 – Nieszpory i procesja do kościoła parafialnego.

\* W ramach obchodów 400-lecia kanonizacji św. Jacka, Patrona Metropolii Górnośląskiej, Biskup Opolski zaprasza do Kamienia Śląskiego na uroczyste poświęcenie i otwarcie SANKTUARIUM św. JACKA oraz Centrum Kultury i Nauki przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, które odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia 1994 roku o godz. 11.



## Józef Elsner i „Dni” jego

Józef Ksawery Elsner (Grodzów 1769 – Warszawa 1854) najczęściej wspominany bywa jako nauczyciel Chopina, co niejednokrotnie przesłania i zawęża Elsnerowskie zasługi w dziedzinie kompozycji, pedagogiki, dyrygentury i piśmiennictwa muzycznego. Z drugiej strony zasługi te bywają czasem wyolbrzymiane nie tylko przez szowinistów, ale nawet przez ludzi najlepszej woli. Tu tylko dwa przykłady: Publicysta produkujący się w piśmie „Die Drei” obwieścił, że Elsner przyniósł społeczeństwu polskiemu wartości, „których ono samo z siebie nie mogło stworzyć”, a Stanisław Moniuszko poświęcając Elsnerowi swój „Kwartet smyczkowy” nazwał go „pierwszym założycielem muzyki naszej krajowej”. Polemizowanie z takimi opiniami jest bezsensowne. Podobnie bezprzedmiotowe jest spieranie się o narodowość Elsnera. Był Niemcem, którego zasługi dla kultury polskiej są bezspornie wielkie. Uważano, że był gorliwszym patriotą polskim niż niejeden Polak rodowity.

Elsner jest twórcą 38 dzieł scenicznych, blisko 120 utworów religijnych, 8 symfonii, muzyki kameralnej, kantat, pieśni solowych i miniatur instrumentalnych. W bardzo wielu z nich wykorzystywał rdzennie polskie motywy. Wydał też około 50 prac naukowych i publicystycznych, w tym szczególnie cenną „Rozprawę o metryczności i rytmiczności języka polskiego”.

Wdzięczni polscy grodzkowie i opolanie postanowili godnie uczcić swego dawnego współobywatela. Już w roku 1954, z okazji stulecia śmierci Elsnera, zorganizowano w Grodkowie stosowne uroczystości, a 200. rocznicę uro-

dzin kompozytora uczczono sesją popularnonaukową, wystawą elsnerianów i koncertami. Z tej też okazji wydano medal pamiątkowy i nadano imię Elsnera opolskiej orkiestrze symfonicznej. Nieco później w Grodkowie wystawiono Elsnerowi pomnik i założono muzeum jego imienia. Postanowiono również co roku organizować festiwal pod nazwą „Dni Elsnerowskie”. Miały one popularyzować twórczość patrona imprezy, a też jego uczniów i innych kompozytorów wczesnoromantycznych. Założenia te realizowano do 1974 roku. „Dni Elsnerowskie” odbywały się wtedy pod patronatem dwóch wydziałów kultury – miejskiego w Grodkowie i wojewódzkiego w Opolu. Później „Dni” przeszły w ręce Filharmonii Opolskiej i stały się jeszcze jednym festiwalem – „workiem”, do którego upychano wszystko co w danym czasie było pod ręką. Doszło do tego, że na festiwalu grodkowskim grywano utwory Gershwina i Kreislera. Zresztą sam festiwal stawał się coraz mniej „wygodny” dla ówczesnego dyrektora filharmonii; miał on własnego pomysłu worek – festiwal zwany w skrócie „ODOR”. Dopiero po zmianie dyrekcji restytuowano „Dni Elsnerowskie” przede wszystkim jako imprezę kameralną. Później wrócił dawny dyrektor i na pierwszym znów planie znalazły się „Dni oratoryjne”. W bieżącym roku „Dni Elsnerowskie” odbyły się jako cząstka „Święta kwitnących azalii”. Nawiązano w nich do pierwotnego pomysłu przypominania muzyki Elsnera i jego współczesnych. Obydwoje było kontynuowane!

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

## Cały rok z Bogiem

Katedralna wspólnota po szkolnych trudach szuka miejsca, gdzie mogłaby odpocząć, a przy tym być razem z Bogiem. Taką okazję daje kolonia parafialna odbywająca się na Górze Świętej Anny, a którą to od kilkunastu lat opiekuje się ks. prałat Stefan Baldy.



Zdjęcie:  
Marek Bolisega

Na kolonii dzieci codziennie biorą udział we Mszy św. Czas wolny spędzają na zabawach i grach w amfiteatrze. Jest też okazja do kąpieli w przyśrodkowym basenie. Kolonia kończy się wspólnym ogniskiem, na którym przy wesołej zabawie wszyscy żegnają się na rok. Od kilku lat trzeci turnus przeznaczony jest dla dzieci z Ukrainy.

Inny charakter wypoczynku ma obóz organizowany przez tutejszego wikariusza. W tym roku uczestnicy stacjonowali pod namiotami w Kudowie-Zdroju, gdzie Siostry Służebniczki użyczyły swojego ogrodu jako miejsca zakwaterowania. Założeniem obozu, które udało się zrealizować były liczne wyjścia i wycieczki, albowiem: In corpore sano mens sana – w zdrowym ciele zdrowy duch. Uczestnicy nabierali kondycji zwiedzając Kudowę. Potem przyszła kolej na wyprawę do Szczelińca – najwyższego bastionu skalnego w Górach Stołowych (Su-

dety Środkowe), zbudowanego z ławic górnokredowego piaskowca ciosowego (ok. 136 mln lat temu). Można zauważyć, iż skały tworzą osobliwe formy. I tak dostrzec można kolumny, stoły, grzyby, bramy, zwierzęta. Formy te powstały na skutek różnej odporności podłoża na wietrzenie.

wzniesienia – uczestnicy twardo się trzymali. Ktoś by mógł zapytać, skąd obozowicze czerpali siły na tak intensywny wysiłek? Odpowiedź jest prosta, sił dodawała codzienna Msza św. z komunią, poza tym klimat sprzyjał dobremu samopoczuciu, a wody mineralne pite litrami wy-

Starsi uczestnicy obozu byli też na dwudniowej wycieczce w Wambierzycach. Do celu dotarli autobusem, z powrotem zaś wracali pieszo. Tam zapoznali się z historią bazyliki klasy „0” oraz oglądali kalwaryjskie stacje. Dowiedzieli się, że bardzo dużo pielgrzymek przychodzi tu się modlić właśnie z diecezji opolskiej. Po kilku dniach wszyscy wyruszyli z Kudowy do Dusznik, a stamtąd do Lasówki, gdzie w ubiegłym roku katedralna wspólnota spędzała wakacyjny czas. Po ciężkim dniu należało odpocząć. Nocleg zapewnił znajomi gospodarze, którzy przeznaczili do tego celu stodołę. Noc okazała się wyjątkowo ciepłą i spanie na sianie było wielką przyjemnością. Nazajutrz trzeba było wracać do obozu. Jednak powrotna trasa nie była taka sama, tym razem wiodła przez Polanicę. Była to największa wyprawa podczas tego obozu. Mimo tego iż trzeba było pokonywać liczne

zwalały ogromne ilości energii. Jednak nie wszystkim czas był spędzany na wycieczkach. Oprócz codziennej Mszy św. odbywały się spotkania w grupach. Tegorocznym tematem refleksji były problemy współczesnej rodziny, a także zgłębianie pięciu przykazań kościelnych.

Pewnego razu – co było nie małym zaskoczeniem – przyszedł do obozowiczów Andrzej J. Hermaszewski. Zakomunikował, iż jest poetą i chciałby odbyć spotkanie z dziećmi i młodzieżą. Czytał swoje wiersze i opowiadał jak powstawały. Większość jego utworów inspirowana jest tematyką górską i religijną. Podzielił się wieloma spostrzeżeniami o górach, o ich pięknie i tajemniczości.

Czas minął „sielsko i anielsko” i żal było wracać do domów, lecz wszyscy się pociesza: „do zobaczenia za rok”.

ANDRZEJ NOWOSIELSKI

## Jeszcze są wakacje

Sytuacja w kraju, gwałtownie rosnące ceny, coraz większa przepaść dzieląca poszczególne rodziny i na pewno wiele innych czynników, sprawia, że coraz więcej dzieci w czasie wakacji pozostaje bez opieki, bez możliwości poznania nowych, ciekawych miejsc na obozach czy koloniach. Tu i ówdzie słyszy się o różnych akcjach i festynach, których dochód ma zapewnić wakacyjny wypoczynek dzieciom z rodzin najbardziej potrzebujących. To wszystko okazuje się chyba jednak kroplą w morzu. Nie trzeba wielkiego wysiłku, by zobaczyć gromady dzieci bawiących się wśród betonowych ścian naszych osiedli. Podziwiać należy, a w przyszłości także naśladować tych, którzy z takiej właśnie obserwacji wyciągnęli praktyczne wnioski.

W parafii pw. św. Dominika w Nysie ks. Marian Saska, wikariusz tamtejszej parafii, wraz z grupą młodzieży prowadził przy plebanii w pierwszych dwóch tygodniach lipca półkolonie dla dzieci, które pozostały w domu. Codziennie w godzinach od 13.00 do

19.00 dzieci spędzały czas wypełniony najrozmaitszymi atrakcjami, jak wycieczka autobusowa do Głuchotaz, pielgrzymka piesza do kościoła Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w lasku złotogłowskim, ognisko i wiele ciekawych zabaw. Każdego dnia udział w półkoloniach brało około 70 dzieci.

Inną też cenną inicjatywą dla dzieci wiejskich podjął proboszcz parafii Reńska Wieś pod Nysą, ks. Roman Śmiech. Ze swymi najmłodszymi parafianami objeżdża na rowerach najbliższe okolice, dając im tym samym możliwość poznania innych kościołów, ciekawych budowli czy figur zabytkowych, których pod Nysą nie brakuje. Pobliskie jezioro Nyskie stało się także za przyczyną ks. Romana miejscem wypoczynku dzieci z Reńskiej Wsi.

To tylko dwa wybrane przykłady świadczące o tym, że jak się chce, to można. Wakacje jeszcze trwają. Warto coś zrobić dla najmłodszych, aby wiedzieli, co to są wakacje.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

## Konkurs dla wszystkich

## Powstania i plebiscyt

W tym roku przypada 75. rocznica wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Górnoślązacy kilkakrotnie podejmowali walkę o wyzwolenie spod niemieckiego dyktatu. Dziś ich zmagania coraz bardziej ulegają zapomnieniu. Warto więc przypomnieć przynajmniej najważniejsze daty. Aż dwa ze śląskich powstań rozpoczęły się w sierpniu. Dlatego sierpniową edycję konkursu dla wszystkich, w którym uczestniczą mieszkańcy całej górnośląskiej metropolii, poświęcamy przypomnieniu tamtych wydarzeń. Oto pierwsze pytanie:

1. W którym roku wybuchło pierwsze powstanie śląskie?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).
2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.
3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, zorganizowanego przez jedno z katowickich biur podróży. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty biura.
4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.
5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:
  - posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w sierpniu cztery numery);
  - odpowiedzieć na pytania

konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;  
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;  
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w sierpniu cztery kupony z kolejnymi numerami);  
- wszystkie (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

**ROZWIĄZANIE „KONKURSU DLA WSZYSTKICH” Z CZERWCA 1994 r.**

Prawidłowe odpowiedzi: galoty, klachy, chachor, kłupanie.

Nagrodę wylosowała p. Maria Karwot z Wodzisława Śląskiego. Gratulujemy.

